

Studia Pigońska

STUDIA PIGONIANA

MMXXV NR 8

ROCZNIK
Państwowej Akademii
Nauk Stosowanych
w Krośnie



STUDIA
PIGONIANA

MMXXV NR 8

STUDIA PIGONIANA

MMXXV NR 8

ROCZNIK
Państwowej Akademii
Nauk Stosowanych
w Krośnie

KROSNO 2025



Rada Naukowa

PROF. DR HAB. PIOTR FAST (Uniwersytet Śląski w Katowicach)
PROF. DR HAB. JANUSZ GRUCHAŁA (Uniwersytet Jagielloński)
PROF. DR HAB. STANISŁAW KOZIARA (Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)
PROF. LUIGI MARINELLI (SAPIENZA Università di Roma)
PROF. GERARD MCCANN (St. Mary's University College, Belfast)
PROF. BEN OLGUIN (University of California, Santa Barbara)
PROF. IRINA ADELGEJM
PROF. EVGENIJ JABLOKOV
PROF. DR HAB. KRZYSZTOF PLEŚNIAROWICZ (Uniwersytet Jagielloński)
PROF. DR HAB. RENATA PRZYBYLSKA (Uniwersytet Jagielloński)
PROF. MARK RINGER (Marymount Manhattan College, New York)
DR HAB. WŁADYSŁAW WITALISZ (Uniwersytet Jagielloński)

Komitet Redakcyjny

PROF. DR HAB. GRZEGORZ PRZEBINDA – *redaktor naczelny*
DR HAB. PIOTR ŁOPATKIEWICZ – *zastępca redaktora naczelnego*
DR TADEUSZ ŁOPATKIEWICZ – *sekretarz redakcji*
DR LEOKADIA STYRCZ-PRZEBINDA
DR JOANNA ZIOBRO
MGR FRANCISZEK TERESZKIEWICZ

Redakcja językowa i techniczna

DR TADEUSZ ŁOPATKIEWICZ

Opieka językowa angielska

DR JOANNA ZIOBRO

Recenzenci tomu

PROF. DR HAB. PIOTR FAST
PROF. DR HAB. FRANCISZEK LEŚNIAK
DR HAB. ANDRZEJ LASKOWSKI
DR HAB. MACIEJ MALINOWSKI
DR HAB. ALEKSANDER WAWRZYŃCZAK

Adres redakcji

„Studia Pigioniana”. Rocznik Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Krośnie
Wydawnictwo Naukowe PIGONIANUM
Rynek 1, 38-400 Krosno
<https://apcz.umk.pl/STP/issue/archive>
<https://pans.krosno.pl/wydawnictwo-naukowe-pigonianum/czasopismo-studia-pigioniana/>

ISSN 2657-3261

ISBN 978-83-64457-96-8

Skład DTP

Inter Line SC w Krakowie, PIOTR HREHOROWICZ, MAŁGORZATA PUNZET

Spis treści

ARTYKUŁY

GRZEGORZ PRZEBINDA

Oblicza Natalii Gorbaniewskiej. Część. 2: Pierwsze trzynaście lat w Paryżu (1976–1988) – 9

Z NATALIĄ GORBANIEWSKĄ

rozmawiają GRZEGORZ PRZEBINDA i ANDRZEJ NOWAK

Rosjanie i Polacy są podobni. (Kraków, wrzesień 1990) – 81

TADEUSZ ŁOPATKIEWICZ

Stary ocięzają człowiek, wystrojony w galę. O zawikłanych losach portretu marszałka Edwarda Miłkowskiego, pędzla Józefa Mehoffera – 89

PIOTR ŁOPATKIEWICZ

Gmach dawnej Szkoły Realnej w Krośnie i jego budowniczy Bolesław Mańkowski. Studium monograficzne przygotowane w 120-tą rocznicę powstania budowli – 141

STANISŁAW KOZIARA

Spizowe dźwięki Pigońskiej mowy. Odwołania biblijne w twórczości pamiętnikarskiej kombornianina – 163

DZMITRY KLIABANAU

Piszę do was do Moskowiei Uładzimira Arłoua: historyczna rekonstrukcja i przeprowadnia katastrofy – 185

Studia Pigoiana 8

ARTYKUŁY

Grzegorz Przebinda*

UNIwersytet Jagielloński

ORCID 0000-0001-9581-0214

Oblicza Natalii Gorbaniewskiej Część 2: Pierwsze trzynaście lat w Paryżu (1976–1988)¹

1. Emigracja czy wygnanie?

Nagrywając w Paryżu w lutym 1987 roku rozmowę z Natalią Gorbaniewską (1936–2013) dla krakowskiego podziemnego kwartalnika „Arka”, zapytałem zaraz na początku rozmówczyńnię: „Zgadzasz się z opinią Sołżenicyna, że emigracja jest ucieczką?”. W odpowiedzi uzyskałem dłuższy wywód:

Jeśli mówimy o emigracji żydowskiej, która za swą ojczyznę uważa Izrael, to sprawa jest jasna. Niech wyjeżdżają także ludzie, którzy w życiu szukają czegoś lepszego. Ale człowiek, któremu są drogie losy Rosji (a mnie to także dotyczy), powinien jak nikt

¹ Druga część z powstającego tryptyku o Natalii Gorbaniewskiej. O jej latach krajowych zob. G. Przebinda, *Oblicza Natalii Gorbaniewskiej. Część 1: Lata w ZSRR (1936–1975)*, „Studia Pigioniana”, 2024, nr 7, s. 9–48.

* **Prof. dr hab. Grzegorz Przebinda**, filolog rusycysta i historyk idei. Autor ponad 400 publikacji, w tym 13 książek na temat kultury i historii Rosji i Ukrainy. Wydał m.in. *Od Czaadajewa do Bierdiajewa. Spór o Boga i człowieka w rosyjskiej myśli filozoficznej 1832–1922* (Kraków, PAU, 1998), *Większa Europa. Papierz wobec Rosji i Ukrainy* (Kraków, Znak, 2001), *Между Краковом, Римом и Москвой. Русская идея в новой Польше* (Moskwa, RGGU, 2013). Wraz z żoną Leokadią Anną i synem Igorem opublikował przekład *Mistrza i Małgorzaty* Bułhakowa z filologicznym komentarzem (Kraków, Znak, 2016; II wyd. 2022). Najnowsze książki – *From Chaadajev to Solovjov: Russian Modern Thinkers Between East and West* (Berlin, Peter Lang, 2022) i *Ostatnia wojna Putina. Rozprawa filologa z Rosją* (Kraków, Znak, 2023), *Umarli są bezpieczni? Dziennik trzeciego roku wojny* (Kraków, Księgarnia Akademicka 2025). Jego ostatnie studia o podobnej, jak poniższa problematyce – w tym także te, wraz z obecnym, publikowane w latach 2019–2025 na łamach „Studia Pigioniana” – można odnaleźć na portalu „Kultury” paryskiej, w dziale Biblioteczka. Artykuły Grzegorza Przebindy: URL: <https://kulturaparyska.com/pl/library/show/108640>

inny ważyć wszelkie „za” i „przeciw”. Dla jasności powiem, że słowo „dezertter” nie brzmi dla mnie tak stuprocentowo negatywnie, jak to starała się nam wbić do głowy sowiecka propaganda. Są takie okoliczności, gdy nie ma innego wyjścia, prócz dezercji. Ale trzeba to jednak nazwać dezercją. Czy wiesz, dlaczego tak wiele tu pracuję? Po pierwsze dlatego, by zrobić to, czego tam nie zrobiłabym, a po drugie, by zrobić to, czego tam zrobić bym nie mogła... Nawet jeśli bym mnie nie aresztowali. Tam nie miałabym takich możliwości, jak tutaj... Ale z drugiej strony wiem, że to, co zrobiłabym tam, miałoby większy ciężar...².

Pytanie o emigrację w kontekście Solżenicyna zadawałem nie bez kozery, gdyż wiadomo mi było już wtedy, że autor *Archipelagu Gutag* (1973–1975) wypowiadał się zdecydowanie przeciw dobrowolnej emigracji – nawet i z kraju niewoli, przy czym sam siebie uznawał wyłącznie za „wygnańca”. Co było najprawdziwszą prawdą, jako że w lutym 1974 roku władze ZSRR wsadziły go w Moskwie siłą do samolotu i wyekspediowały na Zachód – na dwudziestoletnie, jak się w efekcie okazało, wygnanie.

Pogląd w kwestii emigracji istotnie różnił Aleksandra Solżenicyna od innego wielkiego przeciwnika reżimu – Andrieja Sacharowa, który już 20 września 1971 roku skierował do Prezydium Rady Najwyższej ZSRR list otwarty pt. *Zalegalizować prawo do wyjazdu*. Domagał się tam prawa do emigracji dla wszystkich nacji ZSRR: „Obywatele radzieccy, zarówno żydowskiej, jak wielu innych narodowości – Rosjanie, Ukraińcy, Niemcy, Ormianie, Litwini, Łotysze, Estończycy, Turcy meschetyjscy i inni – dążący do wyjazdu z przyczyn osobistych, narodowych albo innych – latami otrzymują bezpodstawne odmowy, co przekształciło życie wielu w nieprzemijające *tortury oczekiwania*”³. W pracy *Mój kraj i świat* (1974) Sacharow poświęcił temu problemowi odrębny rozdział *O wolności wyboru kraju pobytu*, dodając tu jeszcze postulat „prawa do powrotu” dla tych wcześniejszych emigrantów z wyboru, którzy zapragnęli jednak do porzuconego kraju wrócić⁴.

O postawie Solżenicyna wobec aktu emigracji można byłoby napisać odrębny artykuł. Poniżej, aby zderzyć ten problem ze stosowną decyzją Gorbaniewskiej, przedstawię go w najważniejszych segmentach, posługując się dwoma tekstami pisarza, powstałymi w Szwajcarii niecałe pół roku po wydaleniu z ZSRR. Pierwszy tekst – to wywiad

2 *Dzięki czemu jesteśmy ludźmi...* (Paryż, luty 1987 roku). Z Natalią Gorbaniewską rozmawia Grzegorz Przebinda, „Studia Pigioniana”, 2024, nr 7, s. 49–76. Rozmowa opublikowana w obszernym komentarzem filologiczno-historycznym. Pierwodruk (bez komentarza) miał miejsce jeszcze w stanie wojennym, w krakowskim podziemnym kwartalniku „Arka”, gdzie jako rozmówca wystąpiłem pod pseudonimem Henryk Cywiński. Zob. *Rozmowa z Natalią Gorbaniewską*, „Arka”, 1987, nr 20, s. 46–55.

3 А. Сахаров, *Узаконить право на выезд*. Открытое обращение. Членом Президиума Верховного Совета СССР, „Посев”, 1970, nr 10, s. 5.

4 А. Сахаров, *О свободе выбора страны проживания*, [w:] А. Сахаров, *О стране и мире. Сборник произведений*, Издательство «Хроника», Нью-Йорк 1974, s. 51–58. URL: <https://www.sakharov-archive.ru/sakharov/works/o-strane-i-mire/> [dostęp: 14.04.2025]. Po polsku: A. Sacharow, *Mój świat i kraj*, przeł. z rosyjskiego M. Kaniowski [J. Pomianowski]. Posłowie L. Kołakowski, Instytut Literacki, Paryż 1975, s. 41–47 (rozdz. *O prawie wyboru kraju zamieszkania*).

z 17 czerwca 1974 roku, udzielony w Zurichu amerykańskiej stacji CBS, gdzie Sołżenicyn odniósł się do emigracji wieloaspektowo, podkreślając jeszcze w duchu Sacharowa niezbywalne prawo jednostki do wyboru miejsca zamieszkania: „Uważam oczywiście, że każdy człowiek, który chce emigrować, powinien posiadać tę wolność, bo wszelkie stawianie przeszkód emigracji jest wyrazem dzikiego barbarzyństwa, niegodnego w cywilizowanym kraju”⁵. Natychmiast jednakże dodawał: „Wszelako emigrują na ogół ci, którzy po prostu uciekają, uwalniając się od strasznych warunków życia. Ludzie o wiele bardziej odważni i wytrwali pozostają – aby naprawić sytuację na miejscu, wywalczyć polepszenie warunków”⁶. Wobec samego siebie Sołżenicyn stosował konsekwentnie najsurowsze w tej przestrzeni przykazania, wywodząc z pasją wobec amerykańskiego dziennikarza, że przenigdy nie wyjechałby z ZSRR dobrowolnie – nawet za cenę utraty życia:

Byłem tam do ostatniego dnia i nigdy bym sam nie wyjechał [...]. Co więcej, gdybym martwił się o własne bezpieczeństwo, nie odważyłbym się, będąc w Związku Radzieckim, publikować [na Zachodzie] *Archipelagu*. Rozumiałem, co dla mnie oznacza ta publikacja – albo karę śmierci, albo śmierć w więzieniu i basta. Wszelako na taki los byłem gotów już od dawna – co Bóg da. I tak się też stało – zostałem aresztowany i oskarżony o „zdradę ojczyzny”, za którą przewidziana była kara najwyższa – rozstrzelanie. Konsekwentnie już pierwszego wieczoru po aresztowaniu pogrozili mi tym rozstrzelaniem. Ale byłem na to gotów, innego wyjścia nie miałem – wyjazd nie wchodził w grę, a i trzymanie *Archipelagu* w nieskończoność – także nie. *Archipelag* musiał zostać opublikowany. Położyłem zatem głowę pod topór. Ale przeszło obok. Jak dotąd⁷.

Gorbaniewska – młodsza od Sołżenicyna niemal o pokolenie – miała w momencie jego banicji z ZSRR, w lutym 1974 roku, trzydzieści siedem lat, a za sobą dwa lata z hakiem w moskiewskich Butyrkach i więzieniu psychiatrycznym w Kazaniu – za to, że 25 sierpnia 1968 roku wyszła wraz z garstką innych na moskiewski plac Czerwony w proteście przeciwko inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację. O tym pisałem już szerzej w poprzednim tekście o latach krajowych Gorbaniewskiej⁸, teraz jeszcze nadmienię, że o takim „nowatorskim” sposobie karania dysydentów więzieniem psychiatrycznym w czasach Breżniewa i Andropowa wypowiadał się gorzko także i Sołżenicyn w rzeczonym wywiadzie: „[W łagrach za Breżniewa] istnieją bardzo ciężkie reżimy, tak zwany *surowy* i *specjalny*. Dorównują one poziomem najstraszniejszym łagrom stalinowskim, ludzie umierają tam z głodu, z braku pomocy medycznej – bestialskie reżimy. A istnieją jeszcze i domy psychiczne [*нсихдомы*], czegoś takiego nawet za Stalina nie było. Nawet Stalin takich domów nie potrafił wymyślić”⁹.

5 A. Солженицын, *Из телеинтервью компании CBS*. (Интервью ведёт Уолтер Кронкайт), Цюрих, 17 июня 1974, [w:] A. Солженицын, *Публицистика в трех томах*, т. 2: *Общественные заявления, письма, интервью*, Верхне-волжское книжное издательство, Ярославль 1996, s. 100.

6 Tamże.

7 Tamże, s. 91.

8 Zob. G. Przebinda, *Oblicza Natalii Gorbaniewskiej. Część 1: Lata w ZSRR (1936–1975)*, passim.

9 Tamże, s. 103.

W naszej rozmowie w lutym 1987 roku w Paryżu Gorbaniewska z pasją wspominała, jak dokładnie trzynaście lat wcześniej dyżurowała przy telefonie w mieszkaniu Natalii i Aleksandra Sołżenicynów przy ul. Twerskiej 12 w Moskwie, natychmiast po wspomnianym wyżej aresztowaniu pisarza 12 lutego 1974 roku i konsekwentnym wyrzuceniu go nazajutrz z kraju. Wiązała to zarazem z własnym losem i bolesnymi rozterkami towarzyszącymi jej ostatecznej decyzji o emigracji:

Wyszłam [z więzienia] w lutym siedemdziesiątego drugiego. I nagle odkryłam, że wszyscy moi znajomi mówią o jednym: jechać, czy nie jechać? Ja miałam wtedy jedną zdecydowaną odpowiedź: nie jechać! Tak było, zdaje się, aż do wygnania Sołżenicyna [13 lutego 1974 r.]. Rzecz w tym, że przy wyjściu powiedziałam lekarzom na komisji (choć niczego własną ręką nie podpisałam), że owszem, ponieważ posiadam dwoje dzieci, nie powinnam była zajmować się działalnością opozycyjną i samizdatową i że w przyszłości nie będę się już tym zajmować... To mówiąc, świetnie wiedziałam, że będę, ale nigdy jawnie. I rzeczywiście, opracowywałam jakieś materiały dla „Kroniki Wydarzeń Bieżących”, będąc jej pierwszym redaktorem, ale nawet najbliżsi przyjaciele nie wiedzieli, że piszę. Zupełna konspiracja. [...] Ale wiedziałam, że takie sytuacje będą się powtarzać. A to znaczyło od nowa więzienie psychiatryczne. Nie wiem, czy można się zdecydować ponownie na łagier, ale na więzienie psychiatryczne nigdy! Od nowa mówić psychiatrom to, co już im mówiłam – temu bym nie podolała. Nie potrafiłabym powiedzieć im: „Tak, zgadzam się z wami, byłam chora”. Nie potrafiłabym wykrztusić: „Tak, nie brałam pod uwagę, że mam dwoje dzieci”. Drugi raz takich rzeczy się nie mówi. Czy wiesz, jak u nas nazywają więzienie psychiatryczne? – „Wieczna koja”. I dla mnie będzie to rzeczywiście „wieczna koja”. Dlatego zdecydowałam się wyjechać. Minęło półtora roku, na początku próbowałam wyjechać na zaproszenie z Francji, potem, gdy to nie wyszło, rozpoczęłam starania o wizę izraelską i wyjechałam. Uciekałam od śmiertelnego niebezpieczeństwa, ponieważ śmierć ducha i rozumu jest straszniejsza od śmierci ciała. Gdy Sołżenicyn nazwał system represji psychiatrycznych „duchowym Oświęcimiem”, to wcale nie przesadził. Jest to rzeczywiście Oświęcim ducha i Oświęcim rozumu, gdy człowieka prowadzi jakby przez komorę gazową, z której wychodzi tylko żywe ciało. Niemniej jednak uciekając nawet od takiego niebezpieczeństwa, do dziś uważam się za dezertera...¹⁰

Gdy chodzi o Sołżenicyna, to Gorbaniewska miała bez wątpienia na myśli niedługi tekst pisarza z czerwca 1970 roku *Oto jak żyjemy*, napisany w obronie umieszczonego w „domu psychiatrycznym” Żoresa Miedwiediewa:

Oto jak żyjemy – bez żadnego nakazu aresztowania albo podstawy medycznej przyjeżdżają do zdrowego człowieka czterej milicjanci i dwaj lekarze. I ci obaj oznajmiają, że człowiek ten jest wariatem, a major woła: „Jesteśmy organami przymusu! Wstawać!”. Po czym krępują mu ręce, wiozą do domu wariatów. To może się jutro wydarzyć z każ-

dym z nas, teraz dotknęło Żoresa Miedwediewa, uczonego genetyka i publicystę, człowieka [...] o wybitnym intelekcie i dobrym sercu. [...] I te właśnie różnorodne talenty zostały mu poczytane za nienormalność – „rozdwojenie osobowości”! Jego uwrażliwienie na niesprawiedliwość i głupotę okazały się chorobliwym odchyleniem jako „nieprzystosowanie do środowiska społecznego”. Jeżeli bowiem myślisz nie tak, *jak należy*, znaczy – jesteś nienormalny! [...] Nawet Czaadajewa palcem nie tknęli w swoim czasie – a i tak przeklinamy już drugie stulecie [carskich] katów¹¹. Pora zatem przejrzeć wreszcie na oczy – osadzanie ludzi w domach wariatów za wolność w myśleniu to morderstwo ducha, wariant komory gazowej. [...] I zbrodnie te, tak samo jak komory gazowe, nie będą nigdy zapomniane, a wszyscy mający w tym udział sążeni będą bez terminów przedawnienia, do końca życia i jeszcze pośmiertnie¹².

Powróćmy jednak do samej Natalii Gorbaniewskiej, która będąc jeszcze w ZSRR, już po uwolnieniu, wysłała do emigracyjnego paryskiego kwartalnika „Więstnik Russkogo Christianskiego Dwizenija” list. Broniła w nim przed krytyką ze strony jakiegoś anonimowego autora podziemną moskiewską „Kronikę Wydarzeń Bieżących”, którą przed aresztowaniem sama wytrwale redagowała. I dodawała teraz w kontekście własnej, nadchodzącej już nieuchronnie emigracji:

Pewna jestem, że każde słowo wypowiedziane tutaj [w ZSRR] posiada o wiele większą wagę dla przyszłości naszego kraju i jego terażniejszości. A odważam się o tym mówić, gdyż sama wybieram los uchodźcy i jakkolwiek wymuszony byłby to wybór, pozostaje on wyborem. Z tego powodu nawet i ten list cierpi poniekąd na „niedostatek moralności”, skoro autor swą decyzją co do wyjazdu częściowo się zabezpieczył przed represjami¹³.

Mówiąc zaś do mnie w lutym 1987 roku w Paryżu, że próbowała wyjechać z ZSRR na zaproszenie z Francji, ale „to nie wyszło”, miała zapewne na myśli swoje starania za pośrednictwem Pawła Litwinowa, który też uczestniczył w demonstracji na placu Czerwonym, a po uwolnieniu zdążył wyjechać na emigrację do USA jeszcze przed Gorbaniewską. Świadczy o tym list Czesława Miłosza do Jerzego Giedroycia z 19 kwietnia 1974 roku, z takim akapitem:

11 Piotr Czaadajew (1794–1856), rosyjski myśliciel, autor słynnego pierwszego *Listu filozoficznego* (1836), gdzie odniósł się do historii i aktualnych dziejów Rosji z totalną krytyką. Wbrew jednak temu, co pisze Sołżenicyn, Czaadajew został uznany po teźże publikacji przez cara Mikołaja I za osobę niespełna rozumu i osadzony w areszcie domowym. Zob. М. Велижев, *Чаадаевское дело. Идеология, риторика и государственная власть в николаевской России*, Новое литературное обозрение, Москва 2022.

12 А. Солженицын, *Вот как мы живём* (15 июня 1970), [w:] А. Солженицын, *Публицистика в трех томах*, т. 2, s. 39–40.

13 Н. Горбаневская, *По поводу «опыта журнальной утопии»*, „Вестник русского христианского движения”, 1974, пг 114 (IV), s. 257.

Był przejazdem Paweł Litwinow, który urzędza się w New Yorku. Rozmowa z nim była bardzo ciekawa (dał wywiad do „Kultury”). W rozmowie m.in. powiedział mi o paru rzeczach, które mnie ucieszyły, mianowicie, że „Kultura” jest szeroko znana w Moskwie (ma się rozumieć szeroko w tym małym gronie kontestatorów), a w szczególności numery w języku rosyjskim. Przekazał mi prośbę Natalii Gorbaniewskiej, by wykombinować zaproszenie do Francji dla niej i jej synów. Gorbaniewska zajmuje się problematyką literacką polsko-rosyjską i jest wielką wielbicielką Twoją i Gombrowicza. Ma szereg tłumaczy. W czasie pobytu we Francji chciałaby ściśle z „Kulturą” współpracować. Miejmy nadzieję, że uda mi się uzyskać dla niej jakieś poważne zaproszenie i że będzie mogła przyjechać¹⁴.

Redaktor „Kultury” chciał od razu podjąć odpowiednie starania, ale nie mógł się doczekać dokumentacji o Gorbaniewskiej od tegoż Litwinowa, tak o tym pisząc 6 czerwca 1974 w liście do Gustawa Herlinga-Grudzińskiego: „Telefonował z New Yorku Litwinow. Nie wiem po co. Bombarduję go depeszami, by mi przysłał notę biogr. o Gorbaniewskiej, bo jest możliwość dobrego zaproszenia, ale nie wiem, dlaczego z tym zwleka. Mam wiadomość, że syn Gorb. wpadł pod samochód¹⁵. Nie wiadomo, na ile to jest groźne¹⁶. A jednak zaproszenie z Francji – o czym wiemy z bardzo późnego już wywiadu Liny Goralik (2012) – do Natalii Gorbaniewskiej doszło, tyle że nie okazało się ono skuteczne. Poetka bowiem zaznaczyła w podaniu, że chce wyjechać z dziećmi do Francji już na stałe, na co otrzymała od władz radzieckich odmowę (G 176)¹⁷. Ostatecznie po wielkich perypetiach (zob. G. 176–177) udało jej się wyjechać z ZSRR na zaproszenie z Izraela, tyle że najpierw – 18 grudnia 1975 roku – przybyła samolotem do Wiednia, gdzie rodzina spędziła pierwszy miesiąc swojej emigracji. A już 21 grudnia Gorbaniewska udzieliła tam pierwszego w życiu wywiadu – dziennikarzowi Radia Swoboda Jurijowi von Schlippe-Mielnikowowi. Inne szczegóły z pierwszych miesięcy emigracji Gorbaniewska wyjawiała już po latach, w sierpniu 2000 roku, innemu dziennikarzowi tego samego radia – Iwanowi Tołstojowi: „Po pierwsze, po drodze z Wiednia do Paryża spędziłam jeszcze tydzień [w styczniu 1976] w Monachium. Zatrzymaliśmy się tam z dziećmi. Radio Swoboda brało u mnie wywiad jeszcze w Wiedniu. No i było bardzo śmiesznie, gdy tak sobie siedzieliśmy [w Monachium] i słuchaliśmy tamtego wywiadu z Wiednia. Był obok mnie Osia [młodszy syn Josif, ur. w 1968, wzięła go w wózek na demonstrację], który miał wtedy [w grudniu 1975]

14 J. Giedroyc, C. Miłosz, *Listy 1973–2000*, oprac. M. Kornat, Czytelnik, Warszawa 2012, s. 81.

15 Starszy syn Jarosław Gorbaniewski, urodzony w 1961 roku (był to – jak wiem od samego, mającego się do dziś dobrze, zainteresowanego – wypadek na szczęście niegroźny).

16 G. Herling-Grudziński, *Korespondencja z Jerzym Giedroyciem*, vol. 2 (1967–1975), Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018, s. 695 (*Dzieła zebrane*, pod red. W. Boleckiego, t. 13).

17 Л. Горалик, *Частные лица. Биографии поэтов, рассказанные ими самими*, т. 1, Новое издательство, Москва 2013, s. 146–181 (numery stron podają za jedyne mi dostępną wersją elektroniczną książki w formacie PDF). Cytaty, jeśli nie zaznaczono inaczej, podawane są z wersji rosyjskiej w moim tłumaczeniu – w tekście głównym, z ujętą w nawias literą G i numerem strony

siedem i pół roku, a słuchając, jak opowiadam o demonstracji, spytał nagle: „Мамо, czy to ja jestem tym chłopcem?”¹⁸.

W tymże wywiadzie w Wiedniu Gorbaniewska przywołała nazwisko dysydenta Wiaczesława (Sławy) Igrunowa, aresztowanego 1 marca 1975 roku w Odessie¹⁹, dodajmy, że za rozpowszechnianie materiałów antyradzieckich – podziemnej „Kroniki Wydarzeń Bieżących”, prac Andrieja Amalrika i Andrieja Sacharowa, książek Sołżenicyna takich jak *Sierpień 1914*, *Oddział chorych na raka*, *Krąg pierwszy* i *Archipelag Gułag*. Igrunow miał już wtedy postawioną w moskiewskim Instytucie im. Serbskiego – tak samo jak wcześniej Gorbaniewska – diagnozę „schizofrenii pełzającej” („вялоотекущая шизофрения”), po czym został osądzony na pobyt w specjalnym szpitalu psychiatrycznym. Gorbaniewska udzielała wywiadu w Wiedniu w przeddzień jego procesu kasacyjnego, tak mówiąc:

Rozmawiamy wieczorem 21 grudnia, w przeddzień procesu Sławy Igrunowa. Właśnie z tego powodu składałam oświadczenie [...]. Nie wiem, kiedy ten wywiad zostanie nadany [wyemitowano go 1 stycznia 1976] – możliwe, że wyniki procesu będą już wtedy znane. Niestety od tego jutrzejszego procesu nie oczekuję niczego dobrego. Wiemy, że w prawie wszystkich przypadkach sąd godzi się z decyzją ekspertyzy i uznaje osobę za nieporozumiałą. Jeśli więc ekspertyza stwierdziła, że należy się „szpital specjalnego typu”, to sąd również do takiego szpitala kieruje. W przypadku Ukrainy [gdzie żył wtedy Igrunow] oznacza to Dniepropietrowsk²⁰.

18 *Поэт с принципами: Памяти Наталлии Горбаневской*, Радио Свобода, 8.12.2013. URL: <https://www.svoboda.org/a/25198978.html> [dostęp: 14.04.2025].

19 Г. Морев, *Вячеслав Игрунов: «Я был диссидент в диссидентстве»*. От библиотеки самиздата к заключению в психбольницу: как это делалось в Одессе, Colta.ru, 18.12.2014. URL: <https://www.colta.ru/articles/dissidents/5746-vyacheslav-igrunov-ya-byl-dissident-v-dissidentstve> [dostęp: 14.04.2025].

20 Zob. *Поэт с принципами: Памяти Наталлии Горбаневской...* Uzupełnijmy, iż tenże Igrunow (ur. 1948) po kolejnym sądzie w pierwszej połowie marca 1976 roku w Odessie skierowany został na „leczenie” w szpitalu psychiatrycznym, jednakże – głównie dzięki obronie Gorbaniewskiej, Sołżenicyna i Sacharowa – w styczniu 1977 roku został zwolniony. Zob. Выдержки из „Хроники текущих событий”. Выпуски 40–44. Вып. 40: Суд над Вячеславом Игруновым. URL: https://web.archive.org/web/20070930015323/http://www.igrunov.ru/cv/vchk-cv-biogr/vchk-cv-biogr-chronica_sud.html [dostęp: 14.04.2025]. Już w nowej Rosji człowiek ten robił karierę polityczną jako członek liberalnej partii „Jabloko”, wchodząc z jej listy do Dumy Państwowej I, II i III kadencji na okres 1994–2003. Sam wspominał w roku 2014, że gdy Gorbaniewska przyjeżdżała do Moskwy po odbiór Rosyjskiej Nagrody (kwiecień 2011), to była taka szczęśliwa i ze śmiechem mówiła do niego: „Oto realny człowiek, którego uratowałam”. A Igrunow odpowiadał: „Oczywiście, Nataszo! Naprawdę mnie uratowałaś”. Zob. *Вячеслав Игрунов: «Я был диссидент в диссидентстве»...* Ale, niestety, już po 24 lutego 2022 roku, Igrunow nie tylko poparł inwazję na Ukrainę, ale i jeszcze wyrażał ubolewanie, że armia rosyjska nie bombarduje ukraińskich kolei, które w ciągu pierwszych miesięcy wojny skutecznie dostarczały na front ciężkie i lżejsze uzbrojenie. *Вячеслав Игрунов: «Столкновение на Украине – своеобразный сигнал заката Европы»*, Бизнес. Он Лайн, 22.05.2022. URL: <https://www.business-gazeta.ru/article/551162> [dostęp: 14.04.2025].

Powróćmy jednak do samej Gorbaniewskiej, która w styczniu 1976 roku spędziła cały tydzień w Radiu Swoboda w Monachium, udzielając tam paru wywiadów, także i polskiej sekcji Radia Wolna Europa, reprezentowanego przez Andrzeja Pomiana (1911–2008), polskiego historyka i pisarza emigracyjnego²¹. Gorbaniewska często mówiła potem, że bardzo wówczas liczyła na etat w Radiu Swoboda, ale jej nie przyjęli, jak sama wspominała już w sierpniu roku 2000: „Nie wzięli mnie. Dowiedziałam się potem, że ktoś (nie będę tu wymieniać jego nazwiska), powiedział, że «Natasza ma trudny charakter», co jest świętą prawdą”²². W rozmowie z Linor Goralik Gorbaniewska wyrażała z tego powodu już radość: „Nie przyjęli, chwała Bogu, bo to była rzeczywiście puszka Pandory” („банка с пауками”, G 178). W tym samym czasie znany jej od 1962 roku z Moskwy Władimir Maksimow – w 1976 będący już od półtora roku redaktorem naczelnym paryskiego kwartalnika „Kontinent” – wystarał się dla niej o nowe, aktualne zaproszenie do Francji i poetka z dziećmi przybyła do Paryża jeszcze pod koniec stycznia 1976 roku.

Zadomowi się już tutaj na resztę swojego życia, aż do śmierci 29 listopada 2013 roku, jednakże same początki także tu były niesłychanie trudne. Z opowieści z roku 2012 dla Goralik: „Paryż wydał nam się zrazu bardzo mroczny. Fundacja Tolstoja osadziła nas w jakimś podłym hotelu, jaki po francusku określają mianem *hotel dé passé*”. „A cóż to znaczy?” – pyta nieświadoma istoty rzeczy Goralik. „A to, że prostytutki – słyszy w odpowiedzi – przyprowadzają tam sobie klientów na godzinę-dwie” (G 178).

Niedługo potem rodzina uzyskała status uchodźców i zamieszkała przez dwa pierwsze lata na przedmieściach Paryża, chłopcy poszli do szkoły, gdzie po sporych trudnościach – i dopiero po jakimś letnim wyjeździe na obóz – nauczyli się porządnie francuskiego. O sobie Gorbaniewska mówi w tym samym kontekście: „We mnie francuski zaczął się mniej więcej odbudowywać, bo uczyłam się go ongiś w szkole” (G 178).

2. Spotkania z Giedroyciem i „Kulturą”

W innym późnym wywiadzie – nagrany w Paryżu 29 listopada 2004 roku przez młodą polską doktorantkę Karolinę Ziolo-Pużuk – Gorbaniewska wyznawała, że wyjeżdżała z Moskwy nad Sekwanę, żeby spotkać się z Giedroyciem, a trafiła do „Kontinentu” do Maksimowa²³. Tej niezwykle owocnej współpracy z emigracyjnym rosyjskim kwar-

21 Zob. Wywiad Andrzeja Pomiana z Natalią Gorbaniewską – wybitną działaczką rosyjskiego Ruchu Obrony Praw Człowieka, redaktorką podziemnego pisma dysydentów „Kronika Bieżących Wydarzeń”, znakomitą poetką i wielką przyjaciółką narodu polskiego – m.in. o genezie Ruchu Obrony Praw Człowieka w Rosji; *stosunku dysydentów rosyjskich do narodu polskiego*. URL: <https://polskieradio24.pl/arttykul/990666,natalia-gorbaniewska-wielki-przyjaciel-polski> [dostęp: 14.04.2025].

22 *Поэт с принципами: Памяти Натальи Горбаневской...*

23 „...W Paryżu nauczyłam się dobrze mówić po polsku...”. Rozmowa Karoliny Ziolo-Pużuk z Natalią Gorbaniewską, przeprowadzona w Paryżu 29 listopada 2004, [w:] N. Gorbaniewska, *Moja Polska*, wybór, układ, tłumaczenie E. Skalińska, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa 2021, s. 99.

talnikiem zostanie poświęcony niżej osobny fragment, teraz zatrzymamy się na chwilę na jej pierwszych, też niesłychanie istotnych, spotkaniach z paryską „Kulturą”. Opowiadała o tym i mnie w przywoływanym tu parokrotnie wywiadzie z początku roku 1987, wspominając, że pierwszą książkę wydaną przez Giedroycia – a były to *Cmentarze* (1958) Marka Hłaski – wręcz wyżebrała od przyjaciół w Wilnie jeszcze w roku 1967. W prawdziwym porywie serca („W sześćdziesiątym siódmym roku przeczytałam *Cmentarze* i oszalałam”²⁴) przetłumaczyła ten utwór na taśmę magnetofonową, jednak przekład, krążący po mieszkaniach, wkrótce zagaął. Ostateczne tłumaczenie powstało dużo później już w Paryżu i weszło do trzeciego, a zarazem ostatniego rosyjskiego numeru „Kultury” (1981), który Gorbaniewska współredagowała²⁵. Warto przypomnieć, że utwór Hłaski miał za motto cytaty z *Martwych dusz* Gogoła: „Jeden jest tam tylko człek porządny – prokurator. Ale i on, prawdę powiedziawszy – świnia”²⁶.

Z wywiadu dla Karoliny Ziolo-Pużuk:

W 1972 roku do Moskwy przyjechał pewien [młody] Polak, obywatel Holandii, który przyszedł do mnie na polecenie Giedroycia i przyniósł mi drugi wydany w języku rosyjskim [w 1971] numer „Kultury” (pierwszy [1960] zobaczyłam dopiero za granicą). Nie pamiętam, czy wcześniej, czy może później ktoś przywiózł mi ten sam numer. Te dwa egzemplarze „Kultury” ciągle krążyły z rąk do rąk. Zostawiłam je, kiedy wyjechałam. Tak więc każdy egzemplarz [...] miał wielu czytelników. Być może ten sam Polak przywiózł mi, albo może dostałam wcześniej od kogoś innego, wydanie dokumentów *Wydarzenia marcowe*. Miałam jeszcze jeden numer „Kultury” [nr 6 z 1971] z *Tezami o nadziei i beznadziejności* Kołakowskiego, a potem przeczytałam jego tłumaczenie w drugim numerze rosyjskim²⁷.

Sam Giedroyc wspomina w późnej *Autobiografii na cztery ręce* (1994): „Kontakty ze Związkiem Sowieckim nawiązały się wcześniej przez sekretarza redakcji «Nowego mira», Baranowa, który przyjeżdżał do Krakowa i tam zaopatrywał się w «Kulturę»; w «Nowym mirze» w redakcji na półce stały podobno roczniki «Kultury» zasłonięte franką. Wydarzeniem było wydanie przez nas Siniawskiego i Daniela”²⁸. W archiwum Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte zachował się odręczny list Gorbaniewskiej do Giedroycia, napisany półtora roku przed emigracją, a przesłany do Paryża i w efek-

24 *Dzięki czemu jesteście ludźmi...*, s. 69–70

25 Zob. M. Хласко, *Кладбища*. Предисловие Г. Герлинга-Грудзинского, перевод Н. Горбаневской, „Kultura”, 1981, nr 3 (rosyjskojęzyczny), s. 67–168 (Номер посвященный польско-русским отношениям).

26 Tamże, s. 67.

27 „...*W Paryżu nauczyłam się dobrze mówić po polsku...*”, s. 99. Zob. Л. Колаковский, *Тезисы о надежде и безнадёжности*, „Kultura”, 1971, nr 2 (rosyjskojęzyczny), s. 37–58 (Номер посвященный польско-русским отношениям).

28 J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, opracował i posłowiem opatrzył K. Pomian, Czytelnik, Warszawa 1999, s. 197. Wadim Baranow (1930–2014) – pisarz i krytyk literacki, autor „Nowego Miru” (sekretarzem redakcji według mojej wiedzy nigdy nie był).

cie do Maisons-Laffitte przez jakąś popularną wtedy „zagraniczną okazję” z Moskwy. Poniżej faksymile listu²⁹:

Ale trzeba tu jeszcze uzupełnić, że w samej „Kulturze” nazwisko Gorbaniewskiej zagościło szerzej po raz pierwszy – jeszcze w wersji przekręconej, za to w artykule nie kogo innego, jak Józefa Czapskiego – w numerze specjalnym z października 1968 roku, poświęconym w całości wydarzeniom w Czechosłowacji:

„Proszę usilnie by mój list o demonstracji z 25 sierpnia 1968 roku na Czerwonym Placu w Moskwie był podany do wiadomości publicznej – jestem dziś jej jedyną uczestniczką na wolności”. Tak brzmi początek listu poetki Natalii Gorbanowskiej, który dotarł tu, na Zachód. List kończy się następującymi słowami: „Moi towarzysze i ja jesteśmy szczęśliwi, że mogliśmy wziąć udział w tej demonstracji i choć na tak krótko rozerwać zasłonę bezwstydnego kłamstwa i nikczemnego milczenia, i tym zaświadczyć, że nie wszyscy obywatele naszego kraju godzą się z gwałtem, który w imię ludu sowieckiego został dokonany”³⁰.

29 „Drogi pan Jerzy! Esej o literaturze polskiej postaram się napisać, ale nie wiem terminu i teraz prawie nie mam czasu. Myślę, że mogłabym to robić po połowie października. Mam wątplenia co do mej wiedzy poważnej w tej dziedzinie i myślę, że lepiej będzie omówić nie wszystką sytuację współczesnej literatury, ale kilka pozycji znaczących o których czytelnik rosyjski nie ma zielonego pojęcia (chodzi o książki wydane nawet w Polsce naprzykład o zbiorze esejów Zawieyskiego *Między plewą i manną*). Nie wiem czy mi uda to przedsięwzięcie. Nie jestem za pewna odnośnie mej erudycji. Pociąga mnie inny temat (nie wykluczający pierwszego): nieco recenzyjne (między recenzją a esejem) odnośnie zbiora wierszy Norwida wydanego po rosyjsku w bardzo złych przekładach. Może być będa to rozważania na temat „Rosyjski Norwid a polski Mandelsztam”. Chciałabym wiedzieć Pańską opinię o tym oraz terminy. Książek dla Pana dostać nie mogłam. Mam swój egzemplarz L. Gumilowa, ale teraz nie mam go w domu, później wysłę pocztą do Miszela. Mam nadzieję że odnajdę w antykwariacie Wielki słownik. Innych książek nie obiecuję: panie w księgarniach mówiły: „I nie iszczytiele!”. Za parę dni podaję moje papiery dla wyjazdu. Mam wielką nadzieję że otrzymam zezwolenie i w zimie spotkamy się w Paryżu. Pozdrowienia dla Pana i dla wszystkich moich przyjacieli nieznanymych. Przepraszam moją złą polszczyznę. N.”

30 J. Czapski, „Wystrzał wśród nocy”, „Kultura”, 1968, nr 253 (specjalny), s. 33. Jest to fragment listu, jaki Gorbaniewska rozesłała 28 sierpnia 1968 roku – nie będąc wtedy jeszcze aresztowana – do redakcji europejskich gazet (czechosłowackiego dziennika „Rudé právo”, włoskiej komunistycznej „Unity”, brytyjskiego „Morning Star”, francuskiego „Le Monde”, amerykańskich „Washington Post” i „New York Times”, szwajcarskiego „Neue Zürcher Zeitung”). Oryginalny tekst pisma zob. Н. Горбаневская, *Главным редактором газет* [tutaj tytuły wszystkich siedmiu pism], [w:] Н. Горбаневская, *Полдень. Дело о демонстрации 25 августа 1968 года на Красной Площади*, „Посев”, Frankfurt/Main 1970, s. 102–104. W ułożeniu listu pomagał jej wydatnie Andriej Amalrik.

Hej pan Jerzy! Esaj o literaturze polskiej postaram się napisać, ale nie wiem terminu i teraz prawie nie mam czasu. Myślę, że mogłabym to robić po połowie października. Mam wątpliwości co do myśli mej wiedzy poważnej w tej dziedzinie i myślę, że lepiej będzie omówić mi wszystko, sytuację współczesnej literatury, ale kilka perełek znaczących o których czułem, że rzymski nie ma ze zielonego pojęcia (~~nie~~ chodzi o książki wydane nawet w Polsce, na przykład o zbiorze esajów Zawirskiego „Między plewą a mianem”). Nie wiem czy mi uda to przedsięwzięcie. Nie jestem za pewną odrośniętą mej erudycji. Podróża mnie to inny temat (nie wykluczajęgo pierwszego): nieco racjonalne (między recepcją a esajem) odrośniętą zbiera wierszy Norwida wydane go rzymski w bardzo złych przekładach. Może być bzdura, to rozważania na temat „Rzymski Norwid a polski Mandelstam”. Chciałabym wiedzieć Państwa, opinie, o tym oraz terminy.

Książek dla Pana dostać nie mogłam. Mam swój egzemplarz L. Gumilew, ale teraz nie mam go w domu, później wyślę pocztą, do Mirosła. Mam nadzieję, że odnajdę w antykwariacie Wielki słownik. Innych książek nie liczę: pamięć w księgarniach mówią „I nie liczycie!”

Za parę dni podaje, moje papiery dla wyjazdu. Mam wielką nadzieję, że otrzymam pozwolenie i wzmie spotkanie się w Paryżu.

Pozdrowienia dla Pana i dla wszystkich moich przyjaciół, i serdecznych. Przepraszam moje zły, polozowy, N.

60234 WIELKI SŁOWNIK
1974

Il. 1. Odręczny list Natalii Gorbaniewskiej do Jerzego Giedroycia, pisany w Moskwie latem 1974.

Z archiwum Instytutu Literackiego: [Listy do Redakcji] Od Natalii Gorbaniewskiej, 1974, teka 206.

Dziękuję Annie Bernhardt, prezes Stowarzyszenia Instytutu Literackiego „Kultura” w Maisons-Laffitte, za łaskawe udostępnienie tego listu, a Jarosławowi Gorbaniewskiemu za zgodę na jego publikację.

Dalej Czapski rekonstruuje obszernie za listem Gorbaniewskiej taki opis tamtych pamiętnych wydarzeń na placu Czerwonym:

Cóż to była za demonstracja? 25 sierpnia na Placu Czerwonym w Moskwie siedem osób rozwinęło transparenty z napisami po czesku „Niech żyje wolna niepodległa Czechosłowacja” oraz po rosyjsku „Wstyd okupantom” i „Ręce precz od CzSSR”. Chwilę potem rozległy się ze wszystkich stron gwizdy i sygnały, a policja KGB w cywilu, czekająca na przejazd czechosłowackiej delegacji, podbiega do protestujących krzycząc: „To wszystko Żydz! Bijcie wrogów Związku Sowieckiego”. Grupa manifestantów pobita i zawleczona do aut policyjnych została natychmiast osadzona w więzieniu.

Kto to byli ci ludzie? Fizyk Paweł Litwinow³¹, który już parokrotnie manifestował podczas procesów pisarzy skazanych „za słowo”, Wiktor Feinberg, krytyk artystyczny, któremu policja na tymże placu wybiła parę zębów, robotnik Dremluga, pisarz Delauney, Babicki lingwista, Larissa Bogoraz Daniel, filolog, żona pisarza Julija Daniela, którego książki i którego los jest dobrze znany czytelnikom „Kultury” oraz Natalia Gorbanowska, autorka zacytowanego listu, która brała również udział w tej manifestacji, prowadząc wózek ze swym trzymiesięcznym dzieckiem: ona również była wepchnięta do wozu policyjnego i zawieziona do więzienia i ona jedna po sześciu godzinach wypuszczona, chyba z powodu dziecka. Larissa Daniel od chwili zaareztowania męża, przed dwoma laty, jest nieustannie w pierwszym szeregu tych, którzy już widocznie nie mogą znieść „zasłony kłamstwa i nikczemnego milczenia”³².

Czapski, solidaryzując się z demonstrantami, nadał swojemu artykułowi tytuł rodem z Hercena, który tak właśnie – jako „wystrzał wśród ciemnej nocy” – określił był ongiś pierwszy *List filozoficzny* wspomnianego Czaadajewa. Dodatkowo polski autor – znający literaturę rosyjską, jak mało kto – przytoczył w kontekście manifestacji tytuł znanego protestu Tołstoja z 1908 roku *Nie mogę milczeć (O karze śmierci)*, skierowanego „przeciw gwałtom rządu carskiego nad człowiekiem”³³. Mottem zaś swojego artykułu Czapski uczynił znaną fraszkę Norwida *Siła ich* (1851): „Ogromne wojska / Bitne generały / Policje tajne widne i dwupłciowe / Przeciwno komuż tak się pojednały / Przeciwno kilku myślom, co nie nowe”³⁴.

Czapski nie wspomina jednak czemuś programowego przecież hasła demonstrantów – *Za wolność waszą i naszą* – wypisanego na przygotowanym dzień wcześniej przez Gorbaniewską plakacie. Nawiązywało ono do polskich powstańców z 1830 roku, tyle że Gorbaniewska zmieniła tradycyjny dla Polaków porządek słów – wolność „waszą” umiejscowiła świadomie przed „naszą”. Konsekwentnie Giedroyc opublikuje niebawem w paryskiej „Kulturze” głęboki liryk Gorbaniewskiej *Jak żołnierz, co się*

31 Tu autor uściśla, że to wnuk „Komisarza [ministra] Spraw Zagranicznych ZSRR i ambasador stalinowski w Ameryce”. J. Czapski, „Wystrzał wśród nocy”, s. 34.

32 Tamże.

33 Tamże, s. 35.

34 Tamże, s. 33.

bił w Andersa armii... we wspaniałym przekładzie Józefa Łobodowskiego³⁵. A gdy już sama Gorbaniewska wróci z uwięzienia w grudniu 1972 roku, Giedroyc będzie się z nią kontaktować w Moskwie za pośrednictwem okazjonalnych emisariuszy, jak ten wspomniany młody Polak z holenderskim paszportem³⁶.

Mimo że Gorbaniewska zaraz po przyjeździe na Zachód nie rozpoczęła – jak już tu była mowa – etatowej pracy w Radiu Swoboda, to jednak zaczęła tam ogłaszać systematycznie „Świadectwa Wschodnioeuropejskie”, z których drugi odcinek poświęciła na początku 1976 roku właśnie paryskiej „Kulturze”. Posłuchajmy, jak sama o tym wspominała pod koniec 2004 roku:

I po raz pierwszy zostałam ocenizowana przez radio. Tam w ogóle panowała straszna cenzura – amerykańska. Po prostu Amerykanie ogromnie bali się pogorszenia stosunków ze Związkiem Sowieckim. W „Kulturze” występował autor, który podpisywał się pseudonimem „Brukselczyk” i pisał comiesięczne kroniki polityczne³⁷. To było na początku 1976 roku. W pewnym momencie „Brukselczyk” przytoczył wypowiedź prezydenta Stanów Zjednoczonych, Forda, z okazji jego wizyty w Helsinkach w sierpniu 1975 roku. Prezydent Ford powiedział, że USA nigdy nie uznały i nie uznają aneksji Litwy, Łotwy i Estonii. Ja przytoczyłam to jako podwójny cytat (wypowiedź Forda, powtórzona na łamach „Kultury”), a oni mnie – i to nie mnie nawet, ale własnego prezydenta – ocenizowali! Bardziej święci od papieża! Zresztą jednym z pierwszych artykułów, przetłumaczonych przeze mnie z polskiego (dostaliśmy go od Giedroycia), był tekst Jana Nowaka-Jeziorańskiego, który opuścił wówczas Wolną Europę i napisał o powodach swojej decyzji³⁸. Do roku 1988 robiłam program dla Swobody, a w 1988 roku razem z Maksimowem zostaliśmy zwolnieni „z powodów ekonomicznych”, podobno chodziło o cięcia budżetowe. Tak naprawdę – Maksimow później dostał odpowiednie dokumenty – budżet stacji radiowej nie został zmniejszony, ale

35 „Kultura”, 1969, nr 5 (250), s. 30–31. Z takim dopiskiem pod tekstem: „Wiersz ten ukazał się po raz pierwszy w nielegalnym czasopiśmie, wychodzącym w Związku Sowieckim, ‘Feniks 1966’. Przekładowany przez czasopismo emigracyjne ‘Grani’ (nr 69, rok 1968)”.

36 O tym szerzej w wywiadzie dla Polskiego Radia, w setną rocznicę urodzin Giedroycia (2006). Zob. A. Rzeczycka, *Natalia Gorbaniewska opowiada o odbiorze „Kultury” w Rosji sowieckiej i oddziaływaniu myśli Giedroycia*. URL: <https://player.polskieradio.pl/kolejka> [dostęp: 14.04.2025]. Słyszymy też tutaj na początku z ust samej Gorbaniewskiej wielce ironiczne: „Oczywiście, że pan Putin nie chciał uczyć się u Giedroycia, nie uczył się u Giedroycia [...] i nigdy nie będzie się uczył u Giedroycia”. Dalej Gorbaniewska mówi już na poważnie, że w latach 60. i 70. w bliskich jej kręgach inteligencji oraz młodzieży rosyjskiej nie tyle wiedza o „Kulturze”, co mit „Kultury” był bardzo silny. Do tych, co czytali po polsku, docierały numery oryginalne pisma, a do innych – numery rosyjskie (w sumie dwa).

37 Leopold Unger (1922–2011), autor stałej kroniki w „Kulturze”, pt. „Widziane z Brukseli”.

38 Chodzi tu o Jana Nowaka-Jeziorańskiego *List otwarty do Aleksandra Solżenicyna*, który ukazał się w przekładzie Gorbaniewskiej w roku 1976 w 12. numerze paryskiego „Kontinentu”. Giedroyc, który przekazał ten list tłumaczce, sam go w „Kulturze” nie opublikował. O przyczynach tego zob. J. Nowak-Jeziorański, J. Giedroyc, *Listy 1952–1998*, wybór, opracowanie, wstęp D. Platt, Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, Wrocław 2002, s. 382. Polski oryginał listu: tamże, s. 383–387.

przeciwnie – zwiększony. Gdybyśmy poszli z tym do sądu, nasze zwycięstwo byłoby oczywiste. Ale odpuściliśmy to sobie. A zwolnieni zostaliśmy tak naprawdę za „antypieriestrojkowe” poglądy³⁹.

Gdy już zadomowiła się w Paryżu, Gorbaniewska wielokrotnie odwiedzała siedzibę „Kultury” w podparyskim Maisons-Laffitte: „«Kultura» była prawie moim domem, ciągle tam jeździłam. Giedroyc był najmądrzejszym człowiekiem, którego spotkałam na emigracji, a w całym moim życiu był tuż po Achmatowej⁴⁰. W archiwum Instytutu Literackiego przechowało się sporo listów Giedroycia do Gorbaniewskiej, które świadczą o bardzo żywych kontaktach przybyłej nad Sekwanę rosyjskiej obrończyni praw człowieka, poetki i tłumaczki właśnie z redaktorem „Kultury”. Pierwszy z takich dokumentów to list Giedroycia z 15 marca 1976, z którego wynika, że Gorbaniewska zdążyła już skontaktować się z nim i przekazać listę potrzebnych jej polskich książek, a skrupulatny redaktor natychmiast te książki przygotował i jednocześnie poprosił dopiero co przybyłą z Moskwy tłumaczkę, by przełożyła na rosyjski do ewentualnej publikacji wiersz i list Władysława Bieńkowskiego oraz ułatwiła mu kontakty z pracującym w BBC w Londynie redaktorem Sławińskim. Ten bowiem obiecał był już dawno Herlingowi-Grudzińskiemu „napisanie artykułu o zainteresowaniach inteligencji rosyjskiej drukami i problematyką polską, a przede wszystkim KULTURĄ”, tyle że „niestety skończyło się tylko na obietnicach”. Dlatego Giedroyc pyta Gorbaniewską: „A może by pani o tym napisała?” (il. 4 w Aneksie). A już 19 marca 1976 Giedroyc zaprasza Gorbaniewską – w słowach, jak na niego, nadzwyczaj serdecznych – na uroczystości osiemdziesięciolecia Józefa Czapskiego (il. 5 w Aneksie)⁴¹.

3. Twórcze lata w „Kontiniencie”

W kolejnym liście do Gorbaniewskiej z 30 maja 1976 roku Giedroyc – prosząc ją o pośrednictwo w pilnym przesłaniu do Polski książek dla Adama Michnika – po raz pierwszy wymienia w korespondencji nazwę kwartalnika „Kontinent”, pytając: „Co się dzieje z Kontynentem? Do tej pory nie dostałem nru 7-go. Wspominała Pani, że

39 „...W Paryżu nauczyłam się dobrze mówić po polsku...”, s. 100–101.

40 Tamże, s. 98.

41 Po uroczystościach, na które Gorbaniewska rzeczywiście przybyła, Giedroyc pisał do Herlinga w liście z 26 kwietnia 1976: „Zbiegowisko na rocznicę Józia wypadło zupełnie dobrze. Tylko ta straszna Watowa przyczepiła się jak oset do Gorbaniewskiej, forsując ją Aleksandrem, że Rosja czeka na tłumaczenie jego wierszy i dziennika. Zupełny koszmar”. Zob. G. Herling-Grudziński, *Korespondencja z Jerzym Giedroyciem*, vol. 3 (1976–1996), Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018, s. 31 (*Dziela zebrane*, pod red. W. Boleckiego, t. 14). Tu trzeba objaśnić, że Giedroyc kłarował nieobecnemu widać na uroczystościach Herlingowi, iż Ola Watowa namawiała Gorbaniewską, aby ta przyczyniła się do edycji po rosyjsku m.in. książki Aleksandra Wata (zmarłego w 1967 r. męża Oli Watowej) pt. *Mój wiek. Pamiętnik mówiony*, nagranej w 1965 roku w Berkeley na taśmę magnetofonową przez Czesława Miłosza. Sam Giedroyc odmówił wydania tej pracy i ukazała się ona w roku 1977 w londyńskim wydawnictwie Polonia Book Fund.

nr 10-y będzie poświęcony tematyce ukraińskiej⁴². Będę wdzięczny za bliższe szczegóły” (il. 6 w Aneksie). We wcześniejszym o niespełna dwa miesiące liście do Herlinga, Giedroyc – licząc jak najwyraźniej na swoje dyplomatyczne talenty Gorbaniewskiej, pisał 8 kwietnia 1976: „Długa rozmowa z Gorbaniewską. Gotowa rozmawiać z Ukraińcami, by doprowadzić do jakiegoś kompromisu. Jest to najlepsze wyjście, by rozmowy były bezpośrednie. Mam dosyć tych niesprawiedliwych i głupich pretensji ukr., w zamian, jak by nie było, duży wysiłek z mojej strony”⁴³. Sam Giedroyc zamówił wtedy u Szczepana Maciejki – jednego ze swoich autorów z Polski, dokąd pismo też systematycznie docierało – artykuł o pierwszych ośmiu numerach „Kontinentu”, publikując niebawem bardzo solidny tekst na łamach „Kultury”⁴⁴. A już za półtora roku ukaże się na łamach paryskiego miesięcznika też bardzo fachowy tekst Andrzeja Drawicza – ukrywającego się pod pseudonimem Czytelnik – *Nowe rosyjskie czasopisma* z takim nad wyraz celnym akapitem: „Kiedy nastąpił wielki przyptyw trzeciej emigracji układ [czasopism] uległ naturalnemu rozszerzeniu, ale nie zachwianiu. Wpisał się weń, zajmując miejsce centralne, Kontynent – widać już dokładnie jak bardzo potrzebny, bo patrzący szeroko, w całą Wschodnią Europę i cały zespół ściśniętych sowiecką obrożą narodów. Już to samo – zerwanie z klasycznym rosyjskim pępkocestryzmem – jeśli nawet jeszcze niedoskonałe, określa znaczenie tego pisma; chociaż nie tylko to”⁴⁵.

Gorbaniewska pełniła już wtedy w czasopiśmie, poczynając od 7. numeru „Kontinentu” z 1976 roku, odpowiedzialną, ale i wielce pracochłonną funkcję „Kierującej Redakcją” („Заведующая редакцией”). Mówiła o tym w listopadzie 2004 roku:

O planach Maksimowa w sprawie „Kontinentu” (wówczas ta nazwa jeszcze nie istniała) dowiedziałam się w Rosji. Tuż przed [jego] wyjazdem spotkałam się z nim przypadkiem u znajomych, towarzyszył mu jakiś obcokrajowiec, chyba Niemiec. Pewnie był to już ktoś od Springera, kto zaproponował mi wydawanie tego czasopisma. Maksimow powiedział wtedy do mnie: „Proponuję mi wydawanie czasopisma, ale nie chcę tworzyć kolejnego pisma rosyjskiej emigracji. Chcę, żeby to był organ całej emigracji wschodnioeuropejskiej”. W chwili mojego przyjazdu „Kontynent” istniał już ponad rok. (Przed wyjazdem, w Moskwie, zdążyłam przeczytać pięć pierwszych numerów). Wiedziałam, że Giedroyc, Czapski i Herling-Grudziński są w radzie redakcyjnej „Kontinentu”. I wiedziałam, że jest tam sporo polskich materiałów. Wiedziałam o współpracy „Kontinentu” z „Kulturą”. A jak wiadomo z innych źródeł, współpraca ta rozpoczęła się, zanim jeszcze zaczął ukazywać się „Kontynent”. Sołżenicyn powiedział do Maksimowa: „Niech pan idzie do «Kultury», tam pana nauczą”⁴⁶. I Maksi-

42 Taki numer opublikowany nie został, we wspomnianym zaś 10. numerze pisma ukazała się w dziele „Dialog Wschodnioeuropejski” – *Pierwsza edycja Polskiej Kroniki*, będąca tłumaczeniem przez Gorbaniewską tekstów z polskiego podziemnego „Biuletynu Informacyjnego” z września 1976 roku.

43 G. Herling-Grudziński, *Korespondencja z Jerzym Giedroyciem...*, s. 28.

44 S. Maciejko, *Nad „Kontynentem”*, „Kultura”, 1977, nr 4 (335), s. 24–42.

45 Czytelnik, *Nowe rosyjskie czasopisma*, „Kultura”, 1978, nr 11 (374), s. 123.

46 Szerzej o tym zob. G. Przebinda, *Z Archipelagu na Kontynent. Polskie tropy Władimira Maksimowa*, „Przegląd Ruscystyczny”, 2023, nr 4 (184), s. 149–150.

mow przyjaźnił się z ludźmi z „Kultury” aż do śmierci. Z kolei ja współpracowałam z „Kulturą” na kilku płaszczyznach. Po pierwsze, sama zaczęłam szukać w „Kulturze” i w wydanych przez nią książkach czegoś do publikacji w „Kontinencie” po rosyjsku. Pod drugie, Giedroyc proponował nam różne materiały, a ja je tłumaczyłam. Poza tym brałam udział we wspólnych spotkaniach obu redakcji. W Paryżu nauczyłam się dobrze mówić po polsku⁴⁷.

Wspaniała przygoda Gorbaniewskiej z paryskim „Kontinenciem” trwać będzie przez szesnaście lat aż do numeru 71. z roku 1992⁴⁸, gdy emigracyjne dotąd pismo – ze względu na brak środków na jego dalsze wydawanie nad Sekwaną – zostało przeniesione z Paryża do Moskwy (w końcowym już okresie paryskim było drukowane najpierw w Polsce, potem w Rosji⁴⁹). O pierwszych jedenastu latach tego okresu paryskiego Gorbaniewska tak mówiła do mnie w lutym 1987 roku w redakcji paryskiej „Russkiej Mysli”:

„Kontynent” jest rzeczywiście młodszym bratem „Kultury”. Nieprzypadkowo trzy filary „Kultury” wchodziły w skład naszego kolegium redakcyjnego [...]. Czapski, Giedroyc i Herling-Grudziński. Nieprzypadkowo Polacy [autorzy] stanowią najliczniejszą u nas grupę, zaraz za nimi sytuują się Ukraińcy, co jest zupełnie naturalne... Z Polakami łączą nas stosunki najbliższe, a przy tym z różnymi pokoleniami. Jeśli na początku braliśmy coś niecoś z publikacji „Kultury”, to potem zaczęli do nas pisać autorzy z Polski. Bywało i tak, że jakieś materiały pojawiały się u nas w przekładzie rosyjskim, a potem już w oryginale w niezależnej prasie polskiej – jeszcze w latach siedemdziesiątych⁵⁰.

Gdy zapytałam ją wtedy o „ważne oświadczenie rosyjskich intelektualistów, które w swoim czasie jednocześnie opublikowały „Kultura” i „Kontynent”, w odpowiedzi usłyszałam istotne pytanie uściślające: „Oświadczenie o Ukrainie czy o Katyniu?”. Powiedziałem, że o Katyniu, a Gorbaniewska wyznała: „Tak... Katyń... Katyń to nasz ból i nasze cierpienie. [...] Będąc jeszcze w ZSRR, starałam się czegoś o Katyniu dowiedzieć, coś niecoś znajdowałam... Katyń to ból nie tylko polski, to także nasz ból...”⁵¹. Co się zaś tyczy wspomnianego przez Gorbaniewską „oświadczenia o Ukrainie”, to ukazało się ono w 1977 roku jednocześnie w „Kulturze” i „Kontinencie”, z takim m.in. fragmentem „Wysunęliśmy w naszej deklaracji na czoło Ukraińców jako największy w ramach ZSSR naród podbity; i jako naród najuparciej – obok Litwinów – dążący do wywalczenia sobie niezależnego bytu państwowego. W każdym razie dążymy do

47 „...W Paryżu nauczyłam się dobrze mówić po polsku...”, s. 99–100.

48 Szerzej zob. Н. Горбаневская, *Из моих шестнадцати лет в «Континенте»*, „Континент”, 1999, nr 100, s. 240–243.

49 Tamże, s. 243.

50 *Dzięki czemu jesteście ludźmi...*, s. 67.

51 Tamże, s. 67–69. Zob. oryginał oświadczenia katyńskiego: *Оглянься в раскаяньи*, „Континент”, 1980, nr 24, s. 142. To samo po polsku: *Obejrzyj się ze skruchą...*, „Kultura”, 1980, nr 5 (392), s. 74.

stworzenia takiej sytuacji, w której Ukraińcy mogliby wypowiedzieć się swobodnie, czy chcą niezależnego bytu państwowego. [...] Wzywamy ze szczególnym naciskiem rosyjski ruch opozycyjny w ZSSR i rosyjską emigrację polityczną do umacniania i pogłębiania współpracy z bojownikami o niezależność Ukrainy”⁵².

Natalia Gorbaniewska to fundamentalne oświadczenie też już świadomie podpisała, tak że w swoich późnych latach była w pełnym prawie, aby powiedzieć:

Podstawowa linia „Kultury”, umownie rzecz biorąc, polegała na doktrynie Giedroycia-Mieroszewskiego. W przyszłości, kiedy Polska już będzie krajem wolnym i Rosja też stanie się wolna – Ukraina, Litwa i Białoruś też muszą być krajami niezależnymi. Kiedy kraje te staną się wolne i niepodległe, Polsce i Rosji zabraknie pola do nowych konfliktów. Widzieli potrzebę utworzenia niezależnych sił wewnątrz Związku Radzieckiego, przede wszystkim rosyjskich. To było bardzo ważne. Wynajdywali najdrobniejsze przejawy opozycyjności [w ZSRR]⁵³.

Warto tu jednak przywołać pewien niebagatelny fakt z historii inicjalnych kontaktów „Kultury” z „Kontinientem”, gdy sama Gorbaniewska przebywała jeszcze w ZSRR. Preludium tego sporu – bo chodzi o niebłahy konflikt – stanowił list Giedroycia do Sołżenicyna z 26 czerwca 1975 roku. Oto fragmenty z listu:

W maju tego roku nasz rzymski korespondent [Dominik Morawski] rozmawiał z kardynałem Wyszyńskim, który wyraził nadzwyczajne zainteresowanie działalnością Pana i „Kontinientu”. Kardynał Wyszyński przywiązuje ogromne znaczenie do oświadczenia o stosunkach polsko-rosyjskich, [gdyby zostało podpisane] przez Pana i „Kontinient”. Nie wyklucza, że przy okazji następnej bytności w Rzymie, we wrześniu udzieliliby na ten temat wywiadu dla „Kontinientu” i „Kultury”, a prócz tego przedstawiłby posiadane przezeń dokumenty. W. Maksimow z wielkim zrozumieniem obiecał nam oświadczenie ze strony „Kontinientu”, dotyczące zła wyrządzonego Polsce po 1939 roku. Zwracamy się do Pana z wielką prośbą: czy zgodziłby się Pan napisać

52 *Deklaracja w sprawie ukraińskiej*, „Kultura”, 1977, nr 5 (356), s. 66–67. Por. *Заявление по украинскому вопросу*, „Континент”, 1977, nr 12, s. 209–210. Oświadczenie podpisali: Andriej Amalrik, Władimir Bukowski, Zbigniew Byrski, Józef Czapski, Jerzy Giedroyc, redaktor miesięcznika „Kultura”, Natalia Gorbaniewska, Gustaw Herling-Grudziński, Józef Łobodowski, Władimir Maksimow, redaktor kwartalnika „Kontinient”, Tibor Meray, redaktor naczelny węgierskiego pisma literackiego „Irodalmi Uisag”, Dominik Morawski, Wiktor Niekrasow, Aleksander Smolar, Pavel Tigrid, redaktor czeskiego kwartalnika „Svedectvi”. W „Kontinencie” pojawił się dodatkowo podpis Aleksandra Galicza. Podpisanie deklaracji odmówił Czesław Miłosz, tak to argumentując listownie wobec Giedroycia 31 marca 1977 roku: „Deklaracji ukraińskiej nie mogę podpisać, bo moim zdaniem mnożenie deklaracji osłabia nośność poszczególnych z nich i jest przeciwne memu poczuciu miary”. J. Giedroyc, C. Miłosz, *Listy 1973–2000*, s. 208. Giedroyc ripostował Miłoszowi w liście z 21 kwietnia 1977: „Co do Twojej odmowy podpisania deklaracji w sprawie ukraińskiej, mogę tylko odpowiedzieć po angielsku: *no comment*”. Tamże, s. 209.

53 „...*W Paryżu nauczyłam się dobrze mówić po polsku...*”, s. 100.

coś od siebie? Prosimy Pana o to, ponieważ w Pańskich książkach mówił Pan o tym jasno i otwarcie. Ale te ważne wypowiedzi rozrzucone są w różnych książkach i mogą być nie dość dobrze znane, zarówno w naszych krajach, jak i na Zachodzie. Pańskie odrębne oświadczenie miałoby całkiem inny charakter i ogromne znaczenie⁵⁴.

Sołżenicyn żadnej odpowiedzi na ten list nie udzielił, a narastające wzburzenie Giedroycia pogłębiał nadto fakt, że i Maksimow przekładał z numeru na numer publikację programowego dla „Kultury” artykułu Juliusza Mieroszewskiego pt. *Rosyjski „kompleks polski” i obszar ULB* (czyli Ukraina, Litwa i Białoruś)⁵⁵. Miary goryczy Giedroycia ostatecznie dopełnił fakt, że Maksimow nie przyjechał osobiście dla omówienia podobnie fundamentalnych spraw do Maisons-Laffitte, mimo że redaktor „Kultury” w liście z 17 kwietnia 1975 roku wręcz tego odeń zażądał („Oczekuję Pańskiego przyjazdu”)⁵⁶. Efektem tego był bardzo burzliwy list Giedroycia – napisany także w imieniu Czapskiego i Herlinga-Grudzińskiego – skierowany do Maksimowa pod koniec kwietnia 1975:

Pragnę Pana zawiadomić, że rezygnujemy z udziału w Komitecie redakcyjnym „Kontinentu”. Od bardzo dawna chcieliśmy z panem przedyskutować szereg rzeczy, które mnie niepokoiły, ale nie było możliwości spotkania się z panem. Gdy w ub. roku zjawił się Pan w „Kulturze” z sugestii Aleksandra Sołżenicyna, abyśmy wzięli udział w redagowaniu „Kontinentu”, który miał być pismem reprezentującym Wschodnią Europę, zgodziliśmy się na to bez namysłu. Od szeregu lat bowiem jesteśmy przekonani, że uwolnienie wschodniej Europy od imperializmu sowieckiego zależy przede wszystkim od rozwoju wypadków w samym Związku Sowieckim i od normalizacji stosunków polsko-rosyjskich w pierwszym rządzie, jak również od normalizacji stosunków Rosji z innymi narodami wschodnioeuropejskimi. Na pana propozycje odpowiedziliśmy tym chętniej, że zrozumieliśmy, że inspirator „Kontinentu” Aleksander Sołżenicyn myśli podobnie jak my, co znalazło wyraz w jego liście otwartym do wodzów Związku Sowieckiego. [...] Po wyrażeniu naszej zgody, aby wziąć udział w redagowaniu „Kontinentu” kontakt między nami się urwał. Przez szereg miesięcy tłumaczyłem to sobie pana kłopotami w stworzeniu pisma, niezajomością stosunków na Zachodzie etc., ale po upływie aż sześciu miesięcy jesteśmy zmuszeni do wyciągnięcia konsekwencji z tego stanu rzeczy.

Jeżeli „Kontinent” zapowiedział się jako organ Europy Wschodniej (co potwierdził Aleksander Sołżenicyn na ostatniej konferencji prasowej w Paryżu, mówiąc, że „Kontinent” nie jest pismem rosyjskim a wschodnioeuropejskim) – to w danej

54 Cyt. za: *Literatura rosyjska w kręgu „Kultury”. W poszukiwaniu zatraczonej solidarności*, t. 1, red. P. Mitzner, Instytut Literacki Kultura – Instytut Książki, Paryż – Kraków 2016, s. 350–351. Sołżenicyn na ten list nie odpowiedział. List na rosyjski przełożył Michaił Heller (tamże, s. 351).

55 Tekst był zupełnie świeży, po polsku w „Kulturze” ukaże się on w numerze 9 z 1974 roku.

56 „Kultura” i *emigracja rosyjska”. W poszukiwaniu zatraczonej solidarności*, t. 2, red. P. Mitzner, Instytut Literacki Kultura – Instytut Książki, Paryż – Kraków 2016, s. 137.

chwili nie wiem czy ta informacja może być uważana za ścisłą. Umieszczeni na liście redakcyjno*nej kolegii* oczekiwaliśmy na próżno zaproszenia na jakąkolwiek wymianę myśli, dyskusję wewnątrzredakcyjną, po czy przed wydaniem każdego numeru. Nie zostaliśmy na to zaproszeni ani razu, przy tym z reguły redakcja „Kultury” nie była zapraszana na żadne konferencje prasowe, ani żadne wystąpienia emigracji rosyjskiej.

Zdawało się nam, że w pierwszych numerach pisma powinna być wyraźna deklaracja przyznająca – bez żadnych niedomówień – prawo do samostanowienia narodu ukraińskiego i prawo do niepodległości narodów bałtyckich; liczyliśmy również na gest w stosunku do Polski, na deklarację ustalającą niedwuznacznie stosunek „Kontinientu” do paktu Ribbentrop-Mołotow, który ujawnił pełną współodpowiedzialność Rosji Sowieckiej w napaści Hitlera na Polskę, stosunek do zesłania w 1940 roku półtora miliona obywateli polskich na Sybir, do zbrodni katyńskiej oraz do zachowania się armii sowieckiej w 1944 roku w obliczu ginącej powstańczej Warszawy. Zaręczam panu, że tego rodzaju deklaracja mogłaby stanowić moment przełomowy w stosunkach polsko-rosyjskich.

Jedyny artykuł, o którego zamieszczenie z naciskiem pana prosiłem, to jest artykuł Juliusza Mieroszewskiego o ULB (Ukraina-Litwa-Białoruś) był odkładany z numeru na numer. Zapowiedział pan jego zamieszczenie w numerze 4. „Kontinientu”, ale na prośbę, aby przysłał mi pan komentarz do tego artykułu, który chciałem jednocześnie zamieścić w „Kulturze” – nigdy nie otrzymałem odpowiedzi. A przecież rozumie pan, że tu chodziło o synchronizację działania, nie tylko o synchronizację, lecz o o t w a r t y d i a l o g. Nie wątpię, że te wszystkie sprawy są niesłychanie trudne i ciężkie, jeśli się weźmie pod uwagę stosunki polsko-rosyjskie, ukraińsko-rosyjskie i inne. Jeżeli mogłem się spodziewać, że Panowie zajmą w tych sprawach wyraźne stanowisko to dlatego, że w myśl zasad głoszonych przez Aleksandra Sołżenicyna, rozumiałem, że trzeba rachunek sumienia zacząć od samego siebie. I że nie ma możliwości znormalizowania stosunków w Europie Wschodniej bez polityki ofiar.

Grubo przed pojawieniem się na emigracji Aleksandra Sołżenicyna i Pana, stanęliśmy na stanowisku, że dla znormalizowania stosunków polsko-litewskich czy polsko-ukraińskich, my – Polacy musimy pójść na bardzo ciężkie ofiary. Dlatego przeszło 15 lat temu pogodziliśmy się z tym, że Wilno będzie należało do Litwy, a Lwów do Ukrainy. Mogę pana zapewnić, że tego rodzaju deklaracja jest równie, jeśli nie bardziej ciężka od stosunku patrioty rosyjskiego do problemu ukraińskiego. [...] Ma się rozumieć, że to co panu piszę, jest na razie wyłącznie między nami. Nie mamy zamiaru wyjścia z „Kontinientu” robić sprawą publiczną, gdyż byłoby to ze szkodą dla tych ideałów, które są nam wspólne. Nie jest to pierwsze niepowodzenie w mojej wieloletniej działalności – nie zmienia to mojego głębokiego przekonania, raz jeszcze to powtarzam, że od szczerego i prawdziwego dogadania się polsko-rosyjskiego, od zrezygnowania z istniejącego imperializmu czy z historycznego spadku zależy przyszłość naszych narodów. Mogę pana zapewnić nie tylko o osobistej przy-

jaźni i sympatii, jaką powziąłem dla pana mimo naszej, tak przelotnej znajomości, i że zawsze jestem gotów służyć radą i pomocą⁵⁷.

O tym wszystkim – znając powyższy list Giedroycia do Maksimowa z archiwum „Kontinentu” – opowiadała sama Gorbaniewska pod koniec 2006 roku czytelnikom „Nowej Polszy”: „Następny moment z czasów sprzed mojego przyjazdu [do Paryża], to historia niemal detektywistyczna – bardzo zagadkowy, a budzący wręcz zdumienie u wszystkich, którzy się z nim zapoznają, list Giedroycia do Maksimowa w imieniu wszystkich trzech polskich członków redakcji [„Kontinentu”]. List zaczynał się od słów: «Pragnę Pana zawiadomić, że rezygnujemy z udziału w Komitecie redakcyjnym Kontinentu»”. Dalej Gorbaniewska streszcza treść listu i konkluduje:

Odpowiedź Maksimowa na ten list nie jest znana. Tatiana Maksimowa [żona redaktora] uważa, że najprawdopodobniej Władimir Jemielianowicz po prostu wziął słuchawkę telefonu i od razu wyjaśnił wszelkie nieporozumienia. [...] To znaczy, że nie doszło do żadnego opuszczenia kolegium redakcyjnego, zatem korespondencja – jak widzimy – nie zawsze i nie w pełni oddaje relacje między dwoma czasopismami i dwoma redaktorami. Ich osobiste spotkania były kontynuowane, a współpraca, zarówno praktyczna, jak i ideowa, trwała i się rozwijała. W numerze 5. „Kontinentu” [z 1975, na samej czołówce] zostało opublikowane oświadczenie *Miara odpowiedzialności*⁵⁸, w numerze 12. [1977] – wspólne stanowisko w sprawie ukraińskiej, a [...] jeszcze wcześniej [nr 4 z 1975], w redakcyjnym komentarzu do artykułu Mieroszewskiego, Maksimow wyraził swoją bezwarunkową wierność dla zasady narodowego samostanowienia⁵⁹.

Dzisiaj i my możemy potwierdzić, że Tatiana Maksimowa miała stuprocentową rację, o czym świadczą zachowane w archiwum „Kultury” list Giedroycia do Michała Hellera z 3 maja 1975 roku: „Do Maksimowa list wysłałem. Telefonował dziś dziwnie bez furii, ale ze zranionym sercem. Umówiłem się, że będziemy z Józkiem [Czapskim] u niego w najbliższy wtorek po południu]. Ciekaw jestem, jak rozmowa wypadnie⁶⁰. Piotr Mitzner, publikując ten dokument, uzupełnia w zgodzie z realiami: „Władimir Maksimow nie lubił pisać listów, najczęściej telefonował. [...] W czasie rozmowy

57 Tamże, s. 137–140.

58 Oświadczenie grupy Rosjan potępiające napad ZSRR na Polskę 17 września 1939 roku, a także „morderstwo katyńskie”, „wiarołomną zradę Powstania Warszawskiego w roku 1944” oraz „próbę interwencji w roku 1956”. Cyt. za: *Miara odpowiedzialności*, „Kultura”, 1975, nr 9 (336), s. 7–8. Deklarację, datowaną dniem 21 sierpnia 1975, podpisali emigranci: Josif Brodskij, Andriej Wołkonskij, Aleksandr Galicz, Naum Korżawin, Władimir Maksimow, Wiktor Niekrasow i Andriej Siniawskij, a z ZSRR dołączył – Andriej Sacharow.

59 Т. Максимова, Н. Горбаневская, «Культура» – «Континент», *Ежи Гедройц – Владимир Максимов. По личным воспоминаниям, переписке и печатным материалам*, „Новая Польша”, 2006, nr 12, s. 82.

60 „Kultura” i emigracja rosyjska”. *W poszukiwaniu zatraconej solidarności*, s. 141.

konflikt został rozwiązany”⁶¹. My zaś jeszcze uzupełnijmy, że w nocie *Od redakcji* do opublikowanego w numerze 4. „Kontinentu” artykułu Mieroszewskiego⁶² Maksimow nie tylko – jak to podkreślała Gorbaniewska – wyraził poparcie dla „samostanowienia narodów”, ale i odniósł się krytycznie do utożsamiania przez polskiego autora imperializmu wielkorosyjskiego ze współczesnym sowieckim. Oto cały ten dłuższy wywód Maksimowa, charakterystyczny notabene nie tylko zresztą dla niego, ale i dla Aleksandra Sołżenicyna wraz z dużą częścią nastawionej skrajnie antysowiecko emigracji rosyjskiej z Gorbaniewską włącznie:

Słusznie potępiając metodę „historycznego podejścia” do zjawisk współczesności, autor sam jednak ulega takiej metodzie. Świadczą o tym już pierwsze zdania z jego artykułu: „Boimy się Rosjan. Boimy się Rosjan nie na polu bitwy — stosunkowo niedawno odnieśliśmy nad nimi wielkie zwycięstwo. Wciąż żyją wśród nas ludzie, którzy brali udział w bitwie warszawskiej [1920]”. Autor to doświadczony publicysta i nie my musimy mu przypominać, że wyprawa na Polskę była pierwszą wyprawą nie rosyjskiego, ale sowieckiego imperializmu. Posłusznymi wielonarodowymi wojskami dowodzili – Rosjanin Tuchaczewski, Gruzin Stalin, Węgier Béla Kun, Ormianin Gaj, Kałmuk Oka Gorodowikow, Żyd Jakir, a za ich plecami stali: Rosjanin – Lenin, Polacy – Dzierżyński i Marchlewski, Żydzi – Trocki, Kamieniew i Zinowjew.

Jak więc widzimy, już sama teza autora zawiera zasadniczy błąd, ponieważ utożsamianie rosyjskiego imperializmu o charakterze panslawistycznym z XIX wieku z sowieckim imperializmem – totalnym i dążącym do światowej dominacji – oznacza mimowolne mieszanie pojęć, które we współczesnych realiach mają naprawdę ogromne znaczenie i mogą prowadzić do tragicznych konsekwencji.

Nie broniąc żadnego imperializmu przeszłości – rosyjskiego, angielskiego czy niemieckiego – musimy jednak zaznaczyć, że żaden z nich nie posiadał na swoim terytorium Archipelagu, gdzie ludzi gnoilo się żywcem, zabijało bez sądu i głodzono w sposób w historii bezprecedensowy. Żaden z nich nie stawiał sobie za cel światowej tyranii, jakiej ludzkość jeszcze nie znała. Żaden z nich nie zalewał świata takim morzem obłudnego kłamstwa. Dlatego mówiąc o współczesnej odmianie tak zwanego rosyjskiego imperializmu, należałoby naszym zdaniem zastąpić słowo „rosyjski” – słowem „sowiecki”. W łągrach Archipelagu przebywali w większości właśnie Rosjanie. W latach kolektywizacji ginęły miliony właśnie rosyjskich chłopów. Na skutek przepisów o przymusowej pracy zginęła niezliczona ilość właśnie rosyjskich robotników. I dlatego, choćby w imieniu tych godnych żałości milionów, należałoby zdjąć polityczne piętno z narodu rosyjskiego, by nie wpadać jeszcze bardziej w „historyczne podejście” przy rozpatrywaniu palących problemów współczesności.

Jeśli zaś idzie o problemy tak zwanego ULB (Ukraina – Litwa – Białoruś), to my zawsze oświadczaliśmy i oświadczamy obecnie, że przyznanie świętego prawa do

61 Там же.

62 Ю. Мерошевский, *Российский «польский комплекс» и территория УЛБ (Украина, Литва, Белоруссия)*, „Континент”, 1975, nr 4, s. 321–337.

samostanowienia każdemu z tych wymienionych narodów – bez żadnej postronnej ingerencji – jest jedną z fundamentach zasad naszego pisma⁶³.

Jak widać, Gorbaniewska – przychodząc do „Kontinentu” w połowie 1976 roku – wpadała tam w wir spraw dla naszego regionu Europy o skali isticie planetarnej. Nic zatem dziwnego, że Tatiana Maksimowa tak opisywała jej ówczesną rolę w budowaniu mostów między Rosjanami, Polakami i Ukraińcami: „Z chwilą pojawienia się w redakcji Natalii Gorbaniewskiej (od numeru 7. «Kontinentu») kontakty z «Kulturą», kontakty z Polakami często odbywały się z jej bezpośrednim udziałem. I rzecz jasna nie chodziło tu tylko o to, że Natasza mówiła w ich ojczystym języku. Najważniejsze było pełne zrozumienie tego, że nam [Rosjanom], Polakom, Ukraińcom – należy trzymać się razem. Wspólnie przemawiać do naszych narodów i starać się przekazywać Zachodowi to, co dzieje się na Wschodzie, wspólnie poszukiwać możliwego wyjścia z tej, jak to ona sama określała – «wielkiej zony»⁶⁴.

*

Przywoływana wyżej *Deklaracja w sprawie ukraińskiej* powstała siłą rzeczy z inicjatywy Giedroycia, a po rosyjsku ukazała się ona w 12., tzw. polskim numerze „Kontinentu” z 1976 roku, nad którym pragnął sprawować pieczę również redaktor „Kultury”. Wynika to jawnie z jego kolejnych listów do Gorbaniewskiej – datowanych okresem od 7 marca do 6 maja 1977 roku (il. 7–II w Aneksie). I musiało się to odbywać już po jego myśli, skoro w liście z 23 lipca 1977 roku pisał do Gorbaniewskiej: „Właśnie dostałem 12-y numer Kontynentu, który – nie ukrywam – bardzo mnie wzruszył. Bardzo za niego dziękuję i bardzo proszę przekazać Maksimowowi moją wdzięczność i przyjaźń⁶⁵. Chciałbym, by we wrześniu Grudziński zrobił z nim wywiad dla Kultury⁶⁶”

63 *От Редакции*, „Континент”, 1975, nr 4, s. 337–338. Giedroyc się na takie obszerne dictum Maksimowa nie tylko nie obraził, ale przeciwnie – opublikował je in extenso w polskim tłumaczeniu w 9. numerze „Kultury” z 1975 roku. Znamienne, że tuż pod wspomnianym wyżej oświadczeniem grupy Rosjan pt. *Miara odpowiedzialności*.

64 Т. Максимова, Н. Горбаневская, «Культура» – «Континент», *Ежи Гедройц – Владимир Максимов*, s. 81.

65 Jednakże w liście do Herlinga z 17 kwietnia 1977 roku Giedroyc pisał coś zgoła przeciwnego: „W nrze 11-ym «Kont.» znajdzie Pan wykaz treści nr 12-go «polskiego». Z wyjątkiem art. Czapskiego to wszystko jest szarogęszeniem się Adama [Michnika], co mnie dość zirykowało”. Zob. G. Herling-Grudziński, *Korespondencja z Jerzym Giedroyciem*, vol. 3 (1976–1996), Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018, s. 98 (*Dziela zebrane*, pod red. W. Boleckiego, t. 14). Wspomniany przez Giedroycia tekst Czapskiego, opisujący trzydzieści lat działalności „Kultury”, rzeczywiście ukazał się w 12. („polskim”) numerze „Kontinentu” z 1977 roku. Zob. Ю. Чапский, «Культура», „Континент”, 1977, nr 12, s. 227–238.

66 Pierwszy wywiad Herlinga z Maksimowem pt. *Z «Archipelagu» na «Kontynent»*. Rozmowa z W.E. Maksimowem został opublikowany w 10. numerze paryskiej „Kultury” w 1974 roku, równoległe z edycją pierwszego numeru „Kontinentu”. Wywiad drugi, przeprowadzony 19 września 1977 roku, miał charakter, gdy chodzi o osoby, szerszy. Zob. G. Herling-Grudziński, *«Kontynent»: bilans i perspektywy*. Rozmowa z Władimirem Maksimowem, Wiktoorem Niekrasowem i Natalią Gorbaniewską, „Kultura”, 1977, nr 11 (362), s. 64–79.

(il. 12 w Aneksie). O całkowitej zawartości tamtego „polskiego” numeru „Kontynentu”⁶⁷ – oraz o rzeszy polskich autorów tłumaczonych przez Gorbaniewską w innych numerach pisałem już osobno⁶⁸. Sama Gorbaniewska sprawiedliwie podkreślała, że polskie wątki i teksty pojawiały się w rosyjskim kwartalniku, jeszcze nim ona zaczęła tam pracować. Oto więc już w pierwszym numerze z 1974 roku ukazał się pochwalny artykuł Wiktora Woroszyłskiego (występującego pod pseudonimem „Głos z Warszawy”) o *Liście do przywódców Związku Radzieckiego* Sołżenicyna, w numerze 2. (1975) tekst Leszka Kołakowskiego *Trzy główne motywy marksizmu*⁶⁹, w 3. i 4. (1975) – *Los pisarzy w ruchach rewolucyjnych* Leopolda Łabędzia, w 4. i 5. (oba w 1975) wspomniane *Rosyjski „kompleks polski”* Mieroszewskiego i oświadczenie *Miara odpowiedzialności*, w 6. (1976) – *Słowacja: model podstępnego wyniszczania wiary* Dominika Morawskiego. Natomiast już za Gorbaniewskiej – czyli od numeru 7 z 1976 roku – ukazywały się tam w jej przekładach (nader często niepodpisywanych) takie polskie teksty, jak – *Siedem śmierci Maksyma Gorkiego* Herlinga (nr 8 z 1976) z jego tomu *Drugie przyjście* (1963), *Katyń* autorstwa niezwykle zasłużonego dla sprawy polskiej brytyjskiego polityka, tłumacza i historyka Nicholasa Williama Bethella (nr 11 z 1976), trzy wiersze dla Adama Michnika pióra samej Gorbaniewskiej (nr 13 z 1977), *Cudowna melina* Kazimierza Orłosa (nr 11–14 z 1976–1977), opowiadanie *Pociąg* Jacka Bieriezina, dedykowane Wiktorowi Woroszyłskiemu (nr 15 z 1978). Z publikacji następnych wyróżnić zdecydowanie należy – *Dziennik węgierski* tegoż Woroszyłskiego (nr 16 z 1978), *Co było w maju* Lecha Dymarskiego (nr 17 z 1978), m.in. o zorganizowanym w owym maju 1977 roku proteście przeciwko zwolnieniu Stanisława Barańczaka z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu i o śmierci Stanisława Pyjasa, dwóch wnikliwych esejów – Herlinga *Jegor i Iwan Denisowicz* oraz *Silone na Zachodzie* (nr 18 z 1978)⁷⁰, translatologiczny esej Barańczaka *Tłumaczac Brodskiego* (nr 19 z 1979) oraz syntetyczny artykuł Andrzeja Drawicza o emigracji rosyjskiej pt. *Zagraniczna Rosja* (nr 26 z 1980).

67 Nie należy go mylić z wydanym za dwa lata w Londynie wyborem w języku polskim artykułów z tego kwartalnika. Zob. *Kontynent. Wybór artykułów*, przekład z rosyjskiego i opracowanie Adam Mazur [Andrzej Drawicz], Polonia Book Fund LTD, London 1979.

68 G. Przebinda, *Z Archipelagu na Kontynent. Polskie tropy Władimira Maksimowa*, s. 160–163.

69 Końcowy rozdział pierwszego tomu *Głównych nurtów marksizmu*, nad którymi Kołakowski wówczas dopiero pracował.

70 *Esej Jegor i Iwan Denisowicz*, pochodzący z tomu Herlinga *Drugie przyjście* (1963), konfrontował z sobą losy katorżników z Rosji carskiej końca XIX w. (na podstawie *Wyspy Sachalin. Notatek z podróży* Czechowa) z losami łagierników w stalinowskim ZSRR (w odniesieniu do *Jednego Dnia Iwana Denisowicza* Sołżenicyna). Gdy jednak esej *Jegor i Iwan Denisowicz* ukazał się po rosyjsku w „Kontynencie”, to Sołżenicyn – według świadectwa samego Herlinga – miał się na ów tekst nieomal święcie oburzyć: „W roku 1963, nazajutrz po ukazaniu się opowieści Sołżenicyna w miesięczniku Twardowskiego, napisałem szkic *Jegor i Iwan Denisowicz*, w którym Sołżenicynowski bohater wystąpił jako bliski powinowaty bohatera jednego z rozdziałów książki Czechowa o Sachalinie. Ostatnio ten szkic przedrukowano po rosyjsku w numerze «Kontynentu» poświęconym Sołżenicynowi. Słyszę, że Sołżenicyn poczuł się koligacją dotknięty, dopatrując się w niej aluzji do «wiecznego rabstwa» rosyjskiego [...]”. G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą*, vol. 1, red. W. Bolecki, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2017, s. 501 (t. 7. *Dzieł zebranych*).

Na szczególną uwagę zasługują przekłady polskich i ukraińskich poetów autorstwa Gorbaniewskiej – Wiktora Woroszyłskiego, Wasyla Hołoborodki, Ihora Kałyneca i Jerzego Ficowskiego (nr 21 z 1979) oraz Stanisława Barańczaka (nr 24 z 1980). Na osobne omówienie zasługiwałby także wywiad Gorbaniewskiej ze Sławomirem Mrożkiem (nr 56 z 1988) pt. *Jest na tym świecie sprawiedliwość*, tym bardziej że rozmówczyni polskiego pisarza już wcześniej zdążyła opublikować na łamach paryskiego tygodnika „Russkaja Mysl” swoje przekłady kilku jego opowiadań⁷¹. W latach 80. i na samym początku 90. w wydawnictwach rosyjskich na Zachodzie ukazywały się w jej przekładach – prócz *Traktatu poetyckiego* Miłosza oraz *Innego świata* Herlinga – *Konspira* Macieja Łopińskiego, Michała Moskita i Mariusza Wilka, *Dziennik Niny Karsow* i Szymona Szechtera oraz ponad 600-stronicowy wybór publicystyki Józefa Mackiewicza⁷². Pisząc natomiast w roku 1991 o wydawanym właśnie w Moskwie tomiku przekładów z polskiej poezji XX wieku autorstwa Tchorżewskiego, Gorbaniewska tak arcyciekawie odnosi się do tłumaczeń wiersza Miłosza *Który skrzywdziłeś* – „wygra- werowanego, jak sama pisze, na gdańskim pomniku dla ofiar krwawego stłumienia robotniczych protestów w grudniu 1970 roku”:

Z tym wierszem rosyjscy tłumacze mają problem. W trzynastu wersach (niepełnym sonecie) trzeba zawrzeć zarówno miłoszowską surową formę, jak i precyzyjne, dydaktyczne niemal sformułowania. Żadne z tłumaczeń, które znam, nie oddaje oryginału w pełni, ale gdyby zebrać je razem – mój własny, z którego nie jestem do końca zadowolona, przekład Lwa Łosiewa, dokonany z wersji angielskiej (!), oraz ten nowy Siergieja Tchorżewskiego – to rosyjski czytelnik nie tylko zrozumie, ale i poczuje to, o czym Miłosz pisze⁷³.

Sama już Gorbaniewska zaraz po Noblu dla Miłosza zajęła się tłumaczeniem jego *Osobnego Zeszytu. Gwiazdy piotun*, opublikowanego w 27. numerze „Kontinentu” z roku 1981⁷⁴. Przekład ten wpisywał się w obraz Miłosza przedstawiany na łamach kwartalnika nazajutrz po Noblu, gdy „Kontinent” opublikował wywiad z polskim

71 Н. Горбаневская, *Вместо послесловия. zamiast postowia*, [w:] Н. Горбаневская, «И тогда я влюбилась в чужие стихи...». *Избранные переводы из польской поэзии*, Библиотека miesięчника Nowaja Polska, Warszawa-Kraków 2006, s. 348–349.

72 1. М. Лопински, М. Моски, М. Вильк, *Неггалы (Конспира)*. Перевод с польского Н. Горбаневской и Л. Шатунова, Overseas Publications Interchanges, London 1987; 2. Н. Карсов, Ш. Шехтер, *Дневник Нины Карсов*. Перевела с польского Н. Горбаневская, при участии Л. Шатунова, Overseas Publications Interchanges, London 1992; 3. Ю. Мацкевич, *От Вилли до Изара*. Статьи и очерки (1945–1985). Составил М. Бонковский. Перевела с польского Н. Горбаневская, Overseas Publications Interchanges, London 1992.

73 Н. Горбаневская, *Из польской поэзии XX века. Переводы Сергея Тхоржевского*, „Континент”, 1991, nr 68, s. 360.

74 Gorbaniewska tak mówiła do mnie o tym tłumaczeniu w lutym 1987: „Przekład nie jest idealny. Josif Brodski miał mnóstwo uwag. Sprawdziłam to z Miłoszem, który zmusił mnie do pewnych poprawek. Ale trzeba było nie tylko z nim... trzeba było też posłać Brodskiemu. Josif mi potem powiedział, że jest tam parę nieścisłości”. Zob. *Dzięki czemu jesteście ludźmi...*, s. 72.

poetą z takim znamienym zdaniem: „Mam doskonałe kontakty z Rosjanami i czuję się bardzo dobrze, gdy z Rosjanami przebywam. Ale nie lubię Rosji – cóż począć”⁷⁵. Niebawem ukazało się tłumaczenie Gorbaniewskiej eseju Miłosza *Nad przekładem Księgi Hioba* (nr 29 z 1981), a dziewięć lat potem – jej autorski tekst o Miłoszu, będący omówieniem nowej książki poety pt. *Rok myśliwego* (1990), „swoistego dziennika, jaki Czesław Miłosz prowadził od 1 sierpnia 1987 do 30 lipca 1988 roku”⁷⁶. Omówienie Gorbaniewskiej też jest bardzo swoiste, jako że podkreślała ona głównie z aprobatą antynacjonalistyczne nastawienie Miłosza, przywołując takie szokujące wielu Polaków fragmenty z *Roku myśliwego*:

Gdyby po I wojnie dokładnie stosowano zasadę samostanowienia narodów, wschodnia granica Polski przebiegałaby wzdłuż linii Curzona. Zapomnę na chwilę o rzeczywistych układach sił, tak czy owak sąsiadami będą Polska, Litwa, Białoruś i Ukraina. Również zasada samostanowienia musiałaby podyktować po II wojnie obecną wschodnią granicę w wypadku tak całkowitej przewagi zachodnich aliantów, że nie doszłoby do ugody w Jalcie. Polska oznaczałaby wąski pas wzdłuż Wisły, zbyt gęsto zaludniony, żeby dawało to jakieś szanse.

Żaden rząd zachodni nie wpadłby na taki pomysł jak Stalin, żeby wysiedlić miliony Niemców z ich wielowiekowych siedzib i oddać ten obszar Polakom. Tym samym rzecz można, że Polska istnieje z woli i z łaski Stalina. [...] W roku 1945 polscy komuniści mieli rację: Polska mogła istnieć albo w kształcie nadanym jej i gwarantowanym przez Związek Sowiecki, albo przestać istnieć. Kiedy Jakub Berman w książce Torańskiej *Oni* krzyczy, że gdyby nie komuniści, z Polski zostałby placek, trochę fałszuje, bo przed 1939 wcale nie leżała w ich zamiarach obrona terytorium, choć trzeba mu o tyle przyznać słuszność, że żaden rząd pochodzący z wolnych wyborów nie dostałby Ziem Zachodnich w подарunku od Wielkiego Brata⁷⁷.

Po tym Gorbaniewska dodaje już od siebie: „Ten zapis datowany jest dwudziestym grudnia 1987 roku – jego ostrość okazała się szczególnie na miejscu wiosną 1990 roku, gdy w Polsce pod sztandarem obrony granicy na Odrze i Nysie – zagrożonej jakoby przez zjednoczenie Niemiec, rozpętała się kampania antyniemiecka, gwałtownością nie ustępująca komunistycznej walce z «rewanżystami», a «rząd stworzony w rezultacie [prawie] wolnych wyborów» ogłosił, że nie należy wyprowadzać z Polski wojsk radzieckich, będących gwarantem jej zachodnich granic!”. I jeszcze pisze Gorbaniewska: „Do tej nienormalnej sytuacji można zastosować wcześniejszy zapis Miłosza (z 2 września 1987): «Nacjonalizmy mojej części Europy są mocno

75 *Разговор с Чеславом Милошем*, „Континент”, 1980, nr 26, s. 445. Wywiad przeprowadził w Berkeley 13 października 1980 roku Wiktor Sokołow. Wcześniej, w owym „polskim numerze”, ukazał się tekst o Miłoszu, pióra Emmanuela Raisa (1909–1981), zapoczątkowany notabene zwięzłymi informacjami o trzech rozbiorach Polski, o Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim, Norwidzie. Zob. Э. Райс, *Чеслав Милош*, „Континент”, 1977, nr 12, s. 387–394.

76 Н. Горбаневская, „*Национализмы моей части Европы*”, „Континент”, 1990, nr 65, s. 392.

77 Tamże, s. 394–395. Zob. C. Miłosz, *Rok myśliwego*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1991, s. 163–164.

patologiczne. Nie mogę mieć zaufania do myśli poczętej z poniżenia i z prób pociechy w przegranej»⁷⁸. Ostateczna zaś konkluzja samej Gorbaniewskiej odnosi się już wyłącznie do ówczesnej Rosji:

Nie ludźmy się, że nacjonalizm na wschód od dawnych ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego jest mniej patologiczny i że wynika on z innych przyczyn. My [Rosjanie] także ponieśliśmy klęskę, bo przez siedemdziesiąt lat doświadczaliśmy upokorzeń ze strony „wrogów wewnętrznych”, więc dziś gotowiliśmy szukać pociechy w myślach o własnej nieskazitelności i wielkości. Albo, przeciwnie, poddajemy się rozdzierającemu duszę narodowemu masochizmowi, który sprowadza się do tego samego. Że niby nikt nie jest bardziej od nas skalany, nikt nie był większym grzesznikiem i nikt nie widział w świecie takiej niewolniczej psychologii jak ta nasza! Szkoda zatem, że sami nie posiadamy takiego Miłosza, który – pośród wspomnień z młodości, lat wojennych i powojennych, opowieści o podróżach po Ameryce i rozmyślań o poezji – nie kontynuowałby polowania na bolesne nacjonalistyczne słabości i złudzenia swoich rodaków⁷⁹.

To są już jednak – żeby użyć tytułu książki bardzo bliskiego Gorbaniewskiej Juliusza Mieroszewskiego – fundamentalne iście „materiały do refleksji i zadumy”, wymagające odrębnego i wieloaspektowego studium.

*

Gdy zaś jeszcze chodzi o przekłady Gorbaniewskiej poezji, esejów i prozy Miłosza, to zebrała je ona niedługo przed śmiercią w jednej księdze o wielce zasadnym tytule *Mój Miłosz*⁸⁰. Największym bezsprzecznie jej dokonaniem na tej niwie był przekład jeszcze w pierwszej połowie lat 80. całego *Traktatu poetyckiego* Miłosza, o czym tak mówiła do mnie w lutym 1987 roku w Paryżu:

Aż tu nagle *Traktat*... oszalałam zupełnie! Zdecydowałam ... a niech tam... spróbuję! A dalej zaczęło się dziać coś takiego, czego przy tłumaczeniu nigdy jeszcze nie przeżyłam. Siedziałam nad przekładem nocą i czułam, że umieram, zasypiam... Wstawałam od stołu, kładłam się do łóżka i w tym samym momencie, gdy już zasypiałam, nagle czułam, że mogę coś dopisać, biegłam do maszyny, bojąc się, że do jutra zapomnę. Ten przekład mnie opętał. Ani przedtem, ani potem, ani Miłosz, ani nikt inny... nie, potem zdarzyło się to jeszcze raz, gdy tłumaczyłam dziewięć wierszy Norwida, choć te nie zawładnęły mną tak jak *Traktat*... *Traktat* przetłumaczyłam na brudno w ciągu półtora miesiąca... A potem prawie rok go poprawiałam. [„Pomagał ci zatem Brodski” – zapytałem]. Pomagał. Co więcej, Josif był ostatnim człowiekiem, który

78 Н. Горбаневская, „Национализмы моей части Европы”, s. 395. Zob. C. Miłosz, *Rok myśliwego*, s. 39.

79 Н. Горбаневская, „Национализмы моей части Европы”, s. 395.

80 Н. Горбаневская, *Мой Милош*, Балтрус, Москва 2012.

przejrzał ze mną tekst linijka po linijce. Miłosz powiedział, że po poprawkach Josifa on już nie będzie przeglądać, że ufa Brodskiemu całkowicie. Siedzieliśmy z Brodskim – pojechałam do Nowego Jorku – przesiedzieliśmy razem wiele godzin i przejrzelśmy mniej więcej połowę tekstu. Nie mieliśmy już sił, a ja miałam lecieć do Harvardu, bo z Bostonu miałam samolot do Paryża. Josif obiecał przesłać mi pozostałą część. I oczywiście przysłał ze swoimi poprawkami. [...] myślę, że teraz w tym przekładzie nie trzeba zmieniać ani jednego słowa⁸¹.

Przekład został opublikowany w małym nakładzie w 1982 roku⁸². Wszelako – jakby wbrew temu, co Natalia Gorbaniewska oznajmiła mi w roku 1987, iż w „przekładzie nie należy zmieniać ani słowa” – to jednak, gdy w 1999 roku publikowała w pierwszym numerze „Nowej Polszy” drugą edycję *Traktatu poetyckiego* we fragmentach, dokonała tutaj jednak lekkich retuszów. W edycji zaś trzeciej, już pełnej – opublikowanej w osobnej, wspominatej już książce autorskich przekładów z Miłosza – tłumaczka opatrzyła swój przekład dodatkowo przypisami i komentarzami.

Znamienne, że sam Miłosz nigdy żadnego wiersza Gorbaniewskiej na polski nie przetłumaczył, mimo że go do tego od samego początku listownie gorąco namawiał sam Giedroyc: „Jeszcze jedna sprawa. Jest tutaj [w Paryżu] Natalia Gorbaniewska i ma ona bardzo piękne wiersze dotyczące Polski, kajania się za Rosję, etc. Czy miałbyś ochotę parę takich wierszy przełożyć na polski? Jeśli tak, to zaraz Ci te wiersze przyślę” (list z 5 lutego 1976)⁸³. „Zupełnie straszne rzeczy dzieją się z przyjaciółmi Moskalcami. To nieprawdopodobne towarzystwo. Natomiast pierwszą osobą wręcz znakomitą jest Natalia Gorbaniewska. Zrobiłbyś nie tylko mnie i jej przyjemność, przekładając kilka jej wierszy (jej tom wyszedł po rosyjsku w USA, bodaj w Ann Arbor)⁸⁴, ale to bardzo by mi pomogło” (list z 17 marca 1976)⁸⁵. „*À propos* Rosjan, to ponawiam swoją prośbę o Gorbaniewską. Ta śmieszna mała kobietka jest chyba najbardziej pozytywną z nowej [rosyjskiej] emigracji” (list z 21 maja 1976)⁸⁶. Miłosz nie tylko jednak do tłumaczeń wierszy Gorbaniewskiej nigdy się nie zabrał, ale w ogóle ignorował tego rodzaju szczere zachęty ze strony Giedroycia. Sam Giedroyc wiedzieć oczywiście nie mógł, że wynikało to ze strategii translatorsko-poetyckiej Miłosza, który obawiał się, że rytmika i rymy klasyczne rosyjskiej poezji (a liryka Gorbaniewskiej też przecież taka była) wpłynąć mogą w sposób negatywny na jego własną twórczość poetycką. Wysłowił to w sposób najbardziej wyrazisty w późnym *Abecadle Miłosza*:

81 *Dzięki czemu jesteśmy ludźmi...*, s. 72–73.

82 Ч. Милош, *Поэтический трактат*. Перевела с польского Н. Горбаневская, „Ardis”, Ann Arbor (Michigan) 1982.

83 J. Giedroyc, C. Miłosz, *Listy 1973–2000*, s. 158.

84 Taki tom wyszedł już trzy lata wcześniej. Zob. Н. Горбаневская, *Побережье*, „Ardis”, Ann Arbor 1973. Warto dodać, że korektorem tego tomiku był niedawno zatrudniony w wydawnictwie – świeży emigrant Josif Brodski.

85 J. Giedroyc, C. Miłosz, *Listy 1973–2000*, s. 169.

86 Tamże, s. 173.

Sam czułem bardzo silny pociąg do poezji rosyjskiej inkantacji [czarującej zaśpiewności] w wierszach. Puszkina na przykład tak narzuca się i zwartość swoich linii, że trwają w pamięci jakby rzeźbione na zawsze. Jednakże wcześniej chyba uświadomiłem sobie, że jest to inny rejestr niż rejestr poezji polskiej i że naśladowanie Rosjan byłoby niebezpieczne. Faktem jest, że zupełnie nie tłumaczyłem z rosyjskiego. Nawet przyjaźń z Josifem Brodskim, który przetłumaczył pewną ilość moich wierszy na rosyjski, nie mogła tego zmienić. Istnieje tylko jeden jego wiersz w moim przekładzie, natomiast pisałem sporo o jego poezji po polsku i po angielsku. [...] Nierównoległość dwóch języków widać na przykład w sądach Rosjan o polskiej poezji. Najczęściej podoba im się to, co jest silnie modulowane rytmem i rymem. [...] Język polski pozbywa się gorsetu wiersza metrycznego i rymów bez wielkiej szkody dla siebie. Jak z tym będzie w rosyjskim, nie wiadomo. Josif Brodski był nadal poetą metrycznym⁸⁷.

Natomiast przekład Gorbaniewskiej swojego traktatu Miłosz oceniał bardzo wysoko, ufając w tym względzie mocno poecie Josifowi Brodskiemu: „Mój *Traktat poetycki* czytał po rosyjsku w znakomitym przekładzie Natalii Gorbaniewskiej. Ukazał się jako *Poetickieskij traktat* w 1982 roku w Ann Arbor nakładem Ardisu, firmy specjalizującej się w wydawaniu książek po rosyjsku”⁸⁸.

Osobnym zaś osiągnięciem translatorskim samej Gorbaniewskiej z tego okresu był przekład *Innego świata* Herlinga, jaki został wydany w roku 1989 w Londynie⁸⁹. Po kolejnych dwóch latach powieść ujrzała światło dzienne w schyłkowym ZSRR. Herling sformułował odrębne słowa wstępu do obydwu wydań. Z jego wstępu do edycji moskiewskiej (tekst napisany w Maisons-Laffitte 25 września 1990 roku): „Moja radość, by tak rzec, ma charakter obywatelski. Jeśli bowiem *Inny świat* wychodzi na światło dzienne w Moskwie w wydawnictwie «Progriss» (w ślad za *Archipelagiem Gulag* Sołżenicyna i *Opowiadaniem kołymskimi* Szalamowa, czyli idzie drogą wytyczoną przez tych dwóch wielkich pisarzy rosyjskich), jest oczywiste, że zmiany, jakie pociągnęła za sobą «głasność», pozwoliwszy zajrzeć w «zwierciadło przeszłości», mają charakter nieodwracalny. Trudno byłoby przecenić znaczenie tego faktu dla uformowania rzeczywiście przyjaznych, szczerych, opartych na prawdzie stosunków polsko-rosyjskich. Niechaj edycja książki *Inny świat* przyczyni się do wzmocnienia tego historycznego procesu”⁹⁰.

*

87 C. Miłosz, „Rosyjski, język”, [w:] tenże, *Abecadło Miłosza*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1998, s. 216–217.

88 C. Miłosz, *Noty o Brodskim*, [w:] tenże, *Życie na wyspach*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1998. Cytowany tekst pochodzi z 1996 i napisany został jako reakcja na śmierć Brodskiego 28 stycznia tego roku.

89 Г. Герлинг-Грудзинский, *Иной мир. Советские записки*. Перевод с польского Н. Горбаневская, Overseas Publications Interchange, London 1989.

90 Г. Герлинг-Грудзинский, *Иной мир. Советские записки*. Перевод с польского Н. Горбаневская, Прогресс, Москва 1991, s. 6. Trzecia rosyjska krajowa edycja ujrzała światło dzienne w petersburskim wydawnictwie Iwana Limbacha w 2019 roku – w stulecie urodzin autora.

Ale chciałbym tu jeszcze wrócić do mrocznych lat wcześniejszych i przypomnieć, że w 1984 roku ujrzał światło dzienne podpisany wspólnie przez „Kontinent” i tygodnik „Russkaja Mysl” apel *Pamięci polskiego męczennika, księdza Jerzego Popiełuszki (1947–1984)*:

Do dziesiątków jawnie i tajnie zabitych w ciągu ostatnich trzech lat w Polsce, do górników kopalni „Wujek” i lubińskiej kopalni miedzi, do hutnika Bogdana Włosika, ucznia Grzegorza Przemyska, chłopca Piotra Bartoszcze, dołączyła nowa ofiara polskich czekistów – kapelan warszawskiego kombinatu metalurgicznego, ks. Jerzy Popiełuszko. [...] „Biada Kainom, którzy krew bratnią, krew niewinnego Abła przelewają. Albowiem krew Abła wołać będzie o sprawiedliwość do samego Boga”⁹¹.

Ostatnie pamiętne ostrzeżenie – które i w mojej pamięci przechowało się jako jedno z głównych z tamtych mrocznych czasów – pochodzi z wypowiedzi samego księdza Jerzego Popiełuszki, sformułowanej zaraz po bestialskim zamordowaniu w Warszawie maturzysty Grzegorza Przemyska (1964–1983).

Niebawem, w 25. numerze „Kontinentu” z 1985 roku, ukazało się w tłumaczeniu Gorbaniewskiej *Wilno 1940–1941. Dwa szkice* Józefa Mackiewicza, a niedługo potem (nr 49 z 1986) napisany – w więzieniu specjalnie dla kwartalnika – artykuł Adama Michnika *Wszyscyśmy potomkami Mickiewicza (Polacy w ich stosunku do Rosji)*. Poetka i tłumaczka nie bała się także innych niemałych wyzwań, o czym świadczą zamieszczone w „Kontinencie” (nr 51 z 1987) pięć wierszy Tomasa Venclovy, tłumaczone przez nią – a przynajmniej tak informuje redakcja – wprost z litewskiego. Doprowadziła zarazem do publikacji w „Kontinencie” (nr 56 z 1988) tekstu *Głos poety* o Herbercie – autorstwa Mariana Stali, polonisty z UJ, przedstawionego zarazem w kwartalniku jako „przedstawiciel podziemnego pisma «Arka»”. Tutaj nie omieszkałam uzupełnić, że sam ten tekst przemyślałam w Krakowa do Paryża w pamiętnym dla mnie styczniu 1987 roku⁹².

W przelomowym roku 1989 Gorbaniewska publikowała w „Kontinencie” we własnych tłumaczeniach – *Z historii wschodniej polityki Watykanu – „polski model”* Tomasa Mianowicza (nr 57), reportaż *W Moskwie latem 1988 roku* Barbary Polak (nr 59), *Martwy dom żywych ludzi* Romana Zimanda, o znanej powieści Dostojewskiego (nr 60) oraz *Koniec Wielkiego Księstwa (o Józefie Mackiewiczu)* pióra Czesława Miłosza (nr 61). Gdy zaś w roku 1988 ukazał się w Londynie rosyjski przekład pierwszej polskiej książki o Katyniu, autorstwa tegoż Mackiewicza⁹³, to Gorbaniewska zamieściła w „Kontinencie” (nr 60 z 1989) swoją recenzję z książki z takim prologiem:

91 *Памяти польского мученика. Священник Ежи Попелушко (1947–1984)*, „Континент”, 1984, nr 42, s. 22–23.

92 Wiozłem wtedy całą tekę rosyjskich przekładów tekstów z „Arki”, które miały się ukazać w formie odrębnej książki, ale to się niestety nie ziściło.

93 Ю. Мацкевич, *Катынь*. Перевод с польского Сергея Крыжицкого, Издательство „Заря”, Лондон, Канада 1988. URL: <https://web.archive.org/web/20070927002746/katyn.codis.ru/mac-kiew.htm> [dostęp: 14.04.2025].

Katyn Józefa Mackiewicza, który po raz pierwszy ukazał się czterdzieści lat temu po niemiecku i od tamtego czasu został wydany w wielu językach, opublikowany został wreszcie również po rosyjsku. Będąc pierwszą w ogóle książką o zbrodni katyńskiej, praca w niektórych aspektach nadal przewyższa te wcześniejsze, w których zebrano już bardziej kompletne i bogatsze dane (wśród nich, obok Mackiewicza, warto podkreślić fundamentalne dzieło prof. [Janusza Kazimierza] Zawodnego *Śmierć w lesie. Historia masowego mordu katyńskiego* [*Death in the Forest. The Story of Katyn Forest Massacre*, 1962], a także wydaną już w naszych czasach w polskim podziemiu, a kilka lat temu opublikowaną w rosyjskim przekładzie książkę nieżyjącego już wrocławskiego historyka Jerzego Łojka – pod pseudonimem Leopold Jerzewski – *Katyn*⁹⁴).

Jednakże w książce Józefa Mackiewicza syntetyzuje się coś, czego nie ma i być nie może w żadnej późniejszej pracy historycznej – precyzja historyka-dokumentalisty, zbierającego bezpośrednie i pośrednie świadectwa, oraz wrażenia naocznego świadka. Mackiewicz bowiem, na zaproszenie Niemców, ale i za zgodą polskiego podziemia, przebywał w Lesie Katyńskim podczas otwierania masowych grobów. I dziś, gdy o sprawie katyńskiej wiadomo już, jak się wydaje, wszystko (i jedynie partyjni historycy z mieszanej polsko-sowieckiej komisji wciąż „odkrywają” nowe fakty), rozdział *Moje katyńskie odkrycia* nadal pozostaje świadectwem nieocenionym. Mamy oto przed sobą człowieka, który nie tylko ogląda i ulega przerażeniu, ale i zarazem ocenia to, co widzi, oddziela prawdę [także i] od hitlerowskiej propagandy⁹⁵.

Koniecznien trzeba tu nadmienić, że ten rosyjski przekład książki *Katyn* Mackiewicza opatrzony został jakże bliskim sercu Gorbaniewskiej mottem – „Za wolność waszą i naszą”, a i Jerzy Giedroyc, czcząc niezmiennie pamięć pomordowanych w Katyniu, tak zarazem pisał w liście do Gorbaniewskiej z 19 października 1988 roku:

Sprawa katyńska jest ciągle w centrum zainteresowania prasy krajowej, zarówno oficjalnej jak i podziemnej. Powoduje to niewątpliwie wzrost nastrojów nie tylko antysowieckich co antyrosyjskich. Nie jest to dobre zjawisko. Zapewne zna pani książkę profesora Stanisława Swianiewicza „W cieniu Katynia”. Choć jego książka jest przeniknięta przekonaniem, że mordu katyńskiego dokonały Sowiety, to ostatnie trzy strony tej książki (rozdział 12) są pełne sympatii dla Rosjan. Myślę, że warto to przetłumaczyć na rosyjski i zamieścić czy to w „Russkiej Myśli”, czy w „Kontynencie”. Co pani o tym sądzi? Na wszelki wypadek przesyłam książkę Swianiewicza (zob. il. 13 w Aneksie).

Jerzy Giedroyc jeszcze wtedy nie wiedział, że londyńskie wydawnictwo domyka już na ostatni guzik rosyjski przekład *W cieniu Katynia* – autorstwa Witalija

94 Zob. L. Jerzewski [J. Łojek], *Dzieje sprawy Katynia*, Głos, Warszawa 1980 (wydawnictwo drugoobiegowe). Przekład rosyjski: Л. Ежовский, *Катынь 1940*. Сокращенный перевод с польского Ольги и Эдуарда Штейн, Телекс, Нью Йорк 1983 (potem były jeszcze do roku 1987 kolejne dwa wydania).

95 Н. Горбаневская, *Эта книга была первой...*, „Континент”, 1989, nr 60, s. 425.

Abramkina⁹⁶. Nie wszystko, jak widać, musiała w tej przestrzeni wykonywać nie-strudzona Natalia Gorbaniewska.

*

Koronującym zwieńczeniem polskiego gmachu, budowanego przez nią pracowicie jeszcze przed rozpadem ZSRR w rosyjskim „Kontinencie” były dwie publikacje samej Gorbaniewskiej, zamieszczone w 68. numerze z roku 1991 – „*Ziemia ludzi*”. *Czytając teksty Józefa Czapskiego* na jego 95. rocznicę urodzin oraz wywiad z Jerzym Giedroyciem, z takim m.in. fragmentem wypowiedzi szefa „Kultury”:

Jeśli chodzi o dążenie do niepodległości takich krajów jak Ukraina czy Litwa, w najwyższym stopniu je popieramy. Jednak nie można zapominać o szeregu pojawiających się problemów. Na przykład, jeśli mówimy o Białorusi, należy zdawać sobie sprawę, że rusyfikacja w tym kraju zaszła bardzo daleko, i dziś nie wiem, czy nie jest już za późno, aby mówić o jej niepodległości.

Kiedy zaś mowa o Ukrainie, również trzeba brać pod uwagę, że znaczne obszary tego kraju, zwłaszcza Lewobrzeże, zostały w dużej mierze zrusyfikowane. Dlatego zawsze podkreślaliśmy — a nasze stanowisko w tej sprawie zostało opublikowane w „Kontinencie” — że kwestie te powinny być rozstrzygane w drodze plebiscytu. Nie można żądać, aby granice Ukrainy przebiegały dokładnie tak, jak sobie to wyobrażają, ponieważ jest to kwestia woli mieszkańców. Istnieje szereg regionów, które chcą być częścią Rosji, czują się z nią związane, i tę kwestię należy rozwiązać⁹⁷.

W tekście o Józefie Czapskim, gdzie Natalia Gorbaniewska podjęła się opisu jego książki *Tumult i widma*, którą otrzymała od autora zaraz po publikacji w 1981 roku, przypomniała ona jeszcze też bardzo przez siebie cenioną książkę *Na nieludzkiej ziemi* Czapskiego, opowiadającą o poszukiwaniu – od lata 1941 do kwietnia 1942 roku – „piętnastu tysięcy zaginionych bez wieści oficerów polskich z obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkwowie”⁹⁸. Wtedy już – o czym Czapski jeszcze nic nie wiedział – rozstrzelanych wiosną 1940 roku: 1. w Katyniu pod Smoleńskiem (a tam powrzuconych do zbiorowych mogił); 2. w Charkowie (powrzućani do masowych grobów w lasku w pobliskiej osadzie Piatichatki); 3. w Kalininie nad górną Wołgą, obecnym Twerze (ciała oprawcy wrzucili do masowych dołów w odległej o 23 km miejscowości Miednoje). Dzisiaj już też wiadomo, że pomordowanych oficerów Wojska Polskiego, policjan-

96 С. Свяневич, *В тени Катюши*. Перевод с польского и примечания В. Абрамкин, Overseas Publications Interchange, London 1989.

97 *Это вселяет надежду*. Беседа с главным редактором журнала „Культура” Е. Гедройцем ведет Н. Горбаневская, „Континент”, 1991, nr 68, s. 378.

98 Н. Горбаневская, „*Земля людей*”. К 95-летию Юзефа (Иосифа) Чапского, „Континент”, 1991, nr 68, s. 225.

tów i urzędników grzebano również w podkijowskiej Bykowni, a miejsca pochówku Polaków pomordowanych przez NKWD w Białorusi do dzisiaj nikt ustalić nie potrafił.

Z książki Czapskiego *Tumult i widma* Gorbaniewska wyróżnia esej *O wyborze pism Rozanowa*, gdzie autor przywołuje zalecenie Norwida, który „miał odwagę w 1863 roku, a więc w roku Powstania” wypowiedzieć następujące słowa:

Tylko wolni ludzie, tylko ci, co nie są od kolebki żelazem napiętnowani, jak niewolnicy wiedzą o tym, że granicząc z Rosją, trzeba w niej mieć swoją partię – inaczej spotykają się zawsze dwa monolity, nic pośredniego nie mając – a skoro dwa monolity się zetną ze sobą, zostaje nicestwo i strzaskanie się sił ostateczne. Moskwa mogła mieć swą partię w Polsce republikańskiej... ale Polacy w Rosji nigdy się o to nie pokusili – sensu politycznego nie mieli, żeby stworzyć swoją partię z Rosją, z którą graniczyć po wieki muszą. Albowiem Polacy rachują raczej na (jak to mówią) poświęcenie krwi co lat piętnaście, na periodyczną rzeź niewiniątek, aż Bóg z obłoków wyjrzy⁹⁹.

Gorbaniewska AD 1991 idealizuje to następująco:

Norwid, a w ślad za nim także Czapski, mówią o tym, że Polska powinna mieć w Rosji „swoją partię”. Ale Rosja w Polsce również. [...] Dziś wydaje się to łatwiejsze, dojrzało bowiem kilka pokoleń naszych przyjaciół w Polsce wychowanych na „Kulturze”, a w szczególności na książkach i artykułach Józefa Czapskiego. Przykład zaś „Solidarności” wytworzył z kolei przyjaciół Polski nawet i w głębi Rosji aż po Kuzbas i Workutę. [...] Jak wszyscy przyjaciele pana Józefa, odczuwam wobec niego bezgraniczny szacunek, miłość, czułość. Ale także i dumę, bo „moja partia” – to nie byle kto, „moja partia” pośród Polaków (wymieniając od młodszego do starszego) to Gustaw Herling-Grudziński, Jerzy Giedroyc i Józef Czapski¹⁰⁰.

Jakże odległe od realnej rzeczywistości wydają się dziś te piękne skądinąd złudzenia Natalii Gorbaniewskiej.

4. *Nieźłomna Polska na kartach „Russkiej Myśli”*

Tytuł tego fragmentu nawiązuje do wydanej w Paryżu po rosyjsku w „orwellowskim” 1984 roku bezcennej książki, która zawiera teksty o Polsce publikowane na łamach emigracyjnego tygodnika „Russkaja Mysl” od grudnia 1981 do grudnia 1982 – z woli redaktorki naczelnej tej propolskiej gazety Iriny Iłowajskiej-Alberti, a z inicjatywy przychodzącej z „Kontinientu” niestrudzonej Natalii Gorbaniewskiej. Jak podkreślała ona sama 14 maja 2000 roku w Lublinie, jej „prawdziwa współpraca z pismem

99 J. Czapski, *Tumult i widma*, Instytut Literacki, Paryż 1981, s. 189. Por. Н. Горбаневская, „Земля людей”, s. 236.

100 Tamże, s. 240–241.

rozpoczęła się dopiero po 13 grudnia 1981 roku¹⁰¹, chociaż sporadycznie pisała już o sprawach polskich na łamach „Russkiej Mysli” od lata 1980, często omawiając tam treści i przesłania miesięcznika „Kultura”, który po latach uzna za „najlepsze na świecie pismo emigracyjne («wszechczasów i wszystkich czasów»)¹⁰². W 1981 roku wystąpiła jako współtłumaczka – przekładając m.in. tekst Jacka Kuronia *Czy grozi nam interwencja?* – tomu dokumentów o pierwszym roku „Solidarności”, przygotowanym przez Michaiła Hellera (pod pseudonimem Władimira Małyszewa)¹⁰³. A w roku 1986 przygotowała jako współtłumaczka i współredaktorka skomponowanego bardzo umiejętnie przez Irenę Lasotę cennego tomu materiałów o wczesnej historii „Solidarności” – od jej początków do stanu wojennego¹⁰⁴.

We wstępie do książki *Niezłomna Polska na kartach „Russkiej Mysli”* pisze Gorbaniewska: „Byłoby niemożliwe – nawet ograniczając ten tom pierwszy¹⁰⁵ ramami pierwszego roku «wojny polsko-jaruzelskiej» – przedrukowanie w tej edycji wszystkich [polskich] materiałów, jakie «Russkaja Mysl» opublikowała w ciągu tego okresu. Do książki zatem w ogóle nie weszły przekłady literatury polskiej, recenzje z książek polskich autorów i tych o Polsce, omówienia czasopism emigracyjnych itp. [...]. Celem prezentowanej publikacji było bowiem przedstawienie jak najbardziej jasnego i pełnego obrazu polskich wydarzeń, który przeznaczony jest w pierwszym rzędzie dla czytelników w ZSRR¹⁰⁶.”

101 N. Gorbaniewska, *Solidarność: trochę historii*, „Ethos”, 2002, nr 1–2 (57–58), s. 102. Jest to tekst wystąpienia na sympozjum „O Solidarność narodów Europy”, zorganizowanego przez Instytut Jana Pawła II KUL i Dom Fundacji Jana Pawła II w Lublinie. Drukując w 2001 roku oryginał minireferatu w „Nowej Polsce”, Gorbaniewska podawała tytuł tego sympozjum jako „O Solidarność rodziny narodów Europy”. Zob. Н. Горбаневская, *Солидарность: немного истории*. Выступление на симпозиуме «За солидарность семьи народов Европы», Люблин, 14 мая 2000, „Новая Польша”, 2001, nr 9, s. 52. Mogę sobie tylko wyobrazić, jak by się gniewnie odniosła do faktu, że już w roku 2001 ten jej tekst umieszczony został w polskiej publikacji z takim oto podtytułem – „O Solidarność siedmiu narodów Europy”. Zob. N. Gorbaniewska, *Moja Polska*, s. 427. Redaktorzy pomylili tu dramatycznie dopełniacz rzeczownika „семьи” z liczebnikiem „семи”, nie wyjaśniając notabene, jakież to narody kryją się za ową domniemaną „wybraną siódmką”.

102 N. Gorbaniewska, *Вместо послесловия. zamiast postłowia*, s. 350–351.

103 Zob. Я. Куронь, *Грозит ли нам интервенция?*, Польша 1980. «Солидарности» год первый. Составитель В. Малышев [М. Геллер], Overseas Publications Interchange, London 1981, s. 215–217. Oryginał tekstu ukazał się w podziemiu, w warszawskim piśmie „Robotnik” z 23 listopada 1980, nr 68–69.

104 *«Солидарность от истоков до военного положения»*. Сборник материалов и документов. Составила И. Лясота. Перевод с польского под общей редакцией Натальи Горбаневской, Комитет поддержки «Солидарности», Нью-Йорк 1986.

105 Przygotowany i złożony do druku był także tom drugi, który jednak z powodu bankructwa drukarni nie ujrzał światła dziennego. Zob. N. Gorbaniewska, *Solidarność: trochę historii*, s. 103 (tekst z 2000). Gdzie indziej (2006) Gorbaniewska uściśla: „Drugi tom *Niezłomnej Polski* też był przygotowany, ale z powodu jakichś kłopotów drukarskich do publikacji już nie doszło (makieta do dziś leży u mnie w domu)”. Zob. N. Gorbaniewska, *Вместо послесловия. zamiast postłowia*, s. 350.

106 Н. Горбаневская, *От составителя*, [w:] *Несломленная Польша на страницах «Русской мысли»*. I. (Декабрь 1981 – декабрь 1982). Сост. Н. Горбаневская, Издание «Русской мысли», Париж 1984, s. 3.

НЕСЛОМЛЕННАЯ
ПОЛЬША

на страницах
«Русской мысли»

I

Париж
1984

Несломленная Польша
на страницах
«Русской мысли»

I

(Декабрь 1981 - декабрь 1982)

Сост. Наталья Горбаневская

*Анне и Тимею —
с любовью и уважением*

Наталья

Париж

1984

Краков, 22 июня 2013

Il. 2. Okładka i strona tytułowa publikacji *Niezlomna Polska...* z dedykacją Natalii Gorbaniewskiej dla autora i jego żony Anny (wpisana podczas ostatniego spotkania w Krakowie 22 czerwca 2013)

My natomiast dziś musimy także podkreślić, że ta polska publikacja Gorbaniewskiej może być zdecydowanie wykorzystana jako bezcenne źródło przez historyków wszelkiej narodowości, acz posługujących się językiem rosyjskim, jeśli podejmą trud opisu pierwszego roku stanu wojennego w komunistycznej Polsce. Natalia Gorbaniewska – jak nikt inny w całym ówczesnym świecie, Polski również nie wyłączając – potrafiła upublicznić w mrocznych owych czasach przebogate materiały z polskiej prasy podziemnej, otrzymywane przez nią z rozmaitych źródeł, przy czym jeszcze w latach 1980–1981 pozyskiwała je z redakcji niemieckiego wydania „Kontinentu”, gdzie z kolei dochodziły one teleksem z Polski. Potem pomagali jej wydatnie w zdobywaniu materiałów Polacy na emigracji w Paryżu wraz z późniejszym archiwistą „Kultury” Jackiem Krawczykiem na czele, którzy założyli nad Sekwaną Komitet Solidarności z „Solidarnością”¹⁰⁷.

Komponując w roku 1983 książkę *Nieznana Polska na kartach „Russkiej Myśli”* redaktorka i tłumaczka Gorbaniewska poukładała ją umiejętnie w rozdziały o bardzo klarownych tytułach – 1. *Kronika podstawowych wydarzeń. Od wprowadzenia stanu wojennego do jego częściowego zawieszenia* (s. 5–99); 2. *Opór. Podziemna „Solidarność”*. *Niezależne społeczeństwo* (s. 101–155); 3. *Kronika bezprawia. Tłumienie demonstracji i strajków. Za więziennymi kratami* (s. 157–198); 4. *Ekonomika komunizmu wojennego* (s. 199–217); 5. *Polski Kościół. Kościół i społeczeństwo. Partia i Kościół* (s. 219–242); 6. *Polski barak w obozie socjalistycznym. Polska, Rosja, Europa Wschodnia. Problemy komunizmu* (s. 243–268); 7. *Zamiast postowia* (s. 269–276). Czesław Miłosz, *Konkluzje z doświadczeń wieku zmierzającego ku końcowi*. Wystąpienie Czesława Miłosza na posiedzeniu podsumowującym kolokwium „Polska: Sierpień 1980 – Grudzień 1982 (Paryż, 11 grudnia 1982¹⁰⁸)” (s. 261–276).

Profesjonalna redakcja i przejrzysta kompozycja publikacji dowodziły dobrej ręki Natalii Gorbaniewskiej w takich edytorskich przedsięwzięciach, co było pochodną jej doświadczenia zdobywanego we wczesnobrzeźniowskim ZSRR – najpierw podczas spisywania i układania podziemnej „Kroniki Wydarzeń Bieżących”, a następnie przygotowywania do publikacji bezcennej po dziś dzień książki *W południe* – o owej pamiętnej demonstracji na placu Czerwonym 25 sierpnia 1968 roku. Tymczasem zamykając *Nieznana Polskę...* tekst Miłosza znalazł się tam moim zdaniem dlatego, że bronił on etycznych zasad bardzo bliskich samej Gorbaniewskiej. Pisał bowiem polski noblista:

Młody chłopak aresztowany, ponieważ znaleziono przy nim ulotki protestujące przeciwko stanowi wojennemu, dostaje do wyboru: albo pięć lat więzienia, albo podpisze deklarację lojalności i pójdzie do domu. Nie podpisuje. W oczach oficera policji politycznej, który robi mu tę ofertę, akt odmowy jest absurdalny, ponieważ świat

107 N. Gorbaniewska, *Solidarność: trochę historii*, s. 102. Zob. Jacek Krawczyk (ur. 1954). Biografia. URL: https://www.kulturaparyska.com/pl/people/show/jacek_krawczyk/biography [dostęp: 14.04.2025].

108 Zob. *Polska: Sierpień 1980–Grudzień 1982 (Swoiste cechy i dynamizm polskiego społeczeństwa)*, „Kultura”, 1983, nr 1–2 (424–425), s. 42.

jest tak urządzony, że o wszystkim przesądza materialna siła, a ona, powiada, jest po naszej stronie, my ją reprezentujemy. W tym zderzeniu anonimowej konieczności, w imię której występuje funkcjonariusz, z wolnością samotnego więźnia zawiera się cała wielka problematyka egzystencjalna. Bo akt odmowy nie jest oparty na niczym, nie wywodzi się z żadnej rachuby, przeciwnie, wszystko przemawia przeciwko niemu, z wyjątkiem wewnętrznego głosu, który nie pozwala na odstępstwo pod naciskiem zwycięskiej przemocy¹⁰⁹. Takie wydarzenia, jak rewolucja węgierska z 1956 roku, jak Praska Wiosna 1968 roku, jak „Solidarność” w Polsce, były wielkimi próbami wyrwania się spod władzy kłamstwa i odzyskania godności — próbami podjętymi przez ludzi, którzy, jak się [tylko] zdawało, byli zbyt sponiewierani, by móc działać¹¹⁰.

W zbiorze jest również tekst Michaiła Hellera, rosyjskiego historyka na emigracji ściśle współpracującego z „Kulturą” pt. *Noc nad Polską*, z takim finałem:

Jedyną słuszną receptę dla rozwiązania kryzysów w krajach socjalistycznych przedstawił w roku 1953 Bertold Brecht. Po ówczesnych strajkach i demonstracjach robotników w Berlinie Wschodnim partia i rząd [NRD] opublikowały oświadczenie, że naród nadużył ich zaufania. Brecht zarekomendował więc teje partii i rządowi, aby rozwiązały naród i wybrały sobie inny. Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego poszła śladami rekomendacji Brechta, gdy jej pierwszą decyzją ekonomiczną stało się ograniczenie racji żywnościowych. Artykuł wstępny w tygodniku „Solidarność” z 11 grudnia [1981] zawierał pytanie: „Czy można przezwyciężyć kryzys ekonomiczny z pomocą oddziałów specjalnych MSW? Generał Jaruzelski odpowiada, że można. Poczekamy na odpowiedź polskiego narodu¹¹¹.”

Poetyka publikacji, a może i skromność stojącej niezmiennie w drugim szeregu Natalii Gorbaniewskiej nie pozwoliły jej umieścić w zbiorze własnego przejmującego wiersza, który powstał 23 grudnia 1981 roku jako *cri de coeur* na stan wojenny. Warto

109 Cyt. za: k.a.j [K. A. Jeleński] *Polska: Sierpień 1980 – Grudzień 1982 (Swoiste cechy i dynamizm polskiego społeczeństwa)*, „Kultura”, 1983, nr 1–2 (424–425), s. 44. W przekładzie Gorbaniewskiej: *Выводы из опыта века, близящегося к концу*. Выступление на заключительном заседании коллоквиума «Польша: август 1980 — декабрь 1982» (Париж, 11 декабря 1982), [w:] *Несломленная Польша на страницах «Русской мысли»*, s. 274

110 [Ч. Милош], *Выводы из опыта века, близящегося к концу*. Выступление на заключительном заседании коллоквиума «Польша: август 1980 — декабрь 1982» (Париж, 11 декабря 1982), [w:] *Несломленная Польша на страницах «Русской мысли»*, s. 276. Tego fragmentu nie ma w „Kulturze”, dokonać więc musiałem „przekładu odwrotnego”. Referaty z tamtego paryskiego kolokwium – na którym, prócz Miłosza wystąpili jeszcze Leszek Kołakowski, Bohdan Cywiński, Aleksander Smolar i Krzysztof Pomian – zostały w zbiorze *Solidarité résiste et signe. Actes du Colloque “Pologne, Août 1980 – Décembre 1982. Originalité et dynamisme d’une société”*, Nouvelle Cité, Paris 1984. Zob. P. Michel, *Solidarité résiste et signe*, „Archives de Sciences Sociales des Religions”, 1985, nr 59–2, s. 303–304. URL: https://www.persee.fr/doc/assr_0335-5985_1985_num_59_2_2358_t1_0303_0000_4 [dostęp: 14.04.2025].

111 М. Геллер, *Ночь над Польшей*, [w:] *Несломленная Польша на страницах «Русской мысли»*, s. 21–22.

i dziś się wczytać się w cały ów ponadczasowy liryk, niżej przytoczony w kongenialnym przekładzie Stanisława Barańczaka, przez samą Gorbaniewską – co wiem od niej – uznawany za lepszy od oryginału:

*O Panie, Panie, noc i mgła
na nich opadła.
O Panie, cóżeś ty nam dał
prócz chrypnącego gardła,
które skanduje „Wolna Polska!”¹¹² –
i ten krzyk słaby
przez kordon chce jak kamień postać
w drzwi ambasady.*

*„Siostry i bracia!” – schryple słowa
cichną i gasną.
Chyba Pan nazbyt umiłował
ową nizinę płaską,
chyba Pan nie ma dla nich innej
formy kochania,
prócz tego, co miał i dla Syna:
ukrzyżowania¹¹³.*

Z tego co wiem, nikt dotąd nie zauważył, że owe „Noc i mgła” stanu wojennego nawiązują przecież w tym wierszu Gorbaniewskiej do hitlerowskiego *Nacht und Nebel* – tytułu tajnego dekretu Hitlera z 7 grudnia 1941 roku, nakazującego umieszczać w obozach koncentracyjnych wrogów nazistów z podbitych krajów Europy Zachodniej (głównie Francji, Belgii i Holandii). Tymczasem to niezwykle bogactwo polskich tekstów w omawianym zbiorze pod redakcją Gorbaniewskiej – źródłowo publikowanych w „Russkiej Myśli” – skłoniło Gustawa Herlinga-Grudzińskiego do konstatacji, że tygodnik ów dysponował „najlepszym w świecie polskim serwisem”¹¹⁴. My zaś dodajmy, że i sam autor *Dziennika pisanego nocą* odwoływał się po wielokroć w swoich utworach także do tych tekstów „Russkiej Myśli”, które odnosiły się do Rosji i jej bogatej, zarówno wolnej, jak i zniewolonej kultury.

112 W oryginale „Вольна Польшка”.

113 N. Gorbaniewska, *O Panie, Panie, noc i mgła*, [w:] taż sama, *Drewniany anioł*, Oficyna Literacka, Kraków, s. 57.

114 N. Gorbaniewska, *Solidarność: trochę historii*, s. 102. To samo w: Н. Горбаневская, *Кто с кем дружит. Заметки «польку honoris causa»*, „Новая Польша”, 2006, nr 5, s. 16. Myli się zatem, odwołując się do tego ostatniego źródła, kanadyjski badacz, gdy twierdzi, że autorem tej opinii był Józef Czapski. Zob. A. Reid, *Gorbanewskaia and Poland. From Pol'sha to Novaia Pol'sha*, „Canadian Slavonic Papers”, 2008, vol. 50, nr 1–2, s. 94. Rzecz o tyle niebagatelna, że to Herling, a w żadnej mierze nie Czapski, był bardzo ważnym czytelnikiem kolejnych numerów „Russkiej Myśli”.

*

Na koniec jeszcze wyimek z teki humoru polskiego – dodajmy, że raczej wisielczego – na łamach „Russkiej Myśli” (za pośrednictwem polskiej prasy podziemnej): „W Europie Wschodniej powstało nowe państwo – UBKISTAN. [...] Jego stolicą jest JARUZALIM, jednostką płatniczą – JARUZEL (równy 30 srebrnikom), a godłem – WRONA W KONFEDERATCE. Rządzi zaś tym państwem generał ZOMOZA”¹¹⁵.

5. Obecność Jana Pawła II

Czternastego maja 2000 roku na KUL-u, w trakcie sympozjum „O Solidarność narodów Europy”, Gorbaniewska mówiła: „Co tydzień robiłam przegląd wydarzeń na podstawie prasy podziemnej, który zajmował na łamach gazety tyle miejsca, że złośliwi zaczęli mówić, że to nie «Russkaja Mysl», lecz raczej «Polskaja Mysl». I w samej redakcji nie wszyscy byli z tego zadowoleni. Jednak Irina Aleksiejewna obstawała przy konieczności publikacji tych materiałów. Dla niej było oczywiste, że w tym momencie Polska walczy z tą samą «totalitarną przemocą i wszechniszczącym kłamstwem» na pierwszej linii frontu”¹¹⁶. Irina Aleksiejewna Iłowajska-Alberti była w okresie 1979–2000 redaktorką naczelną „Russkiej Myśli”, ja sam poznałem ją w Paryżu dokładnie w tym czasie, co Gorbaniewską, jeszcze w styczniu roku 1987. A już we wrześniu tego samego roku, nagrywając także z nią w redakcji „Russkiej Myśli” wywiad dla „Arki”, postawiłem kwestię: „Niektórzy «radzili», by gazetę nazwać «Polską Myślą», ponieważ tak dużo, za dużo, o Polsce pisze”. W odpowiedzi usłyszałem: „To wszystko było. Nazywano nas «Myślą Żydowską», bo rzeczywiście dużo pisaliśmy o emigracji żydowskiej ze Związku Sowieckiego. Dużo piszemy o Kościele katolickim, o nauce i osobie Papieża [Jana Pawła II]. Ale piszemy także o Cerkwi w Kraju, która – pomijając krańcowy przypadek wspomnianej hierarchii moskiewskiej – jest bardziej gotowa do pojednania aniżeli Cerkiew na emigracji. Zajmuje nas każda grupa chrześcijan prześladowana za wiarę”¹¹⁷. Gorbaniewska – która była także w latach 80. tłumaczką encyklik Jana Pawła II, wydawanych po rosyjsku w Rzymie oraz – już w latach 90. – listu papieża do ludzi związanych z kulturą¹¹⁸ – tak uzupełniała podobne wątki w Lublinie w maju roku 2000:

115 Szyderczym mianem „Zomoza” określano powszechnie w stanie wojennym generała Jaruzelskiego – jako naczelnego zwierzchnika ZOMO (Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej), które tłumiło pałkami i gazem demonstracje uliczne oraz pacyfikowało, często krwawo – z ofiarami śmiertelnymi, jak w kopalni „Wujek” 16 grudnia 1981 roku – strajki robotnicze. Jednocześnie była to także czytelną wtedy aluzja do wojskowego dyktatora Nikaragui w latach 1974–1979 – generała Anastasia Somozy.

116 N. Gorbaniewska, *Solidarność: trochę historii*, s. 102.

117 *Rozmowa z Iriną Iłowajską-Alberti, redaktorem naczelnym tygodnika „Russkaja Mysl”, „Arka”, 1989, nr 25, s. 65. Publikacja drugoobiegowa – jako rozmówca wystąpiłem tu tradycyjnie pod pseudonimem Henryk Cywiński.*

118 Na łamach „Russkiej Myśli”. Zob. H. Горбаневская, *Вместо послесловия. zamiast postowia*, s. 350–351.

Chciałabym przywołać pewną wspaniałą wypowiedź Władimira Maksimowa. Otóż pewnego dnia 1978 roku zadzwonił on do mnie, żeby mnie poinformować, iż kardynał Karol Wojtyła został papieżem, po czym entuzjastycznie – a trzeba wiedzieć, że entuzjazmowanie się czymkolwiek nie leżało w jego naturze – zawołał: „Tiepier my nie siroty: u nas jest Papa!” (Tu trzeba zaznaczyć, że w języku rosyjskim słowo „papa” oznacza i papieża, i tatę. A zatem tłumaczyć to można: „Już nie jesteśmy sierotami: mamy tatę-Papieża!”). Warto tu dodać, że Władimir Emelianowicz był człowiekiem głęboko wierzącym, gorliwym prawosławnym, a nawet powiedziałabym, nie nazbyt ekumenicznym. Jednak w tym wyborze Jana Pawła II dostrzegł on ważny zwrot w dziejach naszego świata – świata „totalitarnej przemocy i wszechniszczącego kłamstwa”.

Ze szczególną uwagą Irina Aleksiejewna odnosiła się do omówień pielgrzymek Jana Pawła II do Polski. I to nie tylko dlatego, że sama była katoliczką. Tu zaryzykuję powiedzenie czegoś, co jest tylko moim domysłem. Otóż, moim zdaniem, dopiero po wyborze kardynała Wojtyły na papieża zaczęła ona w pełni przeżywać swój katolicyzm¹¹⁹, który stał się wcześniej jej udziałem z racji poślubienia Włocha katolika. I myślę, że w tym samym czasie zaczęła w pełni przeżywać swoją przynależność do obu Kościołów: katolickiego i prawosławnego. Już po jej śmierci dowiedzieliśmy się, że w 1980 roku ślubowała, że będzie pracować nad zbliżeniem Kościołów, co pojmowała ona nie jako przejście prawosławnych pod berło Rzymu, ale jako pełną komunę. Słowa Jana Pawła II o „siostrzanych Kościołach”, o „dwóch płucach”, którymi oddycha Kościół, były jej niezwykle bliskie, jak również słowa jednego z dziewiętnastowiecznych prawosławnych hierarchów, mówiące o tym, że przedziały między Kościołami nie sięgają nieba.

W owym czasie było dla niej oczywiste, że nauczanie Papieża skierowane do Polaków, oprócz charakteru religijnego, posiada znaczenie społeczne, a nawet polityczne. Potęga totalitaryzmu była naruszana nie siłą oręża, nie bombą atomową, z którą Polacy niegdyś marzyli dojść „do Lwowa”, ale oddolnie: samo społeczeństwo przestawało być zabawką w rękach reżimu totalitarnego – organizowało się, stając się społeczeństwem obywatelskim. Skutki tego są nam wszystkim znane: po częściowym upadku komunizmu w Polsce nastąpił jego całkowity upadek – upadek Muru Berlińskiego, „aksamitna rewolucja” w Czechosłowacji aż do rozpadu samego „imperium zła”.

Jestem szczęśliwa, że dzięki moim dwóm redaktorom naczelnym mogłam wnieść swój niewielki wkład w te przemiany¹²⁰.

A tak naprawdę – wkład wielce istotny.

119 Gorbaniewska widać nie wiedziała, że dokładnie to samo Irina Hłowska-Alberti oznajmiła już we wrześniu 1987 roku w wywiadzie ze mną: „Do Kościoła katolickiego doszłam zaś stopniowo, trwało to bardzo długo i skończyło się w zasadzie wtedy, gdy do Rzymu przybył Karol Wojtyła. Ten Papież odegrał w moim życiu rolę ogromną i decydującą, sprawił, że otwierałam oczy i dostrzegłam to, co we mnie widocznie już dojrzało... W pewnym sensie odmienił moje życie...”. Zob. *Rozmowa z Iriną Hłowską-Alberti...*, s. 64.

120 N. Gorbaniewska, *Solidarność: trochę historii*, s. 101, 103.

6. Gorbaczow jako nowy Stalin?

Była już powyżej mowa, że w roku 1988 Gorbaniewska wraz Maksimowem zostali usunięci z Radia Swoboda za ich nieustanną krytykę zainicjowanej w 1985 roku przez Gorbaczowa pieriestrojki. Przy czym zarówno oni, jak i rzesza innych na emigracji rosyjskiej z Iriną Iłowajską-Alberti i Michaiłem Hellerem na czele, skłonni byli widzieć w tym „siódmym sekretarzu” nawet i na początku rysy samego Stalina. Heller dowodził tego na łamach „Kultury”, publikując tam – jako Adam Kruczek – swoje kolejne artykuły w rubryce *W sowieckiej prasie*, funkcjonującej notabene już od maja 1969 roku (gdy o Gorbaczowie i pieriestrojce nikomu się jeszcze śnić nie mogło). Natomiast już pod sam koniec jego władzy Heller wydał w Londynie książkę po rosyjsku o Gorbaczowie (1991), dwa lata potem opublikowaną również po polsku¹²¹. Mimo że w książce tej obraz siódmego sekretarza jest znacznie mniej krytyczny aniżeli ten wcześniejszy, wyłaniający się spod pióra Kruczka na łamach „Kultury”, to i tak trzeba zgodzić się ze znajdującym się na rzeczy młodym polskim badaczem, że „jego [Hellera] opinia na temat ostatniego sekretarza ZSRS była jednoznacznie negatywna”¹²². Identycznie jak komentarze w tej kwestii ze strony Natalii Gorbaniewskiej, która już w styczniu 1986 roku tak oto pisała na łamach „Russkiej Mysli”:

Naturalnie, nie należy sądzić, że Gorbaczow ma zamiar krok po kroku powtórzyć scenariusz stalinowski. Sowiecka polityka i propaganda w ciągu minionych dziesięcioleci nie tylko trochę ucierpiała z powodu opinii wygłaszanych przez ekskomunistów i dawnych sympatyków, ale też zyskała bogate doświadczenie, nieznanne nawet „bohaterowi wszystkich czasów i ludów” [Stalinowi], w stosowaniu chwytów i chwycików. Jednak scenariusz stalinowski jest w ogólnych zarysach przestrzegany¹²³.

Gorbaniewska aż do końca życia nie mogła Gorbaczowowi wybaczyć, że 8 grudnia 1986 roku doprowadził on – jak sama była święcie przekonana – do śmierci w łagrze obrońcy praw człowieka Anatolija Marczenki (ur. 1938). Ponieważ mój pierwszy wywiad z Natalią odbył się w Paryżu ledwie dwa miesiące od śmierci Marczenki, to usłyszałem z jej ust taką gniewną filipikę przeciw Gorbaczowowi:

Toła prowadził czteromiesięczną głodówkę, gdy oni wreszcie wezwali Łarisę [Bogoraz, jego żonę] i powiedzieli: „Niech pani pisze podanie o łaskę ze względu na zdrowie i prosi o wyjazd do Izraela wraz z całą rodziną”. A ona mówi: „Muszę zobaczyć się z mężem”. Oni: „Na widzenie nie zezwolimy. Proszę pisać”. Wiedziała, że on naprawdę

121 M. Геллер, *Седьмой секретарь. Блеск и нищета Михаила Горбачева*, Overseas Publications Interchange, London 1991. Por. M. Heller, *Siódmy sekretarz: blask i nędza Michaiła Gorbaczowa*, przeł. J. Juryś, Fundusz Inicjatyw Społecznych, Lublin 1993.

122 J. Piekara, *Polskie wątki w życiu Michaiła Hellera*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź-Paryż 2021, s. 382.

123 N. Gorbaniewska, *Wrona w piórkach Picasowskiego gołąbka pokoju*, [w:] taż sama, *Moja Polska*, s. 301.

zginie i napisała. Niemniej jednak to go nie uratowało... Minęło już półtora miesiąca od jego śmierci, gdy Łarisa otrzymała odpowiedź na swą prośbę o łaskę... odmowną... Cała ta historia przypomina mi wydarzenie z czasów stalinowskich i dowodzi, że czasy Gorbaczowa niczym istotnym od stalinowskich się nie różnią¹²⁴.

Podobne wypowiedzi o Gorbaczowie psuły jej stosunki przede wszystkim z Andrzejem Drawiczem, jednym z głównych w ówczesnej Polsce obrońców pieriestrojki i Gorbaczowa¹²⁵. Już w roku 2000 Gorbaniewska wspominała na łamach „Nowej Pol-szy”: „Pod koniec lat osiemdziesiątych Drawicz w «Tygodniku Powszechnym» zaczął, z numeru na numer intensywniej, popularyzować pieriestrojkę i wynosić pod niebiosa Gorbaczowa. Zaczęłam wtedy traktować jego artykuły jako niepowstrzymaną – choć może też niezamierzoną – falę dezinformacji»¹²⁶. Jednak przyjaźni Gorbaniewskiej z Drawiczem – którego poznała jeszcze w roku 1963 w Leningradzie – nie zdołało to na szczęście unicestwić, o czym w roku 2004 zaświadczyła sama Natasza:

Drawicz, podobnie jak wielu innych Polaków, został zupełnie oczarowany Gorbaczowem. Jeszcze przed rokiem 1989, kiedy nie można było swobodnie drukować, Drawicz publikował na łamach „Tygodnika Powszechnego” artykuły o tym, co dzieje się w Związku Sowieckim. I – moim zdaniem – tam właśnie rozpowszechniał szkol-dliwy punkt widzenia¹²⁷. Kiedy spotkałam się z nim później, w 1990 roku, nic mu na ten temat nie powiedziałam, byliśmy w końcu starymi przyjaciółmi, więc po co?¹²⁸

Na szczęście też nie znała zapewne opublikowanego również w „Tygodniku Po-wszechnym”, już w następnym roku 1991, kolejnego tekstu Drawicza, z fragmentem o „moralnie dwuznacznej emigranckiej ANTYPIERIESTROJKOWEJ gorliwości Nata-lii Gorbaniewskiej i Michaiła Hellera”¹²⁹. Natomiast sama szczyła się, że po tym, jak

124 *Dziękuję czemu jesteśmy ludźmi...*, s. 66.

125 Zob. A. Drawicz, *Pochwała Michaiła Gorbaczowa w związku z ostatnimi wydarzeniami*, „Tygodnik Powszechny”, nr 36, 8.09.1991.

126 N. Gorbaniewska, *Kto się z kim przyjaźni. Zapiski „Polki honoris causa”*, [w:] też sama, *Moja Pol-ska*, s. 516.

127 Nigdy nie zgadzałem się z taką opinią Gorbaniewskiej o tekstach Drawicza w „Tygodniku Po-wszechnym”. Chwały one zresztą nie tylko Gorbaczowa i pieriestrojkę, ale pełniły także wybit-nie pozytywczą rolę w popularyzacji literatury rosyjskiej w Polsce (m.in. takich pisarzy jak Piotr Wiaziemski, Bułat Okudźawa, Jurij Trifonow, Fiodor Abramow, Wasilij Szukszyn, Boris Pilniak, Jurij Olesza, Grigorij Baklanow czy Wiaczesław Iwanow). Zob. G. Przebinda, *Historia obudzona metaforą... (Andrzej Drawicz w „Tygodniku Powszechnym”, 1982–1995)*, [w:] *Rosyjskie ślady Andrzeja Drawicza*, red. A. Wiczorek, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 1999, s. 31–50. URL: https://przebindapize.pl/wp-content/uploads/2021/07/Rosyjskie-slady-Andrzeja-Drawicza_2-1.pdf [dostęp 14.04.2025]. Tu warto dodać, że i sama Gorbaniewska omawiała jeszcze w roku 1982 z sympatią wydaną w Polsce w drugim obiegu książkę Drawicza *Pytania o Rosję*. Zob. H. Гоп-баневская, *Ответы на вопросы о России [А. Дравича]*, „Континент”, 1982, nr 32, s. 400–403.

128 „...*W Paryżu nauczyłam się dobrze mówić po polsku...*”, s. 104.

129 A. Drawicz, *Moskiewskie przedwiośnie*, „Tygodnik Powszechny”, nr 13, 13.03.1992.

w pierwszej połowie lipca 1988 roku Gorbaczow przyjechał do Polski, a już wcześniej Adam Michnik udzielał wywiadu zachodnim gazetom – gdzie „mówił, że wiąże bardzo duże nadzieje z przyjazdem Gorbaczowa do Polski i jest przekonany, że teraz sprawy będą się miały lepiej” – to ona w „Russkiej Mysli” opublikowała tekst pt. „*Dziedzic, jak przyjedzie...*”¹³⁰. Było to, jak sama Gorbaniewska podkreślała, ironiczne nawiązanie do wiersza rosyjskiego poety z połowy XIX wieku – Nikołaja Niekrasowa, przy czym warto uściślić, że chodzi o liryk z taką pierwszą strofą (tu w przekładzie Juliana Tuwima):

*Przyszła babuleńka z prośbą do soltysa:
Chatka jej się wali, strzecha całkiem łysa,
Niech da drzewa, słomy i niech ma na względzie,
Że... A soltys na to: „Nie ma i nie będzie”.
Myśli sobie babcia: „Dziedzic, jak przyjedzie,
Spojrzy na chatynę i zaradzi biedzie”¹³¹*

Nic przeto dziwnego, że gdy sama Gorbaniewska przyjechała po raz drugi do Polski, w roku 1990, to inny jej warszawski przyjaciel – Piotr Mitzner tak to już po jej śmierci wspominał:

Kolejne spotkanie, w 1990 roku, było smutne. Natasza skarżyła się, że dawni przyjaciele nie mają dla niej czasu, ale nie chodziło przecież o brak czasu, w tle były głębsze różnice. Dało się je wyczuć już podczas wizyty w 1988 roku. Pamiętam, jak ktoś rzucił wówczas pytanie, co myśli o Gorbaczowie. Wielu z nas przecież z nadzieją i zazdrością patrzyło na pierestrojkę.

– A kto to jest? – zapytała retorycznie Natasza.

– No, gensek KPZR...

– To co ja mogę o nim myśleć?¹³²

Gwoli sprawiedliwości trzeba wszak uzupełnić, że gdy w „Kontinencie” – gdzie Gorbaniewska była już od numeru 36. z 1983 roku zastępczynią redaktora naczelnego Maksimowa – ukazał się w 1990 szalony tekst krajowca-dysydenta pt. *Stalinizm pod maską gorbaczowizmu*¹³³, to redakcja opatrzyła go gruntownym zastrzeżeniem: „Nie podzielamy skrajności zawartych w tym liście, w szczególności zaś wiary autora w nadchodzące wyrównanie rachunków, które ma mieć charakter daleki od prawnego. Uważamy jednak, że w normalnym, demokratycznym procesie każdy punkt widzenia winien zostać wysłuchany”¹³⁴.

130 „...*W Paryżu nauczyłam się dobrze mówić po polsku...*”, s. 106.

131 Tamże.

132 P. Mitzner, *Natasza Gorbaniewska. Z poczty redakcyjnej*, [w]: *Pamięci Natalii Gorbaniewskiej*, red. M. Kozdra i J. Wawrzyńczyk, Bel Studio, Warszawa 2018, s. 55.

133 A. Сиромаха, *Сталинизм под маской горбачевизма*, „Континент”, 1990, nr 69, s. 342–345.

134 Tamże, s. 345.

7. Pierwsza wyprawa Gorbaniewskiej do Polski (sierpień-wrzesień 1988)

Piotr Mitzner w pośmiertnym wspomnieniu o Gorbaniewskiej, wcześniej przywoławszy swoje pierwsze z nią spotkania w Paryżu w 1983 i 1987, uzupełniał: „Nie spodziewałem się, że rok później spotkamy się w Warszawie, w mieszkaniu Jacka Kuronia. Trwał strajk w Stoczni Gdańskiej, telefon dzwonił bez przerwy, kłębił się tłum, a Natasza opowiadała o tym, jak udało się jej przejść kontrolę paszportową na Okęciu. Sprawdzający dokumenty obejrzał paszport i wykonał telefon: – No, mam tu taką z Zachodu, urodzoną w Leningradzie [w istocie – w Moskwie]. Ale bezpaństwowa. To, co? Wpuścić?”¹³⁵.

Ostatecznie wpuścili i pozbawiona pod sam koniec 1975 roku obywatelstwa radzieckiego Gorbaniewska mogła 15 sierpnia roku 1988 przekroczyć z nansenowskim paszportem uchodźcy granice Polski na warszawskim Okęciu, by znaleźć się pierwszy raz w życiu w tak ukochanej od lat młodości mitycznej dla niej przestrzeni. Już sama w *Rozproszonych notatkach* o tej wyprawie, opublikowanych niebawem równolegle w „Kontinencie” (nr 58 z 1988) i w „Kulturze” (nr 1–2 z 1989) tak dopełniała *avant la lettre* to, co wspominał już po jej śmierci Mitzner:

Pogranicznik niczego nie mógł zrozumieć i w oszołomieniu usiłował dopytać mnie o coś w kiepskim angielskim, a ja odpowiadałam mu wyłącznie po francusku. Wreszcie pokazał mi pusty formularz z podkreśloną (znowuż po angielsku) rubryką „obywatelstwo”, na co po raz kolejny opowiedziałam po francusku: „azylantka we Francji”. Tamten złapał za słuchawkę telefonu: – Słuchaj! Mam tu dokument podróży... z miejscem urodzenia w... (tutaj zapadła złowieszcza pauza) Związku Sowieckim... Rozmówca najwyraźniej nie potrafił mu niczego poradzić i pogranicznik wykonał kolejny telefon (pewnie do kogoś wyższego stopniem). Ten pojawił się po chwili, rzucił okiem na mój paszport (nie wiem, na którą stronę, czy tę z wizą, czy z danymi osobowymi), wzruszył ramionami i kazał mnie przepuścić. Celnik wytrzeszczył oczy na mój niebieski dokument, rzucił okiem na budkę pogranicznika – przepuścić? – i niechętnie machnął ręką, jakby miał zamiar powiedzieć: „A idź sobie”. W ten sposób pokonałam ostatnie zasieki i znalazłam się w objęciach przyjaciół¹³⁶.

Przybywała do Polski, którą – jak teraz pisała – „znała jak własną kieszeń, ale tylko w wymiarze abstrakcyjnym, intelektualnie, na podstawie czytanych dokumentów”. Obecnie zaś pragnęła „Polskę zobaczyć nie na zdjęciach, nie na ekranie telewizora, nie spłaszczoną, ale w trzech wymiarach”, „poczuć ją wszystkimi zmysłami”. I cieszyła się ogromnie zawczasu, że „zobaczy na żywo swoich przyjaciół, których wcześniej nie miała okazji poznać osobiście”.

Bynajmniej nie tylko formalnym powodem jej przybycia do Polski – „do komunistów”, jak to oceniał maksymalistycznie i krytycznie jej starszy syn Jarosław¹³⁷ – było

135 P. Mitzner, *Natasza Gorbaniewska. Z poczty redakcyjnej*, s. 55.

136 N. Gorbaniewska, *W Polsce. Rozproszone notatki*, [w:] taż sama, *Moja Polska*, s. 345.

137 Tamże, s. 346.

zaproszenie do Krakowa, w szczególności do Nowej Huty, na półlegalną w schyłkowym już PRL-u Międzynarodową Konferencję Obrony Człowieka. Tymczasem jeszcze wcześniej, zaraz po przybyciu, Warszawa – jak sama napisała – wywarła na niej wrażenie przygnębiające:

Warszawa jest cała rozkopana: trwa budowa metra. Codziennie w kolejnych miejscach wytyczane są nowe objazdy. Taksówkarze klną na czym świat stoi. Od jednego z nich usłyszałam: „Wystarczy popatrzeć – dwóch pracuje, a trzech – pilnuje”. Budowę metra rozpoczęto w roku... 1948. Rozpoczęto, potem pomysł zarzucono, a teraz znów do niego powrócono. Pałac Kultury i Nauki, niegdyś imienia Stalina, jest krewniakiem moskiewskich drapaczy chmur (zdaniem Szałamowa jest to architektura rodem z łagrowych wież strażniczych). Moskwa potrzebowała ich siedmiu, a dla stolicy „Kraju Przywiślańskiego” [Nadwiślańskiego] wystarczył jeden. Budynek ten występuje w *Małej apokalipsie* Tadeusza Konwickiego. [...] W Warszawie – więcej niż w innych miastach – spacerowałam po ulicach. [...] Na szyi dyndał mi aparat, ale go nie używałam. Głupio mi było robić zdjęcia zabytków – w różnych albumach można znaleźć zdjęcia wykonane lepiej niż ja bym potrafiła. Na fotografowanie kolejek, pustych półek sklepowych albo zawrotnych cen widniejących na wystawach prywatnych sklepików – nie starczyło mi odwagi. Żeby zdecydować się na coś takiego, trzeba by być albo jednym z kolejkowiczów, albo zagranicznym turystą. Nie byłam ani jednym, ani drugim¹³⁸.

„Przywiozłaś nam strajki” – powiedział do Gorbaniewskiej jej wielki polski przyjaciel Wiktor Woroszyłski¹³⁹, ponieważ w tymże sierpniu 1988 roku wybuchła w Polsce druga – po pamiętnym sierpniu roku 1980 – fala strajków na Wybrzeżu, przy czym w Nowej Hucie podobny duży strajk miał miejsce jeszcze na przełomie kwietnia i maja 1988 roku, tyle że wtedy Hutę im. Lenina spacyfikowały brutalnie oddziały ZOMO z woli owego „generała Zomozy”. Tymczasem we wspomnianej Międzynarodowej Konferencji Obrony Człowieka – która odbyła się od 25 do 28 sierpnia 1988 roku w kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego w Mistrzejowicach pod skrzydłami księdza Kazimierza Jancarza (1947–1993) – wzięli udział, z konieczności jedynie zaocznie, tacy antyrządzieccy dysydenci, jak – Aleksander Podrabinek (ur. 1953), Siergiej Grigorjanc (1941–2023), Walerij Siendierow (1945–2014) i Lew Timofiejew (ur. 1936). Ich referaty nagrano najwyczejniej przez telefon w Warszawie, a potem odtworzono je na konferencji w Mistrzejowicach, czego nie udało się niestety zrobić z obiecanyymi już także referatami Andrieja Sacharowa i Łarisy Bogoraz, gdyż organizatorzy nie mogli się do

138 Tamże, s. 348.

139 Н. Горбаневская, *Памяти Виктора Ворошильского*, „Новая Польша”, 2000, nr 9, s. 7 (przypis). Tekst pierwotnie, jeszcze bez przypisów, ukazał się – jako reakcja na śmierć Woroszyłskiego 3 września 1996 roku – w tygodniku „Russkaja Mysl”, nr 4142, 26.09–1.10.1996.

nich dodzwonić, gdy chcieli je nagrąć¹⁴⁰. Gorbaniewska wystąpiła na nowohuckim sympozjum z tematem *Psychiatria jako narzędzi represji*¹⁴¹, podkreślając w oddzielnym opisie konferencji, iż może „niezupelnie przypadkiem jej otwarcie nastąpiło akurat w dwudziątą rocznicę demonstracji na placu Czerwonym”. Twierdziła tak, jako że Zbigniew Romaszewski (1940–2014) – współorganizator tego przedsięwzięcia – zdążył ją poinformować, że tamta pamiętna demonstracja – o której sam Romaszewski dowiedział się, będąc wówczas w ZSRR – „stała się w jego życiu momentem przełomowym”¹⁴².

Niezwykłe wzruszająco brzmi, szczególnie dzisiaj, opowieść Natalii Gorbaniewskiej o wspólnej wyprawie uczestników konferencji do Auschwitz i o liturgii, jaką odprawił w pobliskiej kaplicy na polanie w lesie pod obozem duchowy przewodnik konferencji ksiądz Kazimierz Jancarz:

Tego wieczoru w kaplicy po raz pierwszy była sprawowana liturgia. Nie potrafię sobie przypomnieć dokładnie treści kazania, ale ksiądz Jancarz na pewno wskazywał na wypowiedź „księdza Jerzego” (nie trzeba już dodawać nazwiska „Popiełuszko”, który rzeczywiście jest polskim narodowym świętym, chociaż proces jego beatyfikacji jeszcze nie został rozpoczęty). Mówił więc ksiądz Jancarz o miłości zwyciężającej nienawiść i nieznającej żadnych granic, czy to państwowych, czy narodowych, czy też w końcu – wyznaniowych. W kaplicy zmieściło się raptem kilka ławek, dorośli, dla których nie starczyło miejsc siedzących, stali, dzieci usiadły na podłodze przed ołtarzem. Nikt nie trzymał ich za rękę, nie mówił, kiedy należy wstać, kiedy uklęknąć, kiedy uczynić znak krzyża. Te dzieci wspólnie ze wszystkimi wypowiadały słowa modlitw i śpiewały. A organy zastąpiła gitara.

Kiedy ksiądz – o czym nikt mnie wcześniej nie uprzedził – powiedział, że teraz „pani Natalia” opowie nam... o czym? Poczułam się tak bardzo zagubiona, że nie pamiętam nawet, o czym – zdaniem księdza – miałam opowiedzieć. Stałam przy pulpicie i usiłowałam zebrać myśli (a w gardle czułam narastające łzy szczęścia i... zazdrości). Zaczęłam mówić tak, żeby moja wypowiedź była skierowana przede wszystkim do dzieci; dzieci zupełnie różniących się od nas, którzy do wieku 20–30 lat byliśmy bezbożnikami, traktującymi religię jako zabobon, a cerkiew jako przytułek dla zacofanych staruszek.

Opowiadałam więc o prześladowaniach wierzących, o Lubie Cyganowskiej, którą poznałam w Kazańskim Szpitalu Psychiatrycznym, o mocy jej wiary, która była w stanie pokonać nawet działanie neuroleptyków. O tym, jak dorastały kolejne pokolenia... I wówczas nagle zdałam sobie sprawę, że nasi neofici z lat sześćdziesiątych

140 N. Gorbaniewska, *Oddech wolności nad starym Krakowem i Nową Hutą*. Międzynarodowa Konferencja Praw Człowieka, Kraków 25–28 sierpnia 1988 r, [w:] taż sama, *Moja Polska*, s. 243–244. Tekst ukazał się pierwotnie 22 września 1988 w „Russkiej Myśli”.

141 Tekst ukazał się drukiem w polskim podziemiu. Zob. N. Gorbaniewska, *Psychiatria jako narzędzi represji*, „Prawo i Bezprawie”, nr 5 (18): IX, s. 22–23.

142 Tamże, s. 244.

[nawróceni na prawosławie w ZSRR, jak ona sama] już zdążyli odchowić własne dzieci, które dorastały w rodzinach prawosławnych, i że te dzieci wkrótce będą miały własne dzieci. „Mam nadzieję – powiedziałam wtedy – że po latach, kiedy te dzieci (wskazałam na siedzące na podłodze, najmniejsze trzymali na kolanach rodzice, ale – zdawało się – że też uważnie słuchało) dorosną, będą mogły spotkać się ze swoimi rosyjskimi rówieśnikami jako ludzie należący do dwóch... – w tym momencie coś się mnie zablokowało i nie zdecydowałam się na wypowiedzenie najbardziej optymistycznego wariantu – być może jeszcze nie wolnych, ale już chrześcijańskich społeczeństw¹⁴³.

W samym Krakowie odwiedziła m.in. Kościół Dominikanów, gdzie w jednej z salek spędziła nawet cały wieczór, opowiadając zgromadzonym tam starszym i młodym zakonnikom „o sobie, o trzydziestu dwóch latach (od 1956 roku) sowieckiej historii, które obejmowały jej życie”. Ale i o wielu innych jakże ważnych dla niej sprawach:

Opowiadałam o spotkaniu z Achmatową i o naszej demonstracji w 1968 roku, o Polsce na łamach naszych wydawnictw emigracyjnych i o tym, co aktualnie dzieje się w Związku Sowieckim. To, że moja opowieść była zrozumiała – bez żadnych dodatkowych wyjaśnień – dla dwóch znanych historyków: o. Aleksandra Haukego [ur. 1936] i o. Jana Andrzeja Kłoczowskiego [1937–2025], wcale mnie nie zdziwiło. Natomiast to, że z tak żywym zainteresowaniem słuchało mnie dziesięciu chłopców (proszę o wybaczenie, ale nie potrafiłam spojrzeć na nich inaczej mimo ich szat zakonnych), to, że nie musiałam napocząć żadnych pobocznych wątków, tłumacząc poszczególne zagadnienia, które zwykle należy rozwinąć, kiedy rozmawia się z obcokrajowcami, bardzo mnie poruszyło. Najstarszy z nich miał 25 lat, ale wcale nie musiałam mu tłumaczyć, czym był dla nas rok 1956 i dlaczego wówczas wiele osób z mojego pokolenia postanowiło nauczyć się czytać po polsku¹⁴⁴.

Podczas pobytu w Polsce udzieliła kilkunastu wywiadów dla czasopism drugoobiegowych¹⁴⁵, gdzie wypowiadała się także krytycznie o *glasnosti* i pierestrojce, wspominając to z niezmienną dumą, już po powrocie do Paryża:

Prawie z nikim nie musiałam się o to spierać: spotkałam niewielu zwolenników progorbaczowskiej warszawskiej publicystyki, można ich policzyć na palcach jednej ręki. Wśród rasowych publicystów spotkałam tylko jednego sympatyka Gorbaczowa – Jana Lityńskiego, który napisał wiosną, że być może Gorbaczow zacznie szukać „ponad

143 N. Gorbaniewska, *W Polsce. Rozproszone notatki*, s. 357–358.

144 Tamże, s. 355–356.

145 Ukazywały się one w drugim obiegu, m.in. w piśmie „Promieniści” (rozmówca – Witold Bereś), „Biuletynie Dolnośląskim”, „Obecności” (rozmówca – Adolf Juzwenko). Zob. J. Kandziora, Z. Szymańska, K. Tokarżówna (współpraca), *Bez cenzury 1976–1989. Literatura. Ruch Wydawniczy. Teatr. Bibliografia*, Instytut Badań Literackich. Wydawnictwo, Warszawa [1999], s. 816–817.

głowami polskiej partii poważnych partnerów” – wśród polskich opozycjonistów. Kiedy postanowiłam go za to zrugać, Lityński zaczął nieśmiało tłumaczyć się, że jego wypowiedź nie była wyrazem nadziei na taki rozwój wypadków, ale tylko jedną z wielu możliwych hipotez. Po powrocie do Paryża przeczytałam w „Kulturze” komentarz Lityńskiego na temat pobytu Gorbaczowa w Polsce [11–16 lipca 1988] – komentarz rozsądny i ostry. Dzięki temu zrozumiałam, że jeszcze przed naszą rozmową jego „hipoteza” została mocno podkopana przez samego Gorbaczowa¹⁴⁶.

Jakkolwiek by było, to tutaj właśnie tkwią pierwsze korzenie jej nieodległych już wielkich sporów, m.in. z Adamem Michnikiem (ur. 1946) i Andrzejem Drawiczem (1932–1997), tym bardziej że sama Gorbaniewska zwracała nadto uwagę na głęboki konflikt między solidarnościową Warszawą a Wrocławiem, reprezentowanym w jej oczach przez „Solidarność Walczącą” i niezwykle jej bliskiego Kornela Morawieckiego (1941–2019):

Najbardziej bolesne stało się dla mnie zabarwienie konfliktu, umownie (bardzo umownie) mówiąc, między Warszawą i Wrocławiem. Dokładniej, stosunek niektórych liderów warszawskich, ekspertów «Solidarności», publicystów, przedstawicieli inteligencji, wobec «Solidarności Walczącej» (organizacji ogólnonarodowej, która powstała i zapuściła korzenie we Wrocławiu). To było dla mnie coś nowego. Raziły mnie wyczuwalne w niektórych rozmowach tony nienawiści i skrajnej nieżyczliwości. Ze złośliwością mówiono o wyjeździe Kornela Morawieckiego na Zachód (do tego czasu Morawiecki zdążył już wrócić, wrócić wprost do podziemia, ale nie miałam już okazji, żeby porozmawiać na ten temat z moimi warszawskimi interlokutorami)¹⁴⁷.

Tu jeszcze koniecznie trzeba dodać, że korespondencyjna znajomość Gorbaniewskiej z Morawieckim zadzierzgnęła się jeszcze pod koniec kwietnia 1986 roku, gdy przewodniczący „Solidarności Walczącej” przysłał Natalii list z propozycją wejścia do redakcji podziemnego „Biuletynu Dolnośląskiego”: „Pani zgoda sprawiłaby mi i moim kolegom dużo radości. Ponadto byłaby publicznym przykładem więzi między Panią – przedstawicielką Rosjan sprzeciwiających się komunistycznemu zniewoleniu swej Ojczyzny – a nami, dla których ideały solidarności ludzi i narodów stanowią oparcie w walce o zrzucenie komunistycznego jarzma w Polsce”. Natalia Gorbaniewska odpowiedziała Morawieckiemu listem z 26 maja 1986, który ze względu na jego wagę przytaczam za „Kulturą” w całości:

Przyjmuję pańską propozycję jako wielki zaszczyt i, rzecz jasna, zgadzam się zostać honorowym członkiem redakcji Biuletynu Dolnośląskiego. Traktuję to jako uznanie nie tyle dla moich osobistych zasług, ile dla znaczenia tej uporczywej i nieustającej

¹⁴⁶ N. Gorbaniewska, *W Polsce. Rozproszone notatki*, s. 358.

¹⁴⁷ Tamże, s. 353.

walki na rzecz przewyciężenia niesnasek między poszczególnymi narodami obozu komunistycznego, którą od dnia swego powstania prowadzi Kontynent, a przez kilka ostatnich lat również Russkaja Mysl – dwie redakcje, w skład których wchodzi. Pieczętowanie przechowuję numer Biuletynu Dolnośląskiego, opublikowany jesienią 1980 roku i przywieziony wówczas z Wrocławia do Paryża – z serdecznymi słowami, z którymi współpracownicy redakcji zwracali się do rosyjskich przyjaciół, z ich podpisami. Jest rzeczą wiadomą, że redakcja Biuletynu Dolnośląskiego nawet w czasie legalnego istnienia „Solidarności” nie odsłoniła pełnego składu swych współpracowników, dlatego nie czas jeszcze, by opublikować facsimile tego drogiego naszym sercom dokumentu. Ale czas ten już nie za górami. Może jedyne, co kępuje mnie w Pańskiej prośbie – to słowa o „duchowym patronacie”, „duchowym przewodnictwie”. Z tej mojej bezpiecznej odległości to raczej ja winnam z zachwytem i zazdrością spoglądać na osiągnięcia polskiego, i w szczególności wrocławskiego podziemia. Staram się hamować te narzucające się emocje i odnosić się do Was wszystkich nie jak do wyniesionych pod niebiosa bohaterów, a po prostu jak do ludzi, którzy znaleźli swoje miejsce w życiu. «Nie lepsze i nie gorsze». Dokładnie tak samo, jak napisał Pan o nas, demonstrantach z Placu Czerwonego: «Zrobili to, co uznali za swój obowiązek, to co mogli» – i dorzucę: to, co odczuwaliśmy wówczas jako rzecz w owych warunkach najbardziej dla nas naturalną. Tak więc może warto raczej mówić o duchowym p o w i n o w a c t w i e, niż o czymś innym.

Myślę że ani ja, ani podobnie myślący – i bynajmniej nie odosobnieni – Rosjanie nie różnią się od Was w żadnej zasadniczej kwestii. (Chciałoby się, żeby wszystkie rozdźwięki między Polakami i Rosjanami nie wykraczały poza mój z Panem zoczny – dotyczący tego, jak tłumaczyć „Solidarność Walcząca” – „Boriuszczajasia Solidarnost” czy „Srażajuszczajasia”). Mam nadzieję, że dożyję czasów, gdy program Wasz stanie się rzeczywistością i sowieckie imperium zacznie się walić i w głębi duszy wierzę, że pierwszą republiką, która oderwie się od obecnego ZSSR, z miejsca czyniąc go bytem dokonany [raczej skończony], będzie Rosja. A jeszcze mam nadzieję, że przyjadę do Polski i spotkam wszystkich moich przyjaciół – zwłaszcza tych, których nigdy nie widziałam¹⁴⁸.

Gdy zatem po dwóch latach przyjechała, to jeszcze w Warszawie w drugiej połowie sierpnia 1988 roku odwiedziła Kościół pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, gdzie czczono pamięć ks. Jerzego Popiełuszki (1947–1984), a ona sama nabierała coraz większego przekonania, że „zło należy dobrem zwyciężać” i że jednym z głównych drogowskazów na tym szlaku może być tak bliskie jej hasło – „Za wolność waszą i naszą”. Oto godne zaiste przytoczenia jej dłuższe wspomnienie z odwiedzin tego warszawskiego kościoła:

148 K. Morawiecki, N. Gorbaniewska, *Wymiana listów*, „Kultura”, 1986, nr 7–8, s. 177. Tu opublikowana została jedynie odpowiedź Gorbaniewskiej, podczas gdy cały list Morawieckiego wraz z odpowiedzią adresatki ujrzał światło dzienne dopiero na łamach „Kontinentu”. Zob. *Новые документы польско-русской солидарности*, „Континент”, 1986, nr 48, s. 6–7 (Специальное приложение).

Kościół św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Poprosiłam, żeby mnie tam zaprowadzono pierwszego dnia mojego pobytu w Warszawie. Przeczytałam w porządku nabożeństw, że w piątek (czyli w przeddzień mojego wyjazdu do Wrocławia) zostanie odprawiona msza w intencji zwycięstwa miłości nad nienawiścią. Słynna comiesięczna Msza za Ojczyznę. Pod koniec miesiąca już miało mnie tu nie być, ale sens tej liturgii był dla mnie niezwykle ważny: sama mam często kłopoty z pokonaniem duszącej mnie nienawiści. „Zło dobrem zwyciężaj” – nie przestawał powtarzać w swoich kazaniach ks. Jerzy Popiełuszko. Jest to najtrudniejsza, ale ostatecznie zapewne jedyna droga do przewyciężenia zła.

Poprosiłam, żeby mnie tam zawieźć, ale towarzyszyło mi uczucie niepewności. Wiedziałam, że kościół ten jest miejscem czci „męczennika «Solidarności»”. Obawiałam się zaślepionego „kultu”, obawiałam się „propagandy wywróconej na drugą stronę”. Ale zarówno na dziedzińcu kościoła, jak i w samej świątyni (na galerii mieści się wystawa, poświęcona księdzu Jerzemu) wszystko wydało mi się naturalne, wszystko okazało się żywe. Naturalne było złożenie kwiatów na płycie nagrobnej i uczynienie znaku krzyża. I nikt nie zwrócił uwagi na to, że żegnam się „nie od tej strony”, na sposób prawosławny. Na całej długości ogrodzenia, przed którym znajdował się grób, zawieszono transparenty „Solidarności” ze wszystkich krańców Polski. Hasła strajkowe z różnych okresów obok tych najnowszych, z kwietnia i maja. (Teraz pewnie zawieszono tam już hasła sierpniowe, ale w trakcie mojego pobytu, naturalnie, jeszcze ich nie było). Przez komitet „Solidarności” jednego z prowincjonalnych miasteczek został skierowany apel do św. Stefana (Transylwania figurowała na plakacie w wersji polskiej i węgierskiej: Siedmiogród i Erdély).

Na jednym z transparentów widniał taki napis: „Kornel Morawiecki też zasługuje na ojczyznę” (hasło to wiązało się z tym, że kiedy Kornel opamiętał się i wrócił z Zachodu do Polski, mając ważny paszport i „gwarancje Episkopatu” – został zatrzymany i odesłany do Wiednia). To ogrodzenie, obwieszane transparentami, wyglądało na wysepkę wolności: tutaj nikt nie miał prawa niczego zerwać, skonfiskować jako dowodu rzeczowego ani zatrzymać tych, którzy je powiesili).

Niejednokrotnie czytałam w drukach podziemnych, tłumaczyłam i przytaczałam w swoich przeglądach krytykę pod adresem Kościoła w Polsce. Szczególnie pod adresem Prymasa i części najwyższych hierarchów kościelnych. Z tego samego źródła wiedziałam, że każdy kościół w Polsce stanowi wysepkę wolności, ale nie każdy proboszcz jest zdolny do odpierania zarzutów o to, że pozwala sobie na mieszanie się „do polityki”. (Czy można określić mianem „polityki” płomienne przemówienia ks. Jerzego Popiełuszki, którym towarzyszył lejtmotyw zwycięstwa dobra nad złem? Najwyraźniej było to coś bardziej przerażającego niż tylko „polityka”, skoro zgotowano mu tak straszną, męczeńską śmierć).

Ten niewielki fragment, który udało mi się zobaczyć na własne oczy, przekonał mnie o tym, że w Kościele żywy jest duch wolności, i o tym, do jakiego stopnia Kościół rzeczywiście podtrzymuje tego ducha w społeczeństwie¹⁴⁹.

149 N. Gorbaniewska, *W Polsce. Rozproszone notatki*, s. 354–355.

Bardzo też znaczący wydaje mi się przytoczony przez Gorbaniewską fragment jej rozmowy, też w Warszawie, z Zofią Romaszewską (ur. 1940): „Nie pamiętam już przy jakiej okazji Zosia powiedziała: – Żyjemy w wolnym kraju... ale nie przesadzajmy. I później, w tej samej rozmowie, już przy innej okazji, Zosia powiedziała coś zupełnie odwrotnego: – Żyjemy w kraju niewolników... A ja dodałam: – ...ale nie przesadzajmy”¹⁵⁰.

8. *Woroszyński, Michnik i ponownie Gorbaczow*

Do dzisiaj żałuję, że nie mogłem towarzyszyć Nataszy Gorbaniewskiej w tych jej krakowskich peregrynacjach AD 1988, tym bardziej że mogliśmy przecież wtedy – już po naszych dwóch spotkaniach w styczniu–lutym i we wrześniu 1987 roku w Paryżu – omówić wspólnie na nowo wiele łączących nas spraw. Jednakże w Krakowie pod koniec owego sierpnia roku 1988 być nie mogłem, jako że finalizowałem wówczas roczne stypendium w Monachium, pisząc tam książkę doktorską o Władimirze Sołowjowie (bardzo skądinąd bliskim Natalii rosyjskim myślicielu i prawosławnym ekumeniście). Wszelako jeszcze przed moim powrotem do Polski, w drugiej połowie września 1988 roku, gdy Gorbaniewska wróciła już z Warszawy do Paryża, sam wybrałem się z Monachium nad Sekwanę, spędzając cały tydzień pod gościnnym paryskim dachem Nataszy. Gdy zaś znaleźliśmy się wspólnie pod sam koniec mego pobytu w redakcji „Russkiej Mysli”, miało tam miejsce wydarzenie godne, moim zdaniem, retrospektywnego opisu. Oto bowiem Irina Hłowajska-Alberti – wspomiana już wyżej redaktorka naczelna paryskiego tygodnika – poprosiła Gorbaniewską i mnie do swojego gabinetu, a tam odczytała nam na głos i na stojąco list Wiktora Woroszyńskiego, jakże krytyczny wobec „polskich tekstów” Nataszy (publikowanych od czerwca do sierpnia 1988 roku na łamach tejże „Russkiej Mysli”). Sam zapytany zostałem przez Hłowajską o zdanie w sprawie aż tak surowej krytyki Gorbaniewskiej przez bliskiego obu rosyjskim paryżankom Woroszyńskiego. Bardzo zaskoczony – nie do końca pojąłem, o co w tym sporze naprawdę chodziło, wybąkałem więc coś w miarę neutralnego, ale dziś – na podstawie zachowanego w archiwum Gorbaniewskiej listu Woroszyńskiego, potrafię w ogólnych zarysach węzeł ów rozsuptać.

Na początku trzeba nam jednak przywołać to, co sama Gorbaniewska upubliczniła pod koniec września 1996 roku w „Russkiej Mysli” – w eseju żalobnym o zmarłym 3 dnia tego miesiąca niezapomnianym Wiktorze Woroszyńskim. Publikując po raz wtóry, już po dwunastu latach na łamach wrześniowej „Nowej Polski”, swoje wskrzeszające wspomnienie o polskim przyjacielu, Gorbaniewska opatrzyła je objaśniającym przypisem. W całości brzmi to ostatecznie tak:

Jesienią 1988 roku otrzymałam list od Wiktora. Pisał, jak wielką radością było gościć mnie w Warszawie, a potem dodał: „A teraz napiszę ci coś takiego, że od razu przestaniesz mnie lubić...”. Otrzymał on „Russką Mysl” przez syna [Feliksa] – który

mieszkał w Niemczech Zachodnich – jakimiś „okazjami”, całymi paczkami, z dużym opóźnieniem, a po lekturze wyraził mi zasadnicze niezadowolenie z powodu jednego z moich przeglądów [polskiej prasy]. Być może dziś warto już opowiedzieć, w czym była rzecz. W maju 1988 roku Warszawę odwiedził Gorbaczow (jeszcze nie jako «prezydent ZSRR», lecz tylko sekretarz KC KPZR). A ja w cotygodniowym przeglądzie wydarzeń w Polsce na łamach „RM” przytoczyłam cytaty z kilku wywiadów, jakich udzielił różnym zachodnim mediom Adam Michnik — wywiadów pełnych entuzjastycznych oczekiwań — i zatytułowałam swój przegląd „Dziedzic, jak przyjedzie...”¹⁵¹.

Jedna rzecz wymaga tu na pewno sprostowania, a mianowicie fakt, że Gorbaczow odwiedził Polskę nie w maju 1988, ale dokładnie od 11 do 16 lipca tego samego roku, przebywając wówczas kolejno – w Warszawie, Krakowie (nieco wcześniej w Białym Dunajcu w dawnym domu Lenina i jego muzeum w Poroninie), w Szczecinie i nawet we wsi Modrzewie pod miastem u rolnika indywidualnego¹⁵² oraz ponownie w Warszawie. Witał go zaś z entuzjazmem w całej Polsce od morza po Tatry nie tylko rzeczony i „wszystkiemu winien” Adam Michnik, ale i tłumy innych Polaków, bo była to pierwsza w dziejach wizyta przywódcy ZSRR, która rozbudzała wielkie nadzieje na odwilż polityczną w PRL-u (a właśnie nadchodził, na razie jeszcze ostrożnie w gabinetach, okres przygotowań do Okrągłego Stołu). To właśnie wtedy Andrzej Rosiewicz śpiewał wartko wieczorem 12 lipca na dziedzińcu Wawelu brawurową pieśń *Wieje wiosna ze Wschodu* – ku ogromnej ucieście samego Gorbaczowa, jego żony Łarisy i ministra spraw zagranicznych ZSRR Szewardnadzego. Były tam m.in. takie apostrofy: „*Michaił, Michaił, ty postroisz nowyj mir, / Nie angijskij, nie francuskij, / No ty ruskij bogatyr*”¹⁵³.

Gorbaniewska nic zapewne o tym nie wiedziała, a w jej krytyce, bez odpowiedniej znajomości rzeczy, tamtej wizyty Gorbaczowa w Warszawie wspierał ją w Paryżu, z taką samą zarozumiałością (jeśli nie butą), nie kto inny, jak Gustaw Herling-Grudziński. On z kolei opublikował w „Kulturze” pamflet *Paskudna historia* – z mottem z opowiadania Dostojewskiego *Skwiernyj aniekdot*: „Wytrzymamy reformy? Nie wytrzymamy!”¹⁵⁴. I z takim dłuższym, aktualizującym odniesieniem do warszawskiego spotkania Gorbaczowa z wybranymi przedstawicielami polskiej i rosyjskiej nauki i kultury:

151 Н. Горбаневская, *Памяти Виктора Ворошильского...*, s. 7.

152 Przygotowana błyskawicznie radziecka oficjalna publikacja o tej wizycie nie omieszczała powiadomić, że rolnikiem tym był Franciszek Bakan, „rolnik-średniak na 28 hektarach” i „członek PZPR”. „Ile macie zwierząt w gospodarstwie?” – wypytywał Gorbaczow, słysząc w odpowiedzi: „66. Mniej niż 40 nigdy nie było. A zaczynaliśmy od pary krów. Gdy jest dużo pracy, to dzieci pomagają”. „Jaki macie udój od krowy?”. „Ponad 20 litrów dziennie, a w całym roku – cztery i pół tysiąca. Roku ubiegłego sprzedaliśmy państwu ponad 70 tysięcy litrów mleka i 14 ton mięsa”. Potem Gorbaczowa zaproszono do domu rolnika, a krótka wzmianka o tym jawnie dowodzi, że sekretarz generalny KPZR nie wyzwolił się jeszcze ze stalinowskiego potępiania najemnej pracy na wsi: „Z aprobatą oznajmił, że rodzina Bakanów nie wykorzystuje najemnej siły roboczej i że cała praca wykonywana jest przez członków rodziny”. Zob. *Визит генерального секретаря ЦК КПСС М.С. Горбачёва в Польскую Народную Республику*. 11–14 июля 1988 года. Документы и материалы, Издательство Политической Литературы, Москва 1988, s. 115–116.

153 <https://www.youtube.com/watch?v=XM2FSf51Qa8&t=516s> [dostęp: 15.04.2025].

Piętnastego lipca [1988] gazeta włoska „La Repubblica” opisała, piórem swego warszawskiego korespondenta, spotkanie Gorbaczowa z „parlamentem kultury polskiej” na Zamku Królewskim. Korespondent podkreślił z uznaniem, że ze strony „parlamentu kultury polskiej”¹⁵⁴ spotkał znakomitego gościa iście salonowy „gest kurtuazji”, mianowicie nie padło ani razu z niczyich ust słowo „Solidarność”. Żaden głos nie ośmielił się zamącić tym *niebłagonadiożnym* słowem polsko-królewskiej idylli głośności przed świetlanym obliczem nowego rosyjskiego cara-reformatora. Został natomiast złożony na jego ręce swoisty adres do tronu: „Panie sekretarzu generalny, pod pana rządami w Moskwie świat posuwa się naprzód. By posuwał się jeszcze różniej i lepiej, proszę pana o deklarację: proszę powiedzieć, co pan sądzi o doktrynie ograniczonej suwerenności Breżniewa, o doktrynie, która została zastosowana w Pradze w roku 1968”. Adresat, rzecz jasna, załatwił głupią „dyplomatyczną” prośbę łaskawą obietnicą, że poświęci nader skomplikowanemu zagadnieniu baczną uwagę w swojej najbliższej książce. Autor adresu do tronu [chodzi o Marcina Króla] nie byłby rasowym literatem, gdyby nie pokraśniał z zadowolenia na dźwięk słowa „książka”. A przecież mógłby był chociaż rozszerzyć nieco swój adres, pytając znakomitego gościa, co sądzi o rodzimym, swojskim wariacie doktryny Breżniewa, który zastosowano w Polsce 13 grudnia 1981 roku. Drgnęłaby wtedy przynajmniej za przydzielonym stołem nieruchoma twarz [Jaruzelskiego] w czarnych okularach. Ale „parlament kultury polskiej” wybrał głośność w wydaniu dla grzecznej, dorastającej młodzieży. Nikt nie zapał jak kogut, nikt nie prychnął wyzywająco, nikt nie krzyknął: „Gła-głośność! Gła-gła! Tia-ta-ta!!” [Tak jak to się stało w szyderczym opowiadaniu Dostojewskiego po przemowie Pralińskiego: „Гу-гуманность! – раздалось на другом конце стола. – Гу-гу! – Тю-тю!”]. Paskudna historia. Skwierny prywislinskij aniekdot¹⁵⁵.

Ta konkluzja Herlinga miała być potem nieco złagodzona: „Miałem już sposobność napisać rok temu w dzienniku, że uważam głośność Gorbaczowa za poważną szansę, a raczej za dobrą broń do wykorzystania (póki wolno) na wszelkie możliwe sposoby,

154 Trwające trzy i pół godziny spotkanie polsko-rosyjskie otworzył 14 lipca 1988 roku prof. Bogdan Suchodolski, a prócz Gorbaczowa głos zabierali – prof. Jan Rychlewski, Ryszard Wojna, Czingiz Ajtmatow, ks. prof. Mieczysław Krąpiec, prof. Jan Szczepański, Zbigniew Safjan, Krzysztof Zanussi, prof. Swiatosław Fiodorow, Marcin Król, Jerzy Adamski, prof. Maciej Nałęcz, Wojciech Żukrowski, Siergiej Załygin, Janusz Kuczyński, Krzysztof Teodor Toeplitz, Artur Sandauer i Janusz Przymanowski. Zob. *Интеллектуальный заряд перестройки. Встреча М.С Горбачева с деятелями культуры и науки ПНР и СССР, [w:] Визит генерального секретаря ЦК КПСС М.С. Горбачёва в Польскую Народную Республику*, s. 120–161.

155 G. Herling-Grudziński, *Paskudna historia*, „Kultura”, 1988, nr 9 (492), s. 11. Pamflet z 17 lipca 1988. Swoją drogą, szyderczy Herling pojęcia zielonego nie miał, że to właśnie Gorbaczow – który niebawem doprowadzi do całkowitego odrzucenia „doktryny Breżniewa”, już 3 lipca 1986 roku tak mówił na zebraniu Biura Politycznego: „Wszyscy uświadomiliśmy sobie, że nasze stosunki z krajami socjalistycznymi przeszły na inny etap. Nie może być, jak przedtem. Metody, które zastosowali w 1968 roku względem Czechosłowacji i w 1956 na Węgrzech są nie do przyjęcia”. Zob. *От редакции, Концы «доктрины Брежнева»*, „Горби. Журнал нового мышления. Journal Of New Thinking”, 2003, nr 4, s. 6–7.

nie ukrywając równocześnie sceptycznego stosunku do pieriestrojki, którą nazwałem pieriedyszką¹⁵⁶... Z tego listu Woroszyłskiego do Gorbaniewskiej z nagłówkiem: „Najdroższa Nataszo” („Милый друг, Нараша”) – winniśmy wreszcie przywołać jego krytykę inkryminowanego tekstu „*Dziedzic, jak przyjedzie...*”:

Ileż tam ironii i gniewu pod adresem to Lityńskiego, to (najczęściej) Michnika! Skąd ten zjadliwy styl? I na jakiej podstawie, droga nasza przyjaciółko, wysuwasz oskarżenia pod adresem „niektórych przedstawicieli opozycji” (?), iż rzekomo, „choć ogłaszają się antystalinistami”, to jednak traktują dziedzictwo stalinowskie jako legalność władzy komunistycznej, ustanowionej niegdyś na sowieckich bagnietach w Polsce, z jej niewolniczą postawą wobec kremlowskiego pana. I co gorsza – [ci obecni] solidaryzują się z tamtą władzą w jej wasalstwie”? Mocne słowa! Tylko – o kim tu mowa? I kogo podejrzewasz, że „marzy, aby pan zastąpił złego zarządcę na dobrego, czyli jego samego”? Opamiętaj się!

Chciałbym wierzyć, że będąc w sierpniu w Polsce, zauważyłaś, że ludzie, do których [...] odnosisz się z taką podejrzliwością, w rzeczywistości odgrywają w polskim ruchu społecznym rolę zupełnie inną niż ta, jaką przypisuje im demaskatorski artykuł „*Dziedzic, jak przyjedzie...*”. I nie zasługują oni na taką podejrzliwość i lekceważenie.

W samej końcówce listu Woroszyłski prosi jeszcze, by Gorbaniewska, jeśli „uzna to za stosowne”, „pokazała fragmenty dotyczące «Russkiej Mysli» Irinie Aleksiejewnie”. Co też niezmiennie pewna swych racji skwapliwie wykonała, przekazując Hławajskiej w ogóle cały ten list. Wobec zaś samego Woroszyłskiego zareagowała po przyjacielsku: „Popadłam w rozterkę. Wiedziałam, że nim się zbiorę, by mu odpisać, minie cała wieczność. Zadzwoiłam więc, mówiąc: «Wiktorze, zupełnie się z tobą nie zgadzam, ale nigdy nie przestanę cię kochać!».

A już po jego śmierci napisała w „Russkiej Mysli” we wrześniu 1996 roku: „Cóż jeszcze mogę wyrzec nad tym dalekim, świeżym grobem? «Wiktorze, mogę się z tobą w czymś nie zgadzać – ale przede wszystkim nie zgadzam się z tym, że umarłeś – nigdy nie przestanę cię kochać»”¹⁵⁷.

Warto też na koniec przywołać w podobnych „gorbaczowowskich kontekstach” wydarzenie z 12 grudnia tego samego 1988 roku, z Paryża, gdy Gorbaniewska uczestniczyła w konferencji prasowej kończącej właśnie wizytę we Francji Lecha Wałęsy. Dla niej najważniejsze okazało się tam jednak dłuższe nieoczekiwane wystąpienie Lwa Timofiejewa, na które zgodził się wielkodusznie – jak to sama Gorbaniewska z wdzięcznością podkreślała – Lech Wałęsa: „Pragnienie Wałęsy, żeby ustąpić miejsca na mównicy rosyjskiemu obrońcy praw człowieka i publicyście, było wspaniałe. Wałęsa sam zaprosił Timofiejewa do udziału w konferencji i kiedy zaczęto mówić o «wolności słowa» i «pierestrojce», oświadczył, że Timofiejew opowie o tym lepiej”¹⁵⁸.

156 Tamże, s. 11.

157 H. Gorbaniewska, *Памяти Виктора Ворошильского...*, s. 7.

158 N. Gorbaniewska, *Dwa pytania do Lecha Wałęsy*, [w:] taż sama, *Moja Polska*, s. 279.

Однако с перепечатанным текстом созвучны и собственные высказывания газеты - сколько там иронии и гнева по адресу то Литвинского, то /чаще всего/ Михника! Зачем этот извительный стиль? И по какому праву, дорогой наш друг, ты выдвигаешь обвинения против "отдельных представителей оппозиции" /?/, впрочем "потерявших своё былое влияние в широких массах, особенно среди молодого поколения, но ещё влиятельных как в общенациональном руководстве Солидарности, так и в кругах международной политики и журналистики" /?/, что они якобы "хоть и объявляет себя антисталинистами... - признаёт сталинское наследие, признаёт ~~законность~~ законность установленной некогда на советских штыках коммунистической власти в Польше и её холопского положения по отношению к кремлёвскому барину и, горько сказать, солидаризируется с ней в этом холопстве"? Крепко сказано! Только про кого это? И кого ты подозреваешь, что он "мечтает, будто хозяин сменит дурного управляющего на него, хорошего"? Опомнись!

Хочу надеяться, что, пребывая в августе в Польше, ты заметила, что люди, к высказываниям которых /иногда, возможно, не до конца продуманными, но нередко также перевранными западными агентствами/ ты относишься столь настороженно, в действительности играет в польском общественном движении роль совершенно непохожую на приписанную им в разоблачительной статье "Вот придет барин" и некоторых других, и не заслуживает ни такой подозрительности, ни такого пренебрежения.

Хватит об этом. Написав столько неприятных вещей, я чувствую себя как после визита у зубного врача. Боясь, что ты, прочитав, не лучше... И всё же, не сердись на меня дольше необходимого /психически/. И если сочтешь уместным, покажи то, что относится к "Русской мысли", также Ирине Алексеевне.

Мы с Янкой и Натальей /она благополучно вернулась/ продолжаем тебя любить и крепко обнимаем -

твой

Виктор

II. 3. Fragment listu Wiktora Woroszylskiego do Natalii Gorbaniewskiej z 9.09.1988.

Z archiwum Centrum Badań Europy Wschodniej (FSO) przy Uniwersytecie Bremeńskim:

Woroszylski, Wiktor. Письма Н.Е. Горбаневской. Sygnatura 01-024/K-627,

<https://archiv.fso-bremen.de/de/archive/archivalunit/552637d8-f51a-4c8c-8d05-dc84725ebd0b/>.

Dziękuję Natalii Woroszylskiej za zgodę na publikację fragmentu tego listu,

za jego zaś udostępnienie podziękowania zechce przyjąć Zakhar Ishov.

Gorbaniewska konsekwentnie zacytowała w całości to półstronicowe wystąpienie Timofiejewa, z którego wybieramy teraz tylko pierwszy fragment:

Powszechnie uważa się, że ojcem pierestrojki i wolności słowa jest Gorbaczow. To nieporozumienie. Rozmowy o pierestrojce, o zmianach w naszym kraju należy rozpocząć od nazwisk Sołżenicyna, Sacharowa, Anatolija Marczenki, który zmarł przed dwoma laty w więzieniu w Czystopolu, i, oczywiście, od polskiej „Solidarności” – ruchu, który wywarł przemożny wpływ na społeczeństwo rosyjskie. Wszystko to razem wzięte doprowadziło do zmian, które dzisiaj określamy mianem „pierestrojki”. Nie mamy dzisiaj wątpliwości, że prawidłowy rozwój tego procesu tylko w jednym kraju, powiedzmy w Rosji, nie może powieść się bez równoległego rozwoju tego procesu w Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech i w innych krajach Europy Wschodniej¹⁵⁹.

To wszystko oczywiście prawda, tyle że niepełna. Taka bowiem wizyta i przemowa Timofiejewa nad Sekwaną, w dodatku w obecności Wałęsy, mogła się wydarzyć głównie przecież dzięki Gorbaczowowi. Tym bardziej w rzeczonym grudniu 1988 roku można już też było sprawiedliwie dodać, że Anatolija Marczenkę 8 grudnia 1986 zabiła jednak działająca jeszcze siłą bezwładu machina postbreżniewowska. Tymczasem Gorbaczow już na początku roku 1987 – wbrew stanowisku wielu zwolenników *ancien regime* z KC KPZR i nieśmiertelnego po dziś dzień KGB (obecnie FSB) – rozpoczął zbawienny proces uwalniania więźniów politycznych, pierwszy na taką skalę od października 1953 – roku śmierci Stalina¹⁶⁰.

* * *

Raz jeszcze na koniec powtórzę, że w owym sierpniu 1988 roku nie miałem możliwości towarzyszyć Nataszy w jej peregrynacjach po Krakowie, tymczasem już we wrześniu roku 1990 mogłem trwać przy jej boku pod Wawelem niezmiennie, czego dowodem może być m.in. publikowany w tym numerze pisma „Studia Pigioniana” wywiad z Natalią Gorbaniewską, nagrany w redakcji „Czasu Krakowskiego” – wspólny z cenionym dziś polskim historykiem, profesorem UJ Andrzejem Nowakiem.

159 Tamże, s. 282.

160 С. Кувалдин, «Признала целесообразным...». Как оформлялось освобождение политзаключенных. Обуказах президиума Верховного Совета СССР, „Горби. Журнал нового мышления. Journal Of New Thinking”, 2024, nr 9, s. 10–13. Рог. А. Даниэль, Что двигало Горбачевым? Беседовала Вера Челищева, там же, s. 10–13.

Aneks

Autor artykułu dziękuje Annie Bernhardt, prezes Stowarzyszenia Instytutu Literackiego „Kultura” w Maisons-Laffitte, za łaskawe udostępnienie wszystkich poniższych listów Jerzego Giedroycia do Natalii Gorbaniewskiej oraz zgodę na ich publikację.

M. Giedroyc

15 marca 1976 r.

Droga Pani,

Załączam wykaz książek, które są Pani potrzebne i które jutro zostaną do Pani wysłane.

Bardzo liczę na przekład wiersza "Do młodych" i listu Władysława Bieńkowskiego. Nie wiem czy radio lub prasa rosyjska będą chciały ten tekst wykorzystać, ale te przekłady są mi również potrzebne i dlatego będę wdzięczny za ich przysłanie, gdy Pani zakończy pracę nad nimi.

Bardzo się cieszę z nawiązania kontaktu i bardzo wiele sobie obiecuję po naszej współpracy.

Mam jeszcze dodatkową prośbę: p. Sławiński, który obecnie pracuje w BBC w Londynie obiecał dość dawno Grudzińskiemu napisanie artykułu o zainteresowaniach inteligencji rosyjskiej drukami i problematyką polską, a przede wszystkim KULTURA. Niestety skończyło się tylko na obietnicach. Nie znam jego adresu, by mu tę obietnicę przypomnieć i bardzo będę wdzięczny za życzliwą interwencję. A może by Pani na ten temat napisała?

Łączę najlepsze pozdrowienia,

Gorbaniew

19 marca 76

Droga Pani

W sobotę 3go kwietnia nasz współpracownik i przyjaciel Jozef Czapski kończy 80 lat. Z tego powodu robimy małego cocktail dla przyjaciół Jego i "Kultury". Bardzo będę się cieszył jeśli Pani zechce na ten cocktail /sobota, 3go kwietnia, god. 17/ przyjechać, gdyż mam nadzieję że mogę zaliczyć Panią do grona naszych przyjaciół

Najlepsze pozdrowienia

Sasha

30 maja 76

Droga Pani

Wysyłam jednocześnie książki dla Polski/ostatni nr Kultury, Kołakowski i Stalinski/. Wielka prośba by Pani znajoma doręczyła je Adamowi Michnikowi/adres: Aleja Krzyżaciów 9 m. 13a/. Zawsze go można zastać w domu przed południem. Jest to centrum Warszawy ale to mała uliczka więc może leiej wziąć taksówkę. Trzeba być ostrożnym gdyż Michnik jest leaderem opozycji i bardzo jest pilnowany. Gdyby to było możliwe to może by wzięta od Michnika materiały dla mnie/jeśli je będzie miał/. Niech mu powie że przywozi "pozdrowienia od 'erzego/. Z góry dziękuję.

Co się dzieje z Kontynentem? Do tej pory nie dp tałem jeszcze nru 7go. Wspominała Pani że nr 10y będzie poświęcony tematyce ukraińskiej. Będę wdzięczny za bliższe szczegóły.

Najlepsze pozdrpwienia

Gorbun.

7 marca 77

droga Pani Natalio

Przesyłam artykuł Jozefa Czapskiego o "Kulturze" dla "polskie o" nru Kontinenta. Będę wdzięczny za odesłanie pòlskiego tekstu po przetłumaczeniu bo nie mam kopji. Czy można wiedziec co Pani przewiduje w tym nrze? Ten skrocony nowy tekst deklaracji w sprawie niepodległosci Ukrainy nie bardzo mi się podoba: jest za krotki i zbyt ogólnikowy. Widzę więc dwie możliwości: 1. albo zgodzi się Pani i Maksimow na podpisanie naszego projektu deklaracji albo 2. Kontinent ogłosi własną deklarację osobno. W tym drugim wypadku ogłosiłbym ją również lojalnie w Kulturze. To drugie rozwiązanie wydaje mi się gorsze bo da to nacjonalistom ukraińskim możnosc atakowania Kontinentu że ma zahamowania w sprawie ich niepodległosci. Proszę o tym pomyslec.

Może Pani będzie tak dobra i powie Maksimowowi że w nrze kwietniowym będzie duże studjum analizujące 10 nrow Kontinentu/przysłę Pani w ciągu tygodnia -10 dni tekst dla wiadomosci/ a w nrze majowym będzie essay poświęcony jego twórczosci pisarskiej. Myślę że z obu tekstów powinien byc zadowolony.

Ponieważ Pani jest "latającym holendrem" i nigdy nie mogę Panią zastac w domu proszę o telefon w tych wszystkich sprawach.

42
N. Gorbaniewskiej

15 marzec 1977 r.

Droga Pani Natalio,

Niesposób Panią osiągnąć telefonicznie. Chciałbym przede wszystkim się dowiedzieć, czy otrzymała Pani teksty do numeru polskiego. Bardzo proszę o telefon, byśmy się mogli umówić co do spotkania, by ten numer omówić - a w każdym razie chciałbym ustalić Pani spotkanie z Czapskim dla przejrzenia przekładu jego artykułu o KULTURZE. Jest to bardzo ważne, gdyż Czapski chciałby wprowadzić pewne poprawki i uzupełnienia. Byłoby najlepiej, by Pani się z nim stelefonowała i ustaliła spotkanie, do którego bym się dołączył. Przypominam jego telefon: 962 36 28.

Miałem telefon od Maksimowa, który mnie bardzo przyjemnie zaskoczył: oświadczył mi, że zarówno on, jak i Bukowski deklarację podpisują. ~~Zwiedziałem również o poprawkach~~ Ze względu na uwagę Bukowskiego dołączyłem do deklaracji zdanie o Polsce. Załączam definitywny tekst deklaracji z podkreśleniem na czerwono zdania o Polsce. Może Pani zechce o tym poinformować i Bukowskiego i Maksimowa. Chciałbym również wiedzieć, czy w tej sytuacji Pani również ten tekst podpisuje. Chciałbym go opublikować w majowym numerze KULTURY.

./.

Wracając do numeru polskiego, proszę o wiadomość, czy będzie Pani potrzebna również i fotografia Michnika. Mam ją dosyć dobrą. Czekać telefonu łączę najlepsze pozdrowienia,

N. Gorbaniewska

25 marzec 1977 r.

Droga Pani,

Wracając do numeru polskiego KONTINENTU - jeśli, jak zrozumiałem, zostanie zamieszczony fragment książki Kołakowskiego, to proszę zwrócić uwagę, że moja zgoda nie obejmuje obcojęzycznych wydań KONTINENTU. Mam bowiem prawa autorskie wyłącznie na język polski i rosyjski. Gdyby jego tekst miał się ukazać i w innym języku, to trzeba się wtedy porozumieć z agentem literackim Kołakowskiego: GEISENHEYNER und CRONE, Intern.Literarische Agentur, 7 Stuttgart 1, Gymnasiumstrasse 31 B /tel. /0711/ 29 37 38/.

Zaszło nieporozumienie co do mego spotkania z Maksimowem. Byłem przekonany, że ustaliliśmy datę 25 bm. tj. dzisiaj. Z Pani telefonu zrozumiałem, że to będzie miało miejsce w piątek, 1.4.br. Czy zechciałaby Pani uprzedzić Maksimowa, że chciałbym na to spotkanie przyjść razem z Czapskim.

Czy mogłaby Pani mnie poinformować, jak wygląda sprawa albumu z rysunkami łagiernymi p.Lewandowskiej.

Najlepsze pozdrowienia,

PS. Zapomniałem o dwóch sprawach: Kołakowski prosi o przysłanie mu korekty tłumaczenia jego artykułu. Ponieważ to jest tekst trudny, a jednocześnie b.ważny, to chciałby go skontrolować. Z wielką niecierpliwością czekam wiadomości, czy Sacharow "Deklarację ukraińską" podpisał. Błagam o wiadomość, jak tylko coś Pani będzie wiedziała.

I jeszcze sprawa bardzo ważna, która by się nadawała do polskiego numeru KONTINENTU. Mianowicie dostałem nieznanne wiersze Biesława Leśmiana w języku rosyjskim, które ukazały się w 1887 r. w piśmie "Woschod". O rosyjskich wierszach Leśmiana pisaliśmy w naszym numerze rosyjskim KULTURY nr 2, który Pani posiada. Mógłbym przysłać fotokopię tych wierszy i postarać się o krótkie wprowadzenie o Leśmianie dla czytelnika rosyjskiego.

Sursum

15

24 kwietnia 77

Droga Pani Natalio

W związku z Pani telefonem dotyczącym nru "polskiego" proponuję następujące teksty:

Witold Gombrowicz: Sursum corda. Jest to tekst bardzo kontrowersyjny ale jednocześnie-wydaje mi się- aktualny nie tylko dla Polaków. Tekst ten nigdzie nie był drukowany/znaleziony w papierach pośmiertnych/. Wydam go w książce na jesieni.

M. Bronski: George Orwell albo Władimir Nabokow do wyboru. Bronski jest niewątpliwie najwybitniejszym polskim eseaistą.

Fragm. artykułu J. Mieroszewskiego, który, moim zdaniem zachował całkowicie aktualność.

Przesyłam fotokopję polskiego pisma "samizdatowego" "U progu". To jest ostatni numer. Proponowałbym zamieszczyć tytuł, artykuł wstępny i parę wiadomości z tekstu, które mogą być interesujące dla czytelnika Kontinentu.

Wreszcie opowiadanie Gustawa Herling-Grudzińskiego.

Niektóre fotokopje są b. złe więc w razie potrzeby służę pomocą.

Zapomniałem o deklaracji w sprawie Ukrainy, którą zamieszczam w nrze majow. Kultury. Tekst wysłuję jutro.

14
Sorlanowski

6 maja 77

Droga Fani Nataljo

Nie mam od Pani żadnej wiadomości czy i w jakim stopniu moje sugestje dotyczące materiałów polskich do nr 12go zostały uwzględnione. Bardzo będę wdzięczny za wiadomość jakie ostatecznie półki te sty będą w tym nrze.

Jednocześnie wysyłam majową Kulturę w której znajdzie Pani tekst deklaracji w sprawie niepodległości Ukrainy. Czy ten tekst ukaże się w K_ontinencie a jeśli tak - to kiedy?

Niech Pani zwróci uwagę Maksimowa na omowienie jego twórczości literackiej w tymże nrze. Wydaje mi się b. dobre

Maksimow przysłał mi "Kołonkę redaktora" w nrze 12ym z bardziej już pochlebną oceną Kultury. Chętnie bym po się przekład w Kulturze. Tylko kiedy ukaże się nr 12ym Najbardziej by mi pasowało zamieszczenie tego w nrze lipiec/sierpień Kultury bo to nasz nr jubileuszowy. Tylko zdaje się że nr 12y K_ontinentu ukaże się później?

Najlepsze pozdrowienia

Sob.

23 lipca 77

Droga Pani

Właśnie dostałem 12y nr Kontinenta, który - nie ukrywam - bardzo mnie wzruszył. Bardzo za niego dziękuję i bardzo proszę przekazać Maksimowowi moją wdzięczność i przyjaźń. Chciałbym by we wrześniu Grudzinski zrobił z nim wywiad dla Kultury. Załączam list do pani który przyszedł do nas jak również fotokopję listu zapraszającego Bukowskiego. Piszę im by zaproszenie wysłali do pani bo nie znam adresu Bukowskiego. Osobiście namawiałbym by to zaproszenie przyjął. Takie kontakty z "prostymi ludźmi" są bardziej cenne niż spotkania z "zawodowcami".

Najlepsze pozdrowienia

Solidarnosc

19 października 1988

Droga Pani Natalio,

Załączam ostatni numer "Solidarności Walczącej", gdzie jest potwierdzenie Pani dotacji.

Przy okazji mam prośbę - sugestię. Sprawa kатыńska jest ciągle w centrum zainteresowania prasy krajowej, zarówno oficjalnej jak i podziemnej. Powoduje to niewątpliwy wzrost nastrojów nie tylko antysowieckich co antyrosyjskich. Nie jest to dobre zjawisko. Zapewne zna Pani książkę profesora Stanisława Swianiewicza "W cieniu Katynia". Chociaż jego książka jest przeniknięta przekonaniem, że mord kатыński dokonały Sowiety, to ostatnie trzy strony tej książki (rozdział 12) są pełne sympatii dla Rosjan. Myślę, że warto to przetłumaczyć na rosyjski i zamieścić czy to w "Russkoj Mysli", czy w "Kontynencie". Co Pani o tym sądzi? Na wszelki wypadek przesyłam książkę Swianiewicza.

Łączę wiele serdeczności.

STRESZCZENIE

Oblicza Natalii Gorbaniewskiej. Część 2: Pierwsze trzynaście lat w Paryżu (1976–1988)

Powyższy artykuł – oparty zarówno na źródłach drukowanych i archiwalnych, jak i wspomnieniach własnych – dotyczy pierwszych trzynastu emigracyjnych lat Natalii Gorbaniewskiej (1936–2013), znanej rosyjskiej obrończyni praw człowieka w ZSRR, zarazem poetki, tłumaczki i dziennikarki. Na emigracji w Paryżu, w tym pierwszym bardzo twórczym okresie pracowała ona przede wszystkim – od 1977 roku u Władimira Maksimowa w emigracyjnym kwartalniku „Kontinent”, którego głównym celem było zjednoczenie i solidarność sił antykomunistycznych w całej Europie Wschodniej. Od 1978 Gorbaniewska prowadziła cykl audycji o podobnej tematyce w Radiu Swoboda, a od lata 1980 roku – w paryskim emigracyjnym tygodniku „Russkaja Mysl”, redagowanym przez Irińę Howajską-Alberti. Tutaj przez następne dziesięć lat zajmowała się jako tłumaczka i dziennikarka głównie sprawami wyzwolającej się z komunizmu Polski, współpracując zarazem bardzo owocnie z polskim emigracyjnym miesięcznikiem „Kultura”, z Jerzym Giedroyciem na czele. Chcąc opisać jak najbardziej wiernie jej ówczesną działalność i rozumienie Rosji, Polski, komunizmu, religii, podzieliłem swój obszerny artykuł na osiem części: 1. Emigracja czy wygnanie?; 2. Spotkania z Giedroyciem i „Kulturą”; 3. Twórcze lata w „Kontinencie”; 4. Niezlomna Polska na kartach „Russkiej Mysli”; 5. Obecność Jana Pawła II; 6. Gorbaczow jako nowy Stalin?; 7. Pierwsza wyprawa Gorbaniewskiej do Polski (sierpień-wrzesień 1988); 8. Woroszyłski, Michnik i ponownie Gorbaczow. Trzy ostatnie fragmenty dotyczą w znacznym stopniu krytyce Gorbaczowa i pieriestrojki, w tym konsekwentnie także tych Polaków – z Adamem Michnikiem i Andrzejem Drawiczem na czele – którzy demokratyczne zmiany w schyłkowym ZSRR popierali, z nadzieją na podobne w Polsce. Ich krytyka przez Gorbaniewską nie wynikała jednak z faktu, aby ona sama nie opowiadała się za demokracją, ale wyłącznie z tego powodu, że nie wierzyła, aby jakikolwiek sekretarz generalny KPZR mógł się skutecznie przyczynić do zwycięstwa wolności w ZSRR i krajach sąsiednich.

SŁOWA KLUCZOWE

Natalia Gorbaniewska, Gorbaniewska a Polska, rosyjska emigracja drugiej połowy XX wieku w Paryżu, polski paryski miesięcznik „Kultura”, rosyjski paryski kwartalnik „Kontinent”, paryski tygodnik Russkaja Mysl, paryskie spotkania Gorbaniewskiej z Józefem Czapskim, Jerzym Giedroyciem i Gustawem Herlingiem-Grudzińskim, Gorbaniewska jako tłumaczka literatury polskiej, Gorbaniewska a Gorbaczow, pierwsza podróż Gorbaniewskiej do Polski w sierpniu 1988 roku, Gorbaniewska wobec Jana Pawła II, Gorbaniewska i Adam Michnik, Gorbaniewska i Andrzej Drawicz, Gorbaniewska i Wiktor Woroszyłski, spotkania Grzegorza Przebindy z Gorbaniewską

ABSTRACT

Faces of Natalia Gorbanevskaya. Part 2: The First Thirteen Years in Paris (1976–1988)

The article above – based on both printed and archival sources as well as the author’s personal recollections – concerns the first thirteen years of Natalia Gorbanevskaya’s (1936–2013) life in emigration. Gorbanevskaya was a well-known Russian human rights activist in the USSR, as well as a poet, translator, and journalist. In emigration in Paris, during this highly creative early period, she worked primarily – from 1976 onward – with Vladimir Maksimov at the émigré quarterly *Kontinent*, whose main goal was to unite and foster solidarity among anti-communist forces throughout Eastern Europe. Beginning in 1978, Gorbanevskaya hosted a series of broadcasts on similar topics for Radio Liberty, and from summer 1980, she also contributed to the Paris-based émigré weekly *Russkaya Mysl* (*Russian Thought*), edited by Irina Ilovaiskaya-Alberti. For the next ten years, she worked there as a translator and journalist, focusing primarily on developments in Poland as it was breaking free from communism. During this time, she also collaborated very fruitfully with the Polish émigré monthly *Kultura*, led by Jerzy Giedroyc. Wishing to portray as faithfully as possible her activities and her understanding of Russia, Poland, communism, and religion during that time, I have divided my extensive article into eight parts: 1. Emigration or Exile?; 2. Encounters with Giedroyc and *Kultura*; 3. Creative Years at *Kontinent*; 4. An Unyielding Poland in the Pages of *Russkaya Mysl*; 5. The Presence of John Paul II; 6. Gorbachev as the New Stalin?; Gorbanevskaya’s First Journey to Poland (August–September 1988); 8. Woroszyński, Michnik, and Gorbachev Again. The last three sections focus largely on Gorbanevskaya’s criticism of Gorbachev and *perestroika*, including, consistently, criticism of those Poles – chief among them Adam Michnik and Andrzej Drawicz – who supported the democratic changes in the Soviet Union, hoping for similar developments in Poland. Gorbanevskaya’s criticism of them, however, did not stem from any opposition to democracy on her part, but solely from her conviction that no General Secretary of the Communist Party of the Soviet Union could ever truly contribute to the triumph of freedom in the USSR or in its neighboring countries.

KEYWORDS

Natalia Gorbanevskaya; Gorbanevskaya and Poland; Russian émigré community in Paris in the second half of the 20th century; Polish émigré monthly *Kultura* (Paris); Russian émigré quarterly *Kontinent* (Paris); Russian émigré weekly *Russkaya Mysl* (Paris); Gorbanevskaya’s encounters in Paris with Józef Czapski, Jerzy Giedroyc, and Gustaw Herling-Grudziński; Gorbanevskaya as a translator of Polish literature; Gorbanevskaya and Mikhail Gorbachev; Gorbanevskaya’s first visit to Poland (August 1988); Gorbanevskaya and John Paul II; Gorbanevskaya and Adam Michnik; Gorbanevskaya and Andrzej Drawicz; Gorbanevskaya and Wiktor Woroszyński; meetings between Grzegorz Przebinda and Natalia Gorbanevskaya.

References

- Czapski Józef. “Wystrzał wśród nocy.” *Kultura* 1968, no 253.
- Czapski Józef. *Tumult i widma*. Paryż: Instytut Literacki, 1981.
- Czytelnik [Andrzej Drawicz]. “Nowe rosyjskie czasopisma.” *Kultura* 1978, no 11 (374).
- “Deklaracja w sprawie ukraińskiej.” *Kultura* 1977, no 5 (356).
- Drawicz Andrzej. “Pochwała Michaiła Gorbaczowa w związku z ostatnimi wydarzeniami.” *Tygodnik Powszechny* 1991, no 36.
- “Dzięki czemu jesteśmy ludźmi... (Paryż, luty 1987 roku).” Z Natalią Gorbaniewską rozmawia Grzegorz Przebinda. *Studia Pigioniana* 2024, nr 7.
- Giedroyc Jerzy, Miłosz Czesław. *Listy 1973–2000*. Ed. Marek Kornat. Warszawa: Czytelnik, 2012.
- Giedroyc Jerzy. *Autobiografia na cztery ręce*. Ed. Krzysztof Pomian. Warszawa: Czytelnik, 1999.
- Gorbaniewska Natalia. “Solidarność: trochę historii.” *Ethos* 2002, no 1–2 (57–58).
- Gorbaniewska Natalia. *Moja Polska*. Ed. and trans. Ewangelina Skalińska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2021.
- Heller Michaił. *Siódmy sekretarz: blask i nędza Michaiła Gorbaczowa*. Trans. Julia Juryś. Lublin: Fundusz Inicjatyw Społecznych, 1993.
- Herling-Grudziński Gustaw “Kontynent”: bilans i perspektywy. Rozmowa z Władimirem Maksimowem, Wiktorem Niekrasowem i Natalią Gorbaniewską.” *Kultura* 1977, no 11 (362).
- Herling-Grudziński Gustaw, Giedroyc Jerzy. *Korespondencja*, vol. 2. 1967–1975. Ed. Włodzimierz Bolecki. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018.
- Herling-Grudziński Gustaw. *Dziennik pisany nocą*, vol. 1. Ed. Włodzimierz Bolecki. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2017.
- Herling-Grudziński Gustaw. *Korespondencja z Jerzym Giedroyciem*, vol. 3 (1976–1996). Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2018.
- „Kultura” i emigracja rosyjska”. *W poszukiwaniu zatraconej solidarności*, vol. 2. Ed Piotr Mitzner. Paryż – Kraków: Instytut Literacki Kultura – Instytut Książki, 2016
- Literatura rosyjska w kręgu „Kultury”*. *W poszukiwaniu zatraconej solidarności*, vol. 1. Ed. Piotr Mitzner. Paryż – Kraków: Instytut Literacki Kultura – Instytut Książki, 2016
- Maciejko Szczepan. “Nad „Kontynentem”.”. *Kultura* 1977, no 4 (335).
- “Miara odpowiedzialności.” *Kultura* 1975, nr 9 (336).
- Miłosz Czesław. *Abecadło Miłosza*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1998.
- Miłosz Czesław. *Rok myśliwego*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 1991.
- Miłosz Czesław. *Życie na wyspach*. Kraków: Wydawnictwo Znak 1998.
- Morawiecki Kornel, Gorbaniewska Natalia. “Wymiana listów.” *Kultura* 1986, no 7–8.

Nowak-Jeziorański Jan, Giedroyc Jerzy. *Listy 1952–1998*. Ed. Dobrosława Platt. Wrocław: Towarzystwo Przyjaciół Ossolineum, 2002.

“Obejrzyj się ze skruchą...” *Kultura* 1980, no 5 (392).

Pamięci Natalii Gorbaniewskiej. Ed. Michał Kozdra, Jan Wawrzyńczyk. Warszawa: Bel Studio, 2018.

Piekara Jędrzej. *Polskie wątki w życiu Michaiła Hellera*. Łódź-Paryż: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2021

Przebinda Grzegorz. “Historia obudzona metaforą... (Andrzej Drawicz w „Tygodniku Powszechnym”, 1982–1995).” *Rosyjskie ślady Andrzeja Drawicza*, ed. Aleksandra Wieczorek, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 1999.

Przebinda Grzegorz. “Oblicza Natalii Gorbaniewskiej.” Część I: “Lata w ZSRR (1936–1975).” *Studia Pigioniana* 2024, no 7.

Przebinda Grzegorz. “Z Archipelagu na Kontynent. Polskie tropy Władimira Maksimowa.” *Przegląd Rusycystyczny* 2023, no 4 (184).

Reid Allan. “Gorbanevskaia and Poland. From Pol’sha to Novaia Pol’sha.” *Canadian Slavonic Papers* 2008, vol. 50, no 1–2.

Sacharow Andriej. *Mój świat i kraj*. Trans. Michał Kaniowski [Jerzy Pomianowski]. Afterword Leszek Kołakowski. Paryż: Instytut Literacki, 1975.

“...W Paryżu nauczyłam się dobrze mówić po polsku...” Rozmowa Karoliny Ziolo-Pużuk z Natalią Gorbaniewską, przeprowadzona w Paryżu 29 listopada 2004. Natalia Gorbaniewska. *Moja Polska*. Ed. and trans. Ewangelina Skalińska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2021.

Велижев Михаил. *Чадаевское дело. Идеология, риторика и государственная власть в николаевской России*. Moskwa: Новое литературное обозрение, 2022.

Визит генерального секретаря ЦК КПСС М.С. Горбачёва в Польскую Народную Республику. 11–14 июля 1988 года. Документы и материалы. Moskwa: Издательство Политической Литературы, 1988.

Геллер Михаил. *Седьмой секретарь. Блеск и нищета Михаила Горбачева*. London: Overseas Publications Interchange, 1991.

Герлинг-Грудзинский Густав. *Иной мир. Советские записки*. Trans. from Polish Наталья Горбаневская. Moskwa: Прогресс, 1991.

Герлинг-Грудзинский Густав. *Иной мир. Советские записки*. Trans. from Polish Наталья Горбаневская. London: Overseas Publications Interchange, 1989.

Горалик Линор. *Частные лица. Биографии поэтов, рассказанные ими самими*, vol. 1. Moskwa: Новое издательство 2013.

Горбаневская Наталья. “„Земля людей”. К 95-летию Юзефа (Иосифа) Чапского.” *Континент* 1991, no 68.

Горбаневская Наталья. “Национализмы моей части Европы.” *Континент* 1990, no 65.

Горбаневская Наталья. «*«И тогда я влюбилась в чужие стихи...»*. *Избранные переводы из польской поэзии*.» Warszawa-Kraków: Biblioteka miesięcznika Nowaja Polska, 2006.

Горбаневская Наталья. «Из моих шестнадцати лет в «Континенте».» *Континент* 1999, по 100.

Горбаневская Наталья. «Ответы на вопросы о России [А. Дравича].» *Континент* 1982, пг 32.

Горбаневская Наталья. «Памяти Виктора Ворошильского.» *Новая Польша* 2000, по 9.

Горбаневская Наталья. «По поводу «опыта журнальной утопии».» *Вестник русского христианского движения* 1974, по 114 (IV).

Горбаневская Наталья. *Мой Милош*. Москва: Балтрус, 2012.

Горбаневская Наталья. *Полдень. Дело о демонстрации 25 августа 1968 года на Красной Площади*. Frankfurt/Main: Посев, 1970.

Даниэль Александр. «Что двигало Горбачевым? Беседовала Вера Челищева.» *Горби. Журнал нового мышления. Journal Of New Thinking* 2024, по 9.

Кувалдин Станислав. ««Признала целесообразным...»». Как оформлялось освобождение политзаключенных. Об указах президиума Верховного Совета СССР.» *Горби. Журнал нового мышления. Journal Of New Thinking* 2024, по 9.

Максимова Татьяна, Горбаневская Наталья. ««Культура» – «Континент», Ежи Гедройц – Владимир Максимов. По личным воспоминаниям, переписке и печатным материалам.» *Новая Польша* 2006, по 12 (81).

Мацкевич Юзеф. *Катынь*. Trans from Polish Сергей Крыжицкий. Лондон, Канада: Издательство «Заря», 1988.

«Заявление по украинскому вопросу.» *Континент* 1977, по 12.

«Мера ответственности.» *Континент* 1975, по 5.

Мерошевский Юлиуш. «Российский «польский комплекс» и территория УЛБ (Украина, Литва, Белоруссия).» *Континент* 1975, по 4.

Несломленная Польша на страницах «Русской мысли». I. (Декабрь 1981 – декабрь 1982). Ed. Наталья Горбаневская. Париж: Издание «Русской мысли», 1984.

«Новые документы польско-русской солидарности». *Континент* 1986, по 48. Специальное приложение.

«Оглянись в раскаяньи.» *Континент* 1980, по 24.

От редакции. «Конец «доктрины Брежнева».» *Горби. Журнал нового мышления. Journal Of New Thinking* 2003, по 4.

«Памяти польского мученика. Священник Ежи Попелушко (1947–1984).» *Континент* 1984, по 42.

«Поэт с принципами: Памяти Наталии Горбаневской.» Радио Свобода, 08.12.2013, <<https://www.svoboda.org/a/25198978.html>>.

Сахаров Андрей. “О свободе выбора страны проживания.” Сахаров Сахаров Андрей. *О стране и мире. Сборник произведений*. Нью-Йорк Издательство «Хроника», 1974.

Сахаров Андрей. *Узаконить право на выезд*. Открытое обращение. Членам Президиума Верховного Совета СССР. *Посев* 1970, пг 10.

Свяневич Станислав. *В тени Катыни*. Trans. from Polish and edit. Виталий Абрамкин. London: Overseas Publications Interchange, 1989ю

Солженицын Александр: *Публицистика в трех томах, vol 2: Общественные заявления, письма, интервью*. Ярославль: Верхне-волжское книжное издательство, 1996.

“‘Это вселяет надежду’.” Беседу с главным редактором журнала ‘Культура’ Ежи Гедройцем ведет Наталья Горбаневская.” *Континент* 1991, по 68.

Wywiad Grzegorza Przebindy i Andrzeja Nowaka z Natalią Gorbaniewską

UNIwersytet Jagielloński

ORCID 0000-0001-9581-0214

ORCID 0000-0003-0026-8288

Rosjanie i Polacy są podobni

Rozmowa z Natalią Gorbaniewską, Kraków, wrzesień 1990¹

We wszystkich krajach wychodzących z komunizmu pojawił się problem rozrachunku z systemem. Czy jest możliwy rozrachunek z całym sowieckim społeczeństwem?

Natalia Gorbaniewska: Najważniejsze, żeby każdy sam ze sobą przeprowadził rozrachunek. Nie wymagam, aby wychodzić na plac Czerwony i posypywać głowę popiołem. Można to robić po cichu, na własny użytek. Z drugiej strony ukrywanie lub zakłamywanie przeszłości wydaje mi się niemoralne. Weźmy jako przykład Witalija Korotycza — redaktora naczelnego „Ogońka”, najbardziej liberalnego tygodnika sowieckiego². O Korotyczu napisano, że w latach 1965–1967, kiedy były wielkie procesy

1 Wszystkie przypisy – Grzegorz Przebinda

2 Witalij Korotycz (ur. 1936) – urodzony w Kijowie, radziecki pisarz, tłumacz i dziennikarz, który tworzył po ukraińsku i po rosyjsku. Od 1967 r. w KPZR, w latach 1975–1980 deputowany do Rady Najwyższej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Od lat 80. mieszkał w Moskwie, redaktor naczelny „pieriestrojkowego” miesięcznika „Ogoniok” (1986–1991). Podczas trzydniowego komunistycznego puczu sierpniowego 1991 r. w Moskwie, będąc akurat w USA, postanowił do ZSRR nie wracać. W latach 1991–1998 – profesor wizytujący na wydziale dziennikarstwa Uniwersytetu Bostońskiego. Na ukraiński tłumaczył m.in. Williama Buttlera Yeatsa (2004) i Czesława Miłosza (2008). W 2011 roku otrzymał ukraiński Order Księcia Jarosława Mądrego, co jednak nie przeszkodziło mu w roku 2014 poprzeć aneksję Krymu. Tymczasem w regularną wojnę Rosji przeciwko Ukrainie aż do końca nie wierzył, twierdząc jeszcze 12 lutego 2022 r., że jest to jedynie wymysł prezydenta Bidena, który tym sposobem pragnie wprowadzić Ukrainę do NATO. Zob. *Виталий Коротич о заявлениях про „вторжение России” на Украину: Не стоит вестись на их пропаганду. Но надо быть начеку*, URL: <https://www.kp.ru/daily/27363/5/4545014/?ysclid=1p04t5xeqt856o10279> (dostęp: 14.04.2025).

na Ukrainie³, zdradził swoich przyjaciół⁴. Nie wiadomo, jak to było naprawdę, ale faktem jest, że wtedy zaczęła się jego kariera polityczna. Z kolei jego rówieśnicy – pisarze i dziennikarze – nie mieli w tym czasie żadnych szans na rozwój. Wprawdzie nie byli represjonowani, ale też przez długie lata ich nie drukowano. Korotycz najchętniej zapomniałby o tym. Równie chętnie zapomniałby o latach, gdy był attaché kulturalnym w Kanadzie. Dlaczego? Ponieważ miał tam manipulować emigracją ukraińską. Robił to znakomicie. Myślę, że był wtedy – jeśli nie etatowym pracownikiem, to przynajmniej mężem zaufania KGB. Jakie okropne rzeczy wypisywał on wtedy o emigracji ukraińskiej, o syjonizmie⁵. A dzisiaj „Pamięć” ogłasza: „Precz z syjonistą Korotyczem!”⁶. Innych nazywał on syjonistami, a dzisiaj to o nim mówią – „syjonista”!⁶

- 3 Natalia Gorbaniewska wiedziała o tych procesach z niezwykle solidnej w warstwie dokumentacyjnej książki Wiaczesława Czornowila pt. *Лицо з розуму (Портрети двадцяти «злочинців») (Мідрету біада. Портрети двадцяти „злочинців”)*, krążącej w „samizdacie” od roku 1967. Dodatkowo w 1967 r. we Lwowie i Iwano-Frankowsku odbył się sąd nad członkami Ukraińskiego Frontu Narodowego, w którego skład wchodziło dziewięć osób – nauczyciele: Dmytro Mykołajowycz Kwecko (ur. 1935), Jarosław Wasylowycz Łesiw (1943–1991), Hryhorij Hryhorowycz Prokopowycz (ur. 1928), tokarz Wasyl Iwanowycz Kułynyn (ur. 1943), milicjant Mychajło Dmytrowycz Diak (1935–1976), inżynier Iwan Mykołajowycz Hubka (1932–2014), pisarz Zinowij Mychajłowycz Krasiwskij (1929–1991), pisarz i muzyk Myrosław Ołeksijowycz Melen (1929–2016), górnik Mykoła Juryjowycz Kaczur (ur. 1931). Wyroki – od pięciu do piętnastu lat łagru plus pięć lat zesłania. Por. Л. Алексеєва, *Історія інкомьяслия в СССР. Новейший період*, Khronika Press, Benson, Vermont 1984, s. 11. Por. także: I. Koszeliweć, *Kronika ukraińskiego oporu*, [w:] *Zamiatowanie do spraw beznadziejnych. Ukraina w „Kulturze” 1947–2000*, red. B. Berdychowska, Instytut Literacki Kultura – Instytut Książki, Paryż – Kraków 2016, s. 387–406 (pierwotnie tekst ukazał się w paryskiej „Kulturze”, nr 1-2 z 1975 r., a zaraz potem także po rosyjsku w paryskim „Kontinencie”, 1975, nr 5).
- 4 A kto napisał – tego już nie wiadomo! Mnie samemu nie udało się nigdzie potwierdzić tego domniemanego donosielskiego fragmentu w biografii Korotycza jeszcze w jego w okresie kijowskim w latach 1965–1967.
- 5 Jednak Korotycz, wg mojej wiedzy, nigdy nie był radzieckim attaché kulturalnym w Kanadzie. W 1985 r. Kanadę, co prawda, odwiedził, ale tylko na krótko w delegacji – orędując tam konwencjonalnie za „pokojem w świecie i za rozbrojeniem nuklearnym”. Zob. *Disparate trio joins to combat nuclear weapons*, „The Saturday Windsor Star”, 1985, Jun 8, URL: https://news.google.com/newspapers?id=VGA_AAAA1BAJ&sjid=blMMAAAA1BAJ&pg=4833,2126870&dq=korotich&hl=enani (dostęp: 14.04.2025). Nic też mi nie wiadomo o jego „antysyjonistycznych tekstach”, pisanych jakoby w połowie lat 80., właśnie w Kanadzie. Jest natomiast faktem, że Korotycz po jakimś pobyciu w USA, jeszcze na początku lat 80., napisał propagandową i wielce krytyczną wobec Ameryki „powieść publicystyczną” pt. *Лицо ненависти (Облице нienawисти)*, 1983). Recenzujący zaś tę książkę w paryskim „Kontinencie” – gdzie Gorbaniewska była zastępczynią redaktora naczelnego – zarzucił Korotyczowi właśnie „antysyjonizm”. Zob. M. Вайнштейн, *Да, лицо ненависти!*, „Континент”, 1984, nr 42, s. 383–384.
- 6 Stowarzyszenie Pamięć (Общество „Память”) — antysemitka i antysyjonistyczna organizacja nacjonalistów Rosji, działająca w latach 1980–2021. Jej oskarżenia o syjonizm wobec Korotycza mogły wynikać z faktu, iż dokładnie w czasie, gdy była nagrywana w Krakowie ta nasza rozmowa z Gorbaniewską, redaktor „Ogońka” spotkał się był w Nowym Jorku z Menachemem Mendlem Schneersonem (1902–1994), rabinem chasydzkim, siódmym i ostatnim przywódcą ortodoksyjnego odłamu Chabad-Lubawicz. Zob. *Редактор «Огонька» Виталий Коротич у Ребе (1990)*, URL: <https://moshiach.ru/vid/dollars/5201.html?ysclid=lp08zih2xl803651001> (dostęp: 14.04.2025).

Czy to jest właśnie dla pani przykład człowieka, który nie dokonał z sobą rozrachunku?

Tak, ponieważ on w dalszym ciągu uważa się za człowieka dobrego, za demokratę, wobec którego toczy się nagonka, rozrachunku zaś dokonuje jedynie z tymi, którzy go atakują.

Tak się złożyło, że w pewnym momencie losy pani i Władimira Bukowskiego były bardzo podobne do losów Adama Michnika. Wy siedzieliście w więzieniach sowieckich, on w więzieniach polskich. Co pani dzisiaj o nim myśli?

Dziwi mnie jego szeleństwo na punkcie Gorbaczowa⁷. Wiem, że Adam zawsze popierał wszystkie ruchy wolnościowe, które wiele lat temu rodziły się w Związku Sowieckim. Te ruchy były przeważnie od razu tłumione. Może Michnik wyobraża sobie, że Gorbaczow jest potajemnym przywódcą tamtych ruchów? Jeśli tak jest, to myślę, że Adam się myli. Im bardziej będzie w to brnąć, tym bardziej będzie to niebezpieczne. Chociaż, z drugiej strony, muszę powiedzieć, że na szczęście Adam jest człowiekiem dość emocjonalnym i porywczym, a przy tym uczciwym. Gdy zrozumie swą pomyłkę, powie o tym głośno. Pytanie – czy zrozumie?

W odpowiedzi na poprzednie pytanie dość jednoznacznie określiła pani swój stosunek do mitu Gorbaczowa jako jedyne reformatora. Czy może pani wskazać jakąś kontralternatywę dla jego pozycji w procesie reformowania systemu?

Jest bardzo prosta. Imperium zmierza ku upadkowi. Władza Gorbaczowa jest podtrzymywana głównie przez zagranicę – z Polską i Czechosłowacją włącznie. Republiki sowieckie ogłosiły swoją niezależność⁸. Powstaje wiele dwu- lub wielostronnych

7 Adam Michnik (ur. 1946) był obok Andrzeja Drawicza (1932–1997) i Leona Bójkii (1942–1993) jednym z trzech heroldów „pierestrojki” w sphyłkowym PRL-u. Natalia Gorbaniewska zaś Michaiła Gorbaczowa niezmiennie krytykowała, mówiąc do mnie jeszcze w wywiadzie z lutego 1987 r., iż jego czasy niczym się od stalinowskich nie różnią. Identycznie zresztą uważali wśród emigracji rosyjskiej – Irina Howajska-Alberti (1924–2000), Władimir Maksimow (1930–1995), Michaił Heller (1922–1997), a z Polaków na wygnaniu szczególnie Gustaw Herling-Grudziński (1919–2000). Zob. M. Геллер, *Седьмой секретарь. Блеск и нищета Михаила Горбачева*, Overseas Publications Interchange Ltd, London 1991; G. Herling-Grudziński, *Dziennik pisany nocą. Vol 2: 1982–1992*, s. 81, [w:] Tegoż, *Dziela zebrane*, red. W. Bolecki, t. 8, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2018, s. 171. Por. G. Przebinda, *Z Archipelagu na Kontynent. Polskie tropy Władimira Maksimowa*, „Przegląd Rusycystyczny”, 2023, nr 4, s. 146–147.

8 Według breżniewowskiej konstytucji z 1977 roku formalne prawo do wystąpienia z ZSRR miały wszystkie republiki związkowe, których było w ostatnich dekadach piętnaście. Ostateczny rozpad Związku Radzieckiego zaczął się w 1988 r. od republik, które zostały zaanektowane – na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow (sierpień-wrzesień 1939) i porozumień jałtańskich (luty 1945) – najpóźniej. Proces zapoczątkowały zatem – Litwa, Estonia i Łotwa. Już 11 marca 1990 r. Rada Najwyższa Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej pod przewodnictwem Vytautasa Landsbergisa (ur. 1932) ogłosiła, że przywraca suwerenne prawa państwa litewskiego, „podeptane przez obcą siłę w 1940 roku i że od tej pory Litwa staje się ponownie niezależnym państwem”, URL: <https://www.lrs.lt/datos/kovori/signatarai/aktas.htm> (dostęp: 14.04.2025). 4 maja 1990 roku podobną deklarację przyjęła Łotwa, a 8 maja tego roku – Estonia. Do grudnia 1990 r. podobne deklaracje przyjęły wszystkie republiki związkowe ZSRR.

układów. Przeczytałam dzisiaj w waszej gazecie o układach zawartych między Rosją a Mołdawią oraz między Europą a Białorusią⁹. Znaczy to, że Związek Sowiecki jest na drodze transformacji w pewną, nazwijmy to, wspólnotę euroazjatycką, wspólnotę narodów, wspólnotę państw – nie wiem, jak się to będzie nazywało...¹⁰.

Według Aleksandra Sołżenicyna Rosja powinna wystąpić ze Związku Sowieckiego, natomiast Białoruś i Ukraina powinny w przyszłości pozostać przy Rosji¹¹. Co pani o tym sądzi?

Sołżenicyn myślał zapewne o bardzo bliskiej współpracy gospodarczej, kulturalnej, ale nie o wspólnej państwowości¹².

Jak Pani widzi rolę pisarza w życiu narodu sowieckiego? Czy koniecznie musi to być, tak jak w przypadku Sołżenicyna, prorok, polityczny i duchowy przywódca narodu?

9 W dzienniku „Czas Krakowski”, wychodzącym w latach 1990–1997 (od 1996 – jako tygodnik). Niemiejszy wywiad ukazał się właśnie tam, na początku października 1990 r.

10 Związek Radziecki został formalnie rozwiązany w Puszczy Białowieskiej w Białorusi 8 grudnia 1991 roku przez przywódców trzech dotychczasowych socjalistycznych republik związkowych – Rosji (reprezentowanej przez prezydenta Borisa Jelcyna), Białorusi (przewodniczący Rady Najwyższej Stanisław Szuszkiewicz) i Ukrainy (prezydent Leonid Krawczuk). Jednocześnie sygnatariusze powołali do życia luźną – jak się wkrótce okaże – Wspólnotę Niepodległych Państw (WNP), do której akcesu odmówiły Litwa, Łotwa i Estonia. Ukraina na początku wstąpiła, ale statutu WNP nigdy nie ratyfikowała, przy czym formalny akt wystąpienia z WNP ogłosiła dopiero 19 maja 2018 roku. Gruzja wstąpiła do WNP 3 grudnia 1993 roku, a wystąpiła 18 sierpnia 2008, zaraz po napaści Rosji i po krótkiej wojnie rosyjsko-gruzińskiej (7–12 sierpnia 2008). Mówiąc ogólnie, WNP ulegała systematycznej dezintegracji już od 1999 r. i obecnie stanowi ona już tylko strukturę fasadową, bez Gruzji, Ukrainy i praktycznie bez Mołdawii. Por. G. Przebinda, *Fikcyjna dwunastka w Eurazji*, „Rzeczpospolita”, 2003, nr 128 (6508) z 3 czerwca. URL: <https://archiwum.rp.pl/artykul/437579-Fikcyjna-dwunastka-w-Eurazji.html> (dostęp: 14.04.2025); URL: http://www.rubl.uj.edu.pl/pracownicy/fiszka.php?os=01_przebinda&jed=KKS&opis=przeb_rzp3&w=1 (dostęp: 14.04.2025).

11 Sołżenicyn – który gorąco orędownał za likwidacją ZSRR – zgłosił jednocześnie postulat, aby w nowej strukturze o nazwie Rossijskij Sojuz pozostały dobrowolnie razem z Rosją – Ukraina i Białoruś: „Dzisiaj oddzielać Ukrainę, to znaczy dokonywać cięcia poprzez miliony rodzin i osób. [...] Bracia! Niepotrzebny nam ten rozbrat! Byłby on ponurym płodem lat komunizmu. Razem przecierpieliśmy sowieckie czasy, razem wpadliśmy w ten dół, to i razem się z niego wydostajmy. [...] Oczywiście, gdyby naród ukraiński faktycznie zapragnął się oddzielić, nikt nie będzie śmiał zatrzymywać go siłą. Ale kraj to w swej rozległości różnorodny i tylko miejscowa ludność może rozstrzygać o losie swojej miejscowości, swojego obwodu, każda zaś mniejszość narodowa w takim regionie, jaka przy tym powstanie, powinna być tak samo wolna od wszelkiego przymusu. Wszystko, co wyżej powiedziano, odnosi się również do Białorusi – z tym wyjątkiem, że tam nie był rozniecany tak bezwzględny separatyzm”. A. Sołżenicyn, *Jak odbudować Rosję? Refleksje na miarę moich sił*, przeł. J. Zychowicz, „Arka”, Kraków 1991, s. 13. Por. А.И. Солженицын, *Как нам обустроить Россию? Посильные соображения. Специальное приложение к «Русской мысли»*, nr 3846, 21 сентября 1990 (Paris), s. 8–9.

12 Powyższy przypis świadczy jednak, że było akurat odwrotnie.

Sołżenicyn cieszy się wielkim szacunkiem – nie tylko w Rosji, w innych republikach także. Niedawno redakcja „Kontynentu” otrzymała list, którego autor domaga się, aby prezydenturę powierzyć właśnie Aleksandrowi Sołżenicynowi. Z kolei na emigracji kto tylko może, wiesz na nim psy. Tak samo jest u was. Kilka dni temu oglądałam program telewizyjny, w którym ktoś powiedział, że opozycja rosyjska nie ma żadnego konstruktywnego programu. Ktoś inny za taki program uznał ogłoszony niedawno manifest Sołżenicyna, na co gwałtownie zareagował niejaki Mroziewicz¹³, twierdząc, że Sołżenicyn to Ruś, car i prawosławie. Nie wiem, czy Sołżenicyn mówi Ruś czy Rosja – to nie jest w sumie takie ważne. Wiem natomiast, że Rosja to kraj bardzo nieszczęśliwy. Kto z was był, ten widział, że znajduje się on obecnie w stanie nieprawdopodobnej ruiny. W porównaniu z nim nawet Polska wydaje się zachodnia. Sołżenicyna niepokoją losy jego ojczyzny. Jeśli chodzi o władzę i cara – Sołżenicyn nigdy nie wypowiadał się jako monarchista¹⁴. Te wszystkie krzywdzące opinie wydają mi się robotą czarno-, a raczej czerwonoscinnej propagandy.

Powróćmy na chwilę do programu telewizyjnego, o którym Pani przed chwilą wspomniała. Wydaje się (abstrahując od prymitywnego zarzutu Mroziewicza), że Polacy reagują pewnego rodzaju nastroszeniem na każdy przejaw rosyjskiego patriotyzmu – który u nas bardzo często kojarzy się z nacjonalizmem. Mam wrażenie [to pytanie zadawał mój współrozmówca Andrzej Nowak], że sprawa z Sołżenicynem wcale nic jest taka prosta, jak byśmy tego wszyscy chcieli. Istnieje przecież jego obszerny tekst dotyczący stosunków polsko-rosyjskich, ułożony jako obszerny rachunek krzywd, jakich Rosja doznała od Polski. Z punktu widzenia Polaka jest to tekst bardzo niesmaczny¹⁵. Oprócz tego, w prasie sowiec-

13 Krzysztof Mroziewicz (ur. 1942) – m.in. publicysta „Polityki”.

14 Mimo że tak rzeczywiście było, to jednak – głównie ze względu na fakt, że Sołżenicyn dostrzegał pozytywne momenty w dziejach Rosji carskiej, oddzielając zdecydowanie jej nowożytną historię od dziejów ZSRR – nie tylko w Polsce powszechna była opinia, iż jest monarchistą, propagującym wręcz powrót do „świętej Rusi”.

15 Chodzi o tekst Sołżenicyna *Раскаяние и самоограничение как категории национальной жизни* (*Skrucha i samoograniczenie jako kategorie życia narodowego*), zamieszczony w wieloautorskim „samizdatowym” i równoległym emigracyjnym zbiorze *Из-под глыб* (*Spod ruin*, 1974). Sołżenicyn zarzucił tam m.in. Józefowi Piłsudskiemu napaść na Rosję Radziecką w 1920 roku, zajęcie Kijowa oraz próbę dotarcia do Morza Czarnego. Potępił też zajęcie przez Polaków litewskiego Wilna („bunt generała Żeligowskiego” w październiku 1920 r.), a z czasów dużo wcześniejszych przypominał winy Polaków wobec Rosjan (np. wyprawa na Ruś Stefana Batorego pod koniec XVI w., dwie dymitriady z początku XVII w.), ale także wobec Ukraińców i Białorusinów, osądzając tutaj nawet polsko-litewską unię lubelską z 1569 roku i unię brzeską z roku 1596. Ale potrafił też Sołżenicyn uderzyć się w piersi wobec Polaków w imieniu Rosjan za trzy rozbiory, za stłumienie dwóch powstań w 1830 i 1863 roku, za rusyfikację po 1863 r. I jeszcze taki bardzo ważny, szczególnie w dzisiejszym kontekście, fragment: „[Trzeba przypomnieć] cios w plecy 17 września 1939 roku i wyniszczenie kwiatu Polski w łągach; a odrębnie – Katyń oraz złośliwe i zimne nasze wyczekiwanie na brzegu Wisły w sierpniu 1944 roku, obserwowanie przez lornety, jak na tamym brzegu Hitler dusi w Warszawie powstanie sił narodowych – aby nie zwyciężyły, a my to już będziemy wiedzieć, kogo zainstalować w rządzie (sam tam byłem i twierdząc z przekonaniem, że przy dynamice naszego ówczesnego naporu sforsowanie

kiej wiele się ostatnio pisze o burzeniu pomników Lenina, podkreśla się sprawę dewastowania grobów żołnierzy radzieckich, a wszystko w kontekście Katynia. Oto Polacy upominają się o Katyń, a w swoim kraju obrażają godność narodową Rosjan. Jak Pani to ocenia?

Burzenie pomników Lenina odbierają Rosjanie z wielką sympatią. To samo dzieje się przecież w całym Związku Sowieckim. Powstał nawet projekt, aby Leninów, usuniętych z różnych miast Związku, zgromadzić w graniczącym z Estonią Pskowie, w obwodowym Komitecie partii, i utworzyć z nich mur broniący przed „estońską zarazą”¹⁶. Oczywiście, są również tacy, którym się to nie podoba i właśnie oni piszą listy do gazet. Zapewniam, że jest to bardzo mały procent rosyjskiego społeczeństwa. Pozostali, mam na myśli zwłaszcza najmłodsze pokolenie, są nastawieni bardzo antykomunistycznie. Obalanie pomników Lenina ich nie gorszy, przeciwnie – kiedy nadchodziły wiadomości z Nowej Huty, byli zachwyceni¹⁷. Dlatego nie trzeba się bać żadnej propagandy. Rosjanie cierpią raczej na zbyt dużą fascynację Polską i Polakami i mają zaufanie do ich mądrości. W ogóle wydaje mi się, że Rosjanie i Polacy są bardzo do siebie podobni. Siedemdziesiąt i czterdzieści pięć lat komunizmu – oczywiście, że jest to jakaś różnica. Ale tak normalnie, w sensie ludzkim, wszystkie nasze i wasze wady oraz zalety zostały rozłożone dość równomiernie. I kiedy Polaków razi rosyjski patriotyzm, Rosjanie podziwiają honor i odwagę Polaków. Byłoby dobrze, gdyby Polacy zrozumieli, że Rosjanie również mają prawo kochać własną ojczyznę.

Powiedziała Pani wcześniej, że Polska i Czechosłowacja umacniają centralną władzę Gorbaczowa. Czy mają jakiś inny wybór?

Oczywiście, powinny natychmiast zacząć nawiązywać kontakty z [poszczególnymi] republikami. Słyszę w Polsce narzekania, że Moskwa nie da ropy, a jeśli da, to tylko

Wisły nie sprawiłyby nam trudności, a los Warszawy byłby odmieniony”). А.И. Солженицын, *Рассказы и самоограничение как категории национальной жизни*, [w:] *Из-под глыб*. Сборник статей, YMCA-Press, Paris 1974, s. 138–140.

16 Był to zapewne jakiś rodzaj happeningu, dziś już doszczętnie zapomnianego... Swoją drogą pomniki Lenina przetrwały w Rosji w niezliczonej liczbie aż do dziś, także zresztą i pomnik w Pskowie, skądinąd na placu Lenina. Słynny pomnik Lenina w Kijowie – w samym centrum na Bulwarze Tarasa Szewczenki, naprzeciw Targu Besarabskiego – stojący tam od 1946 r., został zdemontowany i zniszczony dopiero w grudniu 2013 roku.

17 Natalia Gorbaniewska miała tu na myśli ostateczne losy pomnika Lenina w Nowej Hucie, dłuta Mariana Koniecznego, wzniesionego z wielką pompą w Alei Róż 28 kwietnia 1973 roku. Już w kwietniu roku 1979 pod pomnikiem ktoś podłożył ładunek wybuchowy, ale uszkodził on tylko stopę wodza rewolucji. Poeta Jan Polkowski (ur. 1953) – redaktor naczelny podziemnego kwartalnika „Arka”, a potem dziennika „Czas Krakowski”, tak pisał w pamiętnym wierszu *Restauracja „Arkadia” Nowa Huta Plac Centralny*: „Sekretarz Generalny Wszechrzyjskiej Komunistycznej Partii / (bolszewików) Włodzimierz Ilicz Lenin. Obsypany / Śniegiem, sześciometrowy kolos, wraca z roboty / Do baraku. Wycieńczony, głodny. Na nogach trzyma go tylko / Wzrok konwoju gałuboj. Mróz podaje mu pięść / Zatrzaśniętą jak rozgrzane, brzęczące stopy. Polarna / noc rozbiera się do naga. Apel. / Na poplamionych obrusach / kołymskiego śniegu”. J. Polkowski, *Oddychaj głęboko*, Wydawnictwo ABC, Kraków 1981, s. 12 (publikacja podziemna). Dziesiątego grudnia 1989 r. pomnik został zdemontowany, obecnie znajduje się w muzeum osobliwości w Värnamo w Szwecji.

za dolary. A gdyby tak porozmawiać o tym nie z Moskwą w sensie centralnym, ale z Rosją, z Tiumenią¹⁸, z przedsiębiorstwami wydobywania ropy, które może sprzedawałyby ją nie za dolary, ale za towary, których tam nie ma. Taka wymiana nie jest oczywiście na poziomie XX wieku, ale ani wy, ani my nie jesteśmy na tym poziomie... To byłby dobry początek. Tymczasem brak z waszej strony jakiegokolwiek inicjatywy w tym kierunku. Tyle ekonomia. Jeśli chodzi o politykę, to muszę przyznać, że nie rozumiem, dlaczego ani Polska, ani Czechosłowacja nie uznały od razu wolnej Litwy¹⁹. Naprawdę straszną pomyłką rządów różnych krajów jest to, że zostawiają Gorbaczowowi wolną rękę. Właśnie przez niego to, co dziś nazywamy jeszcze Związkiem Sowieckim, nie może wystąpić na forum międzynarodowym²⁰. Zagranica obawia się, że przybędzie dwunastu nowych członków ONZ. To dziwne, bo kiedy w skład ONZ wchodzi jakieś małe państwo afrykańskie lub azjatyckie, to wtedy wszystko w porządku. A przecież nasze najmniejsze kraje, takie jak Armenia czy Litwa, są od tych państw większe. Wiadomo, że Ukraina i Białoruś są tylko formalnymi członkami ONZ²¹ i dopiero teraz mogą stać się prawdziwymi. A co z pozostałymi republikami?

Zachód obawia się zapewne, że taki nagły rozpad może zdestabilizować cały międzynarodowy układ ekonomiczny.

Widzę to trochę inaczej. Gdyby teraz pozbyć się Gorbaczowa i całej władzy centralnej, wtedy poszczególne republiki zaczęłyby się swobodnie rozwijać. Obawiam się jednak, że Zachód woli mieć słaby Związek, rozdzielany konfliktami podsycanymi przez władzę centralną, aniżeli silną Rosję, silną Ukrainę, jednym słowem – silną wspólnotę gospodarczą.

18 Tiumenia – właśc. obwód tiumeński na południu Syberii Zachodniej, obszar obfituje w ropę i gaz.

19 Polska i Republika Federacyjna Czech i Słowacji uznały niepodległość odrodzonej Litwy dopiero po stłumieniu w ZSRR „puczu sierpniowego” w 1991 roku. Gorbaniewska, której właśnie te trzy wychodzące z komunizmu kraje były najbliższe, pozostawała głęboko rozczarowana aż takim zwlekaniem. Jako pierwsze niepodległe państwo Litwę uznała 11 lutego 1991 roku Islandia, druga była Dania (28 lutego), a trzecia i czwarta – jeszcze przed puczem sierpniowym Słowenia i Chorwacja (odpowiednio 16 maja i 3 sierpnia 1991 r.). Znamienne, że jako w ogóle pierwsza uczyniła to już 30 maja 1990 r. Mołdawska Socjalistyczna Republika Radziecka, a 27 lipca 1991 r. Rosyjska Federacyjna Socjalistyczna Republika Radziecka (przy czym obie pozostawały jeszcze formalnie w składzie ZSRR). Ukraina uczyniła to 26 sierpnia 1991 r., to jest pięć dni po stłumieniu puczu sierpniowego w Moskwie, a dwa – po ogłoszeniu niepodległości własnej.

20 Gorbaniewskiej najwyraźniej chodziło o to, aby ONZ zaczęła przyjmować w swe szeregach występujące wolniej lub szybciej z ZSRR kolejne republiki związkowe.

21 Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka i Ukraińska Socjalistyczna Republika Ukraińska były – obok dodatkowo całego ZSRR – państwami-założycielami ONZ w październiku 1945 r. i pozostały takimi aż do rozwiązania Związku Radzieckiego. Znamienne, że Stalin, chcąc w 1945 r. zwiększyć liczbę swych głosów w ONZ, na początku proponował nawet, by członkami zostały odrębnie wszystkie republiki związkowe. Ostatecznie inni zgodzili się tylko na te dwie plus odrębnie całe ZSRR.

Niedawno w telewizji mogliśmy oglądać pierwsze od 70 lat nabożeństwo na Kremlu. Wobec tego, że komunizm to nie tylko regres cywilizacyjny, ale również rozpad osobowości, rozpad więzi społecznych – jak Pani ocenia rolę i możliwości Cerkwi prawosławnej w odwróceniu tych procesów?

Niestety, w związku z tym, co zobaczyłam w telewizji, zmuszona jestem dokonać pewnego smutnego rozróżnienia. Nabożeństwo na Kremlu prowadził nowy patriarcha Aleksy, którego donosy na innych duchownych miałam okazję wielokrotnie czytać w prasie²². I dlatego mam pewne wątpliwości co do najwyższej hierarchii w Cerkwi prawosławnej. Powszechnie wiadomo, że duchowni są zaprzędani komunistycznej władzy. Trzeba jakiś czas odczekać. Mam nadzieję, że już wkrótce zostaną oni zastąpieni uczciwymi ludźmi, dla których wiara będzie ważniejsza niż rozkazy władzy.

A jak emigracja rosyjska może pomóc swojemu krajowi w odrodzeniu moralnym i duchowym. Czy jej rola jest wciąż tak samo ważna, jak kilka czy kilkanaście lat temu?

Myślę, że emigracja mogłaby spełniać rolę gospodarczo-doradczą. Byłoby to możliwe, gdyby na początku pierestrojki Gorbaczow okazał się prawdziwym przywódcą wielkich reform. Właśnie pięć lat temu Gorbaczow powinien był powiedzieć, że nasz kraj znajduje się w ruinie i w związku z tym potrzebuje pomocy ludzi, którzy wyjechali z kraju i na Zachodzie wiele się nauczyli. Powinien zaprosić specjalistów od gospodarki, bankowości, finansów, zagwarantować im wolność wjazdu i wyjazdu. Niestety, nie zrobił tego. Tak więc emigracji pozostaje rola krytyka i informatora. Wbrew opinii, że w Związku Sowieckim można już wszystko napisać i powiedzieć, wiele osób woli wypowiadać się na łamach „Russkiej Myśli” i „Kontynentu” aniżeli na łamach prasy krajowej. W każdym razie zainteresowanie pismami emigracyjnymi wcale nie maleje.

22 Liturgię w soborze Uspienskim na moskiewskim Kremlu odprawił w niedzielę 23 września 1990 r. – przy rzeszach zgromadzonych – patriarcha Aleksy I (1929–2008), sprawujący urząd od 7 czerwca 1990 r. Już wówczas prasa szeroko pisała – co potem potwierdziło wywiezione na Zachód, w 1992 roku, Archiwum Mitrochina – iż był on, od roku 1958, tajnym współpracownikiem KGB o pseudonimie „Drozdow”... Znamienne, że i jego następca patriarcha Cyryl – dziś popierający pełnym głosem zbrodniczą wojnę Rosję przeciwko Ukrainie – też był w latach 70. jako osoba duchowna tajnym agentem KGB i to aż w Genewie, pod pseudonimem „Michajłow”. Zob. O. Лебедева, *СМИ: Патриарх Кирилл в 1970-е годы был агентом КГБ в Женеве*, DW 6.02.2023, URL: <https://www.dw.com/ru/svejcarskie-smi-patriarh-kirill-v-1970e-gody-byl-agentom-kgb-v-zeneve/a-64620432> (dostęp: 14.04.2025).

Tadeusz Łopatkiewicz*

PAŃSTWOWA AKADEMIA NAUK STOSOWANYCH W KROŚNIE
ORCID 0000-0002-7610-2615

Stary ocięzały człowiek, wystrojony w galę. *O zawikłanych losach portretu marszałka Edwarda Mitkowskiego, pędzla Józefa Mehoffera*

Badania nad oeuvre Józefa Mehoffera, mimo upływu ośmiu dziesięcioleci od śmierci Artysty, są wciąż dalekie od ukończenia. Wpływ na taki stan rzeczy ma niezwykle wielostronna aktywność artystyczna tego wybitnego przedstawiciela sztuki Młodej Polski – malarza, grafika, scenografa teatralnego, projektanta witraży i dekoracji ściennych, tkanin, ilustracji książkowych, wystroju wnętrz oraz mebli. Abstrahując od podziwu godnej wszechstronności Mehoffera nie sposób ukryć, że badania twórczości niemal wszystkich artystów polskich są ciągle jeszcze dalekie od zakończenia, a sporadycznie publikowane wyniki nowych ustaleń mają najczęściej charakter przyczynkarski, odnosząc się do wybranej kategorii prac lub wręcz pojedynczego dzieła autorskiego. W sytuacji tej pozostaje wszakże mieć nadzieję, że nawet tak

Tadeusz Łopatkiewicz – etnograf, doktor nauk humanistycznych w zakresie nauk o sztuce, zabytkoznawca, regionalista, autor i współautor kilkunastu książek i kilkudziesięciu artykułów naukowych z zakresu etnografii Karpat, inwentaryzacji i ochrony zabytków, historii sztuki oraz przeszłości polskiego konserwatorstwa zabytków. Współwydawca pionierskich inwentarzy zabytków Stanisława Tomkowicza (powiaty: jasielski, krośnieński, sądecki i limanowski), od końca XIX wieku pozostających w rękopisie, oraz czterech szkicowników Stanisława Wyspiańskiego z naukowo-artystycznych wycieczek Artysty po Opoczyńskiem i Podkarpaciu w latach 1888–1889. Autor i współautor szeregu projektów badawczych, prac dokumentacyjnych i realizacji z zakresu konserwacji i ochrony zabytków, głównie sakralnego budownictwa drewnianego, w tym kilku kościołów z listy światowego dziedzictwa UNESCO. Juror w dziesiątkach różnego rodzaju konkursów i przeglądów folklorystycznych. Redaktor naukowy i techniczny oraz autor projektów graficznych wielu książek i wydawnictw albumowych.

szczegółowe teksty analityczne ustawicznie przybliżają nas do oczekiwanych syntez, przynosząc nieznanne fakty biograficzne i analizy dzieł, jak również cenne rozpoznania i ustalenia badawcze odnoszące się do samego procesu twórczego tego czy innego twórcy.

Przyczynkowy charakter mieć będzie również tekst niniejszy, dla którego inspiracją i główną bazą źródłową stała się pogłębiona kwerenda archiwaliów, w tym przede wszystkim korespondencji Józefa Mehoffera, która uporządkowana przez Jadwigę z Janakowskich Mehofferową – żonę Artysty, przekazana została w latach 50. XX wieku do zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu¹. Mozolnemu rozczytaniu i studiowaniu tych rękopiśmiennych listów poświęciłem przed ponad dwudziestu laty sporo czasu, przygotowując własną dysertację doktorską². Na marginesie tamtej kwerendy wynotowałem również sporo interesujących kwestii źródłowych odnoszących się do biografii i artystycznej aktywności Mehoffera³, wówczas dla mnie marginalnych, do których wracam po latach, przywołując tamte notatki, wzbogacone moimi najnowszymi ustaleniami badawczymi.

W połowie czerwca 1905 roku Józef Mehoffer wyjechał do Wiednia w sprawach krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych⁴. Po powrocie do domu czekała na niego zagłęta korespondencja, o której donosił przebywającej w Monachium żonie Jadwidze listem⁵ pisany 21 czerwca 1905 roku:

- 1 Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej ZNOW), Biblioteka Ossolineum, m.in. *Korespondencja Józefa Mehoffera z lat 1891–1946. Listy od różnych osób*, sygn. 12789/II; 12790/II; 12791/II; 12792/II; 12793/II; *Korespondencja i inne papiery Józefa Mehoffera 1901–1946*, sygn. 12795/III; *Korespondencja Jadwigi z Janakowskich Mehofferowej z lat 1896–1946. Listy od męża Józefa Mehoffera z lat 1896–1941*, sygn. 12796/I; 12797/II; 12798/II; 12799/II; *Korespondencja Jadwigi z Janakowskich Mehofferowej z lat 1896–1946. Listy od różnych osób*, sygn. 12800/II; *Papiery osobiste Józefa Mehoffera z lat 1887–1893*, sygn. 12802/II; *Jadwiga z Janakowskich Mehofferowa, „Rozwój myśli twórczej Józefa Mehoffera”, t. I i 2*, sygn. 14039/II; *„Znajomi, koledzy, przyjaciele J. Mehoffera z lat 1891–1939”. Sporządziła Felicja Piekarska pod dyktandem Jadwigi Mehofferowej na podstawie pamiętnika Józefa Mehoffera i korespondencji*, sygn. 14040/II; *Jadwiga Mehofferowa, Biografia Józefa Mehoffera*, sygn. 14041/II.
- 2 T. Łopatkiewicz, *Między pedagogiką a inwentaryzacją zabytków. Naukowo-artystyczne wycieczki Władysława Łuszczkiewicza z uczniami krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych w latach 1888–1893*, dysertacja doktorska, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. Dokt. 2006/117.
- 3 Wypisami tymi podzieliłem się w 2008 roku z moim Ojcem, który w części opublikował je w aneksie do rozdziału *Mitkowsy i dwór ich wiekowy w Gorlicach*, [w:] Z. Łopatkiewicz, *O Jedliczu i około Jedlicza*, Jedlicze 2009, s. 127–130, (dalej cyt. Z. Łopatkiewicz 2009).
- 4 ZNOW, *Jadwiga z Janakowskich Mehofferowa, „Rozwój myśli twórczej Józefa Mehoffera”, t. I i 2*, sygn. 14039/II, s. 311.
- 5 ZNOW, *Korespondencja Jadwigi z Janakowskich Mehofferowej z lat 1896–1946. Listy od męża Józefa Mehoffera z lat 1901–1906*, sygn. 12797/II, s. 241–243.

Isiątko⁶ moje złote

Wyglądam wiadomości od Ciebie, wyglądam umocnienia, przyobiecania czegoś dobrego, twego ładnego uśmiechu, twego troszkę pobłażliwego pocieszenia – a to dla tego, bo jeszcze z siebie zadowolony nie jestem – a wiem, że jesteś pobłażliwa – i nie drożysz się bardzo – by sobą przyjemność ogromną zrobić, takiemu Jumowi⁷ który zamiast być zupełnie twardy pozwala sobie na rozmazganie – i dopiero od małej, a czasem i zbiedzonej kobietki wymaga podparcia. Otóż Isiuniu mam do siebie samego pretensję, że moja robota zostawia tak ogromnie nudne ślady za sobą – że trzeba odwagi – aby się przedzierać przez te pozostałości – Na sam widok pracowni opuszczonej wydobywa się ze mnie Fatnerowskie ziewnięcie – taka nuda!

Ja się już zdobędę znowu na potrzebną odwagę i determinację – bo te parę tygodni, które poprzedzają wakacje są ważne – aby odpowiednio wszystko przygotować – i nie zależeć pola – i mieć chwilę sposobną do zrobienia czegoś zabawnego –

Czekały na mnie w Krakowie różne listy, między innymi list od Wyrobka z Gorlic. Szarpnąłem się zdecydowanie i odpisałem, że podejmuję się malowania tego portretu – Za to Isię będę musiał gdzieś podczas wakacji odjechać na 2 tygodnie.

[..]

Serdecznie Cię Mała Pani całuję w główkę i rączkę

Jum

Kraków 21/6 905

Pomińmy w tym miejscu pełne uczucia, tęsknoty, ale i swoistego pustosłowania, pierwsze zdania listu do żony, aby skupić uwagę na akapitach następnych, a w szczególności tym, w którym Mehoffer informuje ją, że zdecydował się malować portret i decyzję swą zakomunikował już listownie Wyrobkowi z Gorlic. Nie wyjaśnia przy tym szczegółowo – o czyj portret chodzi, ani kim jest ów Wyrobek, z czego wnosić można, że Jadwiga była już w tę sprawę wcześniej wprowadzona. Akapit listu Mehoffera zakreśla przy tym krąg kilku osób, które z jego zdecydowanym postanowieniem o malowaniu portretu w Gorlicach wykazywały ścisły związek, a które chciałbym na wstępie krótko zaprezentować.

Józefa Mehoffera przedstawiać nie trzeba, przypomnijmy jedynie, że w roku 1905 był już artystą dojrzałym, o znacznym dorobku artystycznym, zarówno gdy idzie o malarstwo sztalugowe, jak też dekoracje ścienne czy projekty witraży. Dzieła Mehoffera

6 *Isiątko, Isia, Isiunia, Jadwisiałtko* – to charakterystyczne dla korespondencji listownej Józefa Mehoffera formy zwracania się do żony Jadwigi. W treści wszystkich cytowanych listów zachowano oryginalną pisownię oraz interpunkcję, natomiast przypisy do archiwalnych rękopisów pochodzą wyłącznie od autora artykułu (przyp. TŁ).

7 *Jumem* nazywa Mehoffer samego siebie, tak też podpisuje listy do żony (może to fonetycznie utworzone od pierwszej i drugiej litery imienia oraz pierwszej nazwiska?).

pokazywane były na licznych wystawach krajowych i międzynarodowych, a on sam – wykształcony w Krakowie, Wiedniu i Paryżu – mianowany został w październiku 1905 roku profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie⁸.

Żona Artysty – to Jadwiga Róża z Radzim-Janakowskich, ur. 18 lipca 1871 w Przemyślu⁹, zm. 2 czerwca 1956 w Krakowie. Była córką Antoniego Pawła Radzim-Janakowskiego i Karoliny z Poziomskich, oraz siostrą Wandy (1873–1940). Obie córki Janakowskich ukończyły studia malarskie w Monachium, uzupełniane następnie w Paryżu¹⁰. Jadwiga była początkowo narzeczoną malarza Karola Antoniego Maszkowskiego (1868–1938), kolegi Mehoffera, ale zaręczyny te zostały zerwane w listopadzie 1897 roku. W dwa lata później, 14 września 1899 roku, wyszła za Józefa Mehoffera¹¹ i odąd przez blisko pół wieku wspólnego życia Jadwiga była mużką, modelką i natchnieniem Artysty, który uwiecznił żonę w niezliczonej ilości portretów.

Wspomniany w liście Mehoffera Wyrobek z Gorlic nosił imię Mieczysław (1876–1940)¹². Był synem Wacława (1835–1903) i Marii z Bińczyckich. Miał przy tym trzech starszych braci: Wacława¹³, Stanisława (ur. 1871), prawnika i sędziego Sądu Najwyższego oraz Zygmunta¹⁴ (1872–1939), lekarza, nauczyciela, organizatora harcerstwa krakowskiego i autora książek dla dzieci. Rodzina Wyrobków mieszkała w Krakowie, zaś Wacław – ojciec czterech synów, był doktorem prawa po studiach na Uniwersytecie Jagiellońskim (1865), a od 1869 – krakowskim adwokatem. Był także posłem do Sejmu Krajowego Galicji (1867–1869), deputowanym austriackiej Rady Państwa II kadencji (1867–1869), członkiem Koła Polskiego, zaś w latach 1872–1874 – radnym miasta Krakowa. Wacław Wyrobek senior od 1870 pełnił też urząd syndyka masy upadłościowej banku „FJ Kirchmayer & Sohn” w Krakowie oraz jego właściciela – Wincentego Kirchmayera. Za sprzeniewierzenie ponad 73 000 guldenów z masy upadłości banku

8 Zob. *Mehoffer Józef*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.). Malarze, rzeźbiarze, graficy*, (dalej cyt. SAP), t. 5, Warszawa 1993, s. 466–476.

9 W literaturze przedmiotu biografii Jadwigi Janakowskiej podają wyłącznie roczną datę jej urodzenia. Datę dzienną odnalazłem natomiast w *Spisie ludności Krakowa roku 1900*, Dz. V, t. 8, Archiwum Narodowe w Krakowie, sygn. 29/89/8. Za zwrócenie mi uwagi na to archiwaliał dziękuję Państwu Alicji i Andrzejowi Michałowi Ryglom z Krosna.

10 Zob. *Mehofferowa Jadwiga*, [w:] SAP, t. 5, Warszawa 1993, s. 476.

11 Spotykana niekiedy wzmianka, że ślub Mehoffera z Janakowską odbył się w Świdniku na Słowacji, wówczas tzw. Górnych Węgrzech, wydaje się mało prawdopodobna, bo miasto to powstało dopiero po II wojnie światowej z połączenia dwóch niewielkich wsi zamieszkałych przez Rusinów i Węgrów. Młodzi małżonkowie zamieszkali po ślubie w Krakowie, przy ul. Długiej, co informację o ślubie w Świdniku czyni jeszcze bardziej wątpliwą.

12 Mieczysław Wyrobek pochowany jest na cmentarzu parafialnym w Gorlicach w sektorze IV, nr grobu 2905.

13 Ów Wacław Wyrobek junior, *auskultant sądowy zmarł tu wczoraj w południe* (tj. 12 listopada 1895), „Czas”, R. 48, 1895, nr 261 z 13 listopada, s. 2. Ta krótka notatka prasowa świadczy o tym, że redakcja „Czasu” nie chciała nadawać rozgłosu samobójczej śmierci Wacława Wyrobka jr.

14 Zob. *Zygmunt Wyrobek (31 X 1872 Kraków – 19 I 1939 Kraków) lekarz, nauczyciel, instruktor harcerski*, [w:] *Encyklopedia Krakowa*. URL: <https://encyklopediakrakowa.pl/slawni-i-zapomniani/110-w/454-wyrobek-zygmunt.html> (dostęp 3.02.2025).

został prawomocnie skazany na rok więzienia (1874) i za karę skreślony również z listy adwokatów¹⁵. W kolejnych latach, jako aplikant adwokacki w Krakowie, skutecznie starał się o powrót do zawodu.

Znajomość Józefa Mehoffera z rodziną Wyrobków była stosunkowo wczesnej daty, bowiem uczęszczał on do krakowskich szkół razem z Wacławem Wyrobkiem juniorem. Musiała znać go również i Jadwiga Janakowska, bowiem w liście do matki¹⁶, z 4 grudnia 1895 roku, napisała była:

[...] Przed tygodniem może przyjechał tu z Krakowa jeden z krakowskich malarzy, Krzyształowicz¹⁷. Przywiózł wiadomości bliższe o śmierci Wyrobka [Wacława, kolegi szkolnego Mehoffera] i to mnie ogromnie poruszyło. Czy mama w Krakowie nic nie słyszała o tym? Wyrobek oświadczył się o niejaką pannę Wysocką; była tam w domu od małego, jeszcze za gimnazjalnych czasów, gdzieś w okolicy Krakowa. Odpowiedziano mu, że nie dadzą mu panny z powodu historii ojca jego¹⁸ – i to taki wpływ na nim wywarło, że odebrał sobie życie, zastrzelił się. To straszna rzecz. Patrząc na niego nigdy by nie można było przypuścić, że tak skończy [...].

Nie udało się ustalić, kiedy i jakimi drogami trafił do Gorlic brat tragicznie zmarłego Wacława – Mieczysław Wyrobek. Musiało to nastąpić przed rokiem 1905, kiedy to pełnił już on urząd sekretarza Wydziału Powiatowego Rady Powiatowej w Gorlicach¹⁹, pracując na tym stanowisku bez przerwy, co najmniej do roku 1914²⁰.

15 Zob. *Wyrobek, Wacław Dr. iur.*, [w:] *Parlament Österreich. Parlamentarier 1848–1918*. URL: <https://www.parlament.gv.at/recherchieren/personen/parlamentarierinnen-ab-1848/parlamentarier-1848–1918/Wyrobek> (dostęp 23.01.2025).

16 ZNOW, *Jadwiga Mehofferowa, Biografia Józefa Mehoffera*, sygn. 14041/II, s. 118.

17 Stanisław Krzyształowicz-Turbia (1867–1942), w latach 1881–1890 uczył się w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych pod kierunkiem Floriana Cynka i Władysława Łuszczkiewicza, następnie przez trzy lata w Monachium u Stanisława Grocholskiego i Wacława Szymanowskiego, a także Ottona Seitz (1890–1893). Studiował też w Paryżu u Rafaela Collina. Po powrocie do Krakowa uczęszczał krótko do krakowskiej ASP na kursy prowadzone przez Jacka Malczewskiego. W ostatnich latach XIX wieku przeniósł się do Warszawy. Jego twórczość pozostawała pod wpływem szkoły monachijskiej. Malował portrety i sceny rodzajowe zarówno w technice olejnej, jak też pastelu. Zob. J. Jeleniewska-Ślesieńska, W. Ślesieński, A. Załuski, *Materiały do dziejów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie 1816–1895*, pod red. J.E. Dutkiewicza, „Źródła do Dziejów Sztuki Polskiej”, pod red. A. Ryszkiewiczza, t. 10, Wrocław 1959, s. 239, (dalej cyt. *Materiały do dziejów ASP 1816–1895*); SAP, t. 4, Wrocław–Warszawa 1986, s. 304–305.

18 Z pewnością chodziło tu o defraudację pieniędzy przez Wacława Wyrobka seniora i jego roczny pobyt w więzieniu.

19 *Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielkim księstwem krakowskim na rok 1905*, Lwów 1905, s. 321.

20 *Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielkim księstwem krakowskim na rok 1914*, Lwów 1914, s. 443. Od połowy października 1918 roku Mieczysław Wyrobek pełnił funkcję sekretarza w powołanej przez mieszkańców Gorlic Tymczasowej Powiatowej Radzie Narodowej. W końcu listopada 1918 ciało to przekształcono w Powiatową Radę Narodową Ziemi Gorlickiej, w której Wyrobek

Uzdolniony plastycznie Mieczysław uchodzi niekiedy za artystę malarza, jakkolwiek nie wiadomo gdzie by miał pobierać nauki w tym kierunku, tym bardziej że nie jest wymieniony w wykazach uczniów krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych²¹. Mimo to, znajdujemy go dzisiaj jako zręcznego i pomysłowego ilustratora książek dla dzieci²², autorstwa jego starszego brata Zygmunta (1872–1939). Nie ulega wątpliwości, że Mieczysław Wyrobek był pomysłodawcą zaproszenia Józefa Mehoffera do Gorlic i zlecenia mu wykonania portretu zasłużonego marszałka powiatowego Edwarda Prus Miłkowskiego. Sam portretu takiego namalować by nie potrafił, znał jednak ze swych krakowskich czasów takiego, który gwarantował w tym względzie pełny profesjonalizm i sukces artystyczny.

Ostatnią – choć czy nie najważniejszą w naszych rozważaniach – osobą z kręgu zakreślonego akapitem Mehofferowego listu do żony jest Edward Felicjan Michał Miłkowski h. Prus, ur. w 1830 roku, zm. 22 lipca 1908. Właścicielem Gorlic²³ stał się dziedzicząc je po ojcu Feliksie Prus Miłkowskim, w którego dom obszar dworski tego miasta, jako posag, wniosła mu w latach 20. XIX wieku żona Marianna Joanna Stadnicka. W 1855 roku Edward Miłkowski zawarł małżeństwo z Magdaleną h. Strzeżmię Trzeciecką z Gorajowic (1836–2 stycznia 1906), córką Franciszka Trzecieckiego (1807–1875) i Anny Fihauser (1812–1891). Matrymonium to powiększyło wydatnie majątek Edwarda Miłkowskiego, gdyż posag żony Magdaleny obejmował kilka zasobnych w lasy wsi łemkowskich, a także dwie manufaktury hutnicze szkła i żelaza²⁴.

sprawował tę samą funkcję. Zob. K. Ruszała, *Wielka Wojna w małym mieście. Gorlice w latach 1914–1918*, Kraków 2015, s. 189, 195, 255, 257, (dalej cyt. Ruszała 2015).

- 21 Zob. Materiały do dziejów ASP 1816–1895; J.E. Dutkiewicz, J. Jeleniewska-Ślesińska, W. Ślesiński, *Materiały do dziejów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie 1895–1939*, „Źródła do Dziejów Sztuki Polskiej”, pod red. A. Ryszkiewiczza, t. 14, Wrocław 1969.
- 22 Z. Wyrobek, *Niezwykła podróż*, il. M. Wyrobek, Poznań 1921; Z. Wyrobek, *O Łakomczuchu, Niejadce i Brudasku*, il. M. Wyrobek, winieta okładki S. Sawiczewski, Poznań 1922; Z. Wyrobek, *O roztrzępanej Wini i Józju psotniku*, il. M. Wyrobek, Poznań 1923; Z. Wyrobek, *As i Murcio*, winieta okładkowa i il. M. Wyrobek, Kraków 2023. URL: https://katalogi.bn.org.pl/discovery/search?query=any,exact,Wyrobek,%20Mieczys%C5%82aw&vid=48OMNIS_NLOP:48OMNIS_NLOP&offset=0 (dostęp 3.02.2025).
- 23 W 1902 roku Edward Miłkowski był właścicielem obszaru dworskiego w Gorlicach, wsi Rychwałd oraz Stróżówka, zob. *Wykaz właścicieli dóbr tabularnych w Galicyi*, [w:] *Księga adresowa król. stol. miasta Lwowa*, R. 6, Lwów 1902, s. 336, (dalej cyt. Wykaz właścicieli 1902). W testamencie z 4 lipca 1907 roku majątek swój Edward Miłkowski określał następująco: *Majątek mój składa się z dóbr Gorlice, z przyległościami Rychwałd i pół Stróżówki. Do dóbr Gorlice, należą oprócz dworu i zabudowań gospodarskich kamienica jednopiętrowa w rynku, dom murowany Leibowka, Pański dom, stara poczta gdzie Bajla, dom drewniany za miastem Pocieszka, tak samo Pachowka i karczma pod Maryampolem, te trzy budynki drewniane, cegielnia i młyn*. Zob. Z. Łopatkiewicz 2009, s. 357.
- 24 Tamże, s. 115. W 1902 roku Magdalena Miłkowska była właścicielką łemkowskich wsi Uście Ruskie oraz Kwiaton oraz Ostruszy k. Ciężkowic. Zob. Wykaz właścicieli 1902, s. 336. W 1904 należały do niej ponadto: łemkowskie wsie Przysłup oraz Smerekowiec, zob. J. Bigo, *Najnowszy skorowidz wszystkich miejscowości z przysiółkami w Królestwie Galicyi, Wielkiem Księstwie Krakowskiem i Księstwie Bukowińskiem z uwzględnieniem wszystkich dotąd zaszłych zmian terytoryalnych kraju*, Lwów 1904, s. 144, 163.

Edwardostwo Miłkowscy mieli trzy córki: Marię Annę Justynę (ur. 7 października 1856), Annę Helenę (ur. 20 czerwca 1858) i Zofię Franciszkę (ur. 30 grudnia 1866).

W Gorlicach wiodli życie spokojne i dostatnie, skoncentrowane we własnym dworze wzniesionym w mieście, blisko rynku, budynku murowanym, charakterystycznym rzędami klasycystycznych kolumn przed obszerną wnęką frontową i powtórzonymi w elewacji tylnej²⁵. Edward Miłkowski przez całe życie zaangażowany był czynnie w galicyjskie życie społeczne, gospodarcze i polityczne – kontynuował też prowadzenie gorlickiego urzędu pocztowego, zorganizowanego w mieście jeszcze przez ojca Feliksa²⁶, pełniąc po nim urząd poczmistrza (postmeister)²⁷. Od roku 1861 występuje ponadto jako członek czynny (Wirkende Mitglieder) Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego (K.k. Landwirthschafts Gesellschaft in Krakau)²⁸. W 1870 roku Edward Miłkowski zostaje członkiem gorlickiego Wydziału Okręgowego Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowo-Ziemskiego we Lwowie²⁹, zaś od roku 1883³⁰ – do śmierci w 1908³¹ – prezesem gorlickiego Wydziału Okręgowego GTKZ. W początkach ostatniej dekady XIX wieku podejmuje starania o powstanie w Gorlicach Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

W 1871 roku Miłkowski zostaje wybrany *członkiem z grupy większych posiadłości* Rady Powiatowej w Gorlicach³², przekazując w tym samym roku urząd poczmistrza w ręce żony Magdaleny³³. W składzie gorlickiej Rady Powiatowej Miłkowski zasiada dożywotnio³⁴, ale już w 1875 roku – ponadto – znajdujemy go również wśród członków Wydziału Powiatowego Rady Powiatowej w Gorlicach³⁵. W 1890 roku – na skutek rozwiązania gorlickiej Rady Powiatowej – Edwardowi Miłkowskiemu powierzony zostaje urząd *pełniącego obowiązki Prezesa powiatowej Reprezentacji tymczasowej w Gorlicach*³⁶.

25 Widok dworu Miłkowskich zob. T. Szydłowski, *Ruiny Polski. Opis szkód wyrządzonych przez wojnę w dziedzinie zabytków sztuki na ziemiach Małopolski i Rusi Czerwonej*, Kraków 1919, s. 170, fig. 211. Niestety, w roku 1915, w czasie ostrzeliwania Gorlic w toku działań I wojny światowej, dwór Miłkowskich, a także XVI-wieczny lamus stojący obok, spłonęły i zostały zupełnie zrujnowane, a w końcu rozebrane bez śladu. Zob. tamże, s. 167, 170, fig. 211, s. 171, fig. 212 oraz il. 9 w niniejszym tekście.

26 *Provinzial Handbuch der Königreiche Galizien Und Lodomerien für das Jahr 1844*, Lemberg 1844, s. 172.

27 *Provinzial Handbuch des Krakauer Verwaltungs-Gebiets für das Jahr 1855*, Krakau 1855, s. 196.

28 *Handbuch des Stattheltherei-Gebietes in Galizien für das Jahr 1861*, Lemberg 1861, s. 418.

29 *Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielk. księstwem krakowskiem na rok 1870*, Lwów 1870, s. 535.

30 *Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1883*, Lwów 1883, s. 512.

31 *Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1908*, Lwów 1908, s. 813.

32 *Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielk. księstwem krakowskiem na rok 1871*, Lwów 1871, s. 248.

33 Tamże, s. 308.

34 *Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1908*, Lwów 1908, s. 339

35 *Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielk. księstwem krakowskiem na rok 1875*, Lwów 1875, s. 268.

36 *Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1890*, Lwów 1890, s. 246.

Rok później³⁷ obejmuje on 6-letnią kadencję prezesa Wydziału Powiatowego Rady Powiatowej³⁸ w Gorlicach (1891–1896)³⁹. Stanowisko to tradycyjnie określano w Galicji mianem marszałka i ten honorowy tytuł przylgnał do Miłkowskiego dożywotnio.

Mimo pełnienia wysokich urzędów w Gorlicach i poza nimi Edward Miłkowski, zwany w mieście Panoszkciem⁴⁰, pozostał zanikającym typem dawnego szlachcica polskiego, przywiązany do sarmackiego stroju, a przy tym miłośnikiem historii oraz bibliofilem. Interesował się też sztuką, jak zdaje się świadczyć o tym członkostwo w krakowskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych⁴¹. Dobre stosunki łączyły go również z Kościołem, skoro szczylił się honorowym tytułem *podkomorzego Jego Świątobliwości Leona XIII*⁴². Z nieukrywaną rewerencją wspomina Miłkowskiego jego

37 Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1891, Lwów 1891, s. 246.

38 Organizacja reprezentacji powiatowych wyglądała następująco: *Ustawą z dnia 12 sierpnia 1866 r. ustanowione zostały w Królestwie Galicji i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem reprezentacje powiatowe. Do ich zakresu działania należą wszystkie sprawy wewnętrzne odnoszące się do wspólnych interesów powiatu i jego przynależnych, tudzież prawo nadzoru nad gminami i obszarami dworskimi w myśl ustawy gminnej i ustawy o obszarach dworskich z dnia 12. sierpnia 1866 r.*

Reprezentację powiatową stanowi rada powiatowa i wydział powiatowy.

Rada powiatowa składa się z 26 członków wybieranych z następujących podług interesu utworzonych grup: a) większych posiadłości ziemskich; b) najwyżej opodatkowanych z kategorii przemysłu i handlu; c) gmin miejskich; d) gmin wiejskich, o ile grupy te znajdują się w powiecie.

Wydział powiatowy składa się z prezesa i sześciu członków, włącznie z zastępcą prezesa. Dla każdego członka wybiera się zastępcę. Prezesa, zastępcę prezesa i resztę członków wydziału wybiera rada powiatowa ze swego grona. Wybór prezesa i jego zastępcy potrzebuje zatwierdzenia cesarskiego.

Rada powiatowa jest w sprawach do jej zakresu działania należących organem obradującym i uchwalającym, zaś Wydział powiatowy jest organem zarządzającym i wykonawczym.

Rada powiatowa, członkowie wydziału powiatowego i ich zastępcy wybierają się na lat sześć. Wydział powiatowy urzęduje aż do wstąpienia nowego wydziału.

Rada powiatowa uchwała liczbę, płacę i zaopatrzenie urzędników i służb potrzebnych dla wydziału powiatowego lub dla pojedynczych przedmiotów administracji; stanowi również o warunkach i sposobie ich mianowania i o dyscyplinarnem postępowaniu z niemi; nie mniej uchwała zarzysy instrukcyi służbowej dla tych urzędników i służb. Zob. Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1890, Lwów 1890, s. 233–234.

39 Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1896, Lwów 1896, s. 248.

40 A. Wysocki, *Sprzed pół wieku*, Kraków 1974, s. 16, (dalej cyt. Wysocki 1974).

41 Zob. *Sprawozdanie Dyrekcji Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie z czynności za rok 1890*, Kraków 1890, s. 59; *Sprawozdanie Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie z czynności za rok 1904*, Kraków 1905, s. 47. Do TPSP należeli również Mieczysław i Zygmunt Wyrobkowie, tamże, s. 57.

42 Zob. treść epitafium Edwarda Miłkowskiego ufundowanego przez córkę Zofię z Miłkowskich Stawiarską w kościele parafialnym w Gorlicach:

EDWARD PRUS MIŁKOWSKI

PODKOMORZY JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI LEONA XIII

DZIEDZIC DÓBR GORLICE

MARSZAŁEK POWIATU GORLICKIEGO

UR. 1830 R. ZM. 1908 R.

siostrzeniec Alfred Wysocki (1873–1959), były ambasador RP, który u swego gorlickiego krewnego bywał w młodości często:

[...] wuj mój Edward, zwany powszechnie Panoszkiem, nauczył mnie zainteresowania historią, szczególniej końca wieku XVIII i początków XIX. I temu zamiłowaniu pozostałem do dnia dzisiejszego wierny. Posiadał dużą, starannie dobieraną bibliotekę, z której skwapliwie korzystałem.

Wuj był w ciągłej korespondencji z lwowskim antykwarzem Iglem i narzekając stale na jego chciwość i wyzysk, nie mógł się bez niego obejść. Na co dzień chadzał w ciemnym żupanie z turkusową spinką u szyi, spiętym zwykłym paskiem z metalową kłamrą. Szerokie spodnie opadały na kolanach na buty z cholewami. Gdy wuj wyjeżdżał z bardziej ceremonialną wizytą lub na jakieś uroczystsze posiedzenie Rady Powiatowej, której był przez długie lata marszałkiem, wdziewał wówczas na jedwabny żupan kontusz z wylotami i pas słucki. Kilka takich cennych pasów, które były w ogóle chlubą dawnego przemysłu tkackiego, wisiało w szafie nawijanych na specjalne trzymadła. Taki pas wdziewało się w ten sposób, że jeden koniec okręcał wuj na sobie, a drugi koniec trzymał służący i obchodził wuja trzy czy cztery razy tak, aby oba końce można było związać w sposób przepisany tradycją. Był to kłopot nie lada i wzywianie Pana Boga w pomoc, i besztanie służącego, gdy nie w swoim miejscu podawał pas do wiązania.

Za czasów mej młodości, gdy go często w czasie wakacji odwiedzałem, Panoszek miał rządcę, weterana z 1831 roku, nazwiskiem Patroński⁴³. Mimo podeszłego wieku trzymał się zawsze prosto, uczył mnie nawet fechtunku na szable, gdy zaś rozmawiał z wujem, stawał na baczność i postawę miał tak dziarską, że każdy wyczułby w niej żołnierza. Cieszył się też nieograniczonym zaufaniem swego chlebobdawcy, który po jego śmierci nie mógł już znaleźć odpowiedniego następcy.

Lubiłem werandę dworu gorlickiego, z której rozlegał się daleki widok na niedawno wówczas wybudowaną stację kolejową, wzgórze i kopalnię ropy naftowej. Codziennie po obiedzie słychać było trąbkę pocztyliona w urzędowym kubraku i kapeluszu przypominającym nakrycie głowy żandarmerii austriackiej. Jechał on po pocztę i rozweselał siebie i innych dźwięczną fanfarą swej trąbki przewieszanej przez ramię na grubym sznurze z kutasami⁴⁴.

I taką oto malowniczą postać marszałka Edwarda Miłkowskiego, człowieka posuniętego w latach, choć jeszcze pełnego witalności, przyszło za sprawą Mieczysława Wyrobka portretować Józefowi Mehofferowi. Antycypując moje dalsze ustalenia

43 Zapewne chodzi o Jana Dezyderego Patrońskiego (1810–1894), wachmistrza 1 pułku ułanów w powstaniu listopadowym. Zob. „Gazeta Lwowska”, R. 84, 1894, nr 250 z 1 listopada, s. 4, gdzie czytamy: *Zmarli. W Krakowie Jan Dezyderyusz Patroński, wachmistrz I pułku ułanów wojsk polskich z 1831 roku, korpusu generała Ramorino, urodzony w 1810 roku; zmarł w zakładzie fundacji Helzłów*. Zob. też R. Zieliński, *Krakowskim szlakiem walk o niepodległość w latach 1768–1918*, Warszawa 1988, s. 29.

44 Wysocki 1974, s. 16–17.

zaakcentujemy w tym miejscu, że Wyrobek był jedynie pośrednikiem w kontaktach z Mehofferem, a zamówiony obraz nie miał zdobić ani dworu Miłkowskiego, ani tym bardziej mieszkania Wyrobka. Formalnym zleceńdodawcą portretowania marszałka była bowiem Rada Powiatowa w Gorlicach⁴⁵, która zamierzała przeznaczyć konterfekt Miłkowskiego do galerii portretów gorlickich marszałków powiatowych. Nie wiemy, niestety, czy miał to być portret inaugurujący taką galerię, czy może już kolejny w jej składzie⁴⁶, bo żadne z podobnych płócien nie zachowało się do dziś w Gorlicach⁴⁷. O postępie prac malarskich Mehoffera, a także didaskaliach i kulisach powstawania portretu marszałka, mamy dziś niezmiernie interesujące, choć dotąd nie wyzyskane naukowo, wiadomości z pierwszej ręki, zawarte w szczęśliwie zachowanej korespondencji Artysty z żoną Jadwigą.

Pierwszy jego przyjazd do dworu Miłkowskich nastąpił w początku sierpnia 1905 roku, z Zakopanego, gdzie Mehofferowie przebywali na *wilegiaturze*, kolejną żelazną przez Chabówkę i Nowy Sącz oraz wielokrotnie odwiedzany Grybów, gdzie mieszkał wuj Mehoffera – Mieczysław Polikowski, starosta grybowski. Następnego dnia Artysta relacjonował żonie swe przybycie w obszernym liście⁴⁸, pisany 3 sierpnia 1905 roku⁴⁹, w którym odnajdujemy szereg szczegółowych informacji o obojgu Miłkowskich, wyposażeniu dworu, pierwszym pomysłe na *entourage* portretu marszałka, a także niewinne plotki i komeraże, bardzo charakterystyczne dla korespondencji Mehoffera:

Małe Isiątko

Dzisiaj przypatruję się sam sobie – podziwiam się – a raczej moje przymioty towarzyskie. Dzisiaj był dzień próby – zapoznania się [z] przedmiotem – i dzień powzięcia decyzji – Pan Staruszek⁵⁰ – ale na przekór temu co Wyrobek pisał i opowiadał – mimo tego, że rzeczywiście typowy bardzo – ale nie szlachcic grubego kalibru – tylko lżejszego – coś w rodzaju typów powieści Kraszewskiego – taki

45 Z powodu niezachowania się archiwaliów gorlickiej Rady Powiatowej z 1905 roku nie sposób dziś ustalić bliższych informacji na temat tego zamówienia, treści umowy z Mehofferem czy choćby wysokości honorarium.

46 Poprzednikiem Miłkowskiego na urzędzie prezesa Wydziału Powiatowej Rady Powiatowej w Gorlicach był hrabia Władysław Płocki, właściciel dóbr Ropica Polska, poseł na Sejm Galicyjski, zob. *Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1889*, Lwów 1889, s. 246. Następca zaś – dr Kazimierz Szczaniecki, właściciel Kwiatonowic, zob. *Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1898*, Lwów 1898, s. 301.

47 Kwerenda w gorlickim Starostwie Powiatowym, a także Muzeum Dwory Karwacjanów i Gładyszów oraz Muzeum Regionalnym PTTK im. Ignacego Łukasiewicza w Gorlicach przyniosła wynik negatywny.

48 ZNOW, sygn. 12797/II, s. 263–266.

49 Na oryginalnym arkuszu rękopiśmiennego listu widnieje ołówkiem uczyniony dopisek Jadwigi: *13 VIII 1905 Portret Miłkowskiego w Gorlicach*. Mehoffer zakończył jednak tę korespondencję datą: *Czwartek*. Tym samym nieuprawniona jest wtórnie zapisana ołówkiem data z początku korespondencji (13 VIII 1905). Czwartek przypadał w sierpniu 1905 roku na 3, 10, 17, 24 i 31 dzień tego miesiąca. Biorąc pod uwagę faktografię podaną przez Mehoffera – list jego z dużym prawdopodobieństwem datować należy na 3 sierpnia 1905 roku.

Pan, co to mógł kiedy był młody chodzić w lisiurze – i wielkich butach – on miał jakąś synowicę ładną – sierotę – która miała po nim duży majątek odziedziczyć⁵¹ i młodego chłopca, ubogiego uszczęśliwić – słowem skuzynowany z pułkownikiem Miłkowskim⁵² którego zdaje mi się znasz z Krakowa – i trochę w typie do niego podobny – ubrany po polsku w mocno zaplamionej czamarze – różowy lila – z siwymi środkiem żółtymi wąsami. Pani Staruszka⁵³ – która nosi doczepioną grzywkę nad czołem i ma wykwintne już obejście – i podobno grube pieniądze swoje własne – przytem podobno skąpa wyjeżdża do Karlsbadu na parę dni – a staruszek czeka tylko tego aby módz herbatki zacząć dawać i spraszać ludzi do siebie na wista. Mają dwór bardzo ładny typowy klasyczny – stary z dużymi pokojami – podłogi w części kamienne jeszcze poprzykrywane dywanami – a w tem ładne meble – stare empire ogromne szafy na książki oszklone z kolumnkami cienkimi jak ramię – a długimi na blisko 3 metry – stare biurko, stara broń – sztychy pomieszane ze sobą. *Quod libet*⁵⁴ wszędzie i we wszystkim – otoczona wonią fajek i cybuchów.

Dwór ładny – z przodu ogromny ganek na klasycznych kolumnach – licznych tak że zupełny perystyl⁵⁵ tworzy – z tyłu to samo – terasa kwiatami ubrana – pod nią klomb – trawnik – i szpaler w koło zatoczony. Chciałem ten biały dwór – z kolumnami mieć za tło – na kolumnach pną się róże – ale cóż kiedy staruszka oczy bolą na świeżem powietrzu niebo raz – wypróbowałem dziś z nim ten ogród i zrezygnować musiałem.

Jutro zaczynam więc malować we wnętrzu i muszę się zadowolnić tłem już zużytem t.j. biurem starem i książkami w szafach, chyba że bym broń wprowadził na ścianie. Jest więc Isiuniu mała dzień jeden cały na niczem spędzony – taka korzyść tylko że za chwilkę ma mnie staruszek zawieźć do kąpieli – a pani ofiarowała konia do dyspozycji – gdybym chciał to i owo w sąsiedztwie zobaczyć. Niedaleko jest Sękowa z b. oryginalnym kościołkiem starym drewnianym⁵⁶ –

51 Musiała to być jakaś plotka, na którą Mehoffer chętnie nadstawił ucha. Treść testamentu Edwarda Miłkowskiego, z 4 lipca 1907 roku, w którym marszałek szczegółowo rozporządza swym majątkiem, jest znana i nie potwierdza rewelacji Mehoffera. Zob. Z. Łopatkiewicz 2009, s. 357–358.

52 Mowa o Zygmuncie Fortunacie Miłkowskim (1824–1915), pseudonim literacki Teodor Tomasz Jeż, pisarzu i polityku niepodległościowym, pułkowniku Powstania Styczniowego. Zob. S. Kieniewicz, M. Małecki, *Miłkowski Zygmunt Fortunat*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, Wrocław 1976, s. 263–268, (dalej cyt. PSB).

53 Mowa o Magdalenie Miłkowskiej (1836–2 stycznia 1906), żonie marszałka, wówczas 69-letniej.

54 *Quod libet* – (łac.) – cokolwiek chcesz, co kto lubi, co się komu podoba.

55 Perystyl – dziedziniec lub ogród otoczony dookoła portykiem kolumnowym.

56 Dawny kościół parafialny pw. św. Filipa i św. Jakuba w Sękowej, wzniesiony w konstrukcji zrębowej około roku 1520, to jeden z najbardziej znanych i wartościowych zabytków w Małopolsce Południowej. Najważniejsze zmiany jego bryły nastąpiły w ciągu XVIII stulecia, kiedy to od zachodu dobudowano niską wieżę izbicową, a cały kościół otoczyły wysokie i obszerne podcienia, które nadały świątyni malowniczy i indywidualny kształt zewnętrzny. W 2003 roku zabytek został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego UNESCO. Zob. M. Kornecki, *Sękowa. Z dziejów kościoła drewnianego*, „Kościoły Drewniane”, z. 67, Kraków 1998. Odległość z Gorlic do kościoła w Sękowej wynosi ok. 4,5 km.

który pamiętam jeszcze ze studenckiej wycieczki w te strony⁵⁷ (il. 1, 2) – Byłem u Wyrobka – który mieszka tu z matką swoją⁵⁸ – ta Pani jeszcze dzisiaj przystojna przyjęła mnie ze wzruszeniem – i lży się jej kręciły w oczach⁵⁹ –

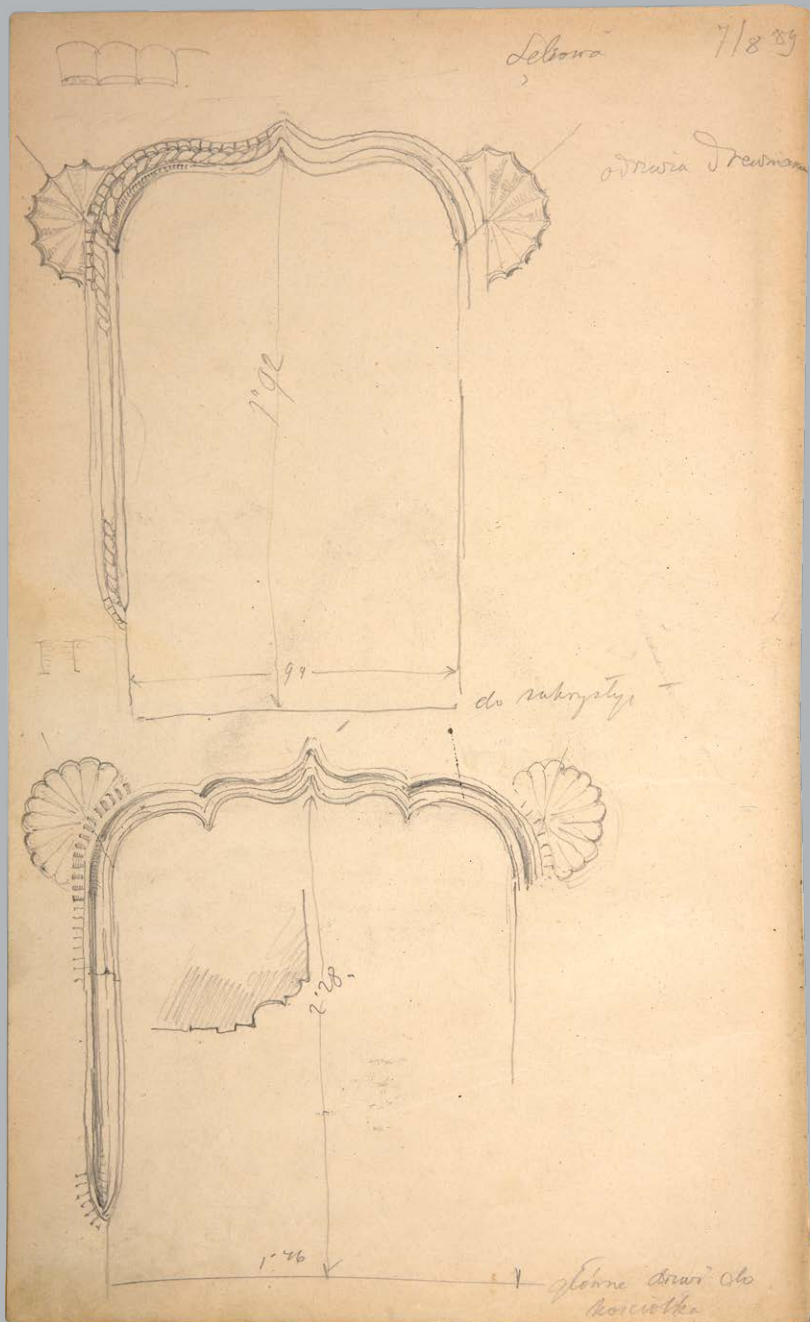
Isiuniu mała – teraz od Ciebie wyglądać będę wiadomości – ja od jako zacznę Ci zdawać sprawę z malowania które wskutek decyzji pokojowej⁶⁰ upraszcza się – ale też i traci na efekcie – bo nie przypuszczam bym zdołał samą fizyogno-
mię wypchnąć należycie.

Droga moja tutaj urozmaiciła się nieco w Chabówce trzebaby było czekać 2½ godziny tymczasem spotkałem Odrzywołę⁶¹ – jak mówi Jasiński⁶² – który przysiadł się do mnie do 3. klasy⁶³, mimo iż miał bilet do drugiej i uprzejmie zaprosił do jazdy do Rabki, gdzie kościół buduje⁶⁴. Pojechalśmy więc furką – w Rabce już doczekałem się pociągu. Kościół wcale ładny – bardzo prosty i gdyby

-
- 57 Mehoffer przebywał w Sękowej 7 sierpnia 1889 roku, wraz ze Stanisławem Wyspiańskim, kiedy to pod kierunkiem prof. Władysława Łuszczkiewicza, w sześciuosobowym gronie uczniów krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, inwentaryzowali rysunkowo zabytki sztuki w okolicach Sącza i Biecza. Zob. T. Łopatkiewicz, *Naukowo-artystyczna wycieczka w Sądeckie z 1889 roku na tle zabytkoznawczej działalności Władysława Łuszczkiewicza i uczniów krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych*, „Biblioteka Rocznika Sądeckiego”, t. 1, Nowy Sącz 2008, s. 45–46, 57, il. 14, 122; P. Łopatkiewicz, T. Łopatkiewicz, *Szkiecy Stanisława Wyspiańskiego z naukowo-artystycznej wycieczki w Sądeckie, Gorlickie i Grybowskie z roku 1889*, „Szkiecy uczniów krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych z naukowo-artystycznych wycieczek Władysława Łuszczkiewicza (1888–1891)”, t. 2, z. 1, Kraków 2018, s. 51, 242–245; T. Łopatkiewicz, *Zabytkoznawcze aspekty naukowo-artystycznych wycieczek Władysława Łuszczkiewicza z uczniami krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych (1888–1893). Uwagi na marginesie edycji rękopiśmiennych inwentarzy zabytków Stanisława Tomkowicza*, [w:] *Sztuka i podróżowanie. Studia teoretyczne i historyczno-artystyczne*, pod red. P. Krasnego i D. Ziarkowskiego, Kraków 2009, s. 191–210.
- 58 Matka Mieczysława Wyrobka – Maria Wyrobkowa (1840–1913), najpewniej po śmierci męża Wacława (31 marca 1903), przeniosła się z Krakowa do Gorlic i zamieszkała z najmłodszym synem Mieczysławem. Na gorlickim cmentarzu parafialnym Wyrobkowa pochowana jest w sektorze III, nr grobu 1966.
- 59 Wyrobkowa z pewnością знаła Józefa Mehoffera w jego szkolnych latach, kiedy to przyjaźnił się z jej najstarszym synem Wacławem, który w 1895 roku popełnił samobójstwo. Wspomnienie tej tragedii było też najpewniej przyczyną jej łez, o których pisze Mehoffer.
- 60 *Decyzja pokojowa* – chodzi o zmianę pierwotnego zamiaru Mehoffera, aby portret Miłkowskiego malować na tle dworu. Ostatecznie marszałek sportretowany został na tle swojej biblioteki.
- 61 Chodzi o Sławomira Odrzywolskiego (1846–1933), architekta i konserwatora krakowskiego. Zob. M. Rożek, *Odrzywolski Sławomir*, [w:] PSB, t. 23, Wrocław 1978, s. 567–570.
- 62 Chodzi o Feliksa „Manghę” Jasińskiego (1861–1929), wybitnego kolekcjonera, mecenasa sztuki, krytyka i publicystę warszawskiego, od 1901 roku – krakowskiego. Swoją ogromną kolekcję sztuki polskiej i japońskiej, liczącą ok. 15 tys. obiektów, Jasiński ofiarował Muzeum Narodowemu w Krakowie (1920). Zob. Z. Alberowa, C. Bąk, *Jasiński Feliks*, [w:] PSB, t. 11, Wrocław 1964–1965, s. 30–31; A. Kluczevska-Wójcik, *Feliks „Manggha” Jasiński i jego kolekcja w Muzeum Narodowym w Krakowie*, Kraków 2014; D. Godyń, M. Laskowska, *Rysunki, akwarele i pastele z kolekcji Feliksa Jasińskiego w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie*, Kraków 2016.
- 63 To zaskakująca informacja. Mehoffer, który nie musiał się liczyć z wydatkami, podróżował najtańszą, trzecią klasą wagonów kolejowych!
- 64 Mowa o budowie neogotyckiego kościoła pw. św. Marii Magdaleny w Rabce-Zdroju, wznoszonego według projektu S. Odrzywolskiego w latach 1902–1908.



Il. 1. Kościół w Sękowej w widoku od południowego wschodu. Rys. J. Mehoffera sporządzony 7 sierpnia 1889 roku w jego szkicowniku terenowym z wycieczki w lipcu-sierpniu 1889 roku. Notatka: *Sękowa – kościół drewniany 7/8 89.* Zbiory Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, nr inw. MUJ-6583-G, s. 31 recto, fot. Karol Kowalik



Il. 2. Kościół w Sękowej – zwiarowane rysunki dwóch portali: głównego (z przekrojem węgara) oraz w prezbiterium. Rys. J. Mehoffera sporządzone 7 sierpnia 1889 roku w jego szkicowniku terenowym z wycieczki w lipcu-sierpniu 1889 roku. Notatki: *Sękowa 7/8 89 odrzewia drewniana do zakrystii – główne drzwi do kościółka*. Zbiory Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, nr inw. MUJ-6583-G, s. 31 verso, fot. Karol Kowalik

nie ozdoby – rzadkie co prawda – z powodu szczupłości funduszów – w ozdobach widać brak polotu – wewnątrz szerokie skromne – bardzo jasne – pochwaliłem mu je szczerze. Książd oryginał – góral rubaszny⁶⁵ czy mu się śmieją, na myśl, że duży kościół porządny z niczego wystawił, nie czekając aż wszystkie pozwolenia urzędowe nadejdą. Przy tem podobno i Puzynie⁶⁶ dobrze się odciął za jakieś zwymyślanie.

Jutro po nabożeństwie za Skrzyńskiego⁶⁷, które się tu ma odbyć atakuję Pana Marszałka, który ma ochotę ubrać się w kontusz. Chciałbym mieć tyle sprytu – aby pozostałego czasu dobrze użyć – Takbym chciał odbierać od Ciebie dobre wiadomości – bo dotąd – do pewnej pociechy mieszała się ciągle troska – Isię moją kochaną tak serdecznie pozdrawiam – jak na to zasługuje dobre i kochane dziecko. Łapki twoje całuję

Jum

Czwartek⁶⁸

Czy odesłałem Ci list z Krakowa do Ciebie pisany?

List powyższy, pełen cennych informacji z pierwszych dni pobytu Mehoffera w dworze Miłkowskich, już w dwa dni później uzupełniła wydatnie kolejna korespondencja wysłana z Gorlic do Zakopanego. Oprócz relacji z postępów prac nad portretem, a także świeżo rozpoczętym pejzażem z drewnianym kościołem w Sękowej, Jadwiga informowana była przez męża również o sprawach drobnych i marginalnych – przysypianiu modelu zmęczonemu pozowaniem, panujących upałach, wymuszonych rozmowach z Miłkowskim, a nawet pająku, którego Mehoffer znalazł w miednicy przy poranych ablucjach. List ten ma jednakże dla analiz naszych jeszcze jedną niezaprzeczalną wartość, a stanowi ją nakreślony piórem, schematyczny rysunek siedzącego w fotelu Miłkowskiego, najpewniej pierwszy zamysł kompozycyjny Mehoffera dla przyszłego portretu marszałka (il. 3). Tym razem korespondencja ta nie posiada w swej treści daty zapisanej ręką autora, natomiast uzupełnienie to, ołówkiem, sporządziła *post factum* sama Jadwiga⁶⁹:

65 W latach 1896–1917 proboszczem w Rabce był ks. Jakub Zych z Chochołowa. Zob. URL: <http://www.parafia-rabka.pl/historia/> (dostęp 3.02.2025).

66 Mowa o kontrowersyjnym i nieulubianym biskupie krakowskim i kardynale Janie Duklanie Maurycem Pawle Puzynie (1842–1911). Zob. J. Kracik, *Puzyna Jan Duklan Maurycy Paweł*, [w:] PSB, t. 29, Wrocław 1986, s. 488–491.

67 Zapewne chodzi o Adama Tomasza Aleksandra hrabiego Skrzyńskiego h. Zaremba (ur. 1 stycznia 1853 w Libuszy, zm. 26 lutego 1905 w Marienbadzie) – właściciela dóbr Zagórzany k. Gorlic, posła do Sejmu Krajowego Galicji V–VIII kadencji (1882–1905), a w latach 1891–1897 deputowanego austriackiej Rady Państwa.

68 Dopisek ten pozwala w sposób pewny zadatować ten list na 3 sierpnia 1905 roku. Zob. przyp. 49.

69 ZNOW, sygn. 12797/II, s. 267–269.

Ciepły ci będę na to, co w przyszłości moim
 ręką, mi ci ramalona. I Tobie miły Jadwigo
 i wiesz co myśli wyobrażasz ci, po schyłku w
 górach w Kp. Dziwnów a podziwiamy doży, wyjecha
 braty sprowadzić - i stawię ci, wiesz na wieki
 na przemian co nas wyży - ludem: kółka obrotu
 i przynęty, powieszka obrotowa, Pani Dziwna
 po Tobie oszczędnie w ciekawości i skupieniu - Pa
 i cnie w trakcie przed domem w wani. Pożycie
 tu ma d. Ciekawostki, no jakby przysłowi,
 któryś dzień w niedzielę zastawiam - Ciekawość
 niedźwiedzi do białej wody - i waga kawałki
 do waga kawałki nowa - na długo nie przylegają
 kółka i słuchaj.

Wspomni ci waga miła będzie twoje ciekawość:
 widłem kawałki dać ci wagi, wagi, wagi, wagi,
 Ciekawość.

Jan.

Co Tobie robi - jak Ci będzie dożywać towarów?
 Czy wiesz kawałki dożywać - czy mi przylegają do
 do przysiania dla mnie -
 czy przylegają przysiania do Górnego?



Il. 3. Dwie stronicy rękopiśmiennego listu Józefa Mehoffera do żony Jadwigi, pisanego w Gorlicach, 5 sierpnia 1905 roku, ze schematycznie naszkicowanym rysunkiem marszałka Edwarda Miłkowskiego pozującego do portretu. ZNOW, Korespondencja Jadwigi z Janakowskich Mehofferowej z lat 1896–1946. Listy od męża Józefa Mehoffera z lat 1896–1941, sygn. 12797/II, s. 268–269

[dopisek ołówkiem:] 5.VIII 1905 z Gorlic wewn. rysunek piórem

Isiątko moje kochane –

Dziś narysowałem już Miłk. na płótnie – wczorajszy rysunek wstępny na papierze nie na wiele się przydał, pierwsze koty za płoty. Mam z nim ten kłopot – że mi drzemie i zasypia – zwłaszcza, że ogromne upały – Zabawiam go rozmową jak mogę – Jutro zabieram się do kolorów – Wczoraj pod wieczór jeździłem z Wyrobkiem do Sękowej – gdzie jest staruszek kościół drewniany – któremu nie długie życie sążone bo nowy murowany stoi już i koło starego nic już robić nie będą⁷⁰. Zacząłem go malować – dzisiaj chcę skończyć⁷¹ (il. 4) – Po strychu szukałem, ale nic prócz lichtarza średniej wielkości drewnianego barokowego nie znalazłem – lichtarz zabrałem ot tak dla wprawy⁷² – Tyle na razie o sobie donieść Ci mogę a myślami jestem w tej chwili w Zakopanem i radbym wiedzieć, co się w tej chwili dzieje u was – czy gorąco bardzo – czy Isia już ozdrowiała – i co robi – jak wygląda – koło mnie teraz ogromna pustka – przeciwstawienie tego, co mam

70 Wprawdzie dzisiaj, kiedy drewniany kościół w Sękowej wpisany jest na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, trudno temu dać wiarę, ale po zbudowaniu we wsi nowej świątyni murowanej (1885, konsekracja 1886) stary kościół wystawiono na sprzedaż (sic!). W kościelnym periodyku „Bonus Pastor”, organie lwowskiego Towarzystwa „Bonus Pastor”, zamieszczono w tym celu następujące ogłoszenie: *Kościół modrzewiowy do sprzedania.*

Parafia Sękowa, w pow. Gorlickim, będąc, z szlachetnej i wspaniałomyślnej ofiarności swej pobożnej kolatorki w posiadaniu dzisiaj murowanego nowego kościoła, zamierza swój dawny kościół, z powodu braku funduszy na utrzymanie nowej świątyni – odprzedać. Kościółek ten, mogący około 500 pobożnych pomieścić, z zdrowego wybudowany modrzewia, w dobrym zostający jeszcze stanie, posiada 3 ołtarze, nie dawno odnowione i odzłoczone, oraz organki – w ogóle wszystko potrzebne do odprawiania nabożeństwa i obrzędów świętych. Ktoby sobie życzył go nabyć, zechce się zgłosić do miejscowego niżej podpisanego proboszcza.

Sękowa poczta Gorlice.

Ks. Jan Kielar, proboszcz.

Zob. *Kościół modrzewiowy do sprzedania*, „Bonus Pastor”, organ Towarzystwa „Bonus Pastor”, Lwów, red. odpowiedzialny Zygmunt Gorazdowski, R. 10, 1888, nr 6 z 26 marca, s. 48.

71 Wynika z tego, że pejzaż z drewnianym kościołem w Sękowej Mehoffer zaczął malować 4 sierpnia 1905 roku, a ukończył dnia następnego. Nie ma pewności w jakiej technice obraz został wykonany, choć przypuszczać można, że był to olej na tekturze. Ten nieznanym dziś pejzaż, z pewnością nienależący do państwowych zbiorów muzealnych, jeśli w ogóle zachował się, to raczej w zbiorach prywatnych, przechowywany zapewne bez świadomości tego, co przedstawia i czyjego jest pędzla. Szczęśliwym zrządzeniem losu pejzaż z Sękowej, zatytułowany przez Artystę jako *Stary kościół*, już w 1909 roku został zreprodukowany drukiem przez Jana Czerneckiego (1871–1955) – zasłużonego wydawcę, księgarza i fotografa z Wieliczki (Pani dr Beacie Studzińskiej-Kubalskiej – kustosz w Domu J. Mehoffera oddziale krakowskiego Muzeum Narodowego – serdecznie dziękuję za zwrócenie mi uwagi na ten fakt i owocną dyskusję tego tematu). Czernecki nie tylko wydał w 1909 roku pocztówkę z barwną reprodukcją tego pejzażu (wym. 8,8 × 13,8 cm, drukarnia Władysława Ludwika Anczyca), ale i zamieścił jej czarno-białą wglądówkę w wydanym przez siebie katalogu pocztówek własnych, zob. *Katalog Wydawnictwa kart pocztowych artystycznych, J. Czernecki, Wieliczka* [1910], s. 371, poz. 315.

72 Lichtarza tego nie udało się zidentyfikować w zbiorach Domu Józefa Mehoffera – oddziale MNK w Krakowie.



Il. 4. Stary kościół – pocztówka z barwną reprodukcją pejzażu z drewnianym kościołem w Sękowej, pędzla J. Mehoffera. Wydał Jan Czernecki z Wieliczki, 1909 rok, drukarnia W.L. Anczyca w Krakowie, wym. 8,8 × 13,8 cm. Zbiory Muzeum Narodowego w Warszawie, nr inw. DI 75359 MNW

kiedy jestem przy Tobie Isiątko – Wtedy czuję wkoło siebie życie, żywe czucie, interes do wszystkiego w Tobie – a przez Ciebie we mnie się budzi – Tutaj cisza, bo choć stary Miłkowski lubi rozmawiać, to ta rozmowa cała ciszy nie przerywa bo dla mnie zupełnie obojętna. Tak więc całe godziny upływają wobec tej jednej spekulatywnej myśli mojej – aby możliwie najlepiej zużytkować te przedpołudniowe godziny pozowania.

Pocziwy stary wypytuje się podobno Wyrobka – i zaklina go – aby mu powiedział prawdę, czy mnie jest wygodnie, czy nie narzekam. Ale to starość jest wielka; słyszę drobne stukanie butów po kamiennej posadzce, to on się krząta ale z trudnością już wielką – otwiera szafy i nosi mi swoje książki i albumy –

Chciałbym w ciągu tego tygodnia módz wysłać Ci Isiątko najlepsze biuletyny⁷³ – Malując to co mam przed sobą cieszyć się będę na to, co w przyszłości może uda mi się namalować. O Tobie myślę Jadwiś i widzę w myśli wychodzącą Cię po schodkach w górę – u pp. Duninów z podniesioną dosyć wysoko białą spódniczką – i stawiającą nóżkę za nóżką na przemian coraz wyżej – ładnie i bielutko obuta i przejrzystą pończoszką obciśnięta. Pani Dunin za Tobą *examinante*⁷⁴ w cichości i skupieniu. Ja jeszcze na trawniku przed domem za wami. Radbym tu mieć od Ciebie wiadomości, na przekór pająkowi, którego dziś rano w miednicy zastałem – Chcę mieć wiadomości od białej Isi – od mego homo sapiens – od mego homo novus – na którego nie przykrzy się patrzeć i słuchać.

Serdecznie cię moja miła bardzo Żono całuję: ściskam bardzo serdecznie za łapki, za główkę, za całą ciebie

Jum.

Co Żbik⁷⁵ robi jak Ci ludzie dotrzymują towarzystwa? Czy upały bardzo dręczące – czy nie przybyło co do przepisania dla mnie – czy przyszły pieniądze od Gorzkowskiego?⁷⁶

W środę, cztery dni później, po otrzymaniu oczekiwanej korespondencji od żony, Mehoffer pisze w odpowiedzi kolejny list do Zakopanego. Relacjonuje w nim postępy pracy nad portretem, w którym określone partie malowidła są już mocno zaawansowane – głowa i twarz z udanym podobieństwem modela, karnacje, a także wiśniowe rękawy żupana. Brakujące elementy portretu – kontusz, złoconą karabelę, kolana marszałka i fotel, w którym siedzi – precyzyjnie zaplanowane są na najbliższe dni tak, aby portret wykończyć w niedzielę, 13 sierpnia 1905 roku. Później nastąpić ma niezbędna przerwa technologiczna, aby świeżym partiom obrazu pozwolić na wyschnięcie,

73 W znaczeniu – sprawozdania.

74 *Examinante* – (fr.) – badająco.

75 Mowa o pięcioletnim wówczas synu Artysty – Zbigniewie Mehofferze (29 marca 1900–29 października 1985), nazywanym przez rodziców Żbikiem.

76 Mowa o Marianie Gorzkowskim (1830–1911), pisarzu, kolekcjonerze, sekretarzu krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, szarej eminenjacji i powierniku Jana Matejki, a także komentatorze jego dzieł. Zob. E. Łepkowski, *Gorzkowski Marian*, [w:] PSB, t. 8, Wrocław 1959–1960, s. 335–336.

za drugim natomiast przyjazdem Artysta zamierza ten *zamaszysty* portret *zaokrąglić i podopetniać*. Z listu tego⁷⁷ wynika także, że do gorlickiego dorobku malarskiego z roku 1905 Mehoffer policza też najwyraźniej mały pejzaż z Sękowej⁷⁸, donosząc o tym żonie obok, jak zawsze smakowitych, płotczek z życia codziennego dworu Miłkowskich – partii szachów z Wyrobkiem, rozmów z Miłkowskimi, reumatyzmu starszej pani itp.:

[dopisek ołówkiem:] 9.VIII Gorlice 1905–9/8

Moje Jadwisiątko kochane

Ja ten twój list odczytuję – i miło mi było go odebrać. I dzisiaj myślę sobie Iśiu, że życie takie krótkie – i takie zmienne bywa, że chwila w całym tego słowa znaczeniu miła nieocenioną ma wartość. Takich chwil mam dużo dzięki Tobie – i uprzytomnienie ich jest tylko przedłużeniem ich wtedy kiedy na razie wprost ich nie ma. Dlatego bardzo lubię myśleć o Tobie – wtedy kiedy Cię przy sobie nie mam i to jest takie ciche używanie, któremu się całą duszą oddaję.

Przesyłam Ci Jadwiś zdanie sprawy z mojej roboty – Mam namalowaną głowę z grubsza, ale podobną i prawdziwą w kolorze i ręce obie i rękawy sino wiśniowe żupana, który razem z jasnymi niebieskawymi trochę rękami tworzy jak gdyby Veronesowską harmonię⁷⁹ – Dzisiaj przyjdzie kolej na czarny kontusz na tle którego błyszcząc będzie mocno złożona rękojeść karabeli⁸⁰ (ładna stara karabela,

77 ZNOW, sygn. 12797/II, s. 271–274.

78 Jadwiga Mehhoferowa, omawiając rozwój twórcy Józefa Mehoffera, napisała o tym pejzażu, co następuje: *Stary kościółek w Sękowej, gotycki, ma na niskie podcienia opadający dach, ciemny jak granat tupku. Sterczy na nim w środku, jak jeździec siedzący na koniu, metalowa sygnaturka, – spoza niej wygląda żółtawy czub wysokiego drzewa. Obok kościoła cała przestrzeń zajmują rozłożyste korony starych lip, których sylwety wtapiają się miękko w liliową szarość dnia, na sychtku. Nad horyzontem rozłożył się blask zachodu. Na drugim planie, bardzo nisko ciągnie się zadrzewienie o zarzysie charakterystycznym dla ogrodów i sadów, co wskazuje na obecność ukrytego w głębi większego osiedla. Z pejzażyku tego technie spokój odosobnienia i długowieczności.* ZNOW, sygn. 14039/II, s. 317.

79 Mehoffer ma tu na myśli malarstwo Paolo Veronese (Paolo Cagliari lub Paolo Caliarì (1528–1588), zwanego Werończykiem) – włoskiego malarza urodzonego w Weronie, jednego z najwybitniejszych twórców renesansowych działających w Wenecji. Zob. M. Zgórnjak, *Pędzel Tycjana. Francuscy malarze i krytycy XIX wieku wobec weneckiego Cinquecenta*, Kraków 1995.

80 W posiadaniu Edwarda Miłkowskiego znajdowało się wiele egzemplarzy zabytkowej broni, jak o tym świadczy jego testament z 4 lipca 1907 roku: [...] *Ignacemu hr. Bobrowskiemu na pamiątkę oddaję karabelę staroświecką złożoną, – karabelę Kościuszkowską w żelaznej oprawie i broń „garlacz”, a szwagrowi jego Baronowi Janowi Konopce na pamiątkę daję parę pistoletów kuchenreiterów, – zięciowi memu Laskowskiemu Kazimierzowi karabelę złożoną lekką, zięciowi Stawiarskiemu Waleryanowi karabelę turecką i kindżał, oraz strzelbę kuchenreiterkę pojedynczą.* Zob. Z. Łopatkiewicz 2009, s. 358. W czasie pierwszej wojny pozostałe egzemplarze z kolekcji broni zostały skradzione przez stacjonujących w dworze oficerów austriackich, natomiast biblioteka Miłkowskiego znacznie ucierpiała w pożarze wywołanym przez żołnierzy 28 września 1914 roku. Zob. W. Kijowski, *Pamiętnik inspektora policji w Gorlicach (1914–1915)*, oprac. W. Pawłowski, Gorlice 2006, s. 10; *Diariusz dni grozy w Gorlicach, na podstawie pamiętników Jana Benisza, Jana Budackiego, Stanisława Feliksa Grąglowskiego, Władysława Kijowskiego, Jana Sikorskiego, ks. Bronisława Świeżykowskiego*, oprac. A. Ćmiech, Gorlice 2010, s. 10, (dalej cyt. *Diariusz dni grozy*).

o tyle oryginalna, że rękojeść ma gardę, jak bywa u pałaszów) – to powinno być zrobione w dwóch dniach⁸¹ – na piątek więc i sobotę zostałyby spód, kolana i fotel – Sądzę więc że w niedzielę powinien portret być już wraz z tłem zamalowany – a że maluję od razu, nie wiele zostawiając sobie na później – więc właściwie pozostanie już tylko go zaokrąglić – i podopełnić – Czy zrobię to zaraz, czy też przyjadę – a skończenie odłożę do drugiego tu przyjazdu pokaże się w niedzielę, bo wszystko zależy od schnięcia.

Portret obiecuje się być zamaszty – to będzie stary ociężyły człowiek; wystrojony w galę – wciśnięty w położysty fotel – z głową melancholijnie nastrojoną.

Po za tem mam mały pejzażyk z kościółkiem w Sękowej – Wyrobek bywa tu często i jak dziecko ciekawe malowania podgląda⁸², grałem z nim w szachy – ogromnie zażartej partyi – której asystował stary Miłkowski. Widzę z porównania, że Ty Jadwiś grasz dobrze – Państwo starają się o towarzystwo jak mogą – Wyrobek stale bywa wieczorami Pani jest rozmowna – i mimo czekającego ją za miesiąc złotego wesela⁸³ – reumatyzmu w nogach – o wszystkich płochościach światowych rada słucha – a teraz świeżo w tej chwili sprowadza sobie książkę, wydaną przez nieszczęśliwego męża po niemiecku pod tytułem Vater und Liebhaber?⁸⁴ Z portretem na wierzchu der Frau Cecylia Włodzimirska – Ponieważ Miłkowski ma dużą bibliotekę książek historycznych i trochę zawstydzony słucha tego, więc ja na to: Państwo w dwóch kierunkach kompletujecie bibliotekę. Na to Miłkiwa głową – oj baby, baby!

Isiątko, list dopełniam po posiedzeniu. Przybył cały kontusz z kolanami nawet więc rzecz pchnięta znacznie naprzód.

81 Użycie w portrecie karabeli było zapewne pomysłem samego Miłkowskiego, bo w rysunkowym szkicu kompozycyjnym Mehoffera z 5 sierpnia 1905 karabela nie występuje. Zob. il. 3.

82 Zainteresowanie techniką malarską Mehoffera zdaje się wskazywać na związki Mieczysława Wyrobka z – choćby amatorsko tylko uprawianą – działalnością artystyczną.

83 Ślub Magdaleny i Edwarda Miłkowskich miał miejsce w roku 1855 – z uwagi Mehoffera widać, że we wrześnieu.

84 Karol Włodzimirski, *Vater und Liebhaber?*, K. Singer & Co., Kommissions-Verlag, Berlin 1905. Książka ta, o tytule dającym się tłumaczyć jako *Ojciec i kochanek*, nawiązuje do głośniego skandalu z roku 1904, kiedy to porzuciwszy męża Karola Włodzimirskiego vel Włodzimierskiego – 26-letnia Cecylia z domu Płachecka, córka krakowskiego nauczyciela muzyki i matka czwórki dzieci, uchodząca ówczesnie za piękność, nawiązała romans z Ignacym Karolem Korwin Milewskim (1846–1926), litewskim magnatem, właścicielem słynnej kolekcji malarstwa polskiego ze szkoły monachijskiej, awanturnikiem i ekstrawaganckim snobem, który tytuł hrabiowski kupił sobie w kancelarii papieskiej. Para, która ponoć poznała się w pracowni artysty malarza Wincentego Wodzinowskiego w Krakowie, uknuła mistyfikację, wedle której – z racji ponad 40-letniej różnicy wieku – Milewski odgrywał publicznie rolę ojca Cecylii, ta zaś jego córki. Kiedy układ wyszedł na jaw, prasa nie zostawiła na kochankach suchej nitki. Romans ten zakończył się postrzeleniem w Wiedniu przez hr. Milewskiego kolejnego adoratora wdzięków Cecylii, zwanej nawet w Galicji *Syreną z Krakowa*. Zob. *Hr. Milewski strzela*, „Nowiny Dla Wszystkich. Dziennik Ilustrowany”, R. 2, 1904, nr 148 z 1 lipca, s. 1–2; *Handel wciąż ludzką*, „Nowości Ilustrowane”, R. 1, 1904, nr 11 z 10 grudnia, s. 8–9.

Jutro stanowczo powinna być cała figura wypełniona – tak więc żegluję już po pełnym morzu – a niedługo brzeg przeciwny pokazywać się zacznie – a na nim przyjazna osoba, z którą lubię przestawać.

Serdecznie Cię małe Isiątko ściskam i całe Twoje jestestwo miłe w ręce ujmuję – Bądź zdrow – donoś pisma o sobie. Do Mamy napisałem dobry list i zdaje mi się rozsądny

Jum

Gorlice 9/8. 905

Trzy dni później, w sobotę, Mehoffer mógł już zakomunikować żonie, że portret Miłkowskiego namalowany jest w zasadniczym kształcie, zaś dalsze prace – jak wcześniej przewidywał – wymagać będą przerwy dla dobrego wyschnięcia warstwy malarskiej. Tym samym, po blisko dwóch tygodniach spędzonych w Gorlicach, będzie mógł przyjechać do Zakopanego, aby pobyc trochę przy boku Jadwigi i towarzystwa z jej otoczenia. Niedokończony portret już teraz podobał się – jak widać – obojgu Miłkowskim, których poczucie własnej wartości miłe łechtane było udziałem uznanego artysty w powstawaniu konterfektu marszałka. Ten realistyczny portret, aż dziw, że bez kartusza z godłem herbowym Prus I, utrwał bowiem nie tylko samego Miłkowskiego, ale i dworski świat, w którym żył, jego dostojny kontusz z żupanem, karabele i wygodny fotel, a wszystko na tle empirowych szaf bibliotecznych z cennym księgozbiorem. I tylko nikt z obecnych nie podejrzewał nawet, że to ostatni zapis malarski tej błogiej rzeczywistości, bo już w dekadę później wojna obróci to wszystko w perzynę. W swym krótkim liście⁸⁵ Mehoffer nie zawarł zbyt wielu faktów z pobytu w Gorlicach, wszak w trzy dni później miał mieć okazję opowiedzenia wszystkiego w cztery oczy.

[dopisek ołówkiem:] 12.VIII 1905 Gorlice

Moje Isiątko kochane –

Donoszę Ci, że figurę całą już mam namalowaną z pierwszego – pozostaje jeszcze tło – o ile widzę, nie można od razu jej skończyć – ponieważ nie wszystko mi wyschnie i prawdopodobnie we wtorek⁸⁶ dam nura do Zakopanego, z czego serdecznie się cieszę – chyba gdybym widział możliwość dalszej pracy –

Pani M. powiada, że podobieństwo do ostatecznych granic doprowadzone – a staruszek mocno kontent⁸⁷ – że jego portret będzie dziełem sztuki. Tak bardzo cieszę się Jadwiś, że niedługo Cię zobaczę – chyba w dobrym zdrowiu – Dzisiaj rano zwidywałaś mi się w pół snach – Było tak jak gdybyś była śpiewaczką⁸⁸

85 ZNOW, sygn. 12797/II, s. 275–276.

86 Tzn. 15 sierpnia 1905 roku.

87 Pani M. oraz staruszek to Magdalena i Edward Miłkowsy.

88 Przypomina się wielokrotnie nagradzany na wystawach portret Wandy Janakowskiej (1873–1940), pędzla Józefa Mehoffera, zatytułowany *Śpiewaczka*. Obraz ten, namalowany w 1896 roku, należy do zbiorów Lwowskiej Galerii Sztuki im. Borysa Woźnickiego.

i miała śpiewać Izoldę⁸⁹ – Czekałem na Ciebie, gdzieś w jakimś pokoju czy galerii po za sceną – i zamajaczyłaś mi ubrana w ciemno szafirową, czy atramentową suknię – ogromnie pełna uroku kobiecego – z oczami takimi – jak na paryskiej fotografii – dzisiaj myślałem sobie, że śpiewać byś nie potrafiła ale urok masz taki w sobie, że wystarczy za śpiew – głowa z ciepłymi oczami, które patrzą uporczywie i jakby jakąś łzą wewnętrzną okupując trud patrzenia, szyja cienka i delikatna – prawie krucha – odsłonięta i otoczona jakimś delikatnym strojem. Przywitam Cię dobrze Jadwiś –

Ta[k] dużo o Tobie myślę a i mówię nawet – głównie dla własnej przyjemności – a mówić mogę łatwo, bo Pani⁹⁰ jest ciekawa i rozpytuje się.

Do widzenia mi Jadwiś mały nie zadługo – do ogromnie miłego widzenia – zapewne we wtorek o 4.14 popołudniu.

Jum

Do Mamy⁹¹ pisałem i żadnej odpowiedzi nie dostałem dotąd co mnie dziwi.
12/8. 905 Gorlice

Wyjechawszy do Zakopanego we wtorek 15 sierpnia, Mehoffer powrócił do Gorlic po tygodniu, 22 sierpnia 1905 roku, *dla dokończenia portretu*. Już nazajutrz donosił żonie, że robota przy obrazie szła mu jednak opornie, bo to, co namalował tego dnia, trzeba było ostatecznie usunąć, choć strawił nad tym całe cztery godziny. Praca przychodziła mu więc nie tylko z trudem, ale i nie dawała satysfakcji, skoro – jak pisał – *dopiero przy pisaniu listów przychodzę do równowagi*. List z 23 sierpnia 1905⁹² nie przynosi poza powyższą faktografią niczego interesującego, poza kłopotaniem się o matkę, żonę, która odprowadziła Mehoffera na zakopiański dworzec kolejowy, wizytę nie w porę nieznanego ks. Dembińskiego? (Dembowskiego?; Dembickiego?) i wspomnianiem jakiejś Mysi (Marysi?):

[dopisek ołówkiem:] 23VIII 1905

Z Gorlic do Zakopanego

Jadwisiątko małe.

Gdyby nie to, że myślę sobie, że Ty dzisiaj drugi dzień już pozostałaś sama a jutro będzie trzeci – to bym nie pisał – bo mi dzisiaj robota nie bardzo sporo poszła – Chciałem głowę wypełnić – i tak żal mi było tego co było – a co się schowało – że wytarłem dodatki i obiecuję sobie jutro w 2 godziny zrobić to, com dzisiaj robił cztery. Nauka nie powinna iść w las – Nie mam się więc czem pochwalić – Napisałem list do Mamy prosząc o przyjazd nie zadługo a starałem się tak pisać, aby żal powoli ustępował⁹³.

89 Chodzi o sopranową partię Izoldy w trzyaktowym dramacie muzycznym *Tristan i Izolda*, kompozycji Richarda Wagnera.

90 Mowa o Magdalenie Miłkowskiej.

91 Zapewne mowa jest o Aldonie Ludmile z Polikowskich Mehofferowej (1839–1923), matce Artysty.

92 ZNOW, sygn. 12797/II, s. 277–279.

93 Nie wiadomo, co było powodem tego żalu – może śmierć, albo choroba kogoś bliskiego?

Myślę o Tobie mały Jadwiś i markotno mi – Przedewszystkiem widzę, że ta wizyta ks. Demb. źle wybrana – bo Ty właśnie wtedy będziesz nieborak – Tak bym rad cię widzieć żwawą i ładną – Mysia mówiła że się od paru lat tych nic nie zmieniła, żeś na kolei ładnie wyglądała – Isia wie, że jabym Cię rad tak utrzymać w dobrej opiece – abyś Ty sama na pierwsze spojrzenie o mnie dobrze świadczyła.

Niechże Isia pamięta o mnie i o tem wszystkim o co na odjeźdźnym prosiłem.

Nie dziw się bardzo, że nie mogę więcej pisać, bo jestem dopiero co po ucieraniu się mocnem z malowaniem – i dopiero przy pisaniu listów przychodzę do równowagi – Jutro Isiątkowi może doniosę coś dokładniejszego – i pomyślnego – tymczasem Cię bardzo serdecznie ściskam i wszystkie małeńkie troski Tobie w łapki oddaję –

Jum

23/8. 905 Gorlice

I rzeczywiście – dnia następnego Mehoffer znowu zasiadł do listu. O finalizowanym portrecie Miłkowskiego nie napisał żonie wiele, poza tym, iż planował ukończyć malowanie w ciągu dnia następnego (25 sierpnia 1905). Dla odmiany – pracowało mu się teraz na tyle dobrze, że mógł nawet stwierdzić: *Dzisiaj popędziłem naprzód*. Myślami był już w Zakopanem, na przerwanych wakacjach i przy żonie, gdyż pobylem w Gorlicach czuł się już nieco znużony, chociaż gospodarze dworu starali się bardzo, aby mu na niczym nie zbywało. Łącznie spędził z Miłkowskimi 19 dni (2–15 sierpnia oraz 22–26 sierpnia 1905), ale ich uprzejma obecność, a także wizyty Mieczysława Wyrobka, nie mogły równać się z towarzyskimi atrakcjami Zakopanego, do tego w szczycie sezonu. Wrażenia tego nie zmieniła również wizyta starszego brata Mieczysława Wyrobka, który aby spotkać się z Artystą przyjechał do Gorlic z Nowego Sącza. Mehoffer wciąż kłopotał się sprawami bytowymi matki, po raz kolejny namawiał ją do przyjazdu, ponadto prosił żonę aby ta wysłała jej pieniądze. Wprawdzie obiecywał Jadwidze napisać następnego dnia korespondentkę, ale ta nie zachowała się wśród archiwaliów obojga Mehofferów, dlatego list⁹⁴ poniższy jest ostatnim, napisanym w trakcie pobytu Gorlicach:

[dopisek ołówkiem:] 24.VIII 1905 Gorlice

Kochane Isiątko

Dzisiaj popędziłem naprzód – więc i raźniej list Ci napiszę – Powiniem jutro skończyć i co za tem idzie w sobotę⁹⁵ być w Zakopanem ale czy jakiś dyabeł stąd nie wylezie któż to wiedzieć może – Jutro palnę karteczkę – która powinna być w Twoich łapkach w sobotę rano i coś ci o mnie powiedzieć. Dzisiaj wysłałam drugi list do Mamy w kwestyi węgla – a Ty Isiątko pošlij Mamie do Krakowa pieniądze 55 złr + 16 fl. 50 (dla mojej Mamy) razem 78 złr 50 czyli 143 koron⁹⁶. W dzisiejszym liście powtarzam jeszcze raz to co już pisałem, t.j. proszę Mamę – by przyjechała.

94 ZNOW, sygn. 12797/II, s. 281–283.

95 Tzn. 26 sierpnia 1905 roku.

96 Wyliczenia te świadczą jasno, jak skomplikowany system monetarny funkcjonował wówczas w Krakowie (złote reńskie, floreny i korony).

Pobytu tu już mam dosyć – mimo wielkich uprzejmości staruszka⁹⁷

Wczoraj byli na raz dwa Wyrobki⁹⁸ (ten z Łącka⁹⁹ przyjechał) – pobiłem go w szachy – stąd znowu wniosek – że Isia jest graczem dobrym¹⁰⁰.

Moje Isiątko kochane będę znowu popędzał koła wagonu aby się znaleźć u Ciebie w domu ale już dnia nie przeproźniacę jak za pierwszym razem¹⁰¹ – Chciałbym uczcić Cię czemś dobrem – to jedyny dobry sposób uczczenia Ciebie – i utrzymać Cię w przyjemnym stanie. Jak mi się zechce popróżniacę – to wtedy sytuacja zła – bo Isia się czuje w złym i nudnym otoczeniu. Czasem jest wielka łaska – „Nic Jum nie róbcie” – a mnie aż dziwno –

Z akwareli zadowolony nie jestem mimo pochwał¹⁰² – lepiej że są niż gdyby ich nie było – ale przecie chciałbym, aby to co spod ręki wychodzi świadczyło o niej, że lepsza niż inna – Tymczasem się cieszę na przyszły obrazek który będzie lila biały¹⁰³.

Wyglądaj mnie Isiuniu w dobrym zdrowiu – serdecznie Ci główkę całuję –

Jum

24/8. 905 Gorlice

Można by sądzić, że świeżo namalowany portret Edwarda Miłkowskiego Mehoffer pozostawił już na zawsze w Gorlicach, aby obraz ten zaświadczał o zasługach marszałka powiatowego, utrwalając splendor rodu oraz gorlickiego dworu. Tak się jednak chyba nie stało, przynajmniej nie od razu. Portret wymagał przecież zawerniksowania, a te ostatnie pociągnięcia pędzlem, zabezpieczające malowidło i zwiększające głębię kolorów, można było położyć dopiero z chwilą całkowitego wyschnięcia głównej warstwy malarskiej. Nie sposób było oczekiwać tego na miejscu, najpewniej więc werniksowanie portretu Miłkowskiego wykonane zostało w krakowskiej pracowni Artysty, gdyż jego kolejny przyjazd do Gorlic, tylko w tym celu, wydaje się mniej prawdopodobny. Mehoffer, odjeżdżając z Gorlic do Zakopanego, raczej nie zabrał płótna ze sobą, a jedynie umówił się z kimś (Mieczysławem Wyrobkiem?) na dostarczenie obrazu do Krakowa w późniejszym czasie.

97 Mowa o Edwardzie Miłkowskim.

98 Nie sposób ustalić, który ze starszych braci Mieczysława Wyrobka przyjechał wtedy do Gorlic – albo Stanisław, albo Zygmunt.

99 W innym miejscu Jadwiga Mehofferowa podaje, że Wyrobek przyjechał wówczas z *Sącza*, a nie *Łącka*. Zob. ZNOW, sygn. 14041/II, s. 204.

100 Mehoffer już drugi raz chwali poziom szachowych umiejętności Jadwigi, z czego wnosić należy, że to ona właśnie nauczyła męża tej gry.

101 Chodzi o wspólnie spędzony w Zakopanem tydzień, kiedy Mehoffer zrobił sobie tygodniową przerwę w malowaniu portretu Miłkowskiego (15–22 sierpnia 1905).

102 Nie wiadomo o jakich akwarelach pisze Mehoffer? Być może namalował je w Gorlicach, ale najpewniej – w Zakopanem.

103 Kolory te charakterystyczne są dla portretów, do których pozowała Mehofferowi żona. Zapewne też były ulubionymi kolorami jej toalet.

Obecność portretu Miłkowskiego w krakowskiej pracowni Mehoffera zbiegła się więc w czasie z przygotowaniem przez Artystę reprezentatywnego wyboru własnych dzieł malarskich z ostatnich lat, które pokazać mógłby na zbliżającej się IX Wystawie Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”. Józef Mehoffer był nie tylko jednym z dziesięciu członków-założycieli¹⁰⁴ „Sztuki” (1897), ale i sekretarzem Towarzystwa w kadencji 1899–1906, a później jego wiceprezesem (1906–1907) i prezesem (1910–1912)¹⁰⁵. Na wystawie, której otwarcie nastąpiło w sobotę 4 listopada 1905 roku¹⁰⁶, w gronie dwudziestu malarzy prezentujących łącznie 107 obrazów i rzeźb, Mehoffer pokazał 12 prac własnych z lat 1904–1905 – wśród nich dwie, szczególnie nas tu zajmujące: *Portret Marszałka Miłkowskiego* (il. 5) oraz *Kościół wiejski*, który to tytuł nadał ostatecznie pejzażowi z kościołem w Sękowej¹⁰⁷ (il. 6). Wystawienie tych dwóch dzieł świadczy przekonująco o tym, iż Artysta cenił sobie oba obrazy powstałe na prowincji, był z ich poziomu artystycznego i technologicznego zadowolony, ponadto – traktował je jako istotny krok we własnym rozwoju twórczym.

Obok oficjalnego katalogu IX Wystawy TAP „Sztuka” swój prześmiewczy folder dla tego wydarzenia artystycznego opublikowało również Wydawnictwo „Zielonego Balonika”¹⁰⁸. Znajdujemy w nim – między innymi artystami – karykaturę Józefa Mehoffera narysowaną przez Kazimierza Sichulskiego¹⁰⁹, a także poświęcony malarzowi wierszyk¹¹⁰, anonimowego autorstwa:

*Jedno jajko, tuł papryki,
Łyżka masta, funt rozumu,
Szklivo ze starego tumu
Z wprawą mistrza alchemika
Mięsza, warzy, destyluje,
Gdy rozważy, skombinuje.
Skarbiec – kocioł się otwiera
Oto sztuka Mehoffera.*

104 Założycielami TAP „Sztuka” byli koryfeusze malarstwa polskiego: Teodor Axentowicz, Józef Chełmoński, Julian Fałat, Jacek Malczewski, Józef Mehoffer, Antoni Adam Piotrowski, Jan Stanisławski, Włodzimierz Tetmajer, Leon Wyczółkowski i Stanisław Wyspiański. Zob. *Stulecie Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”*, red. A. Baranowa, Ars Vetus et Nova, t. 4, red. serii W. Bałus, Kraków 2001, s. 178 (dalej cyt. *Stulecie TAP „Sztuka”*).

105 Tamże, s. 178–179.

106 Zob. plakat autorstwa Jana Stanisławskiego, z tekstem IX WYSTAWA TOW. ART. POLSKICH »SZTUKA« OTWARTA 4 LISTOP. 1905 W POŁUDNIE W GMACHU TOW. PRZYJ. SZ. PIĘ. W KRAKOWIE. WSTĘP I K. w Niedz. 6o H., zawiadamiający o wydarzeniu. Zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie, nr inw. MNK III-af-1243.

107 *Katalog IX Wystawy „Sztuki”*, Kraków 1905. Prace Józefa Mehoffera wymienione są pod poz. 38–48. Zob. też H...s, *Wrażenia z wernisażu*, „Czas”, R. 58, 1905, nr 252 z 4 listopada, s. 2.

108 *Wydawnictwo Zielonego Balonika – Katalog IX Wystawy Sztuki*, Kraków 1905–1906.

109 Tamże, k. 21 recto.

110 Tamże, k. 22 recto. Z drobnymi zmianami, będącymi raczej błędami korekty, wiersz ten przedrukowano w: *Jama Michalika lokal „Zielonego Balonika”, zebrał Zenon [Pruszyński]*, Kraków 1930, s. 56, poz. 90.

FRYCZ KAROL KRAKÓW

29) Projekty dekoracji

KAMOCCI STANISŁAW KRAKÓW

30) Kościół wiejski w jesieni

31) Kościół wiejski

32) Kościół

33) Wiosna

34) Dwór

35) Bez

LASZCZKA KONSTANTY KRAKÓW

36) Głowa kobiety (terrakota)

37) Głowa dziewczyny

MEHOFFER JÓZEF KRAKÓW

38) Europa jubilans

39) Portret Marszałka Miłkowskiego

Il. 5. Józef Mehoffer, *Portret Marszałka Miłkowskiego*, [w:] *Katalog IX Wystawy „Sztuki”*, poz. 39, Kraków 1905

- 40) Portret
- 41) Helcia Tatarówna
- 42) Przy harmonium
- 43) Sosenki
- 44) Fabryka
- 45) Kościół wiejski
- 46) Szymbark
- 47) Klomb przed dworem
- 48) Miasto w nocy (rysunek węglem)
- 49) Studium

ROSENBLUM LEON KRAKÓW

50) Śnieg

SICHULSKI KAZIMIERZ KRAKÓW

51—55) Typy huculskie

STANISŁAWSKI JAN KRAKÓW

56) Wieczór

Il. 6. Józef Mehoffer, *Kościół wiejski*, [w:] *Katalog IX Wystawy „Sztuki”*, poz. 45, Kraków 1905

37
W. Szymanowski

" Lekki chleb w pocie czoła "

Józef Mehoffer

" Nowe mody I. zarytka i kapelusze
na sezon jesienny .

Józef Mehoffer

" Nowe mody II. Kostjum letni
pour la plage dla młodej osoby,
pique' rayé dublowane satin
merveilleux pigeon .

Józef Mehoffer

" Marszałka Miłkowskiego
karabela i biblioteka (spécialité
de la maison)

K. Sichulski

" Indyjski gość na Huculach .

Na dalszych stronach Balonikowego katalogu zamieszczono ponadto prześmiewcze komentarze do niektórych obrazów prezentowanych w salach gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Wśród czterech prac Mehoffera zauważono i krótką wzmianką skomentowano:

Józef Mehoffer

„Marszałka Miłkowskiego karabela i biblioteka (spécialité de la maison)¹¹¹ (il. 7).

Trzy lata później Towarzystwo Artystów Polskich „Sztuka” – wspólnie z przedstawicielami austriackiego ruchu artystycznego zrzeszonymi w grupie Hagenbund¹¹² – zorganizowało w Wiedniu dużą prezentację pod nazwą *Ausstellung der Vereinigung polnischer Künstler „Sztuka”*¹¹³. Wzięło w niej udział 43. artystów polskich z Krakowa, Lwowa, Warszawy, Paryża, Rzymu, Zakopanego i Bochni, którzy zaprezentowali wiedeńskiej publiczności łącznie 358 dzieł malarstwa, grafiki, rzeźby, sztuki użytkowej, projektów itp. Jak zaświadcza drukowany katalog tej wystawy¹¹⁴, z rysunkiem Stanisława Wyspiańskiego *Wnętrze* na okładce, jednym z wystawiających w Wiedniu swój dorobek artystyczny był Józef Mehoffer, członek nie tylko TAP „Sztuka”, ale i Hagenbundu. Jego 28 prac – w katalogu zapisanych pod pozycjami 91–109, 330–337 oraz 357 – stanowiło nie tylko jedną z najliczniejszych prezentacji autorskich, ale też ukazywało przekrój wszechstronnej aktywności artystycznej Mehoffera. Z jakimś zaskoczeniem wśród tego zbioru odnajdujemy obraz zatytułowany przez Mehoffera jako *Bildnis eines alten Edelmannes* (Portret starego szlachcica)¹¹⁵ (il. 8). Wprawdzie zmiana dotychczasowego tytułu portretu, usunięcie nazwiska oraz honorowego tytułu Miłkowskiego niesie niepewność – czy mamy do czynienia z interesującym nas tu płótnem?, ale wszelkie wątpliwości rozwiewa zaraz fragment tekstu Jadwigi Mehofferowej z jej pracy „*Rozwój myśli twórczej Józefa Mehoffera*”. Píše ona¹¹⁶:

111 *Wydawnictwo Zielonego Balonika – Katalog IX Wystawy...*, dz. cyt., k. 34 recto.

112 Grupa Hegenbund, zwana także Kunstlerbund Hagen, gromadziła młodych artystów, którzy swą działalnością artystyczną buntowali się przeciw skostniałej, akademickiej sztuce przełomu wieków. Grupa powstała w Wiedniu, w 1899 roku, i z różnymi zmianami składu działała do września 1938 roku, kiedy to po Anslussie Austrii sztukę artystów Hagenbundu określono jako dekadencją i niepożądaną w III Rzeszy. Do Hagenbundu, w trakcie 40 lat działalności, należało ponad 250 artystów, zaś na organizowanych przez nich wystawach zaprezentowano prace ok. 1300 zaproszonych twórców. Zob. A. Baranowa, *Krytycy wiedeńscy o „Sztuce” – Ludwig Hevesi, Hermann Bahr, Berta Zeckerandl*, [w:] *Stulecie TAP „Sztuka”*, s. 65–77.

113 Zob. fotografie wnętrz, w których zorganizowana była wystawa w 1908 roku, tamże, il. 3–6.

114 *Ausstellung der Vereinigung polnischer Künstler „Sztuka”*, Hagenbund-Wien 1908.

115 Tamże, poz. 97, *Bildnis eines alten Edelmannes* (Portret starego szlachcica).

116 ZNOW, sygn.14039/II, s. 317.

- 83. Porträt.
- 84. Selbstporträt.
- 85. Die Droschke. Nachtstimmung.

ARTUR MARKOWICZ. Krakau.

- 86. Ufer der Weichsel.
- 87. Alte Frauen.

KAROL MASZKOWSKI. Krakau.

- 88. Moldauische Kirche.
- 89. Moldauische Kirche.
- 90. Moldauische Kirche.

JÓZEF MEHOFFER. Krakau.

- 91. Unterjochung der Elemente. Dekoratives Panneau für den Sitzungssaal der Handels- und Gewerbekammer in Krakau.
- 92. Friesentwurf für die große Halle des Reichsratsgebäudes in Wien.
- 93. Schwärmende Prinzessin. *Romanische Wölbung*
- 94. Medusenkopf. *Am. 6)* *reptilien wasser*
- 95. Medusenkopf. *Am. skiz.*
- 96. Harmonieproblem.
- 97. Bildnis eines alten Edelmannes.
- 98. In einem altmodischen Wohnraum.

Entwürfe:

- 99. Entwurf für ein Glasfenster der Kathedrale zu Krakau.

Jako uzupełnienie własnego opisu¹¹⁷ tego portretu notuje się parę uwag krytyki z wystawy we Wiedniu w Hagenbund: [Ludwig] Hevessi¹¹⁸ [Hevesi]: „Podobnie głębokim akordem kolorów, jak w wystawianych równocześnie portretach kobiecych – tylko jeszcze lżej, jakby od niechcienia i dla zabawy wydobyty z palety – jest portret starego szlachcica w narodowym stroju na tle biblioteki”. A Ritter¹¹⁹ pisze: „Oto portret na którym ściąga uwagę wspaniały pas i karabela polskiego ubioru narodowego a jego właściciel, stary szlachcic wydaje się typem, który żywcem zszedł z jakiegoś płótna Matejki”.

Te wysokie oceny krytyków wiedeńskich, przyrównanie portretu Miłkowskiego do płócien Jana Matejki, z pewnością musiały zwrócić uwagę publiczności zwiedzającej wystawę na ten obraz, a także wyrzeć dobre wrażenie na samym Mehofferze. Portret podobał się, zarówno krytykom, jak i samemu Artyście, który przecież znacznie powiększył swój dorobek malarski od roku 1905 a mimo to zdecydował się zabrać do Wiednia właśnie portret wykonany trzy lata wcześniej na prowincji. Przy okazji wystawy wiedeńskiej pojawia się wszak jeszcze jedno, zasadnicze dla nas, pytanie – jakimi drogami konterfekt Miłkowskiego, wiszący w Gorlicach, trafił na dużą wystawę sztuki w Wiedniu? Zanim odpowiem na nie i przedstawię swoje supozycje w tym względzie, przenieśmy się w naszych dociekaniach do Gorlic roku 1919.

Wprawdzie od wizyty Mehoffera w tym mieście minęło zaledwie 14 lat, ale z pewnością nie poznałby on teraz tego miasta. Właściwiej byłoby napisać – morza ruin, jakim Gorlice stały się w wyniku I wojny światowej, a w szczególności kilkumiesięcznych ostrzałów artyleryjskich w 1915 roku i samej bitwy gorlickiej w pierwszych dniach maja¹²⁰. Cały ten uporządkowany i spokojny świat z roku 1905 odszedł w niebyt: oboje Miłkowscy zmarli jeszcze przed wojną, ich wypełniony książkami i zabytkami przeszłości dwór został doszczętnie zrujnowany w walkach (il. 9) i wkrótce rozebrany bez śladu, miasto zaś, którego marszałkostwo byli właścicielami, porównywano teraz z Pompejami.

W tych dramatycznych okolicznościach, kiedy gorliczanie zmagali się z brakami aprowizacyjnymi i konieczną odbudową miasta, doszło jednak do wydarzenia, które w naszych dociekaniach nad losami portretu Miłkowskiego wydaje się bardzo istotne i znamienne. Oto w zrujnowanym mieście, nie mogąc sprawować prawidłowej opieki

117 *Własnego opisu* – tj. opisu J. Mehoffera, zawartego w liście do żony, pisany w Gorlicach, 9 sierpnia 1905 roku.

118 Ludwig Hevesi (1842–1910), węgierski pisarz i dziennikarz, najbardziej poważany krytyk sztuki w czasach cesarza Franciszka Józefa I. Zob. *Hevesi Ludwig*, [w:] *Österreichisches Biographisches Lexikon*, t. 2, Wien 1959, s. 310.

119 Mowa o Williamie Ritterze (1867–1955), szwajcarskim malarzu, krytyku i powieściopisarzu. Zob. *William Ritter (writer)*, URL: [https://en.wikipedia.org/wiki/William_Ritter_\(writer\)](https://en.wikipedia.org/wiki/William_Ritter_(writer)) (dostęp 3.02.2025).

120 Z niezwykle bogatej literatury poświęconej wojennym i powojennym losom Gorlic zob. A. Ćmiech, R. Łętkowski, *Krajobraz Gorlic po bitwie*, Gorlice 2009; Diariusz dni grozy; *Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej Znaki Pamięci V – bitwa gorlicka, jej znaczenie i skutki*, red. K. Ruszała, Gorlice 2012; *Bitwa pod Gorlicami. Studia z perspektywy stulecia*, pod red. J. Centka, S. Kułacza, K. Ruszała, Gorlice 2015; Ruszała 2015.



Il. 9. Zniszczony dwór Miłkowskich w Gorlicach, po bitwie gorlickiej 1915 roku. Archiwum „Gazety Gorlickiej”, URL: <https://gorlice.naszemiasto.pl/gorlice-na-archiwalnych-zdjeciach-z-okresu-i-wojny/ga/c1-8233071/zd/61307211> (dostęp 3.02.2025).

nad cennym obrazem Mehoffera, gorlicka Rada Powiatowa zdecydowała się przekazać płótno na przechowanie najmłodszej córce Edwarda Miłkowskiego – Zofii Franciszce z Miłkowskich Stawiarskiej – do jej dworu w Jedliczu pod Krosnem. Tę i inne cenne dla nas informacje przynosi pismo starosty gorlickiego z 22 sierpnia 1924 roku¹²¹ (il. 10–11):

Prezydjum Rady Powiatowej w Gorlicach

[Gorlice 22 sierpnia 1924 r.]

Jaśnie Wielmożna Pani

W roku 1919 przesłała Rada powiatowa w Gorlicach na ręce Jaśnie Wielmożnej Pani jako depozyt, portret Jej Czcigodnego Ojca śp. Marszałka Edwarda Miłkowskiego, ufundowany przez ówczesną Radę powiatową dla uczczenia jubileuszu¹²², a będący własnością powiatu i zarazem szacowną pamiątką Jego obywatelskiej działalności.

Czas, kiedy portret ten oddany został w depozyt Rodziny, był okresem przełomowym, w czasie którego sala Rady powiatowej, zrujnowana inwazją i długotrwałymi walkami nie dawała dostatecznej ochrony dla tak ze wszech miar cennego dzieła, – zwłaszcza, że częste naówczas i burzliwe zebrania ludowe wzniewały uzasadnioną obawę, że portret bardzo łatwo mógłby być bądź rozmyślnie uszkodzony, bądź uleść zniszczeniu przez zimno, kurz itd. Słusznie tedy ówczesna Reprezentacja powiatu postąpiła, oddając obraz w przechowanie do tych rąk, które jedynie dawały gwarancję, że pamiątka, a zarazem i cenne dzieło sztuki należyta opieką otoczone będzie.

Dziś czasy się zmieniły i uspokoiły. Okazale odnowiona sala Rady powiatowej oczekuje tej swojej wspaniałej ozdoby i drogiej pamiątki.

Dlatego zwracam się do Jaśnie Wielmożnej Pani z prośbą o łaskawy zwrot portretu śp. Pana Marszałka i o zawiadomienie, kiedy i jaką drogą portret ten może być przez Radę powiatową odebrany.

Z wyrazami głębokiego poważania

Pieczęć owalna z napisem: WYDZIAŁ RADY
powiatowej
w Gorlicach

podpis nieczytelny

nżej:

Starosta

i Komisarz rządowy Rady powiatowej w Gorlicach.

121 Archiwum rodzinne Kazimierza i Anny Zdziechowskich w Śremie (dalej AKAZ), *Pismo Starosty gorlickiego do Zofii Stawiarskiej z 22 sierpnia 1924 roku*, mpis. Państwu Annie i Kazimierzowi Zdziechowskim składam tą drogą serdeczne podziękowanie za udostępnienie mi swego archiwum rodzinnego.

122 Nie ma pewności o jaki jubileusz chodzi? W 1905 roku Edward Miłkowski kończył 75 lat, w tym samym roku wypadała też 50. rocznica ślubu obojga Miłkowskich.

Prezydentum Rady Powiatowej w Gerlicach.

Jasnie Wielmożna Pani :

W roku 1919 przesłała Rada powiatowa w Gerlicach na ręce Jasnie Wielmożnej Pani jako depozyt, portret Jej Czczygodnego Ojca śp. Marszałka Edwarda Miłkowskiego, ufundowany przez ówczesną Radę powiatową dla uczczenia jubileuszu, a będący własnością powiatu i zarazem szacowną pamiątką Jego obywatelskiej działalności.

Czas, kiedy portret ten oddany został w depozyt Redziny, był okresen przekonowym, w czasie którego sala Rady powiatowej, zrównana inwazją i długotrwałymi walkami nie dawała dostatecznej ochrony dla tak ze wszech miar cennego dzieła, - zwłaszcza, że częste nadwozia i burzliwe zebrania ludowe wzniesły uzasadnioną obawę, że portret bardzo łatwo mógłby być bądź rozmyślnie uszkodzony, bądź ułedsz zniszczeniu przez zimno, kurz itd. Słusznie tedy ówczesna Reprezentacja powiatu postąpiła, oddając obraz w przechowanie do t r a k, które jedynie dawały gwarancję, że pamiątka a zarazem i cenne dzieło sztuki należytą opieką strzeżone będzie.

Dzisiaj sprawy się zmieniły i uspokoiły. Okazało się, że sala Rady powiatowej oczekuje tej swej wspaniałej ozdoby i drogiej pamiątki.

Dlatego zwracam się do Jasnie Wielmożnej Pani z prośbą o łaskawy zwrot portretu śp. Pana Marszałka i o zawiadomienie, kiedy i

Jaką drogą portret ten może być przez Radę powiatową odebrany.
Z wyrazem głębokiego poważania



Jasnie Wielmożna Pani :

Starosta

i Komisarz rządowy Rady powiatowej w Gerlicach.

To, co tylko przypuszczaliśmy wcześniej, uzyskało teraz wiarygodne potwierdzenie i nie ma już wątpliwości, kto był formalnym zleceniodawcą malowania portretu Miłkowskiego w 1905 roku, kto zapłacił Mehofferowi za obraz i czyją własnością było to dzieło. Prezydium Rady Powiatowej w Gorlicach miało więc tytuł, aby domagać się zwrotu portretu marszałka od Zofii Stawiarskiej – ta jednak milczała. Starosta, nie doczekawszy się odpowiedzi, odczekał cztery miesiące i skierował do Jedlicza pismo kolejne¹²³:

PREZYDJUM RADY POWIATOWEJ W GORLICACH

L: 2573.

Gorlice dnia 22. grudnia 1924.

Jaśnie Wielmożna Pani:

Pismem z dnia 22. sierpnia br.¹²⁴ pozwoliłem sobie zwrócić się do JWielmożnej Pani z uprzejmą prośbą o przesłanie Radzie powiatowej w Gorlicach portretu śp. Pana Marszałka Edwarda Miłkowskiego.

Nie otrzymawszy do dnia dzisiejszego odpowiedzi na powyższy list, ponownie pozwalam sobie prosić o przesłanie Radzie powiatowej wspomnianego obrazu, który jest jej niewątpliwą własnością, przyczem nadmieniam, że cenny i jako dzieło sztuki i jako pamiątka portret śp. Pana Marszałka otoczony zostanie przez Radę powiatową należytym pietyzmem i umieszczony zostanie w miejscu, które zaszczytnie zajmował. –

Mam wszelkie podstawy spodziewać się, że ten mój apel znajdzie u JWielmożnej Pani właściwy oddźwięk i oczekuję, że JWielmożna Pani raczy portret Radzie powiatowej zwrócić, a w każdym razie zechce na mój list odpowiedzieć.

Z wyrazami prawdziwego poważania

Pieczęć owalna z napisem: WYDZIAŁ RADY
powiatowej
w Gorlicach

podpis nieczytelny

Powtórne pismo starosty gorlickiego do Zofii Stawiarskiej nie przynosi wprawdzie nowych informacji, świadczy jednak dobitnie o tym, że sprawa zwrotu portretu Miłkowskiego nie została w Gorlicach zapomniana. Tym samym Rada Powiatowa dała jasny sygnał, że zdaje sobie sprawę nie tylko z artystycznej, ale też materialnej i symbolicznej wartości obrazu. Pisemna odpowiedź Zofii Stawiarskiej nadeszła tym razem bardzo szybko, bo już kilkanaście dni później. Korespondencja ta zachowała się

¹²³ AKAZ, *Pismo Prezydium Rady Powiatowej w Gorlicach do Zofii Stawiarskiej z 22 grudnia 1924 roku*, mpis. Kseroodbitka tego pisma znajduje się również w zbiorach Muzeum PTTK im. I. Łukasiewicza w Gorlicach, (dalej cyt. MGR), sygn. MGR Arch.H. 1.01/24. Pani Katarzynie Lianie, kustosz Muzeum PTTK, bardzo dziękuję za kwerendę.

¹²⁴ Informacja ta pozwala określić w czasie niedatowane pismo poprzednie.

To

Szanownego prezjum Rady Powiatowej w Gorlicach

potwierdzając odbiór obu pism w yżnawie pbrzeżu
tego typu iż Komisarz Mi. Powiatowy powiadomił prede-
torybiem wyrażnie iż nie pierwsze pismo nie było
odpowiedzi li tylko składowo iż nie było przedkoniżem
wskazanie przewidzianem kładnie problemu Sąd powiatowy
i powiabił go o dowiedzenie i Sąd powiatowy
o stronie iacy, bawem przypuszczeniem iż yżnawie
jest do to dozwolenie.

Był jednak i pisma w 23/1 1924 1. 2. 3. 13. wina iż
wyrażenie iż nie wyrażało dla Sąd powiatowy
Kładowo ten sobie wyraża iż bezpostrzeżni obu stron
Wziw i 1910 - 23/1 1920 - iż p. Winięty Sąd powiatowy
dowiodł iż nie se wskutek Sąd powiatowy wyraża iż
i oby powiatowy i oby wolkam dawać, a pstrzeżni
waczożby, a kładnie i pstrzeżni iż p. w. i p. w.
ten pstrzeżni w kładnie - w kładnie d. w. i p. w. i p. w.
niekładnie i oby powiatowy kładnie powiatowy - i kładnie
kładnie nie kładnie oby dowiedzenie i i kładnie do siebie
pstrzeżni i oby p. w. i p. w. i p. w. i p. w. i p. w.
oby do siebie kładnie dawać nie kładnie.
go na Sąd powiatowy dowiedzenie i kładnie p. w. i p. w. =

do dziś zarówno w trzystronicowym rękopisie sporządzonym przez Stawiarską (il. 12), jak i dużo czytelniejszym odpisie maszynowym, który, najpewniej, wysłany został do Gorlic, i który zacytujemy poniżej¹²⁵. Odpowiedź z dworu jedlickiego potwierdza niektóre z moich wcześniejszych przypuszczeń, niesie też sporo bezcennych informacji o wydarzeniach, w wyniku których portret Miłkowskiego znalazł się w Jedliczu (il. 13). Najbardziej wartościowe natomiast są wyjaśnienia Stawiarskiej o okolicznościach zniszczenia portretu w jesieni 1920 roku oraz podejmowanych później przez nią próbach jego restauracji:

Zofia Stawiarska
właścicielka dóbr

Jedlicze, dnia 8 stycznia 1925

Do
Świetnego Prezydium Rady Powiatowej

w
Gorlicach.

Potwierdzając odbiór obu pism w sprawie portretu mego Ojca, śp Edwarda Miłkowskiego, pospieszam przedewszystkiem wyjaśnić, że na pismo pierwsze nie dałam odpowiedzi li tylko z tego powodu, iż rzecz całą przedstawiłam ustnie Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi Świeykowskiemu¹²⁶ i prosiłam Go o zawiadomienie Świetnego Prezydium o stanie rzeczy, zaczem przypuszczałam, że sprawa jest załatwioną.

Gdy jednak z pisma z 22 grudnia 1924 L 2573 widzę, że Świetne Prezydium widocznie nie otrzymało dostatecznego wyjaśnienia, pozwalam sobie wyluszczyć bezpośrednio stan sprawy:

Otóż w roku 1919 śp Wincenty z Drozdowa Byszewski¹²⁷ zawiadomił mnie, że wskutek przebudowy sali Rady Powiatowej wszystkie portrety marszałków rady powiatowej¹²⁸ a między innymi i portret mego śp Ojca znalazły się w wielkiem zaniedbaniu i że grozi im zupełne zniszczenie, jeżeli rodziny nie zaopiekują

125 AKAZ, *Odpowiedź Zofii Stawiarskiej z 8 stycznia 1925 roku na oba pisma Prezydium Rady Powiatowej w Gorlicach*, mpis. Kseroodbitka tegoż zob. MGR, sygn. MGR Arch.H. 1.01/24.

126 Mowa o ks. Bronisławie Świeykowskim (1865–1956), komisarycznym burmistrzu Gorlic czasu Wielkiej Wojny, społeczniku, przyrodniku (cenne kolekcje chrząszczy i motyli), związanym z Gorlicami przez 60 lat (od 1896), Honorowym Obywatelu Gorlic, autorze książki B. Świeykowski, *Z dni grozy w Gorlicach od 25 IX 1914 do 2 V 1915*, Kraków 1919.

127 Wincenty Byszewski h. Jastrzębiec (1859–1923), major armii austriackiej, właściciel dworu w Lipinkach, członek Wydziału Okręgowego Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowo-Ziemskiego (od 1907). Zob. *Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1907*, Lwów 1907, s. 813.

128 Fragment: *wszystkie portrety marszałków rady powiatowej* – świadczy o tym, że gorlickie starostwo posiadało przed I wojną światową galerię portretów marszałków powiatowych, a konterfekt Edwarda Miłkowskiego był tylko jednym z nich.



Il. 13. Stary dwór Stawiarskich w Jedliczu przed 1925 rokiem, widok od południowego wschodu.
Fot. Jan Węgrzyński, zbiory Władysława Beliwar Węgrzyńskiego

się niemi¹²⁹. Osobiście też stwierdziłam, że portret mego Ojca był porzucony w rogu izby wraz z innymi portretami¹³⁰ i cały okryty kurzem. Sam śp Byszewski zaproponował mi, abym portret ten jako rzecz porzuconą zabrała do domu. Poprosiłam więc o odesłanie portretu do Jedlicza. Po jego nadejściu stwierdziłam, że cały obraz wymaga gruntownego odświeżenia, wobec czego wysłałam go do art. malarza Pochwalskiego¹³¹ do Krakowa, gdzie kosztem kilkuset złotych został odnowiony. Portret ten umieściłam w pokoju przyjęć we dworze jedlickim nad kominkiem¹³².

W jesieni 1920 uległ portret ten wskutek eksplozji nagromadzonych przy instalowaniu opalania gazowego ilości gazów ziemnych prawie zupełnemu zniszczeniu wraz z całym prawie urządzeniem pokoju. Mianowicie powstałe przy spaleniu gazów w górnej połowie pokoju gorąco zwęgliło prawie gorną połowę portretu zacierając farby tak, że twarz śp Ojca mego zupełnie szczyrniała.

Obraz ten wysłałam tedy ponownie do art. malarza Pochwalskiego w Krakowie do odnowienia, ten mi oświadczył, że nie jest do uratowania i że jedynie tylko autor portretu, p. Mehoffer mógłby i to tylko przy pomocy fotografii, zrekonstruować ten portret.

Obraz znajduje się dotychczas u p. Pochwalskiego w Krakowie i może być na żądanie odesłany.

Jakkolwiek miałam prawo uważać obraz ten za moją własność¹³³, to jednak ceniąc sobie wysoko pietyzm, z jakim odnosi się Wysokie Prezydjum do pamięci Ojca mego, pragnęłabym gorąco, by portret ten znalazł się jak najrychlej na właściwym miejscu i z całą gotowością odesłałabym go Radzie Powiatowej. Niestety w tym stanie, jak się on obecnie znajduje, nie może zdobić sali głównej Rady powiatowej.

129 Fragment: *jeżeli rodziny nie zaopiekują się niemi* – wskazuje, że portrety z galerii gorlickich marszałków powiatowych zostały rozdysponowane wśród krewnych sportretowanych osób, na przechowanie. Zapewne też, podobnie jak w przypadku Miłkowskiego, obrazy te nie powróciły potem do faktycznego właściciela, dlatego też dzisiaj – w starostwie, a także dwóch muzeach gorlickich – nie ma po nich śladu.

130 Kolejna wzmianka w liście Stawiarskiej, wskazująca na to, że pozostających w zaniedbaniu portretów było więcej.

131 Najpewniej chodzi o Władysława Jana Pochwalskiego (14 kwietnia 1860–1 listopada 1924), artystę malarza i kierownika pracowni konserwatorskiej Muzeum Narodowego w Krakowie. Zob. J. Polanowska, *Pochwalski Władysław Jan*, [w:] SAP, t. 7, Warszawa 2003, s. 327–330. Władysław był młodszym bratem Kazimierza Teofila Pochwalskiego (25 grudnia 1855–7 października 1940), również artysty malarza, profesora wiedeńskiej Akademii Sztuk Pięknych. Zob. J. Polanowska, *Pochwalski Kazimierz Teofil*, [w:] SAP, t. 7, Warszawa 2003, s. 310–325. Obaj ukończyli krakowską Szkołę Sztuk Pięknych (zob. Materiały do dziejów ASP 1816–1895, s. 257) oraz akademię monachijską.

132 Był to jeszcze tzw. stary dwór Stawiarskich (il. 13), rozebrany wkrótce po wybudowaniu nowego pałacu (1925).

133 To zaskakujące stwierdzenie Stawiarskiej znajduje źródło chyba wyłącznie w zamieszczonym wcześniej stwierdzeniu Wincentego Byszewskiego, że portret Miłkowskiego był w roku 1919 *rzeczą porzuconą*.

Przy sposobności najbliższego mego pobytu w Krakowie zasięgnę porady p. Mehoffera i o ile portret da się zrestaurować, chętnie poniosę koszta, natomiast o ileby nie dał się uratować, zwrócę się do którego z wybitniejszych malarzy portrecistów z prośbą o sporządzenie nowego portretu z fotografii i będę szczęśliwa, jeżeli Wysokie Prezydjum przyjmie odemnie ten portret i wcieli go do zbiorów portretów marszałków Rady powiatowej w Gorlicach.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania

Rekapitułując wnioski z analizowanej do tej pory korespondencji Józefa Mehoffera z żoną Jadwigą oraz pism wymienianych między Radą Powiatową w Gorlicach a Zofią Stawiarską w Jedliczu można bez wątpliwości stwierdzić, że:

- portret marszałka Edwarda Miłkowskiego stanowił jeden z wielu w galerii gorlickich marszałków powiatowych, stanowiąc kontynuację tej kolekcji,
- propozycja z 1905 roku, aby autorem tego obrazu został Józef Mehoffer, pochodziła od Mieczysława Wyróbka, krakowskiego znajomego malarza,
- zleceniodawcą i płatnikiem honorarium dla Mehoffera oraz formalnym właścicielem portretu Miłkowskiego była Rada Powiatowa w Gorlicach,
- wskutek zniszczenia miasta w toku działań wojennych roku 1915, narażony na uszkodzenie portret marszałka trafił cztery lata później do rąk jego najmłodszej córki – Zofii Franciszki z Miłkowskich Stawiarskiej, jako czasowy depozyt,
- nowa posiadaczka oddała portret ojca Władysławowi Pochwalskiemu, kierownikowi pracowni konserwatorskiej krakowskiego Muzeum Narodowego, w celu oczyszczenia i odnowienia, sfinansowanego własnym kosztem kilkuset złotych,
- w jesieni 1920 roku obraz Mehoffera został bezpowrotnie uszkodzony w toku wybuchu gazu ziemnego i pożaru w jedlickim dworze,
- Zofia Stawiarska podjęła kolejną próbę naprawiania portretu w pracowni Pochwalskiego, ten jednak – z uwagi na zły stan zachowania warstwy malarskiej obrazu – uznał rekonstrukcję nadpalonych partii za niewykonalną.

Chociaż Władysław Pochwalski sugerował Stawiarskiej zwrócenie się do Józefa Mehoffera, który z autopsji lub fotografii mógłby portret Miłkowskiego zrekonstruować – najpewniej do takiego spotkania nigdy nie doszło¹³⁴, a osmalone pozostałości gorlickiego obrazu na zawsze już pozostały w pracowni Pochwalskiego. Gdyby się stało inaczej, a Mehoffer zdecydował się namalować nowy portret Miłkowskiego, ten okazały i kosztowny w realizacji obraz byłby się z pewnością zachował do dziś – albo w Gorlicach, albo też w zbiorach spadkobierców Stawiarskich. W okresie międzywojennym

134 Druga i trzecia dekada XX wieku to dla Zofii i Waleriana Stawiarskich czas bez reszty wypełniony różnorodnymi obowiązkami i zawrotnymi wydatkami, związanymi z budową własnym kosztem kościoła parafialnego w Jedliczu (1911–1925), projektu Jana Sas Zubrzyckiego, konsekracją nowej świątyni (18 października 1925), a równocześnie – budową okazałego pałacu, wzniesionego przez Stawiarskich w latach 1921–1925, według planów arch. Józefa Wojtygi z Nowego Sącza. Zob. Z. Łopatkiewicz 2009, s. 162–200; 295–312.

utrata tego portretu nie była zresztą przez nikogo kwestionowana, a Władysław Kozicki, w obszernej monografii dorobku Józefa Mehoffera, napisał nawet o tym wprost:

Równie efektowne tła tworzą w portretach Mehoffera wnętrza pokojowe: w poważnie urządzonym gabinecie siedzi w polski strój odziany marszałek powiatowy p. Miłkowski (obraz z 1905 zniszczony w czasie wojny)¹³⁵.

Z tym większym zaskoczeniem przyjąć nam wypadnie nagle pojawienie się portretu Miłkowskiego na dużej, monograficznej wystawie poświęconej Józefowi Mehofferowi¹³⁶. A wszystko to w 1964 roku, po 44. latach od pożaru jedlickiego dworu! W katalogu wystawy obejmującej ponad 450 dzieł Mehoffera, przygotowanym skrupulatnie przez Zofię Tabiaszową i Zofię Kucielską¹³⁷, w poz. 56. czytamy¹³⁸:

56. PORTRET PANA MIŁKOWSKIEGO, ZASTĘPCY MARSZAŁKA POWIATU JASIELSKIEGO

Siwowłosa, tęgą mężczyzna w czarnym kontuszu z barwnym pasem związanym ozdobił siedzi w fotelu przytrzymując lewą ręką karabelę, ujęty w trzech czwartych ku lewej na tle wnętrza. Po lewej półka z książkami, po prawej – na podłodze – barwny dywan.

Ol. pł., 106,0 × 90,0; sygn. i dat. u dołu po pr. pędzlem: *Józef Mehoffer / 1905*;
wł. dr Zbigniew Mehoffer w Krakowie.

Brak imienia sportretowanego w nocie katalogowej oraz błędy w jego tytułaturze i lokalizacji powiatu to efekt niemal 60 lat, jakie upłynęły od namalowania portretu, w trakcie których odeszli nie tylko ludzie pamiętający Edwarda Miłkowskiego, ale także malujący go Artysta. W okresie tym funkcjonowały ponadto w Polsce trzy różne, po sobie następujące, ustroje społeczno-polityczne i związana z nimi tytułatura, natomiast pięcioletni (w roku 1905) Zbigniew Mehoffer nie mógł Miłkowskiego poznać i zapamiętać. Opis obrazu, sygnatura autorska i datowanie nie budzą jednak wątpliwości o czym portretem mamy do czynienia. Pozostaje jeszcze wyjaśnić – skąd obraz ten wziął się w zbiorach własnych Zbigniewa Mehoffera, syna Artysty.

Akcentowałem już wcześniej niewątpliwą satysfakcję Józefa Mehoffera z portretu Miłkowskiego, czego dowodzi wystawianie obrazu nie tylko w Polsce (Kraków 1905), ale i za granicą (Wiedeń 1908). Przypomnę też moją wcześniejszą supozycję, że namalowany w Gorlicach portret trafił następnie do Krakowa, gdzie w pracowni Artysty został zawerniksowany (wrzesień–październik 1905). Uważam dalej, że to właśnie

135 W. Kozicki, *Józef Mehoffer*, „Sztuki Piękne. Miesięcznik poświęcony architekturze, rzeźbie, malarstwu, grafice i zdobnictwu. Organ Polskiego Instytutu Sztuk Pięknych”, R. 3, październik 1926 – wrzesień 1927, nr 10–11, s. 406. O okolicznościach zniszczenia portretu Miłkowskiego wiemy dzisiaj więcej niż Kozicki, utrata obrazu nastąpiła też nie w czasie I wojny światowej, a w jesieni roku 1920.

136 *Józef Mehoffer. Katalog wystawy zbiorowej*, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 1964, s. 77, poz. 56.

137 Z. Tobiaszowa, Z. Kucielska, *Katalog wystawy*, [w:] *Józef Mehoffer. Katalog wystawy zbiorowej*, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 1964, s. 57–209, poz. 1–457.

138 Tamże, s. 77, poz. 56

wówczas Józef Mehoffer sporządził replikę tego portretu, tę właśnie, która – nieoczekiwanie – pojawiła się na monograficznej wystawie w 1964 roku, zorganizowanej przez Muzeum Narodowe w Krakowie. Sporządzenie kopii autorskiej nie trwało zbyt długo, a na pewno krócej niż malowanie portretu z natury, w gorlickim dworze. Kopiowany obraz nie przysypiał przecież, jak zmęczony upałem Miłkowski, nie zmieniał pozy, nie trzeba było bawić go konwersacją. Mehoffer sporządził więc dla siebie replikę obrazu, z którego poziomu artystycznego był zadowolony, aby dzieło to bez przeszkód pokazywać na wystawach. Z pewnością na wiedeńską wystawę Hagenbundu pojechała ta właśnie kopia autorska. Czy i na wystawie „Sztuki” w listopadzie 1905 roku też była obecna? Być może, a właściwie – bardzo to prawdopodobne. Posiadając replikę Mehoffer mógł bowiem swobodnie dysponować obrazem, nie musiał każdorazowo wypożyczać portretu wiszącego w galerii marszałkowskiej w Radzie Powiatowej w Gorlicach, co byłoby kłopotliwe i niekoniecznie łatwe. Mając większe doświadczenie malarskie mógł też własną kopię autorską skorygować i udoskonalić w określonych detalach, przez co replika mogła minimalnie różnić się od gorlickiego oryginału – nikt by tego przecież wówczas nie zauważył, a i my dzisiaj nie mamy takiej możliwości, bo brak jest do porównań obrazu prymarnego.

W roku 2000 Muzeum Narodowe w Krakowie postanowiło uczcić jubileusz 120-lecia swej działalności trzema wystawami z cyklu *Opus magnum*. Pierwsza z ekspozycji, inaugurująca ten swoisty tryptyk wystawowy, poświęcona była Józefowi Mehofferowi. Obszerny, bogato ilustrowany katalog wystawy¹³⁹ publikował, oprócz innych studiów, również *Kalendarium życia i twórczości Józefa Mehoffera*¹⁴⁰, w którym pod rokiem 1905 czytamy:

1905. [Józef Mehoffer] Maluje [...] *Portret Jana Miłkowskiego* (zastępcy marszałka powiatu jasielskiego¹⁴¹, [...])

Oczywiste błędy w tytule obrazu wymienionego w *Kalendarium*... stanowią powtórzenie niedoskonałości opisu w katalogu wystawy z roku 1964. Edward Miłkowski był wprawdzie trojga imion, ale takiego wśród nich nie było.

Replika portretu marszałka nie została tym razem wystawiona przez krakowskie Muzeum Narodowe, natomiast odpowiedź na pytanie – dlaczego tak się stało? – jest równie krótka, jak i zaskakująca: w roku 2000 obrazu tego nie było już – nie tylko w Krakowie, ale i w Polsce. Gdzie zatem był? Od 1970 roku należał do zbiorów austriackiego Kunsthistorisches Museum w Wiedniu¹⁴², przechowywany w Österreichische

139 *Józef Mehoffer. Opus magnum*, Kraków 2000.

140 E. Waligóra, *Kalendarium życia i twórczości Józefa Mehoffera*, [w:] tamże, s. 65–90.

141 Tamże, s. 73.

142 Obraz *Marschall Miłkowski* – replika portretu Edwarda Miłkowskiego, pędzla Józefa Mehoffera, olej na płótnie, wym. 106 × 90 cm, sygnowany. Zbiory Kunsthistorisches Museum w Wiedniu, Galeria Belvedere, nr inw. 7758. Zob. URL: <https://sammlung.belvedere.at/objects/7546/marschall-milkowski> (dostęp 3.02.2025).

Galerie Belvedere (il. 14), mieszczącej się w osiemnastowiecznym pałacu wiedeńskim wzniesionym przez Johanna Lucasa von Hildebrandta¹⁴³.

W muzealnej karcie inwentarzowej portret Edwarda Miłkowskiego zatytułowany teraz został jako *Marschall Milkowski* (il. 15), bez podawania imienia, gdyż najprawdopodobniej nikt w Kunsthistorisches Museum nie zadał sobie trudu ustalenia czegokolwiek o sportretowanym. W zbiorach austriackich obraz zadatowano na rok 1885, choć przecież nie potrzeba rozległej wiedzy, aby odkryć, że Mehoffer był wówczas ledwie szesnastoletnim gimnazjalistą i żadnych portretów jeszcze nie malował. Płótno jest ponadto sygnowane przez Artystę w prawym dolnym rogu i datowane na rok 1905, co wystarczy jedynie starannie odczytać¹⁴⁴. Wymiary dzieła oraz technika malarska są tożsame z podanymi w katalogu wystawy krakowskiej z 1964 roku, jednoznacznie wskazują więc, że mamy do czynienia z tym samym obrazem.

Osobliwie przedstawia nam się historia najnowsza tego portretu, w nocy internetowej rozpoczynająca się rokiem 1953, bez głębszej świadomości wcześniejszych dziejów obrazu. Z historii tej wynika tyle, że portret w latach 1953–1970 był w posiadaniu Zbigniewa Mehoffera. I znów nie sposób wiarygodnie wyjaśnić skąd wziął się ów rok 1953 i z czym można by go ewentualnie powiązać. Replika portretu Miłkowskiego znajdowała się w rękach Mehofferów nieprzerwanie od chwili namalowania, to jest od roku 1905. Na formalną własność obrazu nie mogły mieć wpływu ani data śmierci Józefa Mehoffera (7 lipca 1946), ani jego żony (2 czerwca 1956), kiedy to syn Zbigniew stał się jedynym spadkobiercą artystycznego dorobku ojca. Niewykluczone zatem, że ów rok 1953 jest tylko kolejną datą, którą bez związku z czymkolwiek wpisano do noty inwentarzowej, bo było wolne miejsce, a coś wpisać należało.

Zdecydowanie ciekawiej jawi się nam rok 1970, w którym to Kunsthistorisches Museum w Wiedniu stało się właścicielem portretu *Marschall Milkowski*. Muzeum otrzymało obraz z rąk Zbigniewa Mehoffera, którym powodować mogły – jak sądzę – dwie zasadnicze przestanki:

- pragnienie pozostawienia w wiedeńskich zbiorach sztuki śladu rodu Mehofferów¹⁴⁵ i tym samym symbolicznego spłacenia wobec Austrii długu pradziadka Józefa I, który był Austriakiem z pochodzenia, ale potomkowie jego spolonizowali się i nie utrzymywali związków z dawną ojczyzną,

143 Johann Lucas von Hildebrandt (1668–1745), urodzony w Genui budowniczy doby baroku, nadworny architekt dworu austriackiego. Zob. URL: <https://a-guy-sees-the-world.weebly.com/johann-lucas-von-hildebrandt.html> (dostęp 3.02.2025).



144 Internetowa nota inwentarzowa nie najlepiej świadczy o naukowym personelu Kunsthistorisches Museum w Wiedniu.

145 Portret Miłkowskiego nie jest jedynym dziełem Mehoffera w zbiorach Kunsthistorisches Museum w Wiedniu. W kolekcji tej znajduje się także dużych rozmiarów rysunek zatytułowany *Pegasus und die Musen* z 1904 roku, zakupiony w 1906 roku od Artysty. Zob. URL: <https://sammlung.belvedere.at/objects/6523/pegasus-und-die-musen?> (dostęp 3.02.2025).



Il. 14. Fotografia obrazu *Marschall Milkowski* – repliki portretu Edwarda Miłkowskiego, pędzla Józefa Mehoffera. Obraz olejny na płótnie, wym. 106 × 90 cm, sygnowany. Zbiory Kunsthistorisches Museum w Wiedniu, Galeria Belvedere, nr inw. 7758

Marschall Milkowski

Datierung:	1885
Künstler*in:	Józef Mehoffer (1869 Ropczyce – 1946 Wadowice/ Kraków)  ULAN 
Objektart:	Gemälde
Material/Technik:	Öl auf Leinwand
Maße:	106 x 90 cm
Signatur:	Sign. und dat. rechts unten: Josef Mehoffer 1885
Inventarnummer:	7758
Standort:	Derzeit nicht ausgestellt

^ Objektgeschichte

Provenienz

- o 1953 bzw. 1970 Z. Mehoffer, Krakau.
- o 1970 Kunsthistorisches Museum, Wien

1987 Übernahme aus dem Kunsthistorischen Museum, Wien

- honorarium w szylingach austriackich i chęć podreperowania budżetu domowego¹⁴⁶.

Nie da się wykluczyć, że obie te intencje mogły wystąpić u Zbigniewa Mehoffera łącznie lub też pierwsza stanowiła alibi dla drugiej. Nie sposób jednak wyjaśnić, jaką drogą portret Miłkowskiego udało się w roku 1970 przewieźć z Krakowa do Wiednia. Oficjalnego zezwolenia na stały wywóz za granicę obrazu powstałego przed 1945 rokiem, autorstwa uznanego malarza polskiego, ponadto portretu stanowiącego dobro narodowe, żaden Wojewódzki Konserwator Zabytków wówczas by nie wydał. Obowiązująca ustawa z dnia 15 lutego 1962 r. *o ochronie dóbr kultury i o muzeach* w tych kwestiach stanowiła kategorycznie: *Wywóz dóbr kultury za granicę jest zakazany*¹⁴⁷.

I choć mam własne przypuszczenia w kwestii tajemniczej translokacji obrazu z Krakowa do Wiednia, to jednak tego sekretu Zbigniewa Mehoffera oraz repliki portretu Edwarda Miłkowskiego chyba już dalej zgłębiać nie warto... *Habent sua fata libelli ...et imagines*.

Bibliografia

Źródła archiwalne

AKAZ – Archiwum rodzinne Kazimierza i Anny Zdziechowskich w Śremie

Pismo Starosty gorlickiego do Zofii Stawiarskiej z 22 sierpnia 1924 roku.

Pismo Prezydium Rady Powiatowej w Gorlicach do Zofii Stawiarskiej z 22 grudnia 1924 roku.

Odpowiedź Zofii Stawiarskiej z 8 stycznia 1925 roku na wcześniejsze pisma Rady Powiatowej w Gorlicach, rękopis.

Odpowiedź Zofii Stawiarskiej z 8 stycznia 1925 roku na wcześniejsze pisma Rady Powiatowej w Gorlicach, mpis.

¹⁴⁶ Prof. Karol Estreicher jr, który za Zbigniewem Mehofferem nie przepadał, ale się z nim przyjaźnił, zapisał w swoich wspomnieniach następującą notatkę: *11 sierpnia [1974] niedziela. Po południu był Zbigniew Mehoffer. Był nieznośny, niegrzeczny, mówił tylko o sobie i o swoim ojcu, narzuca wielkość ojca – wielkość względną, bo Józef nie okazał się takim geniuszem, za jakiego się uważał. Sam był przyzwoity, był niewątpliwie artystą, na polskie warunki, wybitnym, ale bez przesady. Nie był artystą wybitnym jak na warunki europejskie. Syn Józefa, Zbigniew, okazał się leniem, nic nie robiącym sybarytą. Tak jak jego dziadek Janakowski, żył i żyje wyłącznie ze sprzedaży obrazów ojca. Wciąż ma pretensje do całego świata, że ojciec nie jest wystarczająco uznany i doceniany.* Zob. K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków. 1973–1977*, t. 5, Kraków 2006, s. 454.

¹⁴⁷ Zob. rozdz. 7, art. 41, pkt. 1 ustawy z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury i o muzeach, „Dziennik Ustaw”, 1962, nr 10, poz. 48 ze zm. Aktem wykonawczym do tej ustawy było Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 30 czerwca 1965 r. w sprawie trybu zgłaszania wniosków oraz wydawania zaświadczeń i zezwoleń na wywóz za granicę dóbr kultury, „Dziennik Ustaw”, 1965, nr 31, poz. 206.

Stary ociężały człowiek, wystrojony w galę. *O zawikłanych losach portretu marszałka Edwarda Milkowskiego...*

ANK – Archiwum Narodowe w Krakowie

Spis ludności miasta Krakowa z roku 1900, Dz. V, t. 8, sygn. 29/89/8.

MGR – Muzeum PTTK w Gorlicach – Archiwum Historyczne

Pismo Prezydium Rady Powiatowej w Gorlicach do Zofii Stawiarskiej z 22 grudnia 1924 roku, sygn. MGR Arch.H. 1.01/24.

Odpowiedź Zofii Stawiarskiej z 8 stycznia 1925 roku na wcześniejsze pisma Rady Powiatowej w Gorlicach, mpis., sygn. MGR Arch. H. 1.01/24.

MUJ – Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego

Szkicownik Józefa Mehoffera z naukowo-artystycznej wycieczki w Sądeckie, Gorlickie i Grybowskie z roku 1889, s. 31 recto i verso, nr inw. MUJ-6583-G.

ZNOW – Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu

Korespondencja Józefa Mehoffera z lat 1891–1946. Listy od różnych osób, sygn. 12789/II; 12790/II; 12791/II; 12792/II; 12793/II.

Korespondencja i inne papiery Józefa Mehoffera 1901–1946, sygn. 12795/III.

Korespondencja Jadwigi z Janakowskich Mehofferowej z lat 1896–1946. Listy od męża Józefa Mehoffera z lat 1896–1941, sygn. 12796/I; 12797/II; 12798/II; 12799/II.

Korespondencja Jadwigi z Janakowskich Mehofferowej z lat 1896–1946. Listy od różnych osób, sygn. 12800/II; *Papiery osobiste Józefa Mehoffera z lat 1887–1893*, sygn. 12802/II.

Jadwiga z Janakowskich Mehofferowa, „Rozwój myśli twórczej Józefa Mehoffera”, t. 1 i 2, sygn. 14039/II.

„Znajomi, koledzy, przyjaciele J. Mehoffera z lat 1891–1939”. Sporządziła Felicja Piekarska pod dyktandem Jadwigi Mehofferowej na podstawie pamiętnika Józefa Mehoffera i korespondencji, sygn. 14040/II.

Jadwiga Mehofferowa, Biografia Józefa Mehoffera, sygn. 14041/II.

Literatura przedmiotu

Alberowa Z., Bąk C., 1964–1965, *Jasieński Feliks*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 11, Wrocław, s. 30–31.

Ausstellung der Vereinigung polnischer Künstler „Sztuka”, Hagenbund-Wien 1908.

Baranowa A., 2001, *Krytycy wiedeńscy o „Sztuce” – Ludwig Hevesi, Hermann Bahr, Berta Zecckerandl*, [w:] *Stulecie Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”*, red. A. Baranowa, *Ars Vetus et Nova*, t. 4, red. serii W. Bałus, Kraków.

Bigo J., 1904, *Najnowszy skorowidz wszystkich miejscowości z przysiółkami w Królestwie Galicji, Wielkiem Księstwie Krakowskim i Księstwie Bukowińskim z uwzględnieniem wszystkich dotąd zaszłych zmian terytoryalnych kraju*, Lwów.

Bitwa pod Gorlicami. Studia z perspektywy stulecia, pod red. J. Centka, S. Kułacza, K. Ruszały, Gorlice 2015.

Ćmiech A., Łętkowski R., 2009, *Krajobraz Gorlic po bitwie*, Gorlice.

Diariusz dni grozy w Gorlicach. Na podstawie pamiętników: Jana Benisza, Jana Budackiego, Stanisława Feliksa Grąglowskiego, Władysława Kijowskiego, Jana Sikorskiego, ks. Bronisława Świątkowskiego, wybrał i zestawiał A. Ćmiech, Gorlice 2010.

Dutkiewicz J.E., Jeleniewska-Ślesińska J., Ślesiński W., 1969, *Materiały do dziejów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie 1895–1939*, „Źródła do Dziejów Sztuki Polskiej”, pod red. A. Ryszkiewicza, t. 14, Wrocław.

Estreicher K. jr, 2006, *Dziennik wypadków. 1973–1977*, t. 5, Kraków.

Godyń D., Laskowska M., 2016, *Rysunki, akwarele i pastele z kolekcji Feliksa Jasińskiego w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie*, Kraków.

H...s, *Wrażenia z wernisażu*, „Czas”, R. 58, 1905, nr 252 z 4 listopada, s. 2.

Handbuch des Stattheltereii-Gebietes in Galizien für das Jahr 1861, Lemberg 1861.

Handel wciąż ludzką, „Nowości Illustrowane”, R. 1, 1904, nr 11 z 10 grudnia, s. 8–9.

Hevesi Ludwig, [w:] *Österreichisches Biographisches Lexikon*, t. 2, Wien 1959, s. 310.

Hr. Milewski strzela, „Nowiny Dla Wszystkich. Dziennik Illustrowany”, R. 2, 1904, nr 148 z 1 lipca, s. 1–2.

Jama Michalika lokal „Zielonego Balonika” zebrał Zenon [Pruszyński], Kraków 1930.

Jeleniewska-Ślesińska J., Ślesiński W., Załuski A., 1959, *Materiały do dziejów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie 1816–1895*, pod red. J.E. Dutkiewicza, „Źródła do Dziejów Sztuki Polskiej”, pod red. A. Ryszkiewicza, t. 10, Wrocław.

Józef Mehoffer. Katalog wystawy zbiorowej, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 1964.

Józef Mehoffer. Opus magnum, Kraków 2000.

Katalog IX Wystawy „Sztuki”, Kraków 1905.

Kieniewicz S., Małecki M., 1976, *Miłkowski Zygmunt Fortunat*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, Wrocław, s. 263–268.

Kijowski W., 2006, *Pamiętnik inspektora policji w Gorlicach (1914–1915)*, oprac. W. Pawłowski, Gorlice.

Kluczevska-Wójcik A., 2014, *Feliks „Manggha” Jasiński i jego kolekcja w Muzeum Narodowym w Krakowie*, Kraków.

Kornecki M., 1998, *Sękowa. Z dziejów kościoła drewnianego*, „Kościoły Drewniane”, z. 67, Kraków.

Stary ociężały człowiek, wystrojony w gałę. *O zawikłanych losach portretu marszałka Edwarda Milkowskiego...*

Kościół modrzewiowy do sprzedania, „Bonus Pastor”, organ Towarzystwa „Bonus Pastor”, Lwów, red. odpowiedzialny Z. Gorazdowski, R. 10, nr 6 z 26 marca 1888, s. 48.

Kozicki W., 1926–1927, *Józef Mehoffer*, „Sztuki Piękne. Miesięcznik poświęcony architekturze, rzeźbie, malarstwu, grafice i zdobnictwu. Organ Polskiego Instytutu Sztuk Pięknych”, R.3, nr 10–11, s. 365–411.

Kracik J., 1986, *Puzyna Jan Duklan Maurycy Paweł*, [w:] PSB, t. 29, Wrocław, s. 488–491.

Łepkowski E., 1959–1960, *Gorzkowski Marian*, [w:] PSB, t. 8, Wrocław, s. 335–336.

Łopatkiewicz P., Łopatkiewicz T., 2018, *Szkicownik Stanisława Wyspiańskiego z naukowo-artystycznej wycieczki w Sądeckie, Gorlickie i Grybowskie z roku 1889*, „Szkicownicy uczniów krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych z naukowo-artystycznych wycieczek Władysława Łuszczkiewicza (1888–1891)”, t. 2, z. 1, Kraków.

Łopatkiewicz T., 2006, *Między pedagogiką a inwentaryzacją zabytków. Naukowo-artystyczne wycieczki Władysława Łuszczkiewicza z uczniami krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych w latach 1888–1893*, dysertacja doktorska, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, sygn. Dokt. 2006/117.

Łopatkiewicz T., 2008, *Naukowo-artystyczna wycieczka w Sądeckie z 1889 roku na tle zabytkoznawczej działalności Władysława Łuszczkiewicza i uczniów krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych*, „Biblioteka Rocznika Sądeckiego”, t. 1, Nowy Sącz.

Łopatkiewicz T., 2009, *Zabytkoznawcze aspekty naukowo-artystycznych wycieczek Władysława Łuszczkiewicza z uczniami krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych (1888–1893). Uwagi na marginesie edycji rękopiśmiennych inwentarzy zabytków Stanisława Tomkowicza*, [w:] *Sztuka i podróżowanie. Studia teoretyczne i historyczno-artystyczne*, pod red. P. Krasnego i D. Ziarkowskiego, Kraków, s. 191–210.

Łopatkiewicz Z., 2009, *O Jedliczu i okolo Jedlicza*, Jedlicze.

Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej Znaki Pamięci V – bitwa gorlicka, jej znaczenie i skutki, red. K. Ruszała, Gorlice 2012.

Polanowska J., 2003, *Pochwalski Kazimierz Teofil*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.)*. Malarze, rzeźbiarze, graficy, t. 7, Warszawa, s. 310–325.

Polanowska J., 2003, *Pochwalski Władysław Jan*, [w:] *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.)*. Malarze, rzeźbiarze, graficy, t. 7, Warszawa, s. 327–330.

Provinzial Handbuch der Königreiche Galizien Und Lodomerien für das Jahr 1844, Lemberg 1844.

Provinzial Handbuch des Krakauer Verwaltungs-Gebiets für das Jahr 1855, Krakau 1855.

Rożek M., 1978, *Odrzywolski Sławomir*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 23, Wrocław, s. 567–570.

Ruszała K., 2015, *Wielka Wojna w małym mieście. Gorlice w latach 1914–1918*, Kraków.

Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.). Malarze, rzeźbiarze, graficy, t. 5, Warszawa 1993.

Sprawozdanie Dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie z czynności za rok 1904, Kraków 1905.

Sprawozdanie Dyrekcji Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie z czynności za rok 1890, Kraków 1890.

Stulecie Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka”, red. A. Baranowa, *Ars Vetus et Nova*, t. 4, red. serii W. Bałus, Kraków 2001.

Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielk. księstwem krakowskiem na rok 1870, Lwów 1870.

Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielk. księstwem krakowskiem na rok 1871, Lwów 1871.

Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielk. księstwem krakowskiem na rok 1875, Lwów 1875.

Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1883, Lwów 1883.

Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1889, Lwów 1889.

Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1890, Lwów 1890.

Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1891, Lwów 1891.

Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1896, Lwów 1896.

Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1898, Lwów 1898.

Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1905, Lwów 1905.

Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1907, Lwów 1907.

Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1908, Lwów 1908.

Szematyzm królestwa Galicji i Lodomeryi z wielkiem księstwem krakowskiem na rok 1914, Lwów 1914

Szydłowski T., 1919, *Ruiny Polski. Opis szkód wyrządzonych przez wojnę w dziedzinie zabytków sztuki na ziemiach Małopolski i Rusi Czerwonej*, Kraków.

Świeykowski B., 1919, *Z dni grozy w Gorlicach od 25 IX 1914 do 2 V 1915*, Kraków.

Tobiaszowa Z., Kucielska Z., 1964, *Katalog wystawy*, [w:] *Józef Mehoffer. Katalog wystawy zbiorowej*, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków, s. 57–209, poz. 1–457.

Waligóra E., 2000, *Kalendarium życia i twórczości Józefa Mehoffera*, [w:] *Józef Mehoffer. Opus magnum*, Kraków, s. 65–90.

Wydawnictwo Zielonego Balonika – *Katalog IX Wystawy Sztuki*, Kraków 1905–1906.

Wykaz właścicieli dóbr tabularnych w Galicji, [w:] *Księga adresowa król. stoł. miasta Lwowa*, R. 6, Lwów 1902, s. 302–363.

Stary ociężały człowiek, wystrojony w galę. *O zawikłanych losach portretu marszałka Edwarda Miłkowskiego...*

Wyrobek Z., 1921, *Niezwykła podróż*, il. M. Wyrobek, Poznań.

Wyrobek Z., 1922, *O Łakomczuchu, Niejadce i Brudasku*, il. M. Wyrobek, winieta okładki Sawiczewski S., Poznań.

Wyrobek Z., 1923, *O roztrzępanej Wini i Józiu psotniku*, il. M. Wyrobek, Poznań.

Wyrobek Z., 2023, *As i Murcio*, winieta okładkowa i il. M. Wyrobek, Kraków.

Wysocki A., 1974, *Sprzed pół wieku*, Kraków.

Zgórnjak M., 1995, *Pędzel Tycjana. Francuscy malarze i krytycy XIX wieku wobec weneckiego Cinquecenta*, Kraków.

Zieliński R., 1988, *Krakowskim szlakiem walk o niepodległość w latach 1768–1918*, Warszawa.

STRESZCZENIE

Stary ociężały człowiek, wystrojony w galę. *O zawikłanych losach portretu marszałka Edwarda Miłkowskiego, pędzla Józefa Mehoffera*

W sierpniu 1905 roku Józef Mehoffer podjął się namalowania portretu marszałka powiatowego Edwarda Miłkowskiego, właściciela Gorlic. Obraz miał trafić do galerii portretów marszałków Rady Powiatowej w Gorlicach. Malowanie obrazu trwało ponad 3 tygodnie i zostało dokładnie zrelacjonowane przez malarza w listach do żony Jadwigi. Okazały portret Miłkowskiego Mehoffer wystawił w tym samym roku na dorocznej wystawie Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka” w Krakowie. Wówczas to Artysta sporządził też dla siebie replikę (kopię autorską) portretu Miłkowskiego. Oryginał zawisł w sali obrad Rady Powiatowej w Gorlicach, zaś replika była pokazywana przez Mehoffera na wystawach sztuki (Wiedeń 1908; Kraków 1964). W jesieni 1920 roku gorlicki portret Miłkowskiego został na tyle poważnie uszkodzony w pożarze, że nie sposób już było go zrestaurować i dzieło zostało bezpowrotnie utracone. Pozostała kopia autorska Mehoffera, pokazana na wystawie krakowskiego Muzeum Narodowego w 1964 roku, którą następnie Zbigniew Mehoffer, syn Artysty, sprzedał w roku 1970 do zbiorów Kunsthistorisches Museum w Wiedniu. Autor artykułu próbuje rozwikłać skomplikowane losy portretu Edwarda Miłkowskiego oraz jego kopii autorskiej, wykorzystując nieznane źródła archiwalne, pozyskane w szerokiej kwerendzie badawczej.

SŁOWA KLUCZOWE

Józef Mehoffer, Jadwiga z Janakowskich Mehofferowa, Zbigniew Mehoffer, Edward Miłkowski, Magdalena Miłkowska, Mieczysław Wyrobek, Zofia Stawiarska, Gorlice, Kraków, Towarzystwo Artystów Polskich „Sztuka”, Hagenbund, Kunsthistorisches Museum w Wiedniu, Muzeum Narodowe w Krakowie

ABSTRACT

An old heavy-set man, dressed in gala attire. *The convoluted fate of the portrait of Marshal Edward Miłkowski, painted by Józef Mehoffer*

In August 1905, Józef Mehoffer undertook to paint a portrait of the district marshal Edward Miłkowski, the owner of Gorlice. The painting was to be included in the gallery of portraits of county council marshals in Gorlice. The painting process lasted more than three weeks and was carefully recounted by the painter in his letters to his wife Jadwiga. Mehoffer exhibited the magnificent portrait of Miłkowski the same year at the annual exhibition of the Society of Polish Artists “Sztuka” in Kraków. At the time, the Artist also made a replica (author’s copy) of Miłkowski’s portrait for himself. The original hung in the meeting room of the District Council in Gorlice, while the replica was shown by Mehoffer at art exhibitions (Vienna 1908; Kraków 1964). In the autumn of 1920, Miłkowski’s portrait from Gorlice was so badly damaged in a fire that it could no longer be restored and the work was irretrievably lost. What remained was Mehoffer’s own copy, shown at an exhibition at Krakow’s National Museum in 1964, which Zbigniew Mehoffer, the artist’s son, later sold in 1970 to the collection of the Kunsthistorisches Museum in Vienna. The author of this paper attempts to unravel the complicated fate of the portrait of Edward Miłkowski and its author’s copy, using unknown archival sources acquired through extensive research queries.

KEY WORDS

Józef Mehoffer, Jadwiga Mehofferowa née Janakowska, Zbigniew Mehoffer, Edward Miłkowski, Magdalena Miłkowska, Mieczysław Wyrobek, Zofia Stawiarska, Gorlice, Kraków, The Society of Polish Artists “Sztuka”, Hagenbund, Kunsthistorisches Museum in Vienna, National Museum in Kraków

Piotr Łopatkiewicz*

PAŃSTWOWA AKADEMIA NAUK STOSOWANYCH W KROŚNIE

ORCID: 0000-0001-5869-4314

Gmach dawnej Szkoły Realnej w Krośnie i jego budowniczy Bolesław Mańkowski. Studium monograficzne przygotowane w 120-tą rocznicę powstania budowli

W roku 1905 ukończono prace budowlane gmachu dawnej Szkoły Realnej, późniejszego Gimnazjum, a następnie I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Krośnie. Budowla od 120 lat wpisana na trwałe w krajobraz architektoniczny tej części miasta, wzniesiona według projektu krośnieńskiego budowniczego Bolesława Mańkowskiego, stanowi wybitny przykład dobrze zachowanej realizacji, utrzymanej w formach i duchu architektury historyzmu, z zauważalnymi już nieśmiałyymi inspiracjami motywami dekoracyjnymi wczesnej secesji. Od stu dwudziestu lat, niemal nieprzerwanie, jest miejscem kształtowania postaw i umysłów zarówno młodych mieszkańców Krosna, jak i młodzieży z jego bliższych i dalszych okolic, jest również świadectwem pozycji kulturalnej miasta w pierwszych latach XX wieku¹.

¹ Niniejszy artykuł stanowi rozszerzoną wersję tekstu opublikowanego w Księdze Jubileuszowej wydanej w 125-lecie I LO w Krośnie, por. P. Łopatkiewicz, *Gmach dawnej Szkoły Realnej – obecnego Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Krośnie – i jego budowniczy Bolesław Mańkowski*, [w:] *Księga Jubileuszowa w 125-lecie I Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Mikołaja Kopernika w Krośnie*, pod red. P. Łopatkiewicza, Stowarzyszenie Absolwentów I LO im. Mikołaja Kopernika w Krośnie, Krosno 2025, s. 82–91.

* **Dr hab. Piotr Łopatkiewicz**, prof. Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Krośnie, historyk sztuki, specjalista w zakresie sztuki średniowiecznej, zwłaszcza malarstwa tablicowego, monumentalnego oraz rzeźby drewnianej polichromowanej. Autor lub współautor 30 książek oraz ponad 200 artykułów naukowych z zakresu historii sztuki oraz ochrony i konserwacji zabytków. Od ponad trzydziestu lat ceniony w kraju znawca zabytków Krosna, autor licznych monografii dotyczących kluczowych zespołów architektonicznych tego miasta. Od ponad 20 lat stały konsultant naukowy w zakresie malarstwa tablicowego i rzeźby drewnianej polichromowanej na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie.

Zagadnienia urbanistyczne

Od początku wieku XIX w rozwoju urbanistycznym Krosna zauważyć można liniowe narastanie tkanki miejskiej w kierunku od północy, czyli obszaru dawnego, niegdyś ufortyfikowanego, miasta średniowiecznego, w kierunku południowym i południowo-wschodnim. Procesowi temu sprzyjała podjęta wówczas rozbiórka bramy Węgierskiej oraz architektonicznego założenia jej dawnego przedbramia. Na silnie ufortyfikowanym wcześniej terenie zarysował się nowy plac miejski (nazywany obecnie placem Konstytucji 3 Maja), od południowego wschodu zamknięty fasadą kościoła kapucynów, budowanego wprawdzie już od początku lat siedemdziesiątych wieku XVIII, ostatecznie ukończonego jednak dopiero w roku 1811. Plac przecinał dawny Trakt Węgierski, biegnący w kierunku południowym, którego dobrze czytelnym śladem dawnego przebiegu jest obecna ul. Grodzka. Trakt ten zaczynał już wówczas tracić swoje dawne – jakże kluczowe – znaczenie komunikacyjne, na rzecz nowej arterii komunikacyjnej, nazwanej z czasem ul. Lwowską, poprowadzonej w kierunku południowo-wschodnim, zarysowanej już dobrze na mapie katastralnej miasta z roku 1851². W połowie wieku XIX teren pomiędzy Traktem Lwowskim i Węgierskim pozostawał praktycznie wciąż niemal zupełnie niezabudowany.

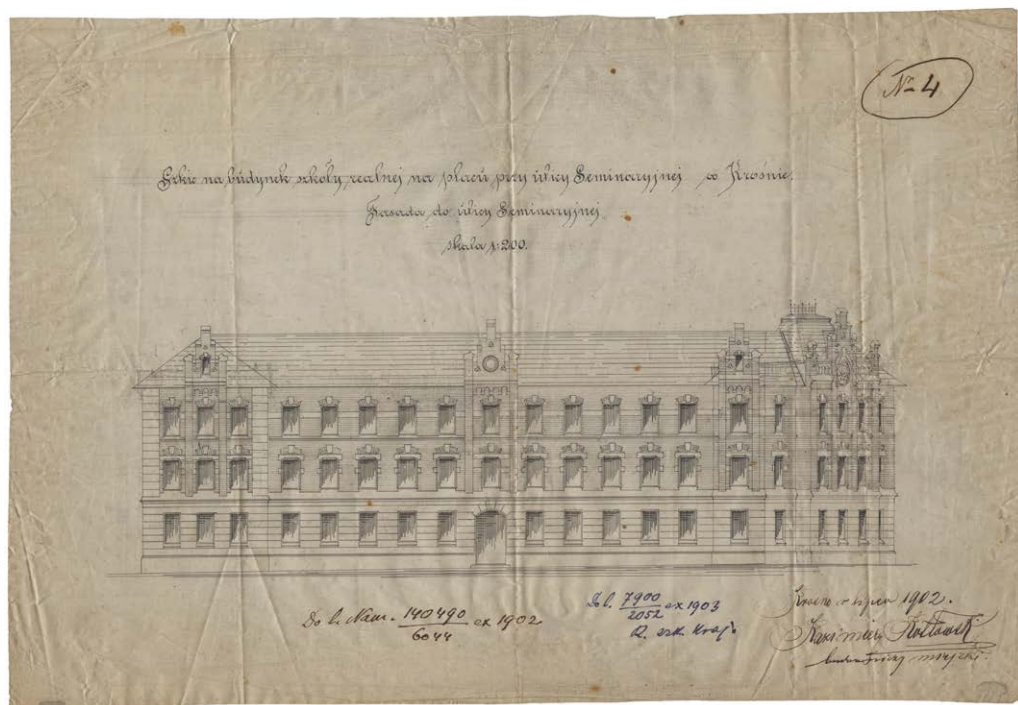
Sytuacja zaczęła zmieniać się diametralnie dopiero od początku wieku XX³, kiedy w latach 1902–1904, w widłach wskazanych arterii komunikacyjnych, według projektu arch. Oskara Łozińskiego, wzniesiono okazały gmach Rady Powiatowej (obecnie Urzędu Miasta przy ul. Staszica 2)⁴. Północno-zachodnia reprezentacyjna fasada tej budowli zwrócona została w kierunku pl. Konstytucji 3 Maja, zaś elewacja północno-wschodnia, wyznaczyła ostatecznie nową, bardzo ważną oś urbanistyczną miasta, do której dowiązywać zaczęły się kolejne realizacje architektoniczne wznoszone wzdłuż południowej pierzei ówczesnej ul. Lwowskiej, która dopiero po II wojnie światowej – na odcinku między pl. Konstytucji 3 Maja a tzw. Rondem (u zbiegu ul. Wojska Polskiego i Powstańców Warszawskich) – zmieniła nazwę na Stanisława Staszica.

Ukończony w roku 1904 gmach Rady Powiatowej stał się w wymiarze urbanistycznym punktem formalnie ważnym. Kolejnym elementem zabudowy części miasta, o porównywalnym znaczeniu, okazał się ukończony niedługo później gmach Szkoły Realnej, usytuowany w narożniku dawnej ul. Seminaryjnej (obecnie Piotra Skargi) oraz północnego fragmentu dawnej ul. Lwowskiej (obecnie Stanisława Staszica).

2 Zob. *Stanisława Tomkiewicza Inwentarz zabytków powiatu krośnieńskiego. Z rękopisów Autora wydali i własnymi komentarzami opatrzyli Piotr i Tadeusz Łopatkiewiczowie*, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 2005, s. 381, il. 240. Na planie katastralnym ul. Lwowska oznaczona została numerem katastralnym 2042, zaś starszy Trakt Węgierski (obecna ul. Grodzka) numerem 1984.

3 Kolejny etap urbanistycznego rozwoju miasta w kierunku południowo-wschodnim zarysował dopiero *Plan regulacji miasta* opracowany w roku 1929.

4 P. Łopatkiewicz, *Krosno – Gmach Rady Powiatowej*, [w:] *Zabytki sztuki w Polsce. Małopolska*, pod red. W. Bałusa, D. Popp'a, Narodowy Instytut Dziedzictwa, Instytut Herdera do Badań Historycznych nad Europą Środkowo-Wschodnią w Marburgu, Instytut Historii Sztuki UJ, Warszawa 2016, s. 724.



Il. 1. Szkic na budynek szkoły realnej na placu przy ul. Seminaryjnej w Krośnie, autorstwa Kazimierza Kotłowskiego, skala 1:200, rys. piórkiem na kartonie, lipiec 1902 r. Archiwum I LO im. Kopernika w Krośnie

Te dwie monumentalne realizacje architektoniczne, wzniesione w pierwszych latach XX wieku, ostatecznie ukonstytuowały nową oś urbanistyczną miasta. Zabudowa między tymi dwoma tak okazałymi gmachami użyteczności publicznej, powstała przed II wojną światową, głównie w latach trzydziestych XX wieku, zabudowa – co należy podkreślić niemal bez wyjątku o funkcji mieszkalnej – stworzyła ciągłą linię zwartej pierzei południowej przyszej ul. Staszica.

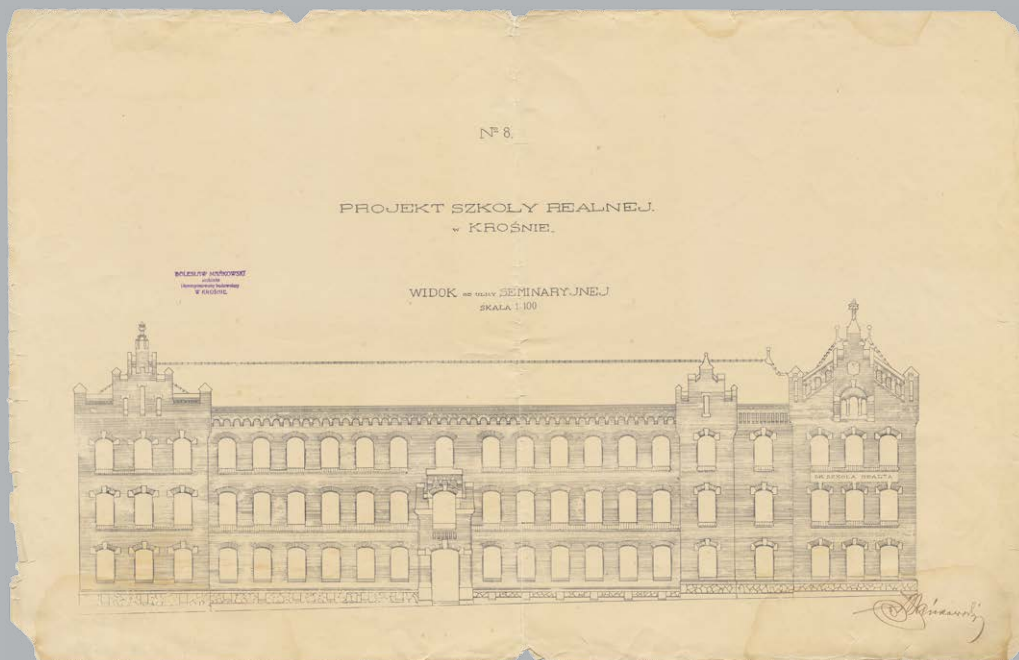
Przełom XIX i XX wieku zaowocował w Krośnie imponującymi inwestycjami architektonicznymi związanymi z oświatą. W latach 1898–1899, wzdłuż przecznicy, która połączyła dawny Trakt Węgierski z ul. Lwowską, wzniesiono gmach Seminarium Nauczycielskiego Męskiego⁵. Zachowana do dziś budowla, o dość zwartej bryle i oszczędnej dekoracji architektonicznej, wzbogacona została w elewacji frontowej płaskimi ryzalitami, które zwieńczone zostały neogotyckimi szczytami. Projekt ar-

5 Od tego czasu ulicę zaczęto nazywać Seminaryjną, później zaś (od lat trzydziestych XX wieku), ul. Piotra Skargi.

chitektoniczny Seminarium wykonał lwowski budowniczy Jakub Bałaban, ale do zaprojektowania elewacji frontowej i nadzoru architektonicznego Rada Miasta zaprosiła znakomitego architekta Teodora Talowskiego⁶. Zasadniczy schemat kompozycyjny elewacji Seminarium Nauczycielskiego, z neogotyckimi szczytami i boniowaniem ścian parteru, powtórzony został nieco później (w 1900 roku) w projekcie gmachu Szkoły Wydziałowej Żeńskiej⁷, autorstwa Kazimierza Kotłowskiego, wzniesionym przez krośnieńskiego budowniczego Wiktora Sikorskiego w latach 1901–1903.

Ten sam Kotłowski, piastujący wówczas funkcję budowniczego miejskiego, w lipcu 1902 roku, wykonał również wstępne szkice gmachu Szkoły Realnej⁸ (il. 1), następnie zaś kompletny projekt budowlany, zawierający rzuty poziome i przekroje projektowanej budowli⁹. Ostatecznie jednak władze miasta projekt ten odrzuciły¹⁰, a wykonanie nowego zdecydowały się powierzyć budowniczemu Bolesławowi Mańkowskiemu¹¹. W konsekwencji – w narożniku dawnych ulic Lwowskiej i Seminaryjnej (obecnie Stanisława Staszica i Piotra Skargi), po przeciwległej stronie budynku Seminarium Nauczycielskiego Męskiego – powstał okazały ceglany gmach ówczesnej Szkoły Realnej, który od stu dwudziestu lat na trwałe wpisał się w architektoniczny i kulturalny krajobraz tej części miasta (il. 2–10).

-
- 6 W związku z powierzonymi mu pracami Talowski przebywał w Krośnie w sierpniu 1897 roku, por. B. Sanocka, *Architektura willowa Krosna pierwszej połowy XX wieku na tle gospodarczego, kulturalnego i urbanistycznego rozwoju miasta*, [w:] *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 4, pod red. F. Leśniaka, Krosno 2002, s. 230. Por. także A. Kosiek, *Nowe obiekty użyteczności publicznej i ich lokalizacja jako przedmiot starań władz Krosna w okresie autonomii*, [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej. Materiały z sesji, Jasło 23–24 kwietnia 1999*, pod red. Z. Beiersdorfa i A. Laskowskiego, Jasło 2001, s. 335; E. Beres, *Krosno i jego samorząd w dobie autonomii galicyjskiej*, wyd. Ruthenus, Krosno 2008, s. 272.
 - 7 Zachowany do dziś budynek, wzniesiony przy dawnej ulicy Szkolnej (obecnie ul. Kazimierza Wielkiego), stanowi dziś skrzydło jednego z kampusów Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Krośnie.
 - 8 Architektoniczna koncepcja reprezentacyjnej fasady frontowej, opracowana i sygnowana przez Kotłowskiego w lipcu 1902 roku, narysowana w skali 1:200, opatrzona została tytułem: *Szkic na budynek szkoły realnej na placu przy ul. Seminaryjnej w Krośnie. Fasada od ulicy Seminaryjnej, skala 1:200*, zob. *Księga Jubileuszowa w stulecie I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Krośnie, dawnej szkoły Realnej, dawnego Gimnazjum 1900–2000*, Krosno 2000, il. 1, s. 18 (tamże szkic ten został błędnie określony jako autorstwa Bolesława Mańkowskiego).
 - 9 Oryginalne plansze projektu, rysowane w skali 1:100 tuszem na kartonie, sygnowane przez K. Kotłowskiego i datowane na rok 1902, obejmujące rzuty poziome wszystkich kondygnacji wraz z poddaszem oraz przekroje, zachowały się i są przechowywane w I Liceum Ogólnokształcącym w Krośnie.
 - 10 Dziś można tylko przypuszczać, iż władze miasta zauważyły w tym przypadku istotny konflikt interesów. Autor projektu był wówczas budowniczym miejskim, sam zatem musiałby ostatecznie własny projekt zatwierdzić do realizacji.
 - 11 Można przypuszczać, iż bezpośrednim celem sprowadzenia Mańkowskiego do Krosna w roku 1903 był właśnie zamiar powierzenia mu przygotowania projektu budowlanego gmachu ówczesnej Szkoły Realnej.



Il. 2. Projekt Szkoły Realnej w Krośnie – widok od ulicy Seminaryjnej, autorstwa Bolesława Mańkowskiego, skala 1:100, rys. piórkiem na kartonie, marzec 1903. Archiwum I LO im. Kopernika w Krośnie



Il. 3. Projekt Szkoły Realnej w Krośnie – widok od ulicy Seminaryjnej, autorstwa Bolesława Mańkowskiego, skala 1:100. Rys. piórkiem na kartonie lawowany tuszem, marzec 1903 r. Archiwum I LO im. Kopernika w Krośnie

Bolesław Mańkowski jako budowniczy miejski w Jasle i Krośnie oraz autor projektu gmachu dawnej Szkoły Realnej

Zanim przejdę do analizy architektonicznej najbardziej znanej w Krośnie realizacji tego architekta, jakim był gmach dawnej Szkoły Realnej, zacznę od krótkiego przedstawienia sylwetki budowniczego tak silnie związanego z Krosnem. Bolesław Mańkowski (1874–1931) – budowniczy i przedsiębiorca budowlany, urodził się 27 stycznia 1874 roku w Krakowie¹². W mieście tym, w 1896 roku, ukończył Państwową Szkołę Przemysłową (gdzie notowany był na Wydziale Mechaniki i Chemii w roku szkolnym 1892/1893, zaś na Wydziale Budownictwa – 1891/1892, 1893/1894, 1894/1895 i 1895/1896)¹³. W latach 1892–1895, w miesiącach wakacyjnych, Mańkowski odbywał w Krakowie praktykę budowlaną u budowniczego Jana Hercoka, zaś w latach 1896–1897 u słynnego architekta Teodora Talowskiego. Od wiosny roku 1897 Mańkowski jako podmajster praktykował i uczył się zawodu budowniczego u architekta Adolfa Juliusza Stapfa w Tarnowie, zaś w od lipca 1897 do czerwca 1898 u Zygmunta Gorgolewskiego w Przemyśle¹⁴. W jesieni 1898 roku został zatrudniony jako adiunkt w urzędzie budownictwa miejskiego w Przemyśle. Jak wiemy (w ostatnich dwóch latach XIX wieku) praktykował też u majstra murarskiego Władysława Batyckiego w Gorlicach, być może również u budowniczego Edmunda Żychowicza we Lwowie oraz w tamtejszej Szkole Przemysłowej¹⁵.

W lutym roku 1901, na wniosek Magistratu, jasielska Rada Gminna nadała Mańkowskiemu stanowisko budowniczego miejskiego w Jasle. Jak ustalił Andrzej Laskowski władze Jasła nie były jednak zadowolone z jego pracy, gdyż już w grudniu tego roku Magistrat postanowił wypowiedzieć mu tę posadę, co miało się stać ostatecznie z końcem marca 1902¹⁶. Mańkowski złożył jednak w tej sprawie odwołanie, na skutek którego pozostawiono go na tym stanowisku na kolejny rok, obligując do złożenia deklaracji, iż *obowiązki swe urzędowe pilnie i gorliwie wykonywać będzie*¹⁷. Niedługo jednak zarzuty dotyczące jego pracy zaczęły się mnożyć, gdyż już 12 kwietnia 1902 radni informowali Radę Gminną, iż *budowniczy miejski utrudnia budującym sporządzenie planów z żądaniem wygórowanego wynagrodzenia za sporządzenie takowych*¹⁸. W złożonej skardze dopytywano również o sprawę planów regulacji miasta, która –

12 Data urodzin znana jest z inskrypcji na jego nagrobku w Krośnie (o czym niżej, w przyp. 26).

13 *Sprawozdanie C.K. Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie ogłoszone z końcem roku szkolnego...*, Kraków 1892, s. 50; Kraków 1893, s. 54; Kraków 1894, s. 62; Kraków 1895, s. 64; Kraków 1896, s. 64.

14 A. Laskowski, *Kadra techniczno-budowlana związana z Jasłem w okresie autonomii galicyjskiej. Słownik biograficzny*, Kraków 2003, s. 98. Z okresu działalności Mańkowskiego w Przemyśle wymienić należy zaprojektowaną przez niego willę przy ul. Bema 1 oraz przypisywane mu (wyłącznie na podstawie indywidualnych cech architektonicznych) wille przy ul. Bema 3 oraz Krasińskiego 39, por. I. Zajac, *Rozwój zabudowy przemysłowych przedmieść*, „Rocznik Historyczno-Archivalny”, 1995, t. 10, s. 93–124.

15 Por. Laskowski, *Kadra techniczno-budowlana...*, s. 98.

16 Tamże, s. 98–99.

17 Archiwum Państwowe w Rzeszowie – Oddział w Sanoku, zespół: Akta Miasta Jasła, sygn. 4, s. 190 (dalej cyt. AMJ); Laskowski, *Kadra techniczno-budowlana...*, s. 99.

18 AMJ, sygn. 4, s. 194 i 197; por. także, Laskowski, *Kadra techniczno-budowlana...*, s. 99.

zdaniem Rady Gminnej – na skutek rzekomych zaniedbań Mańkowskiego miała podobno utknąć w martwym punkcie. Miesiąc później radni Jasła skierowali do Magistratu kolejny wniosek, w którym sformułowano następujące zdanie: *wytknąć należy budowniczemu miejskiemu znaczne przekroczenie kosztów poniesionych przy budowie ogrodzenia wokół gimnazjum*¹⁹.

W okresie pracy na stanowisku budowniczego miejskiego w Jasle zlecono Mańkowskiemu opracowanie projektów planowanych do wzniesienia gmachów szkół wydziałowych (męskiej i żeńskiej), do ich opracowania jednak nie doszło, gdyż ten zażądał dodatkowego wynagrodzenia²⁰. Narastające konflikty jasielskiej Rady Gminnej z Mańkowskim zaowocowały ostatecznie zerwaniem z nim współpracy i powierzeniem posady budowniczego miejskiego Emanuelowi Jarymowiczowi. Z krótkiego epizodu jasielskiej działalności Mańkowskiego warto odnotować fakt zaprojektowania przez niego siedziby „Sokoła”²¹ oraz noszącą sygnaturę Mańkowskiego i datę 13 sierpnia 1902 mapę Jasła, stanowiącą podstawę do planu przyszłej regulacji miasta²².

Przełomowym momentem w działalności Bolesława Mańkowskiego stał się najpewniej rok 1903, kiedy to ten doświadczony już budowniczy przeniósł się na stałe do Krosna i z miastem tym na blisko trzydzieści lat związał swe życie i dokonania zawodowe. Pierwsze zadania w Krośnie podejmuje bowiem Mańkowski już w tym właśnie roku, nadzorując prace budowlane prowadzone w zabytkowych kamienicach przy krośnieńskim Rynku (nr 4 i 27)²³. Przepuszczalnie już w roku 1903, Mańkowski obejmie w Krośnie funkcję budowniczego miejskiego²⁴ i pełnić ją będzie nieprzerwanie do roku 1914²⁵.

19 AMJ, sygn. 4, s. 200; Laskowski, *Kadra techniczno-budowlana...*, s. 99.

20 Rada miasta przeszła wprawdzie nad tym życzeniem do porządku dziennego, zobligowała jednak burmistrza *ażeby pouczył p. Mańkowskiego o niewłaściwości żądania jego jako budowniczego miejskiego pozostającego na etacie gminnym*. W toku dyskusji ustalono wstecznie, aby: *oddać sporządzenie planów zawodowemu architekcie z wykluczeniem budowniczego miejskiego*, por. AMJ, sygn. 4, s. 204–206; Laskowski, *Kadra techniczno-budowlana...*, s. 99; tenże, *Bronisław Bigo z Mielca budowniczym miejskim w Jasle*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, 2001, t. 10, s. 84.

21 Z. Beiersdorf, *Sokolnie w krajobrazie kulturowym i architektonicznym Galicji*, [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej*, pod red. Z. Beiersdorfa i A. Laskowskiego, Jasło 2001, s. 365; A. Mirkiewicz, *Okręg rzeszowski Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (1895–1939)*, Rzeszów 2016, s. 90.

22 Por. Laskowski, *Kadra techniczno-budowlana...*, s. 99.

23 Por. Sanocka, *Architektura willowa Krosna...*, s. 236.

24 Po raz pierwszy na funkcji tej odnotowany został w roku 1904, por. *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1904*, Lwów 1904, s. 391, zaś po raz ostatni w roku 1914, *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1914*, Lwów 1914, s. 509.

25 Bezpośrednim poprzednikiem Mańkowskiego na tym urzędzie w mieście był wspomniany tu już Kazimierz Kotłowski, który zakończył swoją działalność na tym stanowisku w połowie roku 1903. Kotłowskiego zwolniono z tej posady (na jego prośbę) 1 czerwca 1903 roku, ale już miesiąc wcześniej, 30 kwietnia 1903, rozpisano nowy konkurs na to stanowisko, z roczną płacą 1600 koron i możliwościami awansu do 2000 koron, Archiwum Państwowe w Rzeszowie – Oddział w Sanoku, zespół: Akta Miasta Krosna, sygn. 28, *Protokół z 30 kwietnia 1903r.*, dalej cyt. AMK; Beres, *Krosno i jego samorząd...*, s. 147.

W okresie tym notowany jest równoległe w Krośnie jako przedsiębiorca budowlany oraz koncesjonowany architekt i budowniczy²⁶. To tu działał będzie aż do swej śmierci 25 stycznia roku 1931²⁷.

Budowlą z okresu jego wczesnego pobytu w tym mieście jest gmach dawnej Szkoły Realnej, wzniesiony według autorskiego projektu w narożniku dawnych ulic Lwowskiej i Seminaryjnej. Mańkowski uznawany jest również za współtwórcę projektu willi Jana Mrówki przy ul. Augusta Lewakowskiego 16 w Krośnie, wzniesionej najpewniej dopiero po roku 1913²⁸. W Krośnie był cenionym budowniczym i szanowany obywatelem, w latach 1904–1914 odnotowany został jako członek miejscowego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”²⁹, wiemy również, iż jako członek tegoż Towarzystwa, w roku 1906, udzielał licznych rad i wskazań podczas prowadzonego remontu krośnieńskiego gmachu „Sokoła”³⁰.

Mańkowski jako budowniczy i architekt dojrzał w Krakowie, który w latach jego młodości, przypadającej na lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte XIX wieku, był obok Lwowa³¹ najważniejszym ośrodkiem architektury historyzmu na ziemiach polskich. W latach wczesnej młodości Mańkowskiego (1877–1883), według projektu Feliksa Księżarskiego, powstał w Krakowie gmach Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego³². Reprezentacyjnej budowli nadano formy neogotyckie, sięgając po ceglane elewacje połączone z dekoracyjnym kamiennym detalem architektonicznym oraz nakrywając całość wysokimi dachami³³. Budowle z nietynkowanymi ceglanymi elewacjami, nacechowane formami dojrzałego historyzmu, stały się jednak w Krakowie

26 Sanocka, *Architektura willowa Krosna...*, s. 236.

27 Spoczywa na cmentarzu komunalnym w Krośnie, przy ul. Wyszyńskiego, w kwaterze B2. Kamienny grobowiec – jak można sądzić – został zaprojektowany przez niego samego. Na skromnej tablicy epitafijnej, wmurowanej w jego ścianę szczytową zachowała się inskrypcja: *Ś.P. BOLESŁAW MAŃKOWSKI INŻYNIER*, poniżej zaś lata życia: **27/I. 1874 +25/I. 1931*. Na fryzie u podstawy trójkątnego szczytu grobowca wykuto słowa: *REQUIEM AETERNAM*, obecnie mocno już zatarte (il. 12).

28 Sanocka, *Architektura willowa Krosna...*, s. 230–131 i 261.

29 Por. B. Łopatkiewicz, *Geneza i rozwój organizacyjny Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krośnie*, Krosno 1993, s. 19.

30 Mirkiewicz, *Okręg rzeszowski Towarzystwa Gimnastycznego...*, s. 90.

31 O znaczeniu Lwowa jako ważnego ośrodka architektury polskiej tego czasu zdecydował zwłaszcza fakt utworzenia w roku 1877 (na bazie istniejącej już Akademii Technicznej) Politechniki Lwowskiej. W uczelni tej powstał Wydział Budownictwa, przemianowany niedługo w Wydział Architektury. Była to jedyna wówczas na ziemiach polskich szkoła wyższa kształcąca architektów, którzy niebawem zaczęli odgrywać decydującą rolę w architekturze zarówno Lwowa jak i Krakowa – dwóch najważniejszych ośrodków miejskich Galicji, por. K. Stefański, *Architektura XIX wieku na ziemiach polskich*, Warszawa 2005, s. 150.

32 Monumentalna realizacja Księżarskiego musiała być Mańkowskiemu wyjątkowo dobrze znana, bowiem w czasach jego nauki w Krakowie, Szkoła Przemysłowa (do której uczęszczał on w latach 1891–1896), znajdowała się jeszcze przy ul. Gołębiej, zatem w bezpośrednim sąsiedztwie gmachu Collegium Novum.

33 Piękny wystrój wnętrza otrzymała również reprezentacyjna klatka schodowa, dzięki której gmach uważany był przez współczesnych za udany przykład zastosowania form „gotyku wiślano-bałtyckiego”, por. Stefański, *Architektura XIX wieku na ziemiach polskich...*, s. 158.

specjalnością zwłaszcza Macieja Moraczewskiego – absolwenta berlińskiej Akademii Budownictwa, budowniczego miejskiego w Krakowie w latach 1876–1882, autora między innymi neorenesansowego gmachu Szkoły Sztuk Pięknych, wzniesionego w latach 1877–1879³⁴.

Wskazane tu realizacje, choć nie tylko te, na młodym Mańkowskim wywrzeć musiały olbrzymie wrażenie i ukształtować go jako przyszłego architekta, patrzącego na przeszłe style architektoniczne jako wciąż niewygasłe źródło inspiracji. Mańkowski do swej śmierci w roku 1931 jako architekt pozostawał bowiem wciąż w kręgu oddziaływania historyzmu, który całkowicie zdominował rozwój europejskiej architektury XIX wieku³⁵. Historyzmowi i wątkom znaczeniowym architektury tej epoki pozostał wierny do końca życia, będąc na ziemiach polskich bodaj jednym z ostatnich jej epigonów.

Architektura gmachu dawnej Szkoły Realnej

Bez wątplenia najbardziej znaną i okazałą budowlą Bolesława Mańkowskiego w Krośnie jest gmach dawnej Szkoły Realnej (obecnie I Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Mikołaja Kopernika), zbudowany według zachowanego projektu autorskiego z roku 1903³⁶. Na podstawie kosztorysu budowlanego (sporządzonego w roku 1903 przez Mańkowskiego) wiemy, iż koszty budowy wyniosły zawrotną sumę ponad 200 tysięcy ówczesnych koron³⁷. Prace budowlane przeprowadzone w dość krótkim czasie, w latach 1903–1905, zrealizowane zostały przez przedsiębiorstwo Antoni Fleischel, Gracjan Jaworski, Oskar Łoziński³⁸, które udzieliło 1100 koron upustu na całkowite wykonanie realizacji³⁸. Nadzór nad budową powierzono projektantowi – Bolesławowi Mańkowskiemu, który (łącznie z zapłatą za sporządzone plany i kosztorys) otrzymał wynagrodzenie w wysokości 2400 koron³⁹. Prace budowlane postępowały bardzo szybko, gdyż budynek w stanie surowym gotowy był już wiosną 1905 roku. Wiele materiałów potrzebnych do budowy i wyposażenia szkoły sprowadzono spoza miasta. Piece kaflowe zamówiono u Józefa Niedźwieckiego w Dębniakach, a dachówkę

³⁴ Tamże, s. 158–159.

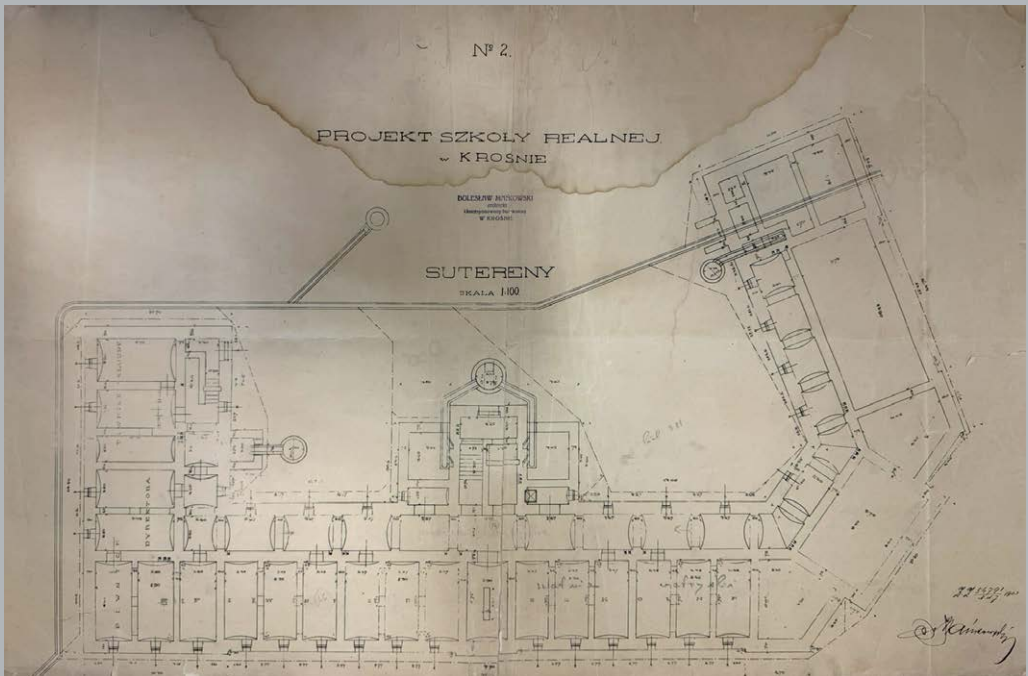
³⁵ Szerzej na ten temat tego zagadnienia zob. P. Krakowski, *Teoretyczne podstawy architektury wieku XIX*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Historii Sztuki”, t. 15, Kraków 1979, s. 69–86.

³⁶ Oryginalne plansze projektu, kreślone tuszem na kartonie w skali 1:100, sygnowane przez Mańkowskiego i opatrzone pieczęcią: *Bolesław Mańkowski architekt i koncesjonowany budowniczy w Krośnie*, obejmujące rzuty poziome wszystkich kondygnacji wraz z poddaszem, elewacje zewnętrzne oraz przekroje, zachowały się i są przechowywane w I Liceum Ogólnokształcącym w Krośnie.

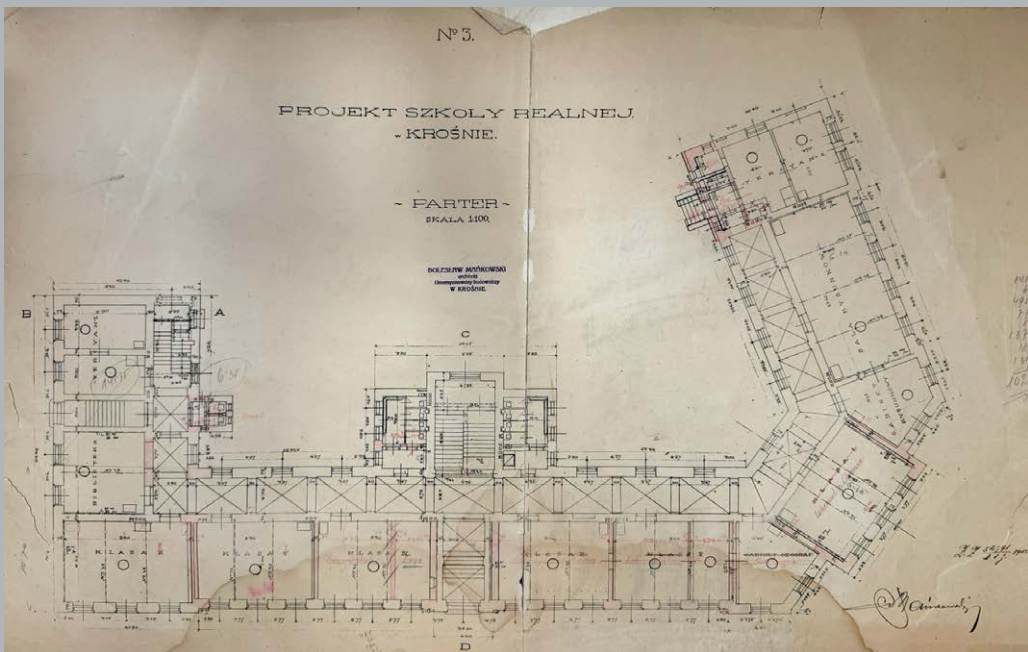
³⁷ AMK, sygn. 121.

³⁸ Archiwum Podkarpackiego Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Przemysłu – Delegatura w Krośnie, karta ewidencyjna zabytku, oprac. Barbara i Antoni Bosakowie, Krosno 1993; Beres, *Krosno i jego samorząd...*, s. 257.

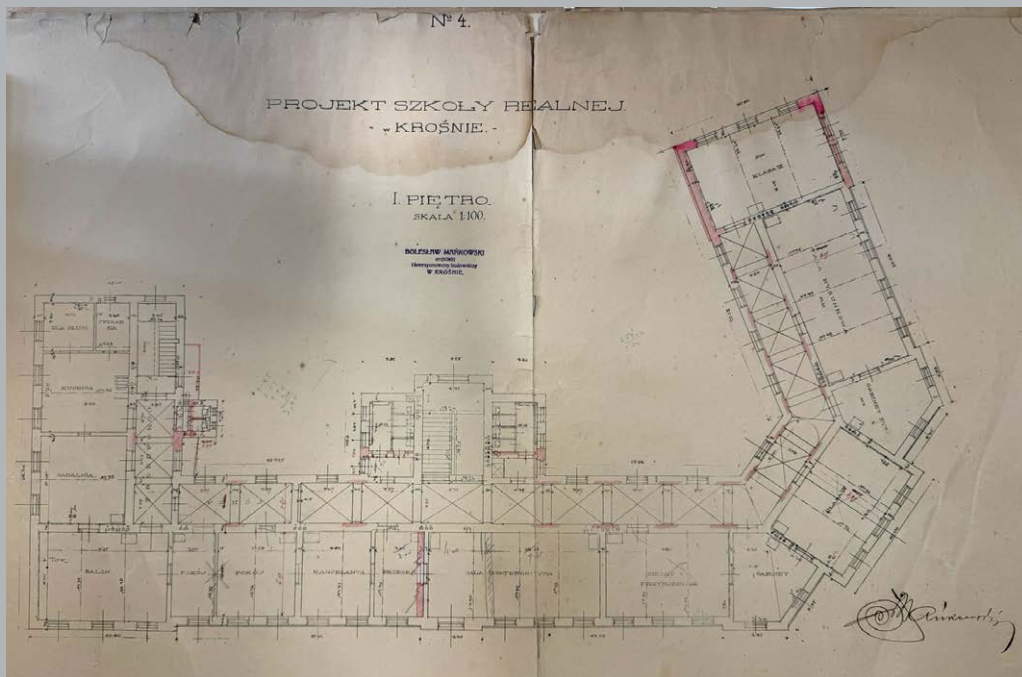
³⁹ AMK, sygn. 29, *Protokół z 14 października 1904 r.*, s. 115; Beres, *Krosno i jego samorząd...*, s. 257.



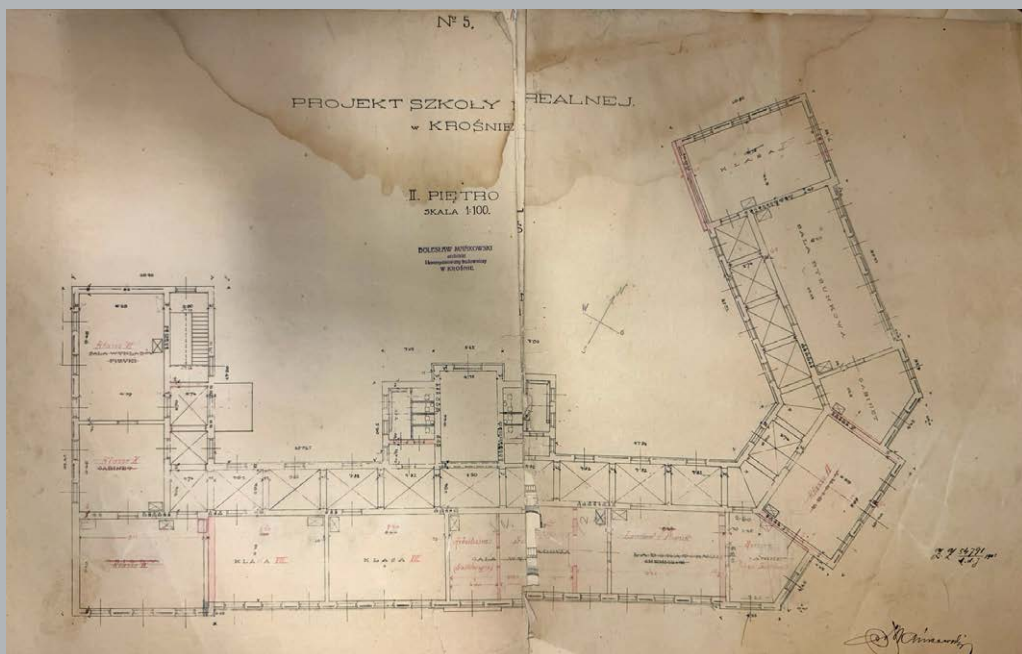
Il. 4. Projekt Szkoły Realnej w Krośnie – sutereny, autorstwa Bolesława Mańkowskiego, skala 1:100. Rys. piórkiem na kartonie, marzec 1903 r. Archiwum I LO im. Kopernika w Krośnie



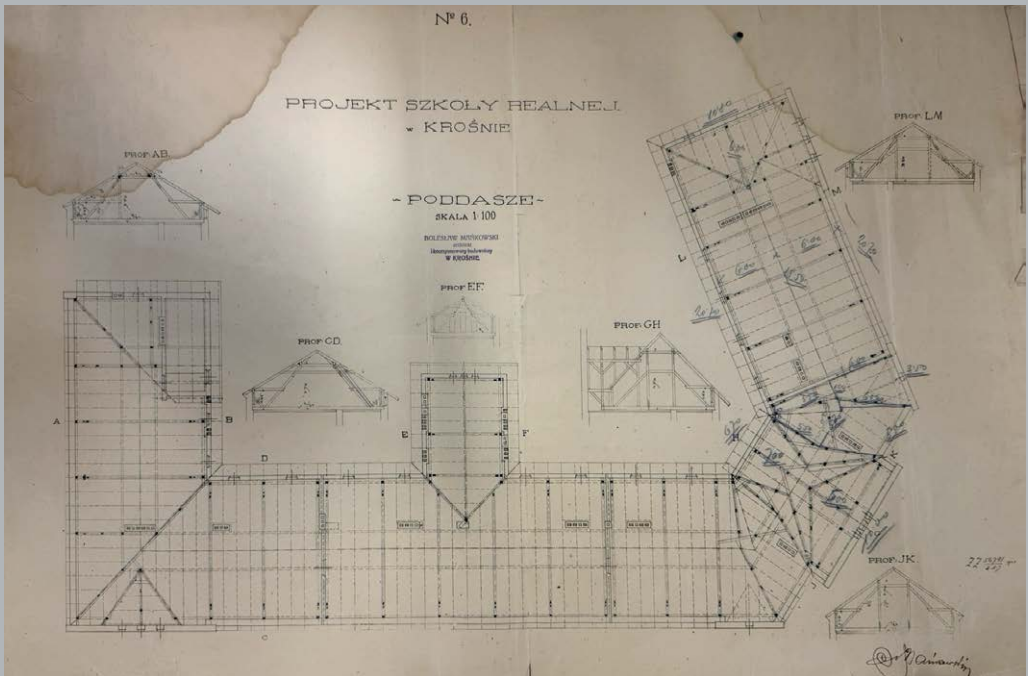
Il. 5. Projekt Szkoły Realnej w Krośnie – plan parter, autorstwa Bolesława Mańkowskiego, skala 1:100. Rys. piórkiem na kartonie, marzec 1903 r. Archiwum I LO im. Kopernika w Krośnie



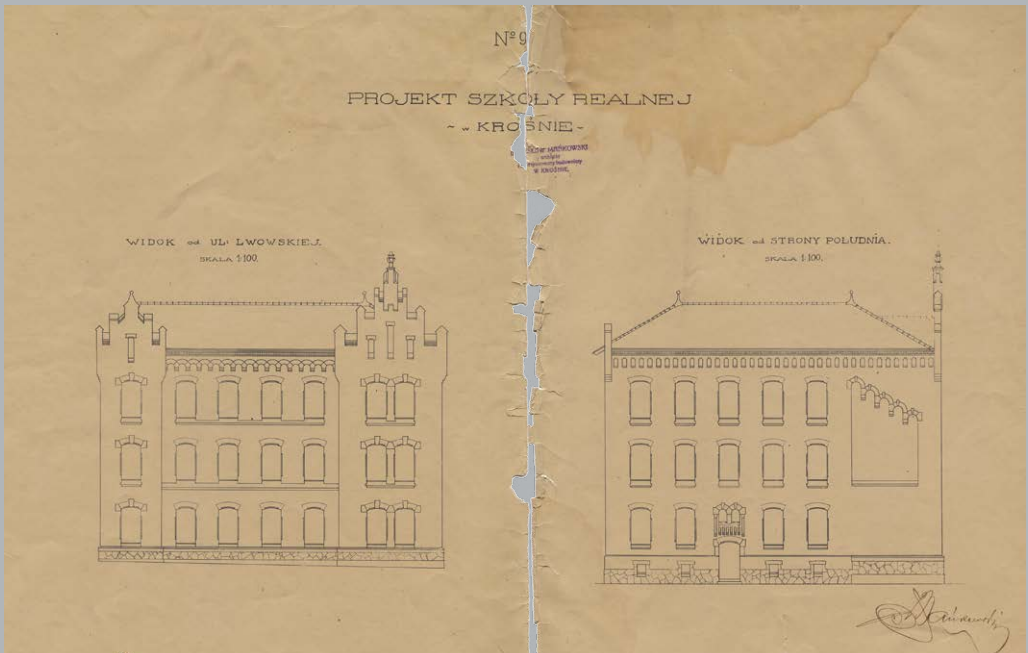
il. 6. Projekt Szkoły Realnej w Krośnicie – I piętro, autorstwa Bolesława Mańkowskiego, skala 1 : 100. Rys. piórkiem na kartonie, marzec 1903 r. Archiwum I LO im. Kopernika w Krośnicach



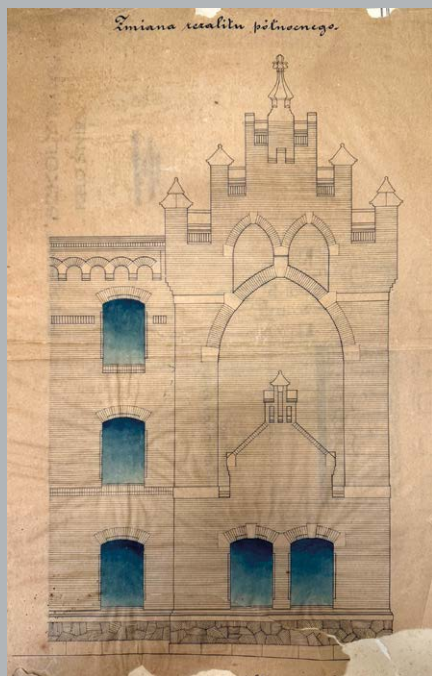
il. 7. Projekt Szkoły Realnej w Krośnicie – II piętro, autorstwa Bolesława Mańkowskiego, skala 1:100. Rys. piórkiem na kartonie, marzec 1903 r. Archiwum I LO im. Kopernika w Krośnicach



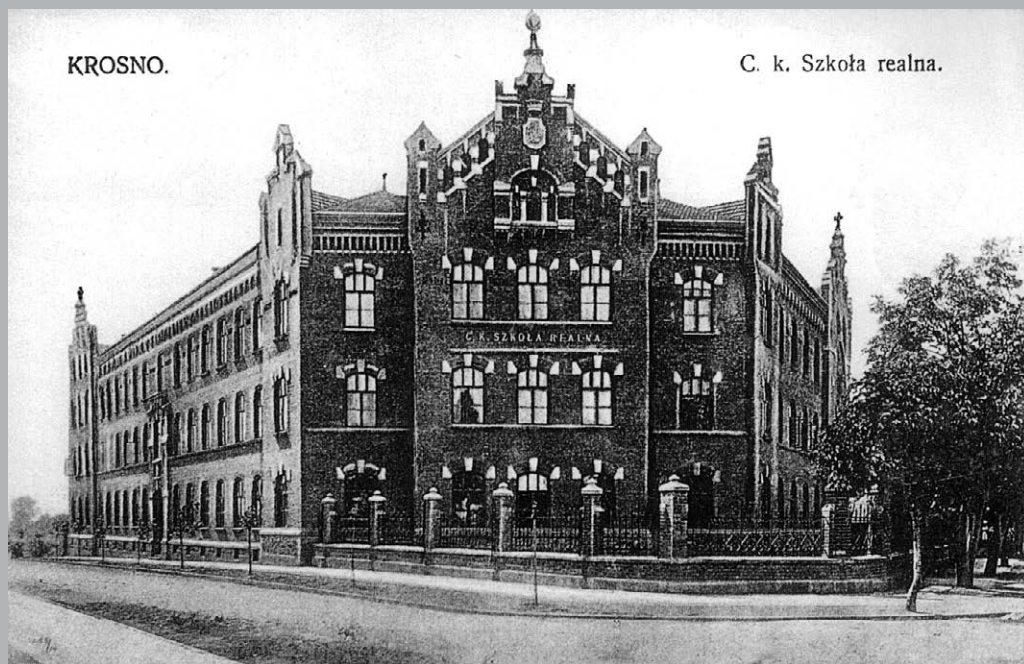
Il. 8. Projekt Szkoły Realnej w Krośnie – poddasze, autorstwa Bolesława Mańkowskiego, skala 1:100. Rys. piórkiem na kartonie, marzec 1903 r. Archiwum I LO im. Kopernika w Krośnie



Il. 9. Projekt Szkoły Realnej w Krośnie – widok od ul. Lwowskiej oraz widok od południa, autorstwa Bolesława Mańkowskiego, skala 1:100. Rys. piórkiem na kartonie, 1903 r. Archiwum I LO im. Kopernika w Krośnie



Il. 10. Projekt Szkoły Realnej w Krośnie – zmiana ryzalitu północnego, autorstwa Bolesława Mańkowskiego. Rys. piórkiem na kalce, 1903 r. Archiwum I LO im. Kopernika w Krośnie



Il. 11. Gmach dawnej Szkoły Realnej w Krośnie. Karta pocztowa z 1910 roku, autor fotografii i wydawca nieznanym, widok od strony wschodniej

ceramiczną zakupiono w Kołomyi⁴⁰. Przy budowie zatrudniono jednak sporo miejscowych rzemieślników. Większość robót ślusarskich wykonał Jan Zygmuntowicz⁴¹, a budową studni zajmował się Wojciech Wojtowicz⁴². Miasto systematycznie płaciło rachunki za wykonane roboty i wyposażenie szkoły. Ostatecznie 11 sierpnia 1905 roku miał miejsce odbiór techniczny budynku, a już z początkiem września tegoż roku uczniowie rozpoczęli w nim naukę⁴³.

W konsekwencji zakrojonych na szeroką skalę prac projektowych i budowlanych powstał okazały, trójkondygnacyjny gmach, założony na planie otwartego wieloboku z rozległym wewnętrznym dziedzińcem. Budowlę wyposażono w kondygnację piwnic, wysoki parter oraz dwa piętra (które zasadniczo powtarzają dyspozycję parteru) oraz nakryto wysokim dwuspadowym dachem, pokrytym dachówką ceramiczną⁴⁴.

Reprezentacyjna, osiemnastoosiowa elewacja budowli, równoległa do dawnej ulicy Seminaryjnej, flankowana jest dwoma ryzalitami, z których zarówno lewy – szerszy i trójosiowy, podobnie jak prawy – węższy i jednoosiowy, zwieńczono okazałymi, wyraźnie gotycyzującymi szczytami schodkowymi (il. 2–3), zdobionymi ceglanyymi sterczynami o piramidalnych kamiennych nakrywkach, zakończonych w części centralnej kamienną fialą⁴⁵.

Główne wejście do gmachu, zlokalizowane w centralnej części elewacji od strony dawnej ulicy Seminaryjnej, zyskało indywidualnie potraktowaną architektoniczną oprawę, którą stanowi trzeci, centralny ryzalit elewacji, biegnący jednak tylko przez dwie dolne kondygnacje. W jego środkowej części usytuowano okazałe dwuskrzydłowe drzwi wejściowe, z przeszklonym trójdzielnym nadświetlem, zlokalizowanym u podstawy wieńczącego go łuku odcinkowego. Wejście główne flankowane jest dwoma ceglanyimi półfilarami przyściennymi, ozdobionymi ciosami z piaskowca. Nad kluczem łuku odcinkowego portalu głównego zlokalizowano odcinek prostego fryzu blendowego, powyżej zaś dwuskrzydłowe okno, z analogicznym trójdzielnym nadświetlem wpisany w łuk odcinkowy, ujęte po bokach dwoma przyściennymi

40 Tamże, s. 258.

41 Jan Zygmuntowicz (1861–1945) to wybitny rzemieślnik krośnieński, wykształcony w Wiedniu. Od 1893 roku prowadził w Krośnie renomowany warsztat ślusarsko-kowalski, z którego wyszło setki kutych balustrad, ogrodzeń i różnego typu wyrobów ślusarskich. Był szanowanym obywatelem miasta, współzałożycielem Towarzystwa Mieszczańskiego „Zgoda” oraz założycielem pierwszej Krajowej Wytwórni Wyrobów Pszczelarskich, właścicielem kamienicy przy dawnej ul. Korczyńskiej (ob. ul. Kapucyńska nr 5) oraz przyjacielem i współpracownikiem Michała Mięśowicza, por. A. Kosiek, K. Laskoś-Żrebic, *Ludzie – znani i nieznanzi krosnianie*, [w:] *Krosno. Przewodnik dla zwiedzających*, Krosno 2021, s. 169.

42 AMK, sygn. 28, *Protokół z 17 lipca 1903 r.*, s. 70; AMK, sygn. 30, *Protokół z 30 stycznia 1905 r.*, s. 6; Bereś, *Krosno i jego samorząd...*, s. 258.

43 AMK, sygn. 30, *Protokół z 11 sierpnia 1905 r.*, s. 67.

44 Obecne pokrycie dachowe nie jest wprawdzie pierwotnym, zostało wymienione w końcu XX wieku, powtarza jednak walory estetyczne tego pochodzącego z czasów budowy.

45 Do dziś zachowała się tylko jedna, wieńcząca lewy, trójosiowy ryzalit. Druga uległa destrukcji dość wcześniej, lub być może nigdy nie została zrealizowana.

sterczynami ceglany, w części środkowej zaś zwieńczone odcinkiem trójarkadowego gzymsu pseudomachikułowego.

Kondygnacja przyziemia, zbudowana z ciosów piaskowca w wątku poligonalnym, wyposażona została w każdej z osi w niewielkie prostokątne okienko doświetlające komory piwniczne. Wszystkie okna parteru i dwóch pięter wpisane zostały w prostokątne otwory zamknięte łukiem odcinkowym i wyposażone w drewnianą stolarkę okienną, w części dolnej dwuskrzydłową, w górnej – wyposażoną w trójdzielne nadświetla zwieńczone łukami odcinkowymi⁴⁶. Strefy parapetowe okien wpisane zostały w ceglane międzykondygnacyjne gzymsy kordonowe. Łuki odcinkowe otworów okiennych w strefie ryzalitów wzbogacono ciosami piaskowca. Gzyms dachu głównego, na odcinku między dwoma ryzalitami elewacji od strony obecnej ul. Piotra Skargi, wieńczy ceglany fryz pseudomachikułowy, wsparty na ceglanych, schodkowych wspornikach, wyposażonych powyżej nasady w dekoracyjne elementy wykonane z ciosów piaskowca.

Projektant gmachu najwięcej uwagi poświęcił architektonicznej dekoracji pięciosiowej elewacji frontowej, usytuowanej skośnie do zbiegu dawnych ulic Lwowskiej i Seminaryjnej (il. 11). Ten odcinek elewacji zewnętrznej, stanowiący architektoniczną dominantę i w rzeczywistości reprezentacyjną fasadę budowli, wyposażono w trójosiowy ryzalit, zwieńczony trójkątnym szczytem imitującym gotycką wimpergę, zyskał najbogatszą dekorację⁴⁷. Odcinkowe łuki zamykające otwory okienne, podobnie jak w pozostałych ryzalitach, w strefie klucza oraz u nasady, ozdobiono ciosami z piaskowca, a strefy parapetowe okien wpisano w ceglane gzymsy kordonowe. Trójkątny, schodkowy szczyt ryzalitu, zdobiony blendami o łuku pełnym, zwieńczono centralną sterczyną z piaskowca, której nadano kształt globu ziemskiego. W dolnej części pola tympanonu wprowadzono trzy małe okna, oddzielone filarkami z piaskowca, przypominające średniowieczne triforium wpisane w łuk pełny, wsparty na nadwieszonych na kamiennych wspornikach ceglanych pilastrach, które imitują architektoniczny wykusz.

Powyżej, w ceglany polu, umieszczono kuty w piaskowcu kartusz z herbem Krosna, nad nim zaś otwartą koronę o pięciu sterczynach, przypominającą dawny królewski status miasta nad Wisłokiem. Poniżej parapetowej strefy okien w kondygnacji drugiego piętra znalazł się pierwotnie (dziś już niezachowany, usunięty po I wojnie światowej), napis kształtowany najpewniej w masie tynku: CK SZKOŁA REALNA⁴⁸.

Krótszy odcinek elewacji północnej od strony dawnej ulicy Lwowskiej (obecnie Staszica), flankowany jest dwoma ryzalitami zwieńczonymi ceglany szczytami schodkowymi. Skrajny ryzalit po stronie prawej został wyposażony w okna tylko w kondygnacji parteru. Powyżej, w strefie drugiej i trzeciej kondygnacji elewacji, wprowadzono szeroką ostrołukową blendę, w którą wpisano trójkątną wimpergę o gładkim

46 Pierwotna stolarka okienna, pochodząca z czasów budowy, którą bardzo dobrze pamiętam jeszcze ze swych lat szkolnych spędzonych w tym gmachu (1980–1984), przetrwała do lat 90-tych XX wieku, kiedy zastąpiono ją nowszą, drewnianą, powtarzającą zasadniczo układ i kształt pierwotnej.

47 Projektant zadbał o należyta perspektywę widokową na tę część elewacji, świadomie odsuwając ją o kilka metrów od krawędzi chodnika, wyznaczanego dawniej ogrodzeniem o ceglano-kamiennych słupach z kowalskimi przęsłami.

48 W okresie międzywojennym zastąpiono go czasowo napisem: GIMNAZJUM.

tympanonie, powyżej zaś (u podstawy schodkowego szczytu) wprowadzono motyw zdwojonych ostrołukowych arkad, wspartych na dekoracyjnym kroksztynie z piaskowca⁴⁹. Gzyms dachu głównego, na odcinku między dwoma ryzalitami elewacji, analogicznie jak gzyms od strony ul. Piotra Skargi, wieńczy ceglany fryz pseudomachikułowy, wsparty na ceglanych, schodkowych wspornikach, wyposażonych powyżej nasady w dekoracyjne elementy wykonane z ciosów piaskowca.

Pięcioosiowa elewacja południowa, skierowana na dawny Trakt Węgierski (czyli w kierunku obecnej ul. Grodzkiej), zrealizowana została zgodnie z pierwotnym projektem. W części górnej, pod profilowanym gzymsem okapowym, zdobi ją fryz blendowy, imitujący strzelnice w koronie muru obronnego⁵⁰. Prawe pole tej elewacji wyposażone zostało w szeroką płycinę architektoniczną, zwieńczoną górą piętrzącymi się arkadkami o łuku pełnym, zdobionymi u nasady i w kluczach ciosami z piaskowca.

Dopełnieniem architektonicznej dekoracji elewacji zewnętrznych są motywy żelazne w postaci kutyh aplikacji, mocowanych w kilku miejscach w licu ceglany, autorstwa krośnieńskiego rzemieślnika Jana Zygmuntowicza⁵¹. Te rzadkie i dziś już bardzo wartościowe przykłady kowalstwa architektonicznego z początku XX wieku, spotkać można zarówno w elewacji od strony ul. Piotra Skargi, jak i w reprezentacyjnym ryzalicie narożnym. W sąsiedztwie kartusza herbowego Zygmuntowicz nadal im kształt kutyh, pięknie stylizowanych – jakby pełzających po elewacji – jaszczurek.

Silnie rozczłonkowane elewacje od strony dziedzińca wewnętrznego projektant potraktował wyraźnie jako powierzchnie drugoplanowe, stąd już na etapie projektu pozbawił je większości elementów dekoracji i artykulacji architektonicznej. Gładkie lico elewacji akcentują jedynie prostokątne otwory okienne, zwieńczone łukiem odcinkowym, analogiczne jak w elewacjach frontowych. Wnikliwy obserwator nie odnajdzie tu już jednak ani fryzów architektonicznych, ani gzymsów kordonowych, czy detali kutyh z piaskowca.

Gmach dawnej Szkoły Realnej – co niezwykle istotne – zachował do dziś pierwotną dyspozycję wnętrza, na którą składa się reprezentacyjna klatka schodowa⁵², zło-

49 Ten fragment elewacji został najpewniej przekomponowany przez Mańkowskiego już w trakcie prac budowlanych. W wersji pierwotnej ryzalit ten miał być wyposażony w podwójne okna umieszczone we wszystkich kondygnacjach, co wyraźnie obrazuje plansza oznaczona numerem 9: *Widok od ul. Lwowskiej* (il. 9). Pośród plansz projektowych zachował się również rysunek szkic ukazujący zmodyfikowaną, zachowaną do dziś, dekorację i artykulację tego ryzalitu, narysowany tuszem na kalce w skali 1:50, opisany: *Zmiana ryzalitu północnego* (zob. il. 10).

50 Gzyms ten i fryz kontynuowane są również w krótkiej elewacji zachodniej skrzydła południowego, widocznej ponad dachem późniejszej przewiązki.

51 Zygmuntowicz jest również autorem kowalskich przeszł ogrodenia, które zdobiło niegdyś bezpośrednio otoczenie gmachu, w narożniku dawnych ul. Seminarnej oraz Lwowskiej (zob. il. 11). Po jego usunięciu w latach 60-tych XX wieku część przeszł została zamontowana przed siedzibą dawnej Fabryki Zegarów Wieżowych, obecnej siedziby Muzeum Rzemiosła w Krośnie.

52 Ryzalit klatki schodowej od strony dziedzińca wewnętrznego flankowany jest po bokach węższymi aneksami toaletowymi. Pomieszczenia toaletowe, znajdujące się na wszystkich kondygnacjach poczynając od parteru, dostępne są z korytarza przez otwory drzwiowe, zlokalizowane w przeszłach bezpośrednio sąsiadujących z główną klatką schodową.

kalizowana na osi skrzydła głównego od strony dawnej ulicy Seminaryjnej oraz dwie pomocnicze klatki schodowe, usytuowane na zakończeniach skrzydła południowego oraz północnego. Przestronne pomieszczenia przeznaczone na sale lekcyjne, usytuowane od strony lepiej oświetlonych elewacji od strony dawnych ulic Seminaryjnej oraz Lwowskiej, już na etapie budowy nakryto belkowymi stropami drewnianymi, osłoniętymi od strony wnętrza deskową podsiębitką pokrytą tynkiem⁵³.

Na wszystkich kondygnacjach komunikacja pozioma realizowana jest za pośrednictwem rozległego korytarza, usytuowanego wzdłuż elewacji dziedzińca wewnętrznego, nakrytego przęsłami sklepień krzyżowo-kolebkowych, oddzielanych gurtami sklepiennymi wspartymi na dekoracyjnych wspornikach kształtowanych w tynku⁵⁴. Z korytarza tego, w którym w wymiarze historycznym dopatrywać należy się świadomej reminiscencji konstrukcji dawnych krużganków, obiegających niegdyś wirydarze klasztorne lub dziedzińce zamkowe, do każdej z sal lekcyjnych prowadzą wygodne, dwuskrzydłowe drzwi wejściowe. Sklepienia krzyżowo-kolebkowe o łuku spłaszczonym (tzw. koszowym)⁵⁵, zachowały się również w dolnej sieni wejściowej głównej klatki schodowej. Kondygnacja piwnic nakryta została segmentami sklepień kolebkowych, o łuku odcinkowym, wykonanych z cegły, wspartych na trawersach stalowych.

Jednym z pierwotnych i bardzo dobrze zachowanych elementów wyposażenia architektonicznego gmachu jest oprawa stolarska drewnianych przeszklonych przegród, oddzielających dolną sień klatki schodowej od podestu na parterze, jak również podesty klatki schodowej od sklepionych korytarzy parteru i piętra. Czteroskrzydłowa przegroda od strony dolnego biegu klatki schodowej wyposażona została w dwie pary płycinowych (górami przeszklonych) uchylnych drzwi. W górnej jej części, powyżej profilowanego gzymsu, zachowało się przeszklone, czworodzielne nadświetle wpisane w przekrój łuku koszowego. Przegrody w korytarzach parteru i piętra wyposażone zostały w części środkowej w pary uchylnych płycinowych drzwi (w górnej części przeszklonych) oraz przeszklone nadświetle o promienistych podziałach szczeblinowych, wpisane w przekrój łuku pełnego. W części centralnej poziomego profilu, u zbiegu szczeblin nadświetla, usytuowano płaskorzeźbiony wizerunek Orła Białego, w złocistej koronie, wpisany w pole czerwonej odwróconej tarczy, który redakcją swą zapowiada już przyszłe godło państwa polskiego z lat 1919–1927⁵⁶. Orzeł trzyma w swych szponach otwartą białą księgę, symbolizującą – jak się zdaje – chłonny umysł gotowy do zdobywania wiedzy.

53 Te drewniane, lekko uginające się stropy, które dobrze pamiętam jeszcze ze swoich lat szkolnych, zostały zastąpione nowszymi, betonowo-ceramicznymi, dopiero u schyłku XX wieku.

54 Wsporniki te ozdobiono geometrycznymi medalionami, których forma zainspirowana została wczesnymi przykładami dekoracji secesyjnej.

55 Zastosowanie w sklepieniach sieni łuków koszowych zdaje się być również oznaką, że projektant budowli zaczynał być coraz bardziej podatny na płynące z Krakowa i Lwowa formy nowej architektury secesyjnej. Architekci czasów secesji, świadomie rezygnowali z łuków pełnych, kojarzonych z przeszłymi epokami w architekturze, na rzecz łuków spłaszczonych (tzw. koszowych) o zdecydowanie bardziej biomorficznej genezie.

56 A. Znamierowski, *Insignia, symbole i herby polskie*, Warszawa 2003, s. 123–130.

Dopełnieniem architektonicznej dekoracji i artykulacji wnętrza są dwuprzęsłowe, arkadowe oprawy otwierające biegi głównej klatki schodowej, zachowane na parterze i piętrze. Zastosowane tu arkady łuków transversalnych, o funkcji wyrażnie konstrukcyjnej, rozpięte zostały na dwóch przyściennych pilastrach, zdobionych w strefie kapiteła geometrycznym, kształtowanym w tynku, secesyjnym medalionem i posadowione w części centralnej na czworobocznym filarze ozdobionym u nasady analogicznymi medalionami.

Budowa gmachu zwieńczyła kilkudziesięcioletnie starania władz i elit miejskich, podejmowane już od 1867 roku⁵⁷, zmierzające do utworzenia w Krośnie gimnazjum – szkoły średniej, która w zamyśle miała być chlubnym kontynuatorem tradycji istniejącego tu niegdyś kolegium jezuickiego, skasowanego ostatecznie w roku 1773⁵⁸. Od tamtego – tak brzemiennego dla szkolnictwa krośnieńskiego – wydarzenia miasto czekać będzie na powołanie szkoły średniej do końca wieku XIX, kiedy to starania o utworzenie szkoły średniej zakończone zostaną sukcesem i 29 maja 1900 roku Rada Miejska w Krośnie podejmie uchwałę o utworzeniu Szkoły Realnej. Na mocy tej uchwały koszty funkcjonowania szkoły ponosić miało państwo. Rada Miasta, biorąc na siebie konkretne świadczenia, postanowiła: *Wznieść w ciągu trzech lat własnym kosztem budynek szkolny według planów zatwierdzonych przez ministerstwo i 1 września 1903 r. oddać go do nieograniczonego i bezpłatnego użytku skarbowi państwa oraz utrzymywać go zawsze kosztem gminy w dobrym stanie*⁵⁹. Uchwała Rady Miejskiej w Krośnie z 29 maja 1900 roku legła zatem u podstaw zarówno powołania Szkoły Realnej, jak i podjęcia starań do opracowania i zatwierdzenia planów budowy przyszłego gmachu szkolnego. Jak już wiemy, projekt opracowany został z niewielkim opóźnieniem w marcu roku 1903, zaś prace budowlane, rozpoczęte w kwietniu 1903, ukończono już w sierpniu 1905 roku.

Okazały gmach dawnej Szkoły Realnej, obecnie I Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Mikołaja Kopernika w Krośnie, to budowla powstała w orbicie artystycznej ekspansji Krakowa, bowiem jej twórca – Bolesław Mańkowski, który od 1903 roku związał swe dojrzałe życie zawodowe życie z Krosnem – urodził się i wykształcił w Krakowie. Ta wczesna krośnieńska realizacja Mańkowskiego stanowi w dorobku tego zdolnego budowniczego zarówno *opus magnum* jak i *opus vitae*. Przez

57 Szerzej na ten temat zob. A. Kosiek, *Z dziejów starań miasta Krosna o założenie gimnazjum i szkoły realnej*, „Biblioteka Krośnieńska”, seria: historia, z. 5, Muzeum Rzemiosła w Krośnie, Krosno 1994.

58 Więcej o kolegium jezuickim w Krośnie, które w połowie wieku XVIII zyskało zaszczytny status *Studium Generale*, zob. P. Łopatkiewicz, *Z dziejów architektonicznego założenia jezuickiego w Krośnie*, [w:] *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 8, pod red. F. Leśniaka, Krosno 2018, s. 129–159; tenże, *Zanim w Krośnie powstała Akademia. Od szkoły parafialnej do jezuickiego Studium Generale (zarys dziejów szkolnictwa krośnieńskiego od XIV do XVIII wieku)*, [w:] *Państwowa Akademia Nauk Stosowanych w Krośnie 1999–2024*, Krosno 2024, s. 11–24.

59 AMK, sygn. 7, *Protokół z posiedzenia Rady Miasta z 29 maja 1900 r.*; por. także, Kosiek, *Z dziejów starań miasta...*, s. 32; Bereś, *Krosno i jego samorząd...*, s. 252–256.



Il. 12. Nagrobek Bolesława Mańkowskiego na Cmentarzu Komunalnym w Krośnie. Fot. P. Łopatkiewicz

blisko trzy kolejne dekady, zarówno w Krośnie, jak i poza nim, większego dzieła nie dane już było mu stworzyć.

Od 120 lat, czyli momentu powstania, gmach dawnej Szkoły Realnej w Krośnie otaczany jest należyłą opieką i troską, stanowiąc wciąż chlubne świadectwo pozycji intelektualnej i kulturalnej miasta zarówno początków ubiegłego stulecia, jak i czasów nam współczesnych.

Bibliografia

Materiały niepublikowane

Archiwum I LO w Krośnie

Plany budynku Szkoły Realnej na placu przy ul. Seminarnej w Krośnie, oprac. Kazimierz Kotłowski, 1902

Plany budynku Szkoły Realnej na placu przy ul. Seminarnej w Krośnie, oprac. Bolesław Mańkowski, 1903

Archiwum Państwowe w Rzeszowie – Oddział w Sanoku

Zespół – Akta Miasta Jasła (AMJ), sygn. 4.

Zespół – Akta Miasta Krosna (AMK), sygn. 7, *Protokół z posiedzenia Rady Miasta z 29 maja 1900 r.*; sygn. 28, *Protokół z 17 lipca 1903 r.*; sygn. 29, *Protokół z 14 października 1904 r.*; sygn. 30, *Protokół z 30 stycznia 1905 r.*; *Protokół z 11 sierpnia 1905 r.*; sygn. 121.

Archiwum Podkarpackiego Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Przemyślu – Delegatury w Krośnie

Karta ewidencyjna zabytku – Gmach LO im. Mikołaja Kopernika w Krośnie, oprac. Barbara i Antoni Bosakowie, Krosno 1993.

Prace drukowane

Beiersdorf Z., 2001, *Sokolnie w krajobrazie kulturowym i architektonicznym Galicji*, [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej*, pod red. Z. Beiersdorfa i A. Laskowskiego, Jasło, s. 355–378.

Bereś E., 2008, *Krosno i jego samorząd w dobie autonomii galicyjskiej*, wyd. Ruthenus, Krosno 2008.

Kosiek A., 1994, *Z dziejów starań miasta Krosna o założenie gimnazjum i szkoły realnej*, „Biblioteka Krośnieńska”, seria: historia, z. 5, Muzeum Rzemiosła w Krośnie, Krosno.

Kosiek A., 2001, *Nowe obiekty użyteczności publicznej i ich lokalizacja jako przedmiot starań władz Krosna w okresie autonomii*, [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej. Materiały z sesji, Jasło 23–24 kwietnia 1999*, pod red. Z. Beiersdorfa i A. Laskowskiego, Jasło 2001, s. 327–340.

Kosiek A., Laskoś-Żrebic K., 2021, *Ludzie – znani i nieznani krośnianie*, [w:] *Krosno. Przewodnik dla zwiedzających*, Muzeum Rzemiosła w Krośnie, Krosno, s. 165–178.

Krakowski P., 1979, *Teoretyczne podstawy architektury wieku XIX*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Historii Sztuki”, t. 15, Kraków, s. 69–86.

Księga Jubileuszowa w stulecie I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Krośnie, dawniej szkoły Realnej, dawnego Gimnazjum 1900–2000, pod red. E. Mańkowskiej, 2000, Krosno.

Laskowski A., 2001, *Bronisław Bigo z Mielca budowniczym miejskim w Jasle*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, t. 10, s. 75–87.

Laskowski A., 2003 *Kadra techniczno-budowlana związana z Jasłem w okresie autonomii galicyjskiej. Słownik biograficzny*, Kraków.

Łopatkiewicz B., 1993, *Geneza i rozwój organizacyjny Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krośnie*, Krosno, s. 135–159.

Łopatkiewicz P., 2016, *Krosno – Gmach Rady Powiatowej*, [w:] *Zabytki sztuki w Polsce. Małopolska*, pod red. W. Bałusa, D. Popp’a, Narodowy Instytut Dziedzictwa, Instytut Herdera do Badań Historycznych nad Europą Środkowo-Wschodnią w Marburgu, Instytut Historii Sztuki UJ, Warszawa, s. 724.

Łopatkiewicz P., 2018, *Z dziejów architektonicznego założenia jezuickiego w Krośnie*, [w:] *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 8, pod red. F. Leśniaka, Krosno, s. 129–159.

Łopatkiewicz P., 2024, *Zanim w Krośnie powstała Akademia. Od szkoły parafialnej do jezuickiego Studium Generale (zarys dziejów szkolnictwa krośnieńskiego od XIV do XVIII wieku)*, [w:]

Państwowa Akademia Nauk Stosowanych w Krośnie 1999–2024, Wydawnictwo Pigionianum, Krosno, s. 11–24.

Łopatkiewicz P., 2025, *Gmach dawnej Szkoły Realnej – obecnego Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Krośnie – i jego budowniczy Bolesław Mańkowski*, [w:] *Księga Jubileuszowa w 125-lecie I Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Mikołaja Kopernika w Krośnie*, pod red. P. Łopatkiewicza, Stowarzyszenie Absolwentów I LO im. Mikołaja Kopernika w Krośnie, Krosno 2025, s. 82–91.

Mirkiewicz A., 2016, *Okręg rzeszowski Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” (1895–1939)*, Rzeszów.

Sanocka B., 2002, *Architektura willowa Krosna pierwszej połowy XX wieku na tle gospodarczego, kulturalnego i urbanistycznego rozwoju miasta*, [w:] *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, t. 4, pod red. F. Leśniaka, Krosno, s. 217–272.

Sprawozdanie C.K. Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie ogłoszone z końcem roku szkolnego..., 1892, 1893, 1894, 1895. 1896, Kraków.

Stanisława Tomkowicza Inwentarz zabytków powiatu krośnieńskiego. Z rękopisów Autora wydali i własnymi komentarzami opatrzyli Piotr i Tadeusz Łopatkiewiczowie, 2005, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków.

Stefański K., 2005, *Architektura XIX wieku na ziemiach polskich*, Wydawnictwo DIG, Warszawa.

Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1904, Lwów 1904.

Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1914, Lwów 1914.

Zajac I., 1995, *Rozwój zabudowy przemysłowych przedmieść*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny”, t. 10, s. 93–124.

Znamierowski A., 2003, *Insygnia, symbole i herby polskie*, Warszawa.

STRESZCZENIE

Gmach dawnej Szkoły Realnej w Krośnie i jego budowniczy Bolesław Mańkowski

W latach 1903–1905 wzniesiono w Krośnie gmach dawnej Szkoły Realnej, późniejszego Gimnazjum, a następnie I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika. Budowla od 120 lat wpisana na trwałe w krajobraz architektoniczny tej części miasta, zrealizowana według projektu budowniczego Bolesława Mańkowskiego – absolwenta Wydziału Budownictwa Szkoły Przemysłowej w Krakowie, stanowi wybitny przykład dobrze zachowanej realizacji, utrzymanej w formach architektury historyzmu, z zauważalnymi już nieśmiałyymi inspiracjami motywami zdobniczymi wczesnej secesji. Od stu dwudziestu lat, niemal nieprzerwanie, jest miejscem kształtowania postaw i umysłów zarówno młodych mieszkańców Krosna, jak i młodzieży z jego bliższych i dalszych okolic. Okazały gmach stanowi chlubne świadectwo pozycji intelektualnej i kulturalnej miasta zarówno początków XX wieku, jak i czasów nam współczesnych.

SŁOWA KLUCZOWE

Bolesław Mańkowski; Szkoła Realna w Krośnie; Krosno; I Liceum im. Mikołaja Kopernika w Krośnie; architektura polska XX wieku; architektura w Krośnie XX wieku

ABSTRACT

The Building of the Former Real School in Krosno and its Constructor, Bolesław Mańkowski. A Monographic Study Prepared on the 120th Anniversary of the Building's Construction

The building of the former Real School, later the Middle School, and then the Nicolaus Copernicus Secondary School No. 1 was erected in Krosno between 1903 and 1905. This building, which has been a permanent feature of the architectural landscape of this part of the town for 120 years, was designed by Bolesław Mańkowski, a graduate of the Faculty of Civil Engineering at the Industrial School in Kraków. It is an outstanding example of a well-preserved building in the historicist architectural style, with noticeable, albeit subtle, influences from the decorative motifs of early Art Nouveau. It has been a place where the attitudes and minds of both young residents of Krosno and young people from its immediate and wider surroundings have been shaped almost continuously for 120 years. This impressive building is a proud testament to the intellectual and cultural status of the town, both at the beginning of the 20th century and in modern times.

KEY WORDS

Bolesław Mańkowski, Real School in Krosno, Krosno, Nicolaus Copernicus Secondary School in Krosno, 20th-century Polish architecture, architecture in Krosno in the 20th century

Stanisław Koziara*

UNIwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie
ORCID 0000-0003-0206-5994

Spizowe dźwięki Pigońskiej mowy. Odwołania biblijne w twórczości pamiętnikarskiej kombornianina

Pośród wielorakich nurtów, jakie wyłoniły się w rodzimym obszarze materiałowo zorientowanych badań językoznawczych, miejsce osobne przypada tym kierunkom, które obiektem zainteresowania i opisu czynią indywidualny język jednostki. W terminologii lingwistycznej ten obszar badawczy, który daje o sobie wyraźnie znać od połowy ubiegłego wieku, przynosząc kolejne jego odsłony w bieżącym stuleciu, określany bywa w drodze odwołań do różnych nominacji pojęciowych. Historyczny prymat należy tu do pojęcia *język osobniczy*, za którym przed laty opowiedział się Zenon Klemensiewicz, wybitny historyk języka i zarazem propagator badań nad miejscem i rolą indywidualnie postrzeganego języka¹. Z czasem jednak, głównie za sprawą dy-

1 Por. Z. Klemensiewicz, *Jak charakteryzować język osobniczy?*, [w:] tegoż, *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1961, s. 204–214.

Stanisław Koziara, profesor w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, w latach 2004–2006 zatrudniony także na stanowisku profesora w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Stanisława Pigoń w Krośnie; obszary badawcze: historia języka ze szczególnym uwzględnieniem dziedzictwa biblijnego polszczyzny, autor monografii: *Pojęcia wartościujące w polskich przekładach Psalterza* (1993), *Frazeologia biblijna w języku polskim* (2001, wyd. 2: 2009), *Tradycyjne biblizmy a nowe polskie przekłady Pisma Świętego* (2009), *Szkice z polskiej frazeologii biblijnej* (2015); współredaktor prac: *Z kołędą przez wieki. Kolędy w Polsce i w krajach słowiańskich* (1996); *Od Biblii Wujka do współczesnego języka religijnego* (1999) *Polshczyzna biblijna – między tradycją a współczesnością* (2009); członek wielu organizacji i towarzystw naukowych, w tym m.in. Polskiej Akademii Umiejętności (członek korespondent), Towarzystwa Naukowego KUL (członek czynny), Rady Naukowej Instytutu Języka Polskiego PAN w Krakowie; przewodniczący Rady Naukowej serii „Dialog z Tradycją”.

namicznie rozwijających się od lat 50. minionego stulecia badań socjolingwistycznych, dowartościowujących rolę i znaczenie jednostkowego języka (*parole*), upowszechnieniu podlega termin *idiolekt*, najogólniej pojęty jako zespół cech charakteryzujących mowę konkretnej osoby, pojedynczego użytkownika języka. Godzi się dopowiedzieć, że w terminologicznej bliskości względem pojęcia idiolekt pozostają także na gruncie polskim takie nominacje, jak *idiostyl*, *biolekt* czy *socjolekt*.

Nie miejsce tu na szczegółowe referowanie bogatej literatury, teoretycznych oraz metodologicznych ustaleń, a także z dużym rozmachem prowadzonych dziś w tym obszarze opisów materiałowych². Niezależnie od różnic oraz nierzadko odmiennie formułowanych dyrektyw badawczych problemem kluczowym, który ujawnił się niemal w całym okresie dotąd podejmowanych dociekań nad idiolektem, pozostawało zagadnienie roli oraz możliwego oddziaływania wybitnych indywidualności na szerzej rozumiany język ogólny, kształtowanie się jego ponadindywidualnych właściwości, wzorców stylowych oraz norm poprawnościowych. Stanowiska, jakie w zdecydowanej większości zajęli w tej materii wytrawni badacze dziejów języka polskiego (m.in. Kazimierz Nitsch, Witold Taszycki), jednoznacznie opowiadały się za przyznaniem w tym względzie twórczej roli wybitnych jednostek. Dla przykładu jedną z szeroko dyskutowanych w ostatnich latach tego rodzaju kwestii stała się ocena roli i wpływu osoby oraz nauczania Jana Pawła II na kondycję polszczyzny³.

* * *

Podzielając aprobatywne stanowisko historyków języka w rzeczonyj sprawie, zasadniczym celem niniejszego opracowania jest zwrócenie uwagi na niektóre właściwości języka osobniczego Stanisława Pignonia, uczonego i pisarza wywodzącego się z podkarpackiej rodziny chłopskiej, zaliczanego do drugiego pokolenia wielkich polskich humanistów⁴, na którego twórczy życiorys składają się przełomowe prace nad dziejami kultury ludowej, a nade wszystko monumentalne edycje i opracowania twórczości Adama Mickiewicza. Miejsce osobne i jak się wydaje pierwszorzędne dla ujęć nakierowanych na poszukiwanie idiolektalnych wyznaczników zajmują Pignoniowe teksty o charakterze wspomnieniowym.

2 Problematyka ta znalazła bliższe oświetlenie m.in. w takich pracach, jak: *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze, Zielona Góra 1988; *Socjolekt, idiolekt, idiostyl. Historia i współczesność*, red. U. Sokółka, Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2017; A. Kozłowska, *Miejsce badań nad idiolektem w obrębie językoznawstwa*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, 2015, nr 30, s. 71–83 oraz tejeż, *Źródła w badaniach idiolektów*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, 2018, t. 74, s. 191–203.

3 Por. S. Mikołajczak, *Językoznawcy o wpływie Jana Pawła II na język polski*, [w:] *Jan Paweł II. Odnawiciel mowy polskiej*, pod red. S. Mikołajczaka i M. Wrześniewskiej-Pietrzak, Wydawnictwo WiS, Poznań 2009, s. 61–75.

4 Por. J. Starnawski, *Z dziejów polskiej nauki o literaturze w wieku XIX i XX. Cztery studia*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Częstochowa 1997.

Na czoło, rzecz jasna, wysuwa się tu pamiętnik *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości*, należnie i powszechnie przypisany dziś do najlepszych exemplów rodzimej sztuki memuarystycznej. Dla poszukiwań idiolektalnych tajników Pigioniowego warsztatu pamiętnikarskiego, obok pamięciowych wędrówek po latach młodości, pole możliwych obserwacji poszerzają także inne Jego „wspomnienia i wspominki”, pośród których osobnym i szczególnego rodzaju świadectwem są przekazy o wojennych doświadczeniach z obozu w Sachsenhausen. Najnowsze, wzorowo opracowane wydanie obydwu tych zapisów wspomnieniowych stanie się podstawą dla podjętych w niniejszym szkicu opisów⁵. Dodatkowo do bazy źródłowej tegoż szkicu włączony został także, hybrydyczny w swej formie i gatunkach, zbiór tekstów *Z przędzywa pamięci. Urywki wspomnień*⁶.

W dotychczasowych próbach opisu bogactwa osobniczego języka Stanisława Pigionia badaczom udało się rozpoznać wielorakie „przędziwa”, z jakich utkane jest pi-sarstwo kombornianina. Pierwsze wskazania na niepospolitość językowej materii oraz tajniki piśmiennictwa Pigionia są w większym stopniu udziałem historyków literatury. Bardzo ważne rozpoznanie właściwości warsztatu pisarskiego Pigionia stało się zasługą Jerzego Kwiatkowskiego, wytrawnego krytyka literackiego, opowiadającego się za integralnym postrzeganiem teźże twórczości, nierozdzielającym jego części naukowej od memuarystycznej. Zasługą tego badacza była też uogólniająca teza o wysokim stopniu emocjonalności Pigioniovej „narracji”, w istotny sposób rzutującej na niemal wszystkie płaszczyzny jego pisarskiej wypowiedzi: leksykalną, składniową oraz stylistyczną⁷. Na równi tak literackiej, jak też lingwistycznej natury uwagi pod adresem tajników pi-sarstwa Pigionia zawierają się w stwierdzeniu Czesława Kłaka, wybitnego znawcy spuścizny autora *Z Komborni w świat*, który w obszernym wstępie do przywołanej edycji Jego pism wspomnieniowych konstatował:

Tajemnica pi-sarstwa Pigionia, jego ekspresji, wyrazistości, wzniosłości, zwyczajności i swojskości zarazem, pi-sarstwa zróżnicowanych tonów, niewątpliwie wypływa z osobowości autora, z bogatych pokładów jego kultury, z języka, którego zasób słowny wzbogaca mowa ludu, ale także dawna polszczyzna złotego wieku, archaizmy itp.⁸.

Pośród nadal nielicznych prac reprezentujących lingwistyczne spojrzenie na językowe tworzywo pism Stanisława Pigionia, jako interesujące badawczo widzieć należy uwagi Bogusława Dunaja poczynione na kanwie pamiętnikowych zapisów *Z Komborni*

5 Jest nim edycja: S. Pigoń, *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości oraz Wspominki z obozu w Sachsenhausen (1939–1940)*, wprowadzenie i komentarze w opracowaniu C. Kłaka, Bibliotheca Pigioniana, t. 1, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Stanisława Pigionia w Krośnie, Krosno 2019 (dalej skrót cyt. ZKŚ oraz WOS).

6 S. Pigoń, *Z przędzywa pamięci. Urywki wspomnień*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1968 (dalej cyt. ZPP).

7 Por. J. Kwiatkowski, *O pi-sarstwie Stanisława Pigionia. Rekonesans*, „Twórczość”, 1969, nr 4, s. 59–75.

8 C. Kłak, *Pigioniove wspomnienia i wspominki*, [w:] S. Pigoń, *Z Komborni w świat...*, dz. cyt., s. 42.

w świat oraz *Z przędzywa pamięci*⁹. Przynoszą one ważną metodologicznie i zarazem ciekawą poznawczo propozycję opisu, odwołującą się do socjolingwistycznej perspektywy obserwacji wpływów bezpośredniego środowiska na dany język osobniczy, będących wynikiem „dwukodowych” doświadczeń danej jednostki, tj. gwary jako kodu prymarnego oraz języka literackiego jako kodu wtórnego. Dzięki zastosowaniu tego w pełni właściwego klucza opisu, badacz ten wskazał na szereg indywidualnych właściwości języka pamiętników Pigionia. Zazwyczaj dotyczą one umiejętnego włączania do narracji pamiętnikarskiej leksyki gwarowej (np. *honorny, krzesnojciec, stryk, swak, szczodrak, źródliko*), jak też metaforyki i obrazowania odwołującego się do realiów życia wiejskiego (np. *rędzina duchowości chłopskiej, sypki grunt pamięci, wyższy zagon kultury*). Wiele trafnych spostrzeżeń popartych materiałowymi poświadczeniami przynoszą także szkice Teresy Ampel, wskazujące na rodzaj i funkcję ludowego tworzywa leksykalnego w Pigionowych utworach pamiętnikarskich. Przyjdzie w pełni podzielić opinię tej badaczki, że Pigoń nie stylizował swoich tekstów wspomnieniowych na gwarę, lecz twórczo wykorzystywał jej elementy dla ukazania wielorakich zabarwień stylistycznych i szerokich konotacji semantycznych. Wyróżnione miejsce w tym procesie, jak zauważa Ampel, zajmuje dziedzictwo leksykalne związane z realiami życia w Komborni, w którym wyraźną dominantę tematyczną tworzyły takie dziedziny, jak: tkactwo, przędzalnictwo czy budownictwo (stąd np. wyrażenia: *przędziwo pamięci, włókna uczuciowe, zaploty akcji, pierwotny zacios, więźba rodowa*)¹⁰. W tym obszarze rozpoznać sytuują się także pojedyncze opracowanie przybliżające bądź to genezę i funkcję wybranych leksemów¹¹, bądź też niektóre genetyczno-formalne powinowactwa pism Pigionia¹².

Zadaniem niniejszego szkicu jest poszerzenie owych obserwacji o te składowe Pigionowego idiolektu, w których zaznaczają obecność różnorakie świadectwa odwołań biblijnych. Nawet bowiem pobieżna i niezbyt kierunkowana lektura tekstów wspomnieniowych Stanisława Pigionia co rusz zatrzymuje czytelniczą uwagę na formach językowych zdradzających w sposób mniej lub bardziej bezpośredni ich nawiązania do języka i obrazów zapożyczonych z ksiąg biblijnych.

9 Por. B. Dunaj, *Pochodzenie a język – na marginesie pamiętników Stanisława Pigionia*, [w:] *Ziemia krośnieńska w kulturze polskiej*, pod red. H. Kurek, F. Tereszkievicza, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 1996, s. 93–104.

10 Por. T. Ampel, *Ludowe tworzywo leksykalne w pamiętnikach Stanisława Pigionia*, [w:] *Wokół Stanisława Pigionia. Nad warsztatem naukowym i literackim uczonego*, red. C. Kłak, Krajowa Agencja Wydawnicza, Rzeszów 1983, s. 59–65, a także też: *Słownictwo tkackie w stylu naukowym Stanisława Pigionia*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF: Philologiae”, 1990, t. 6, s. 213–221; *Dziedzictwo leksykalne wyniesione z Komborni*, [w:] *Literatura i jej konteksty. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Kłakowi*, red. J. Rusin i K. Maciąg, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2005, s. 346–352.

11 Por. S. Koziara, Calizna. *Z osobliwości idiolektu Stanisława Pigionia (na materiale pamiętnika Z Komborni w świat)*, „Studia Pigioniana”, 2024, nr 7, s. 129–138.

12 Por. S. Koziara, *Z Komborni do Gręboszowa. Stanisław Pigoń i Jakub Bojko*, „Studia Pigioniana”, 2021, nr 4, s. 9–23.

* * *

Pierwsze sygnały tego rodzaju związków dotyczą jeszcze okresu pobierania nauk w ja-sielskim gimnazjum oraz podsuwanych przez nauczycieli lektur, o których po latach Pigoń tak wspominał:

Baudouina de Courtenay rozprawy (*Próba teorii alternacji fonetycznych*) nie mogliśmy naturalnie ugryźć. Za to w Brücknerze rozsmakowaliśmy się od razu. *Kazania średniowieczne, Apokryfy. Psalterze, Ezopy polskie* i in., mimo że i ta lektura nie należała do łatwych, pochłonęły nas na długo (ZKŚ:266).

Inne, o wiele liczniejsze zapiski wspomnieniowe pokazują, że mamy w tym wypadku do czynienia ze znacznie szerszym problemem formowania się duchowych zrębów osobowości, procesu niewolnego, jak wyzna sam Pigoń, „od wzlotów i upadków”, jakie towarzyszyły Jego drodze życiowej, z całą intensywnością dających o sobie znać już w okresie studenckim. W pamiętniku *Z Komborni w świat* o tych doświadczeniach oraz etapach „duchowego wzrastania” w tonie osobistego wyznania jego Autor pisał:

Rzecz jasna: dziś po latach trzydziestu nie byłbym w stanie odtworzyć choćby w zarysie zmiennych kolei tego kształtowania się wewnętrznego, wszystkich jego załamaniań, błędzeń, wzlotów i upadków. Może więc nie będzie mi poczytane za złe, jeśli upraszczając zadanie wypiszę tu z owoczesnego raptularza z lat 1909–11 parę fragmentów refleksji i rozmyślań, notowanych niegdyś dla siebie i wstydliwie tajonych. Jeżeli już żadnej innej, to tę jedną mogą mieć wartość: świadectwa. Ujawnią po trosze, jak się ustosunkowywał do świata, z czym w sobie się mocował ktoś tam, *quidam*, zwykły członek tamtego młodego pokolenia (ZKŚ:351).

Przywołany w tym fragmencie wspomnień „raptularz”, swego rodzaju intymny dziennik, jaki prowadził młody Pigoń, *de facto* w latach 1909–1914, stwarza możliwość dotarcia do o wiele bogatszych danych, nieobojętnych dla podjętego w tym szkicu opisu. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż cezury czasowe raptularzowych zapisków przypadły na jedną z najważniejszych faz w życiu kombornianina, pozostawiając trwały ślad, jak też swoisty klucz do zrozumienia na równi tajników duchowych, jak też odkrywania ich refleksów językowych w burzliwie rozwijających się formach aktywności twórczych Stanisława Pigionia. Mowa tu przede wszystkim o okresie studiów polonistycznych w Jagiellońskiej Wszechnicy, podczas których młody Pigoń niezwykle aktywnie włączył się w działalność etyczno-religijnego stowarzyszenia „Eleusis”, nawiązującego w znacznej mierze do ideowych założeń skautingu. Propagowanie podstawowych haseł aktywnie działającego do wybuchu pierwszej wojny światowej stowarzyszenia, do którego statutowych zadań należało między innymi krzewienie wśród braci studenckiej postaw szeroko pojętej wstrzemięźliwości, student Pigoń wyraźnie opierał na treściach nauk ewangelicznych, czego namacalne świadectwo udaje się odnaleźć pod niektórymi datami raptularza:

16 września – Nad Ewangelią Łuk. 16. 3. Otóż nareszcie powiedziano jasno: dwom panom służyć nie będziesz. Albo Bóg, albo mamona! Wybieraj, człowiecze! Chciwość, żądza posiadania, egoizm – albo ofiara, bezinteresowność, miłość. W tym przeciwstawieniu jak w ziarnie – całe chrześcijaństwo. Wdrążyć ludziom w głąb duszy, że żądza posiadania to wróg religii największy, to było zadaniem straszliwie trudnym. A z całej ewangelii bije to uśiłowanie, z całej nauki Chrystusa. Przecież to nie hiperbola, nie żartobliwy koncept, ale sama istota rzeczy: „Rozdaj wszystko, co masz i chodź za mną”. Albo – albo. (ZKŚ:355).

Część z owych raptularzowych zapisów zawierała także osobliwą relację z wielu duchowych rozterek, których Pigoń bynajmniej nie skrywał¹³, w duchu poetyki biblijnej notując:

27 października – W tych dniach przegrałem z kretesem kilka potyczek duchowych. Chłodna prostracja obojętności wzięła mnie we władanie. Jakże straszną jaskinią zbójców jest ten „dom Boży” – dusza ludzka! Teraz żyję jednym pragnieniem: kiedyż odezwie się znów głód Boga” (ZKŚ:355).

Pigoń nie taił także, że po części oczekiwaniem rodziny i zamierzeniem jego samego była młodzieńcza myśl o wyborze drogi duchownego i studiach we lwowskim Seminarium Duchownym. O tych planach, niełatwych wyborach, czy wręcz konfesyjnych kryzysach tak pisał był po latach:

Dwa lata uniwersyteckiej pracy dużo mię nauczyły. Jakoś się przecie usadowiłem w Krakowie i choć czasami w ciężkiej potrzebie, przecie wytrzymałem. Tu odzyskałem wiarę. Przyszedłem do niej przez Mickiewicza, Słowackiego, Lutosławskiego. Ukochanie wieszczów pociągnęło mię do Eleusis, choć długo i ciężko przyszło mi wojować ze zmysłową swoją naturą. Przez Eleusis wróciłem do Kościoła, do sakramentów św. Droga więc otwarła mi się prosta (ZKŚ:321).

Niebagatelną rolę w kształtowaniu duchowej formacji Pigionia odegrały także późniejsze, bliskie związki z profesurą wileńską, z czasów pełnienia funkcji rektora na Uniwersytecie Wileńskim. Szczególne miejsce zajmują tu przyjacielskie wręcz relacje pomiędzy Pigioniem a – skądinąd równolatkiem – Ignacym Świrskim – późniejszym biskupem siedleckim¹⁴.

13 Tej części duchowych rozterek Pigionia dotyczy osobne opracowanie C. Kłaka: *Pigoniowe „niebo w płomieniach”*, [w:], tegoż, *Stanisław Pigoń. Szkice do portretu*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, Rzeszów 1993, s. 35–62.

14 Por. C. Kłak, *Siedleckie rekolekcje: ks. bp Ignacy Świrski – prof. Stanisław Pigoń*, „Tematy i Konteksty”, 2012, nr 2, s. 174–198.

Już z tych fragmentarycznych wyznań o młodzieńczych przemyśleniach, duchowych rozterkach, osobowych spotkaniach Stanisława Pigionia przebija żarliwy ton odwołań do konkretnych przesłań oraz nauk ewangelicznych, potwierdzonych obecnością tych świadectw językowych, które zyskały w języku polskim status jednostek spetryfikowanych, skrzydlatych, rzec by można biblijnych *loci communes* polszczyzny. Do liczniejszego i bardziej uważnego ich rejestru przyjdzie powrócić w dalszej części niniejszego opracowania.

* * *

Rodzi się jednak pytanie, czy mamy w tym wypadku do czynienia z bezpośrednim i zarazem twórczym odwołaniem się do kanonicznych podstaw Pisma Świętego, zapewne w niemałej części utrwalonych w pamięci i zasłyszanych z dzieciństwa katechetycznych i kościelnych przekazów, czy też z udziałem czynników o charakterze pośrednim, oddziaływających w tym okresie na poszukującą nowych przestrzeni osobowość.

Wiele przemawia za tym, że tyleż osobnym, co ważnym czynnikiem w dziele oddziaływania dziedzictwa biblijnego na duchową kondycję, a także właściwości Pigionowego języka osobniczego, stało się swoiste odkrycie już we wczesnych latach studenckich osoby i twórczości Adama Mickiewicza. W części pamiętnika *Z Komborni w świat*, obejmującej wspomnienia z okresu studiów krakowskich, to „spotkanie” z wieszczem Pigoń wspominał po latach w słowach zdradzających szczególnie rodzaj osobowego oddziaływania, pisząc:

Ponad wszystkie atoli uroki literackie wznioł się i ugruntował we mnie podówczas od dawna rozkwitający urok Mickiewicza. Nie pokuszę się jednak o określenie go na tym miejscu w niewielu słowach. Zaznaczę tylko, że był to Mickiewicz ten nieoficjalny, Mickiewicz przede wszystkim *Współudziału* i *Prelekcij*, taki, jakiego przedsmak dawał nam wybór Górskiego *Nadeszły inne czasy*, nauczyciel dyscypliny duchowej, ukazujący gwiazdy przewodnie człowieka i narodu. W jego słońcu przysnęły mi brylanty poezji Słowackiego. Do takiej uczęszczałem szkoły życia i w słowa takich wsłuchiwałem się nauczycieli. Im winienem melodię i strojenie kształtującego się podówczas trudno i nieporadnie, bądź co bądź swoiście odrębnego mego życia duchowego (ZKŚ:351).

Na efekty, zwiastujące jeden z najbardziej twórczych i owocnych w dokonania okresów w życiu Stanisława Pigionia, nie trzeba było długo czekać, w czym inspirowany udział miał profesor Ignacy Chrzanowski, pod którego urokiem osobowości i formatu naukowego od początku pozostawał początkujący student z Komborni. Dla wkraczającego w dorosłość Pigionia oznaczało to otwarcie jednego z najważniejszych rozdziałów pracy akademickiej i badawczej nakierowanej na studia nad twórczością oraz edycją dzieł Mickiewicza.

Ich pierwszą i nieprzypadkową odśłoną było zainteresowanie emigracyjnym utworem poetycko-publicystycznym *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, wy-

danym w Paryżu w roku 1832, w formie, co znamienne, książeczki do nabożeństwa¹⁵. Dzieło to uznane zostało przez późniejszą krytykę literacką za *sui generis* „katechizm polskiej emigracji” i zarazem klasyczny dokument mesjanistyczno-millenarystycznej koncepcji, obwieszczającej o szczególnego rodzaju posłannictwie Polski oraz o nadziei na wielką przemianę dziejową, mającą położyć kres tragicznym doświadczeniom narodowym. Przygotowanie przez Pigoń krytycznego wydania *Ksiąg* wraz ze wstępem i objaśnieniami a następnie ogłoszenie w roku 1911 pod naukowym patronatem Ignacego Chrzanowskiego osobnego studium o tym utworze¹⁶ przyniosło nie tylko naukowy sukces co dopiero początkującemu badaczowi¹⁷, ale też w sposób trudny do przecenienia zaważyło na dalszej części kariery naukowej. Jak wolno sądzić i co przyjdzie, choćby tylko po części, w tym miejscu udowodnić, miało równie istotny wpływ na proces kształtowania się postaw oraz cech osobowościowych komborniana, z idiolektalnymi włącznie.

Nie bez znaczenia pozostaje tu także fakt, iż przygotowane przez Pigoń wydanie *Ksiąg* ukazało się jako pierwszy tom Biblioteki Eleusis, w okresie najbardziej intensywnej aktywności polityczno-społecznej wspomnianego już uprzednio stowarzyszenia, obejmującej między innymi działalność wśród robotników śląskich. Co więcej, jak wynika to z pamiętnikowych zapisków, w ideowym przesłaniu *Ksiąg* Pigoń – krytyk i wydawca – odnajdywał żywe paralele pomiędzy sytuacją popowstaniowych emigrantów a cały wiek późniejszym i nierzadko tragicznym położeniem także zmuszonych do emigracji polskich robotników. O tej z ducha „Eleusis” wypływającej misji w pamiętniku *Z Komborni w świat* tak po latach wspominał Pigoń:

Dla potrzeb kursu robotniczego i jako wiązanie duchowe dla naszych braci robotników podjąłem się przygotować wydanie *Ksiąg pielgrzymstwa* Mickiewicza. Wyszukiwałem się na ścisłość krytyczną, by dać jak najlepszy tekst w oprawie jak najprzystępniejszego komentarza, poprzedziwszy całość uczuciowym wstępem, ogłosiłem ten tomik (1911), dedykując go „pielgrzymom współczesnym: robotnikom polskim na obczyźnie” (ZKŚ:373).

Nie miejsce tu na szerszy wywód i przybliżanie tego, co dotyczy tak ideowych założeń, jak też artystycznych proweniencji i rozwiązań, jakie stały się udziałem *Ksiąg pielgrzymstwa*, dzieła osobliwego i niemającego praktycznie analogii w wymiarze wręcz europejskim. Niemal zgodnie dostrzeżono, że w wymiarze filologicznym przynosi ono najbardziej dojrzały okaz mimetycznych zabiegów spod znaku stylizacji biblijnej. W owym odkrywaniu *Ksiąg* udział Stanisława Pigoń jest trudny do przecenienia.

15 Na potrzeby opracowania wykorzystano wydanie: A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, wstęp i komentarze M. Grabowska, Czytelnik, Warszawa 1986 (dalej cyt. MKP).

16 Zob. S. Pigoń, *O Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego A. Mickiewicza*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1911. Warto dodać, że na podstawie tej rozprawy Pigoń uzyskał w roku 1914 stopień doktora.

17 Zob. B. Dopart, *Stanisław Pigoń jako wydawca dzieł wielkich humanistów*, [w:] tegoż, *Szkice pigońskie*, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2023, s. 75–82.

We wstępie do jednego z tomów sejmowego wydania pism Mickiewicza w wyraźnie podniosłym tonie Pigoń konstatował:

Szczególny, osobliwym urokiem tchnący z *Ksiąg* patos wzniosłości, jakiś raz po raz zrywający się jakby wicher poetyckiego uniesienia przenosi nas nieodparcie w atmosferę ksiąg świętych Izraela, w atmosferę Ewangelii¹⁸.

Z pełnych zachwyty opinii nad tym dziełem, jakie stały się udziałem także innych twórców, można by ułożyć wręcz osobną antologię¹⁹. Urodą swą przyciągały przede wszystkim na modłę ewangeliczną ukute Mickiewiczowskie przypowieści, o których w tonie pełnym zauroczenia Maria Konopnicka pisała: „I posypały się, jak perły, przepyszne w prostocie swojej parable”²⁰, nieskory zaś do emocjonalnych wynurzeń wielki polihistor, Aleksander Brückner, o tej części utworu wyraził opinię, że „należą do najpiękniejszych, najgłębszych, jakie kiedykolwiek stworzono”²¹. Prawdziwie przełomowe i nietracące po dziś dzień waloru odkrywczości okazały się spostrzeżenie Juliusza Kleinera, wybitnego znawcy twórczości polskich romantyków, wskazujące na podstawową zasadę stylistyczną rządzącą utworem Mickiewicza, zwłaszcza w zakresie stylu²². Jest nią technika odwołująca się do tych właściwości języka biblijnego, które wyrosły z jego prymarnego przekazu ustnego, podporządkowanego w głównej mierze celom mnemotechnicznym, odwołującego się do licznych struktur paralelicznych, utrwalonych w tradycji oralnej gatunków, a także semickich i helleńskich figur retorycznych.

W kontekście podjętych tu prób opisu kwestią niemal w naturalny sposób narzucającą się jest przyjęcie hipotezy o wpływie owego „wichru poetyckiego uniesienia” na zasoby i naturę pisarskiego idiolektu Pigionia. Dla zilustrowania tychże powinowactw, jakie ujawniają się nie tylko na płaszczyźnie formalno-językowych ukształtowań, warto dla przykładu zestawić (bez komentarza) jedną z „perykop” Mickiewiczowskich *Ksiąg*, jaką jest zamykająca utwór *Modlitwa pielgrzyma*, z podobnym w swej tonacji tekstem raptularzowych wspomnień Pigionia, zapisanych pod datą 1 lutego 1911 roku:

Panie Boże wszechmogący! Dzieci Narodu wojennego wznoszą ku Tobie, ręce bezbronne z różnych końców świata. Wołają do Ciebie z głębi kopalni syberyjskich i ze śniegów kamczatskich, i ze stepów Algeru, i z Francji ziemi cudzej. A w Ojczyźnie naszej w Polsce wiernej Tobie, nie wolno jest wołać do Ciebie! i starcy nasi, kobiety i dzieci modlą się do Ciebie w skrytości, myślą i łzami. Boże Jagiellonów! Boże Sobieskich! Boże Kościuszków! zlituj się nad Ojczyzną naszą, i nad nami. Pozwól nam, modlić się znowu do Ciebie obyczajem przodków, na polu bitwy z bronią w rękę,

18 Cyt. za: J.Z. Nowak, *Ze studiów nad Księgami narodu i pielgrzymstwa polskiego*, „Roczniki Humanistyczne”, 1961, t. 10, z. 1, s. 35.

19 Wiele z nich zawiera cytowane powyżej obszernie studium J.Z. Nowaka.

20 M. Konopnicka, *Adam Mickiewicz, jego życie i duch*, Warszawa 1899, s. 98.

21 A. Brückner, *Dzieje literatury polskiej w zarysie*, wyd. III, t. 2, Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1908, s. 99.

22 Por. J. Kleiner, *Mickiewicz*, t. 2, cz. 1, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1948, s. 63–89.

przed ołtarzem zrobionym z bębnow i dział, pod baldachimem zrobionym z orłów i chorągwi naszych; a rodzinie naszej, pozwól modlić się w kościołach miast naszych i wiosek naszych, a dzieciom na grobach naszych. A wszakże niech się stanie, nie nasza wola, ale Twoja (MKP:110).

Boże ojców moich! Ty widzisz marność moją... Otom jest mdły i kruchy jak gałązka zmurszała, a dusza moja drży ze zmęczenia jak pies zgoniony po pustkach i ciemnościach. Ty wiesz, jaka jest treść i wartość moja. A przecież, o Panie, ośmielałam się z głębin marności mojej spojrzeć ku Tobie. Wyrzucam ku Tobie najgłębszą treść swą, wyrywam ją z rozbolatył piersi i ku Tobie posyłam tę jedną, jedyną prośbę moją. Daj mi, Boże, prawo i godność w poświęceniu zupełnym, w zatraceniu się zupełnym dla braci moich, dla narodu. Niech nie zaznam radości, niech dalej przesładuje mnie zły los, byleby tylko praca moja owoc jakiś im przynieść mogła. Przyjm, Panie, prośbę moją łaskawie, bo wiem, że wtedy dopiero podniesie się życie moje na wysoki poziom przydatności, wtedy odpadnie marność, szczerzą upadki, tak ciężące mi dziś nieznośnie. Wtenczas dopiero przywrócę życiu memu godność, wtenczas się wyzwolę z ucisku zła. Panie, Boże ojców moich, usłysz i wysłuchaj! (ZKŚ:356).

* * *

Zadziergnięte w młodości związki z *Księgą nad księgami*, niezależnie od ich tekstowych proveniencji, bynajmniej nie wygasają w późniejszych etapach drogi życiowej Stanisława Pigonia. Pozostając w kręgu tekstów wspomnieniowych, będących bazą źródłową niniejszego opisu, bez trudu przychodzi wskazać na stałą obecność „biblijnego kodu” w zasobach języka osobniczego Pigonia. Obok naśladownictwa cech przynależnych biblijnemu obrazowaniu oraz składniowej, typowo paralelicznej organizacji tekstu, szczególnie wyraźnie zaznacza się on na poziomie skrzydlatych konstrukcji pochodzenia biblijnego, które na trwałe zasiliły różne rejestry stylowe polszczyzny: od jej odmiany literackiej, potocznej aż po szczególnie dziś ekspansywne przekazy medialne²³. Oto bynajmniej niezamknięta lista jednostek o typie biblizmów frazeologicznych wynotowanych z pamiętnikowych tekstów Pigonia: *albo Bóg, albo mamona!* (ZKŚ:354), *ani na jotę* (ZKŚ:353), *chleb powszedni* (ZKŚ:123), *dać świadectwo* (ZKŚ:126; ZPP:100), *gwiazda przewodnia* (ZKŚ:351), *jak biblijne ziarno na opoce* (ZKŚ:217), *jaskinia zbójców* (ZKŚ:355; WOS:413), *kamień węgielny* (WOS:451), *królestwo Boże* (ZKŚ:354), *młode latorośle* (WOS:451), *nie chować czegoś pod korzec* (WOS:461; ZPP:148), *Nie można służyć dwom panom* (ZKŚ:355), *niewierny Tomasz* (WOS:454), *oblicze ziemi* (ZKŚ:187, 189), *sól ziemi* (ZKŚ:163), *strzepnąć proch z obuwia* (ZKŚ:141), *syn marnotrawny* (ZKŚ:184), *Wiara góry przenosi* (ZKŚ:316), *wieść się rozeszła* (WOS:453), *wydawać owoce* (ZKŚ:297), *z bożej łaski* (ZKŚ:204), *z samarytanami na ty* (WOS:442), *złożyć świadectwo prawdzie* (WOS:454).

Nietrudno zauważyć, że przewagę mają tu głównie spetryfikowane konstrukcje o rodowodzie nowotestamentowym, dla których kanoniczną podstawę tworzą przede wszystkim przekazy ewangeliczne. Ich obecność w tekstach wspomnieniowych Pigonia z rzadka ma charakter przywołań na prawach wyodrębnionych cytatów, a tym

bardziej li tylko stylistycznych ozdobników. Zazwyczaj są one świadectwem asymilacji, naturalnego wręcz zrośnięcia się pełnego parabolicznych i osadzonych w pasterko-rolniczych realiach przekazu ewangelicznego z wydobytym z pamięci i językowo utrwalonym światem komborniańskim, z którego nigdy nie „wymigrował” Pigoń – student, akademik i uczony.

Na podobnych zasadach funkcjonują równie licznie obecne w Pigoniowych tekstach wspomnieniowych te zasoby językowe właściwe stylowi biblijnemu, które przynależą do płaszczyzny leksykalnej. Mowa tu głównie o słownictwie chronologicznie nacechowanym, zdradzającym nierzadko wręcz staropolski rodowód. Jest faktem, że współczesna ocena tej warstwy osobniczego języka Pigonia niesie pewne niebezpieczeństwo fałszywej kwalifikacji. To bowiem, co w tym języku wydaje się dziś oczywistym reliktem przeszłości, formą przestarzałą czy wręcz archaiczną, takiej wartości mogło nie mieć u pisarza wychowanego w realiach językowych końca XIX stulecia, w mowie naturalnie i na dłużej zachowującej językowe świadectwa minionych epok. Do kręgu leksyki, która już w połowie ubiegłego wieku, a zatem w czasie bliskim powstania wspomnieniowej twórczości Pigonia, wykazywała znamiona form książkowych, rzec by można nobliwych, z całą pewnością należy zaliczyć takie jednostki, jak: *latorośl* (WOS:451), *nabożny* (ZKŚ:193), *podonczas* (ZKŚ:238), *siejba* (ZZP:18), *spiszowy* (ZKŚ:391), *zasiew* (ZKŚ:230), *brzemię* (ZKŚ:199), *listowie* (ZKŚ:198), *roztworzyć* (ZKŚ:355), *szczepnąć* (ZKŚ:356), *znieprawić* (ZKŚ:357) w niemałej ilości i w sposób niemalże systemowy zaznaczające obecność w Pigoniowych idiolektach. Wyraźnym upodobaniem i wysoką frekwencją odznacza się w nim wyrażający przeciwieństwo spójnik *atoli*, który w połowie minionego stulecia należał już bez wątpienia do form co najmniej przestarzałych. Podobnie rzecz się ma z użyciem imiesłowów przysłówkowych, współcześnie mających status konstrukcji biernych, zaś u Pigonia współtworzących bardzo liczne struktury syntaktyczne, w pełni właściwe stylistyce biblijnej. Nierzadko spotkać też można w nich relikty czasu zaprzeszczonego. Niewątpliwy rys indywidualności, a także znamiona erudycyjności przydają antykizujące zabiegi polegające na włączaniu przez Pigonia w tok wypowiedzi pamiętnikarskiej wcale licznych form oraz zwrotów obcych, głównie latynizmów, ale też germanizmów (wspomnienia obozowe).

* * *

Przywołane powyżej, dalekie od kompletności świadectwa językowych osobliwości, zdradzające związki Pigoniowego idiolektu z tradycją biblijną, niemal w całości dają się wpisać w obszar tych właściwości, które współtworzą konstanty polskiego stylu biblijnego. Ten sytuujący się na pograniczu badań biblistycznych oraz filologicznych obszar doświadczeń języka polskiego, jakim jest jego dziedzictwo biblijne, przyciąga w ostatnich dziesięcioleciach żywe zainteresowanie, skutkujące pokaźną liczbą opracowań oraz ważnych ustaleń²⁴. Do niedawna próby zdefiniowania oraz wskazania na

²⁴ Por. m. in. D. Bienkowska, *Polski styl biblijny*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2002, a także: *Polszczyzna biblijna – między tradycją a współczesnością*, pod red. S. Koziary, W. Przyczy-ny, t. 1–2, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów 2009.

genetyczny status owej domeny stylowej polszczyzny zmierzały do jej wręcz utożsamienia ze staropolskimi, powstałymi pod koniec XVI stulecia tłumaczeniami Pisma Świętego dokonanych przez ks. Jakuba Wujka, zwieńczonymi pełnym wydaniem całego tekstu Biblii w roku 1599. To przeświadczenie miało też swoje głębokie podstawy. Przypomnijmy bowiem, że przekładowobiblijne dzieło ks. Wujka, jezuita rodem z wielkopolskiego Wągrowca, na równi wytrawnego teologa, kaznodziei, jak i uważnego filologa, przez niemal cztery stulecia pełniło wśród katolików w Polsce funkcję niemal przekładu kanonicznego, podstawowego tekstu liturgicznego. W tej roli zastąpione go dopiero przez dwudziestowieczne tłumaczenie Pisma Świętego, wyrosłe z ducha soborowego *aggiornamento* oraz nowych osiągnięć w dziedzinie egzegezy biblijnej, tj. tzw. *Biblię Tysiąclecia* (1965). Fenomen tak długiego trwania Wujkowego przekładu w rodzimej przestrzeni religijno-językowej w oczywisty sposób trwale oddziaływał zarówno na zasoby polszczyzny i jej użytkowników, jak też na szerzej pojęte obszary kultury narodowej²⁵. Pod koniec XIX wieku, a tym bardziej w połowie minionego stulecia, czyli w okresie paralelnym do życia Pigionia, ta część polskiego dziedzictwa językowego z całą pewnością nosiła na sobie znamiona „spizowej mowy”, nieobcej jednak dla tych, których „pierwszy język” wyrastał na gruncie gwarowym. Pośrednio, przy okazji zachwytu nad chłopskim strojem, owemu fenomenowi Wujkowej Biblii dał Pigoń wyraz także w swoich wspomnieniach, notując:

Bo w stroju tym jest coś więcej niż osobliwość etnograficzna. Jak w gwarze góralskiej pobrzękują bardzo często spizowe dźwięki Skargowskiej, Wujkowej polszczyzny, jak styl tzw. zakopiański jest ostatnim szczęśliwie zachowanym przejawem oryginalnego, ogólnonarodowego zdobnictwa staropolskiego – tak strój chłopski jest przechowaną spuścizną stroju ogólnonarodowego sprzed czasów (...). (ZKŚ:391).

Nie pomniejszając wyjątkowej roli Biblii Wujkowej w procesie wykształcania się, rzec by można, swoistego kodu językowo-kulturowego, określanego mianem polskiego stylu biblijnego, gwooli nie tylko rzetelności badawczej przyjdzie jednak odwołać się do nowszych wyników badań, nierzadko w sposób znaczący zmieniających wcześniejsze w tym względzie ustalenia. Pokazują one dobitnie, że proces wykształcania się inwariantnych cech polszczyzny biblijnej bierze początki już w okresie poprzedzającym Biblię w tłumaczeniu Wujkowym, *de facto* wieńczącym najbardziej burzliwy i płodny w dokonania przekładowobiblijne wiek XVI oraz pierwsze dekady XVII stulecia. Są to zatem właściwości wyrosłe na równi z ducha reformacyjnej i kontrreformacyjnej rywalizacji międzykonfesyjnej, jak też z faktu otwarcia się na nurty renesansowego humanizmu, *via* Biblia odkrywającego drogi dotarcia do szeroko pojętej tradycji judeochrześcijańskiej²⁶.

25 Por. S. Koziara, *Rola Biblii Jakuba Wujka w dziejach kultury polskiej*, [w:] *Biblia Jakuba Wujka w życiu i kulturze narodu polskiego*, red. R. Słowiński, Polska Akademia Nauk. Oddział w Poznaniu, Poznań 2013, s. 41–64).

26 Por. M. Kossowska, *Biblia w języku polskim*, t. 1–2, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1968–1969.

To w tym okresie upatrywać także należy początków tendencji rodzimych, które dzieło przybliżania polszczyźnie Słowa pisanego wielką literą uczyniło polem doświadczeń i poszukiwań zarówno w sferze kanonicznej, jak też biblijnej tradycji literackiej. Pierwsza z nich dała ojczystej mowie całą serię pomników polskiej translatoryki biblijnej, do których z całą pewnością zaliczyć należy również o z górą trzy dekady od Wujkowej starszą, kalwińską *Biblię brzeską* (1563), jak też niemal o tyle samo młodszą ewangelicką *Biblię gdańską* (1632). W wypadku zaś drugiej z wymienionych tendencji, mowa o tyleż trwałych w czasie, co doniosłych artystycznie dokonaniach w obszarze literackich prób transpozycji zazwyczaj wybranych ksiąg biblijnych, w których swój udział zaznaczyła w minionych stuleciach cała plejada twórców – poetów i pisarzy, z Janem z Czarnolasu w roli głównej i jego arcydziełem poetyckiej parafrazy biblijnej Księgi Psalmów. To również z tych doświadczeń wyrasta jeden z rodzimych fenomenów językowo-literackich, określane zazwyczaj mianem, przywołanej już, stylizacji biblijnej, której początki zaznaczają obecność już we wczesnej dobie średniopolskiej, najbardziej dojrzały owoc przynosząc w mesjanistycznym nurcie doby polskiego romantyzmu ze wspomnianymi już *Księgami pielgrzymstwa polskiego i narodu polskiej* Adama Mickiewicza na czele.

* * *

Ten nieco dłuższy *passus*, jaki zawiera się w kilku ostatnich akapitach, tylko pozornie oddala się od kluczowego dla niniejszego szkicu wywodu, przybliżającego językowe tajniki pamiętnikarskiego warsztatu Stanisława Pigonia. Niezależnie od powyżej poczynionych uwag poszukiwanie w nim świadectw udziału tradycji biblijnej otwiera się bowiem także na potrzebę odpowiedzi na, bynajmniej niedrugorzędnej rangi, pytanie o faktyczny udział owych tradycji w nie tylko idiolektalnie pojętym języku osobniczym Pigonia. Innymi słowy, kwestią domagającą się odpowiedzi jawi się pytanie o konkretny tekst polskiej Biblii, na którym mógł wzorować się i po który sięgał rodem z Komborni pisarz i uczyony.

Wydaje się jednak, że w świetle powinowactw oraz biblijnych „zapożyczeń”, jakie dają się odnaleźć we wspomnieniowych utworach kombornianina, pytanie to należy w pierwszej kolejności skierować w stronę równie zagadkowej kwestii, tj. wskazania „Biblii” Mickiewicza. I tylko z pozoru może wydać się ono retorycznym. O tym, że takim nie było, najlepiej zaświadcza bogata literatura, będąca świadectwem rozlicznych prób udzielenia odpowiedzi na to pytanie, od którego także nie stronili wytrawni polscy mickiewiczolodzy. Co znamienne i nie może dziwić, *gros* z prób rozwiązania owej zagadki pojawia się właśnie w kontekście rozważań nad genezą oraz artystycznym ukształtowaniem *Książ pielgrzymstwa*. Pośród tych zaś zaznacza także obecność dość autorytatywny sąd samego Pigonia, wybitnego znawcy i wydawcy *Książ*, wypowiedziany w kontekście szerszych uwag o tym utworze w rzeczonyj już pracy:

Styl, dobór wyrazów, układ zdań, włączanie cytat biblijnych, sposób obrazowania, zasada nauczania przez przypowieści, jednolita, szczytna podniosłość tonu – wszystko

oczywiście przypomina Pismo święte, w danym wypadku przekład Wujka, doskonały pomnik języka złotego wieku literatury polskiej²⁷.

W połowie ubiegłego stulecia w bardzo podobnym tonie swoje stanowisko sformułował Józef Andrzej Teslar w osobnym studium poświęconym wpływowi Biblii na twórczość Mickiewicza, pisząc:

Przepiękne przypowieści i podobieństwa rozsiane w *Księgach Pielgrzymstwa* wzmacniają związek ich z Pismem św., którego przekład polski Wujka zadecydował o ich tonie i stylu. Mickiewicz nie tylko w treści, ale w zewnętrznych cechach języka, Wujka idealnie naśladował. Za nim to powtarza stale: „I stało się..., Zaprawdę powiadam wam..., Onego czasu ...”²⁸.

O wiele bardziej zniuansowane podejście do zagadnienia wskazania określonego tekstu przekładowego Biblii, jako podstawy stylizacyjnych zabiegów, jakimi Mickiewicz posłużył się w *Księgach*, stało się udziałem Zofii Stefanowskiej, która w osobnej monografii, w całości dotyczącej tego utworu, poczyniła dość odmienne sprzeczanie:

Najroztropniej (...) będzie jednak przypuścić, że Mickiewicz miał w rękę Biblię Gdańską, ale i Wujek miał udział w kształtowaniu jego prozy biblijnej, choćby dlatego, że właśnie z przekładem Wujka osłuchany był poeta od dzieciństwa, a tekst przytaczał przeważnie z pamięci²⁹.

Stanowisko to w pełni koresponduje z wynikami prac historycznojęzykowych, szeroko podejmujących w ostatnich dekadach zagadnienia dziedzictwa języka polskiego, kształtowania się i przemian jego stylowej odmiany biblijnej, a także miejsca i roli w tym procesie konkretnych, rodzimych tłumaczeń Pisma Świętego. W coraz bardziej zgodnej opinii historyków języka, popartej licznymi pracami materiałowymi, w procesie wykształcania się owego wzorca stylowego swój wkład wniosła w głównej mierze katolicka tradycja przekładowobiblijna, z niemalym jednak udziałem na tym polu równie bogatej w dokonania tradycji protestanckiej. Potwierdzone zaś licznymi badaniami stanowisko wskazujące na daleko idące językowe powinowactwa i zależności *Biblii gdańskiej* z katolicką Biblią w przekładzie ks. Wujka, dają dziś pełną podstawę do stwierdzenia, że inwariantne właściwości polskiego stylu biblijnego zostały

27 S. Pigoń, *O Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego A. Mickiewicza*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków 1911, s. 70.

28 J.A. Teslar, *Biblia w życiu i twórczości Mickiewicza*, [w:] *Adam Mickiewicz. 1855–1955. Księga w stulecie zgonu*, Polskie Towarzystwo Naukowe w Londynie, Londyn 1955, s. 297.

29 Z. Stefanowska, *Historia i profecja. Studium o Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego Adama Mickiewicza*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1998, s. 51.

ukształtowane na dwóch filarach – tradycjach: katolickiej oraz innowierczej³⁰. Teza ta zyskuje ponadto swoje wzmocnienie poprzez fakt, iż obydwa te przekłady niemal w niezmiennej postaci trwały w polskiej przestrzeni religijnej i kulturowej przez kilka stuleci, pomnożone w dziesiątki liczonymi ich wydaniem. Tyleż sugestywnie, co lapidarnie ów fenomen i rangę obydwu tych wersji „polskich” Biblii całkiem współcześnie ujął Zygmunt Kubiak – wybitny znawca tradycji antycznej, a także próbujący się w roli tłumacza ksiąg biblijnych, pisząc, iż te „zdumiewająco dźwigają potęgę i czule przechowują czar stylu biblijnego obu Testamentów”³¹.

Nie sposób zatem się dziwić, że dla badaczy zajmujących się poszukiwaniem konkretnych wzorców w tekstach stylizowanych na język i styl biblijny, w których brak wskazania na określony wzorzec kanoniczny czy przekładowy, nader trudne, jeśli w ogóle możliwe staje się jednoznaczne rozstrzygnięcie o tego rodzaju zależnościach czy naśladownictwach³². I to właśnie ten typ uwarunkowań zdaje się wyjaśniać problem wzorca dla biblijnych zabiegów stylizacyjnych, po jakie sięgał Mickiewicz w *Księgach pielgrzymstwa*, a które, wolno sądzić, twórczo zaznaczyły swój ślad w Pigoniowych „zwyczajach” językowych. Biblijny mimetyzm tego utworu daje się bowiem uzasadnić na równi tekstowymi exemplami Biblii Wujkowej, jak i *Biblii gdańskiej*, które na początku XIX stulecia, w czasie powstania „katechizmu polskiej emigracji”, pospołu partycypowały w dziele tworzenia konstant stylowych polszczyzny biblijnej. Równie niełatwe jest w tym wypadku wskazanie konkretnych wydań obydwu z tych przekładów³³. Do początku XIX w. zarówno *Biblia Wujka*, jak też *Biblia gdańska* miały bowiem kilka wznowień i przedruków, których liczba ulega znacznemu zwielokrotnieniu w XIX stuleciu, w czym znaczący udział ma utworzenie w Londynie w roku 1804 Towarzystwa Biblijnego, posiadającego również polski oddział od roku 1816. W perspektywie najbliższej czasowo powstaniu *Ksiąg pielgrzymstwa* w grę zatem mogło wchodzić tzw. wrocławskie, trzecie wydanie Biblii Wujkowej, ale równie dobrze Mickiewicz mógł wejść w posiadanie któregoś z licznych wydań Towarzystwa Biblijnego, mającego podówczas swoje oddziały w Lipsku, Londynie, Wiedniu a nawet Moskwie.

30 Por. M.M. Szurek, *Z dziejów polszczyzny biblijnej. Biblia Wujka (1599) a Biblia gdańska (1632). Studium komparatywne*, Wydawnictwo Collegium Columbinum, Kraków 2013; S. Koziara, *Miejsce i znaczenie protestanckich przekładów Pisma Świętego w historii polszczyzny biblijnej (zarys opisu)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne: Seria Językoznawcza”, 2018, vol. 25, nr 2, s. 149–172.

31 Z. Kubiak, *Przestrzeń dzieł wiecznych. Eseje o tradycji kultury śródziemnomorskiej*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1993, s. 155.

32 Por. D. Bieńkowska, *Odbicie stylu przekładu Biblii J. Wujka w literaturze polskiej*, [w:] *Jan Jakub Wujek tłumacz Biblii na język polski. W czterechsetną rocznicę wydania Nowego Testamentu 1593–1993*, red. M. Kamińska, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1994, s. 162–170.

33 Por. ks. W. Smereka, *Zarys bibliograficzny ważniejszych wydań Biblii ks. Wujka (1593–1950)*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 1950, t. 3, nr 1–2, s. 64–91; ks. F. Kloniecki, *Teksty polskich przekładów Biblii i ich opracowania*, [w:] *Pismo święte w duszpasterstwie*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1958, s. 229–273; B. Enholc-Narzyńska, *Teksty biblijne w przekładzie ks. Jakuba Wujka, ich wydania i rozpowszechnianie przez Towarzystwo Biblijne w Polsce w XIX i XX wieku*, [w:] *Jan Jakub Wujek tłumacz Biblii na język polski*, dz. cyt., s. 136–151.

Nie brak dziś także danych, które wskazują na jeszcze inne, pośrednie źródła „biblijnego warsztatu” autora *Pana Tadeusza*. Dowodzą one dobrego rozeznania wieszczą w tym nurcie tradycji, którą można by określić mianem okołobiblijnej, po części spod znaku *Biblia pauperum*. Mowa tu o szczególnego rodzaju rozpowszechnianiu treści biblijnych w formie nabożeństw (np. staropolskie *Godzinki*) czy też w postaci bardzo popularnych w XVII–XIX wiekach zbeletryzowanych historii biblijnych oraz żywotów świętych³⁴.

We współczesnych badaniach historycznojęzykowych zorientowanych na rozpoznanie i opis biblijnego dziedzictwa polszczyzny w coraz większym stopniu dochodzi do głosu przekonanie, iż w procesie kształtowania wzorca oraz konstant polskiego stylu biblijnego udział ma zarówno droga kanoniczna, jak też wspomniana tradycja okołobiblijna, wyznaczająca szczególnego rodzaju rys rodzimy tej części dziedzictwa narodowego. Szczególne miejsce zajmuje w niej tradycja literacka o typie stylizacji biblijnej, tą drogą poszerzająca tekstowe przestrzenie biblijnego wzorca polszczyzny, w czym osobny i trwały wkład wnieśli polscy romantycy³⁵, a które to dziedzictwo bez wątpienia pozostawiło równie ugruntowany ślad w piśarstwie Stanisława Pigońia.

To nieco rozszerzona wersja odpowiedzi na pytanie o biblijne wzorce „kanoniczne” dla stylizacyjnych zabiegów w *Księgach pielgrzymstwa*. Niezależnie od wcześniej wyrażonych uwag na odpowiedź oczekuje nadal druga z zagadek, jaką jest wskazanie na konkretny przekład Pisma Świętego, z którego mógł i zapewne korzystał profesor Pigoń. Niewiele pomocnych danych w tym względzie przynoszą teksty wspomnieniowe. Domniemywać zatem przyjdzie, że najwcześniejsze „spotkania biblijne” miały miejsce, jak już powiedziano, w okresie komborskim i dokonały się w przestrzeni liturgiczno-katechetyczno-kaznodziejskiej, w jakiej w naturalny sposób znalazł się Pigoń jako dziecko i uczeń. Z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością przyjdzie założyć, że było to spotkanie ze słowem natchnionym „przyodzianym” Wujkową polszczyzną biblijną. Co więcej, można także pokusić się o wskazanie konkretnej edycji, najbardziej czasowo „przyległej” do dziecięcych lat Pigońia. Wiele przemawia za tym, że było to tzw. wileńskie, łacińsko-polskie wydanie Biblii Wujkowej, starannie zredagowane przez ks. Szymona Kozłowskiego, późniejszego abpa mohylowskiego, której to druk w czterech tomach ukazywał się w latach 1861–1864. Edycja ta, będąca praktycznie wiernym przedrukiem *editio princeps* Biblii Wujkowej z roku 1599, miała swoje liczne wznowienia aż do początkowych lat XX stulecia. Jak wolno jednak się domyślać, nieco inny tekst Biblii w Wujkowym przekładzie mógł już towarzyszyć Pigońiowi – profesorowi i badaczowi. Dojrzewająca w środowisku biblistycznym już pod koniec XIX wieku potrzeba odnowienia szaty językowej Biblii Wujkowej z końca XVI stulecia swojej realizacji doczekała się dopiero po zakończeniu pierwszej wojny

³⁴ Z ustnych informacji, jakie uzyskałem od profesora Bogusława Doparta, wybitnego znawcy tak twórczości, jak też tajników biografii Mickiewicza, wynika, że tego rodzaju źródła należały do podręcznego księgozbioru Poety.

³⁵ Por. S. Kozłara, *O potrzebie nowej syntezy dziejów polszczyzny biblijnej*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”, 2025, nr 20, (w druku).

światowej, która nie mały i tragiczny w doświadczenia czas zabrała także Pigionowi – artylerzyście. Pierwszym owocem owej inicjatywy było ukazanie się w latach 1926–1932 zmodernizowanej wersji *Biblii Wujka*, zredagowanej przez liczne grono polskich biblistów, a która od miejsca wydania zyskała tradycyjne miano *Biblii poznańskiej*. Kontynuacją tych dwudziestowiecznych prób „rewitalizacji” Wujkowego przekładu, także po części w wyniku krytyki poznańskiego wydania (*notabene* niekompletnego, bez ostatniego tomu Nowego Testamentu), była kolejna inicjatywa podjęta tym razem przez krakowskie środowisko jezuickie, która w roku 1935 przyniosła pełny, w części odnowiony tekst *Biblii Wujkowej*³⁶. Niezależnie od oceny tych przedsięwzięć, a także skali owych modernizacyjnych zabiegów, Wujkowy przekład przetrwał w roli podstawowego tekstu *Biblii* w języku polskim praktycznie aż do lat 70. ubiegłego stulecia, a tym samym do ostatnich lat życia Stanisława Pigionia.

* * *

Podjęta w powyższym szkicu próba spojrzenia na wybrane aspekty twórczości pamiętnikarskiej Stanisława Pigionia jako cel główny obrała przybliżenie tych właściwości języka osobniczego kombornianina, w których ujawniają się świadectwa odwołań do szerzej pojętej tradycji biblijnej. Na potrzeby tego zadania polem obserwacji stała się ta część pisarstwa, która obejmuje swego rodzaju cykl wspomnieniowy Pigionia. Dla badań ukierunkowanych na poszukiwanie właściwości indywidualnie postrzeganego języka, twórczość memuarystyczna reprezentuje bowiem wartość szczególną, „zdradzającą” najwięcej, introspektywnych danych źródłowych dla tego rodzaju obserwacji. Nabierają one tym większej wartości, gdy dotyczą języka wybitnych osobowości, zaznaczających swój trwały ślad w życiu i kulturze danej grupy społecznej, czy wręcz w wymiarze narodowym. Nie ulega wątpliwości, że biografia Stanisława Pigionia, syna podkarpackiej ziemi, któremu „chudobne” dzieciństwo oraz wiatr historii czasów młodości nie przeszkodziły w dotarciu na uniwersyteckie katedry oraz w twórczej realizacji wielkich wyzwań naukowych, tę niepospolitą tworzyła.

Zebrany na potrzeby niniejszego zamierzania materiał źródłowy odsłonił wiele, różnorodnych świadectw obecności w tekstach wspomnieniowych Pigionia tych składowych Jego języka osobniczego, które bez wątpienia przynależą do biblijnego kodu polszczyzny. Ich obserwacji i opisu nie sposób zamknąć jedynie w wymiarze zjawisk *stricte* językowych. Ujawniają one bowiem nie tylko określone, jednostkowe kompetencje oraz formy językowej ekspresji, lecz odwołują się o wiele głębsze pokłady duchowej kondycji, osobowości niewolnej od konfesyjnych konfliktów oraz poszukiwań odpowiedzi na najbardziej trudne pytania i dylematy, jakie kolejno trawiły Stanisława Pigionia – ucznia, studenta, żołnierza, czy wreszcie uczonego i badacza, nigdy nie tracącego z pola widzenia spraw społecznie istotnych.

36 Opracowania te miały także liczne przedruki i wydania zagraniczne. Szerzej na ten temat zob. o. R. Gustaw, *Polskie przekłady Pisma Świętego*, [w:] *Podręczna encyklopedia biblijna*, red. ks. E. Dąbrowski, t. 2, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1961, s. 314–318, a także: o. A.R. Sikora, *Reedycje Biblii ks. Jakuba Wujka z 1599 roku*, [w:] *Biblia Jakuba Wujka w życiu i kulturze narodu polskiego*, dz. cyt., s. 101–123.

W tym kontekście można pokusić się o stwierdzenie, iż Biblia i jej rozliczne odciski, wielowiekowe ślady w polszczyźnie w osobniczo widzianym języku pism wspomnieniowych Pigionia bynajmniej nie stanowiły li tylko źródła stylistycznej inkrustacji, lecz tworzyły trwały potencjał, wprawdzie dla etycznych argumentacji w obszarze społecznej aktywności doby młodości, by następnie stać się obiektem ważnej części badawczych eksploracji. Pierwszy z tych etapów najbardziej wyraźne świadectwa odcisnął we wspomnieniowych tekstach Pigionia z lat studenckich, a w szczególności z okresu Jego zaangażowania w realizację programowych założeń stowarzyszenia „Eleusis”. Drugi z kolei, *de facto* także rozpoczęty w okresie młodości, objął różne drogi spotkania z Biblią i jej językowymi przestrzeniami. Osobne spośród nich miejsce zajmują badania Pigionia nad twórczością Adama Mickiewicza, a w szczególności nad *Księgami pielgrzymstwa polskiego i narodu polskiego*, utworu w całości ukształtowanego na biblijną „modłę”, najbardziej reprezentatywnego w polskiej literaturze świadectwa – zabiegu spod znaku stylizacji biblijnej.

Dla lingwistycznie zorientowanych badań spotkanie się tych – zmiennych czasowo i zakresowo – przestrzeni i doświadczeń, jakie ujawnia pamiętnikarsko-wspomnieniowa twórczość Stanisława Pigionia, stanowi potwierdzenie wielorakich źródeł i dróg przenikania tradycji biblijnej do polszczyzny, kształtowania się jej osobnego wzorca stylowego. Obok drogi kanonicznej udział w tym procesie, jak starano się pokazać, w niemałym stopniu miała zarówno tradycja literacka, jak też twórcze oddziaływanie wybitnych jednostek, czego najlepsze świadectwo przynosi memuarystyczna spuścizna Stanisława Pigionia.

Bibliografia

Literatura podmiotowa

MKP – Mickiewicz A., *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, wstęp i komentarze M. Grabowska, Czytelnik, Warszawa 1986.

WOS – Pigoń S., *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości oraz Wspominki z obozu w Sachsenhausen (1939–1940)*, wprowadzenie i komentarze w opracowaniu C. Kłaka, Bibliotheca Pigioniana, t. I, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Stanisława Pigionia w Krośnie, Krosno 2019.

ZPP – Pigoń S., *Z przedziwa pamięci. Urywki wspomnień*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1968.

ZKŚ – Pigoń S., *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości oraz Wspominki z obozu w Sachsenhausen (1939–1940)*, wprowadzenie i komentarze w opracowaniu C. Kłaka, Bibliotheca Pigioniana, t. I, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Stanisława Pigionia w Krośnie, Krosno 2019.

Literatura przedmiotowa

Ampel T., 1983, *Ludowe tworzywo leksykalne w pamiętnikach Stanisława Pigionia*, [w:] *Wokół Stanisława Pigionia. Nad warsztatem naukowym i literackim Uczzonego*, red. C. Kłak, Krajowa Agencja Wydawnicza, Rzeszów, s. 59–65.

- Ampel T., 1990, *Słownictwo tkackie w stylu naukowym Stanisława Pigońia*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF: Philologiae”, t. 6, s. 213–221.
- Ampel T., 2005, *Dziedzictwo leksykalne wyniesione z Komborni*, [w:] *Literatura i jej konteksty. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Kłakowi*, red. J. Rusin i K. Maciąg, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, s. 356–352
- Bieńkowska D., 1994, *Odbicie stylu przekładu Biblii J. Wujka w literaturze polskiej*, [w:] *Jan Jakub Wujek tłumacz Biblii na język polski. W czterechsetną rocznicę wydania Nowego Testamentu 1593–1993*, red. M. Kamińska, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, s. 162–170.
- Bieńkowska D., 2002, *Polski styl biblijny*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
- Brückner A., 1908, *Dzieje literatury polskiej w zarysie*, wyd. III, t. 2, Nakład Gebethnera i Wolfa, Warszawa.
- Dopart B., 2013, *Stanisław Pigoń jako wydawca dzieł wielkich humanistów*, [w:] tegoż, *Szkiece pigońiowskie*, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2023, s. 75–82.
- Dunaj B., 1996, *Pochodzenie a język – na marginesie pamiętników Stanisława Pigońia*, [w:] *Ziemia krośnieńska w kulturze polskiej*, pod red. H. Kurek, F. Tereskiewiczza, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków, s. 93–104.
- Enholc-Narzyńska B., 1994, *Teksty biblijne w przekładzie ks. Jakuba Wujka, ich wydania i rozpowszechnianie przez Towarzystwo Biblijne w Polsce w XIX i XX wieku*, [w:] *Jan Jakub Wujek tłumacz Biblii na język polski*, red. M. Kamińska, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź, s. 136–151.
- Gustaw R., o., 1961, *Polskie przekłady Pisma Świętego*, [w:] *Podręczna encyklopedia biblijna*, red. ks. E. Dąbrowski, t. 2, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań, s. 314–318.
- Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, 1988, red. Jerzy Brzeziński, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze, Zielona Góra.
- Kleiner J., 1948, *Mickiewicz*, t. 2, cz. 1, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin.
- Klemensiewicz Z., 1961, *Jak charakteryzować język osobniczy?*, [w:] tegoż, *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Wydawnictwo PWN, Warszawa, s. 204–214.
- Kłak C., 1993, *Pigońiowe „niebo w płomieniach”*, [w:] *Stanisław Pigoń. Szkice do portretu*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, Rzeszów, s. 35–62.
- Kłak C., 2012, *Siedleckie rekolacje: ks. bp Ignacy Świrski – prof. Stanisław Pigoń*, „Tematy i Konteksty”, 2012, nr 2, s. 174–198.
- Kłak C., 2019, *Pigońiowe wspomnienia i wspominki*, [w:] S. Pigoń, *Z Komborni w świat. Wspomnienia młodości oraz Wspominki z obozu w Sachsenhausen (1939–1940)*, wprowadzenie i komentarze w opracowaniu C. Kłaka, Bibliotheca Pigońiana, t. 1, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Stanisława Pigońia w Krośnie, Krosno, s. 17–100.
- Kłoniecki F. ks., 1958, *Teksty polskich przekładów Biblii i ich opracowania*, [w:] *Pismo święte w duszpasterstwie*, pod red. ks. E. Dąbrowskiego, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin, s. 229–273.
- Konopnicka M., 1899, *Adam Mickiewicz, jego życie i duch*, Wydawca Bronisław Natanson, Warszawa.

- Kossowska M, 1968–1969, *Biblia w języku polskim*, t. 1–2, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań.
- Koziara S., 2009, *Frazeologia biblijna w języku polskim*, wyd. 2, Oficyna Wydawnicza LEKSEM, Łask.
- Koziara S., 2013, *Rola Biblii Jakuba Wujka w dziejach kultury polskiej*, [w:] *Biblia Jakuba Wujka w życiu i kulturze narodu polskiego*, red. R. Słowiński, Polska Akademia Nauk. Oddział w Poznaniu, Poznań, s. 41–64.
- Koziara S., 2018, *Miejsce i znaczenie protestanckich przekładów Pisma Świętego w historii polszczyzny biblijnej (zarys opisu)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne: Seria Językoznawcza”, vol. 25, cz. 2, s. 149–172.
- Koziara S., 2021, *Z Komborni do Gręboszowa. Stanisław Pigoń i Jakub Bojko*, „Studia Pigioniana”, nr 4, s. 9–23.
- Koziara S., 2024, *Calizna. Z osobliwości idiolektu Stanisława Pigionia (na materiale pamiętnika Z Komborni w świat)*, „Studia Pigioniana”, nr 7, s. 129–138.
- Koziara S., 2025, *O potrzebie nowej syntezy dziejów polszczyzny biblijnej*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”, nr 20, (w druku).
- Kozłowska A., 2015, *Miejsce badań nad idiolektem w obrębie językoznawstwa*, „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”, nr 30, s. 71–83.
- Kozłowska A., 2018, *Źródła w badaniach idiolektów*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, t. 74, s. 191–203.
- Kubiak Z., 1993, *Przestrzeń dzieł wiecznych. Eseje o tradycji kultury śródziemnomorskiej*, Wydawnictwo „Znak”, Kraków.
- Kwiatkowski J., 1969, *O pisarstwie Stanisława Pigionia. Rekonesans*, „Twórczość”, nr 4, s. 59–75.
- Mikołajczak S., 2009, *Językoznawcy o wpływie Jana Pawła II na język polski*, [w:] *Jan Paweł II. Odnowiciel mowy polskiej*, pod red. S. Mikołajczaka i M. Wrześniewskiej-Pietrzak, Wydawnictwo WiS, Poznań, s. 61–75.
- Nowak J.Z., 1961, *Ze studiów nad Księgami narodu i pielgrzymstwa polskiego*, „Roczniki Humanistyczne” t. 10, z. 1, s. 5–124.
- Pigoń S., 1911, *O Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego A. Mickiewicza*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków.
- Polshczyzna biblijna – między tradycją a współczesnością*, pod red. S. Koziary, W. Przyczy-ny, t. 1–2, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów.
- Sikora A.R., o., 2013, *Reedycje Biblii ks. Jakuba Wujka z 1599 roku*, [w:] *Biblia Jakuba Wujka w życiu i kulturze narodu polskiego*, red. R. Słowiński, Polska Akademia Nauk. Oddział w Poznaniu, Poznań, s. 101–123.
- Smereka W., ks., 1950, *Zarys bibliograficzny ważniejszych wydań Biblii ks. Wujka (1593–1950)*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, t. 3, nr 1–2, s. 64–91.
- Socjolekt, idiolekt, idiostyl. Historia i współczesność*, 2017, red. U. Sokólska, Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.

Starnawski J., 1997, *Z dziejów polskiej nauki o literaturze w wieku XIX i XX. Cztery studia*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Częstochowa.

Stefanowska Z., 1998, *Historia i profesja. Studium o Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego Adama Mickiewicza*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

Szurek M.M., 2013, *Z dziejów polszczyzny biblijnej. Biblia Wujka (1599) a Biblia gdańska (1632). Studium komparatywne*, Wydawnictwo Collegium Columbinum, Kraków.

Teslar J.A., 1955, *Biblia w życiu i twórczości Mickiewicza*, [w:] *Adam Mickiewicz 1855–1955. Księga w stulecie zgonu*, Polskie Towarzystwo Naukowe w Londynie, Londyn.

STRESZCZENIE

Spizowe dzwizki Pigionowej mowy. Odwołania biblijne w twórczości pamiętnikarskiej kombornianina

Artykuł stanowi próbę opisu wybranych płaszczyzn języka utworów Stanisława Pigionia, wybitnego humanisty i uczonego o rodowodzie chłopskim, urodzonego pod koniec XIX stulecia w podkarpackiej wsi Kombornia. Obok monografii oraz prac edycyjnych poświęconych głównie twórczości Adama Mickiewicza, Stanisław Pigoń pozostawił pokaźny dorobek obejmujący także twórczość pamiętnikarską, którą autor artykułu uczynił obiektem opisu pod kątem językowych świadectw obecności w niej odwołań do dziedzictwa biblijnego. Opracowanie wpisuje się w nurt badań lingwistycznych nakierowanych na opis języka indywidualnego – idiolektu widzianego w kontekście wybitnych osobowości, o znaczącym dorobku twórczym, wnoszącym istotny wkład do dziejów danego języka oraz kultury narodowej. W efekcie zaprezentowanych w artykule wyników kwerend materiałowych oraz wyprowadzonych na ich podstawie wniosków możliwe stało się wskazanie na rodzaj, funkcję oraz sposoby wykorzystania przez Pigionia tych form oraz treści, które wywodzą się z tradycji biblijnej. Z analizy wspomnieniowych pism Stanisława Pigionia wynika, że obecność „biblijnego kodu” w sposób naturalny wpisuje się w twórczy idiolekt pisarza, ukształtowany na równi na podłożu języka dzieciństwa i religijnej tradycji wsi, jak też w drodze badawczych zainteresowań literaturą polskiego romantyzmu, a w szczególności jego nurtu mesjanistycznego, odwołującego się do zabiegu stylizacji biblijnej.

SŁOWA KLUCZOWE

Język pamiętników Stanisława Pigionia, idiolekt, polski styl biblijny, stylizacja biblijna

ABSTRACT

The Bronze Sounds of Pigoń's Speech. Biblical References in the Kombornian's Memoirs

This article is an attempt to describe selected aspects of the language used in the works of Stanisław Pigoń, an outstanding humanist and scholar of peasant origin, born at the

end of the nineteenth century in the village of Kombornia in the Subcarpathian region of Poland. In addition to monographs and editorial works devoted mainly to the works of Adam Mickiewicz, Stanisław Pigoń left behind a sizeable oeuvre which also includes memoirs, which the author made the object of description in terms of linguistic evidence of the presence of references to the biblical heritage. The study is part of the trend in linguistic research focused on the description of individual language – idiolect seen in the context of outstanding personalities with significant creative achievements who have made a significant contribution to the history of a given language and national culture. As a result of the material queries presented in the article and the conclusions drawn on their basis, it has become possible to identify the type, function and ways in which Pigoń used those forms and content that originate from the biblical tradition. An analysis of Stanisław Pigoń's memoirs reveals that the presence of a "biblical code" in this part of his work is a natural part of the writer's creative idiolect, shaped equally by the language of his childhood and the religious tradition of the countryside, as well as by his research interests in the literature of Polish Romanticism, particularly its Messianic trend, which refers to the technique of biblical stylization.

KEY WORDS

Language of Stanisław Pigoń's memoirs, idiolect, Polish biblical style, biblical stylization

Dzmitry Kliabanau*

UNIwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0002-4606-630X

Piszę do was do Moskowiei

Uładzimira Arłoua:

historyczna rekonstrukcja

i przepowiednia katastrofy

Historia – dzieje narodów, państw, regionów, większych i mniejszych miejscowości, społeczności, rodzin i jednostek – stanowi bardzo ważny temat, do którego zwracają się pisarze od zarania dziejów. Poznanie przeszłości, zrozumienie logiki dziejowej, odrabianie lekcji i wyciąganie wniosków z przeszłości to nieodzowny element rozwoju zarówno osobistego, jak i społeczeństwa, narodu i państwa, a także ważna część procesów tożsamościotwórczych. Notowanie informacji o dziejach i znaczących postaciach, spisywanie świadectw, gromadzenie artefaktów i dokumentów – wszystko to stanowi podwaliny pamięci historycznej będącej cennym źródłem wiedzy o człowieku i społeczeństwie, kraju i świecie, pomagającej lepiej rozumieć bieżące wydarzenia i doświadczane dzieje. Zdaniem polskiego historyka filozofii Daniela R. Soboty, doświadczenie dziejów jest czymś unikalnym – na tyle, że przekaz może pełnić funkcję jedynie informatywną, ponieważ doświadczenie, jako zdobycie wiedzy i jej oswojenie, przeżywanie, uczestnictwo w jakimś wydarzeniu oraz mierzenie się z jego konsekwencjami w przypadku każdej jednostki może – i raczej będzie – wyglądało inaczej:

Słuchający czyichś wypowiedzi na temat jego doświadczeń wzbogaca swoją wiedzę nie tyle na temat tego, czego ktoś inny doświadczał, ile o samym doświadczającym – kim

* **Dr Dzmitry Kliabanau** – literaturoznawca i kulturoznawca, adiunkt w Katedrze Kultury Słowian Wschodnich Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Autor publikacji naukowych i popularnonaukowych (w języku białoruskim, rosyjskim, polskim, włoskim), w zakresie historii i teorii literatury, współczesnej literatury białoruskiej i rosyjskiej, kulturoznawstwa, metodyki nauczania języków obcych.

jest, co preferuje, jakie podejmuje decyzje. [...] Na pewno można przyjąć do wiadomości, że ktoś ma takie a nie inne doświadczenie. Można się też z nim zgodzić. Ale nie można nie zgodzić się z czymś doświadczeniem [...]. Zgadzać się z kimś, nie przyznajemy mu prawdy, lecz chcemy przez to powiedzieć, że nasze doświadczenia się pokrywają, co oznacza, iż wiele osób ma „to samo” doświadczenie. I tylko wtedy, gdy słowa, w których opowiada się o własnych doświadczeniach, są odbierane przez tych, którzy sami tego doświadczyli, mówi się o właściwym rozumieniu czy lepiej: zrozumieniu lub porozumieniu. Doświadczenie można „w pełni” przekazać innym tylko o tyle, o ile doświadczyli oni tego samego. [...] Uczenie się czyichś doświadczeń polega na przypominaniu sobie własnego doświadczenia. Właściwie rzecz biorąc, w ogóle nie można uczyć się doświadczeń – ani swoich, ani czyichś. Raczej to doświadczenie uczy nas i innych, stając się w ten sposób naszym [...].¹

Ponieważ historia i narracja historyczna nie sprowadzają się jedynie do wymieniania poszczególnych faktów, lecz skupiają się także na doświadczeniach, przeżyciach i konsekwencjach, zarówno na poziomie jednostki, jak i zbiorowości/społeczeństwa, jednym z celów nadrzędnych pisarstwa historycznego staje się tworzenie przestrzeni dla dzielenia się i wymiany doświadczeniami. Umożliwia to nie tylko poznanie doświadczeń i przeżyć jednostki/grupy w określonych warunkach historycznych, ale także porównanie zaczerpniętych treści z własną wiedzą i doświadczeniami, zestawianie i wyobrażenie, na ile (i o ile w ogóle) opisane w utworze literackim okoliczności mogły zaistnieć w znanej czytelnikowi bliskiej czy bardziej oddalonej w czasie przeszłości albo też w przyszłości.

W literaturoznawstwie białoruskim wyodrębnia się trzy etapy osvajania się literatury narodowej z tematyką historyczną: XIX wiek, kiedy pisarze wypracowują historyzm myślenia artystycznego i rozwijają się w kontekście tradycji romantyzmu słowiańskiego z charakterystycznym dlań wykorzystaniem motywów etnograficznych i legendarno-historycznych; drugi, obejmujący pierwsze trzy dekady XX wieku oraz będący okresem kształtowania się narodowej szkoły piśmiennictwa historycznego i narodowej odmiany powieści historycznej; trzeci – od początku lat 60. ubiegłego stulecia, cechujący się przyspieszonym rozwojem gatunków i odmian białoruskiej powieści historycznej². Na każdym z wymienionych etapów można zaobserwować istnienie dwóch wyraźnie zakreślonych nurtów: romantycznego i intelektualnego. W twórczości pisarzy reprezentujących owe nurty dostrzec można liczne próby tworzenia narracji historycznej swobodnej od mitów, narzuconych obcych koncepcji i uwarunkowanych ideologicznie wypaczeń będących pokłosiem kwestionowania już nawet samego faktu

1 D.R. Sobota, *Esej z filozofii dziejów*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2018, s. 26.

2 Л.И. Прашкович, *Белорусский исторический роман: (становление жанра): автореферат диссертации на соискание ученой степени кандидата филологических наук: специальность 10.01.03 Литература народов СССР (белорусская литература)*, Минск 1977.

istnienia Białorusinów jako odrębnego narodu³. W pierwszej połowie XIX wieku walkę o narodową narrację historyczną podjęli, między innymi, Jan Barszczewski, Wincenty Dunin-Marcinkiewicz czy też Francišek Bahuševič, następnie – na początku XX wieku, w okresie naszoniwskiego odrodzenia⁴ i białorutenizacji lat 20. ubiegłego stulecia – Waclau Łastouski, Janek Kupała, Maksim Harecki, Kuźma Čorny, Barys Mikulič czy Żmitrok Biadula⁵, w drugiej połowie XX wieku – Uładzimir Karatkiewicz, Ivan Mieleż, Mikoła Jermałovič, Vitaut Čaropka, Leanid Dajnieka, Hienrych Dalidovič, Volha Ipatava, Łarysa Rubleuskaja, Kanstancin Tarasau i inni – i za każdym razem proces kształtowania się narodowej narracji historycznej, przywracania pamięci o dziejach Białorusinów i ziem białoruskich był gwałtownie przerywany⁶.

- 3 Wśród takich koncepcji należy wymienić najbardziej istotny dla tematyki niniejszej publikacji zachodniorusizm – nurt ideologiczny i filozoficzno-kulturowy powstały na terenach białoruskich Wielkiego Księstwa Litewskiego (WKL), które po rozbiorach Rzeczypospolitej Obojga Narodów znalazły się pod berłem cesarzy rosyjskich i zostały przekształcone najpierw w gubernie – białoruskie i litewską – a następnie stały się Krajem Północno-Zachodnim Cesarstwa. Głównym założeniem zwolenników zachodniorusizmu (Michaił Kajałowicz, Apanas Jaruszewicz, Kanstancin Charłampowicz, Płaton Żukowicz, Ryhor Kipryjanowicz, Ksienafont Haworski i inni) było uznanie Białorusinów jedynie za grupę etnograficzną narodu ogólnorosyjskiego. Zob. А. Цьвікевіч, *Западно-руссизм. Нарысы з гісторыі грамадскай думкі на Беларусі ў XIX і пачатку XX в.*, Мінск 1993. W XXI wieku zarówno w Rosji, jak w środowisku białoruskich prorządowych historyków, filozofów i propagandystów, nie brakuje zwolenników (Leu Krysztapowicz, Waleryj Czarapica, Alaksandr Biendzin, Walancina Ciapłowa, Jakau Traszczanok, Alaksiej Chaciejeu, Andrej Hieraszczanka, Alaksandr Hronski, Jury Azaronak i inni) koncepcji zachodniorusizmu, która w najnowszym wydaniu nie tylko sprowadza się do negowania wartości języka i kultury białoruskiej, odrębności Białorusinów jako narodu, stwierdzenia ich „rosyjskości”, ale także niekwestionowanej przynależności Białorusi do „rosyjskiego świata”. Zob. К. Аверьянов-Минский, *Белорусская национальная идентичность: от Бозушевича до Лукашенко*, URL: https://ross-bel.ru/about/news_post/kirill-averyanov-minskiy-belorusskaya-natsionalnaya-identichnost-ot-bogushevicha-do-lukashenko (dostęp 18.08.2016); Н. Сепреев, *Белая Русь и русский язык. Часть 1*, URL: https://ross-bel.ru/analitika-portala-vmeste-s-rossiey/news_post/nikolaj-sergeev-belaya-rus-i-russkij-yazyk-chast-1 (dostęp 13.03.2025); А. Герашенко, *Директива №12 – важный шаг в развитии идеологии белорусского государства. Часть 1*, URL: https://ross-bel.ru/analitika-portala-vmeste-s-rossiey/news_post/andrej-gerashchenko-direktiva-no12-vazhnyj-shag-v-razviti-ideologii-belorusskogo-gosudarstva-chast1 (dostęp 5.06.2025).
- 4 Naszoniwskie odrodzenie – okres w rozwoju białoruskiej literatury i kultury pierwszych dekad XX wieku. Nazwa pochodzi od tygodnika „Nasza Niwa” („*Наша Ніва*”, „*Naša Niva*”), który ukazywał się w Wilnie w latach 1906–1914 (ponownie ukazuje się od 1991 roku). Wokół redakcji dziennika skupili się literaci, działacze proświatowi i kulturowi, w tym Janka Kupała, Jakub Kołas, Maksim Harecki, Żmitrok Biadula etc. Założone zostały podwaliny kilku wpływowych stowarzyszeń literackich i organizacji naukowych i społeczno-kulturowych. Przytłaczająca większość działaczy naszoniwskiego odrodzenia została zrepresjonowana w latach 30. XX wieku.
- 5 Г.В. Навасельцава, *Мастацкае асэнсаванне мінулага ў творчасці празаікаў Віцебшчыны*, Віцебск 2011, s. 4.
- 6 Próby budowania podwalin tożsamości białoruskiej w XIX wieku były w dużym stopniu udaremnione wskutek stłumienia Powstania Styczniowego i wprowadzenia na terenach białoruskich stanu wojennego, który de facto obowiązywał do końca XIX wieku. Zob. Л.Лыч, Ул.Навіцкі, *Гісторыя культуры Беларусі*, НКФ “Экаперспектыва”, Мінск 1996, s. 132–137. W latach 20. XX wieku, w bardzo krótkim odstępie czasowym po powstaniu BSRR i wprowadzeniu polityki białorutenizacji, zaczęły się ataki na

Za prekursora tradycji romantyzowanego podejścia do przeszłości w białoruskiej prozie historycznej 2. poł. XX wieku uchodzi Uładzimir Karatkievič⁷. Przedstawianie dziejów narodu białoruskiego z akcentem na waleczność, wspaniałość, ideowość, gotowość poświęcania życia dla wyznawanych wartości, wśród których za najważniejszą uchodzi miłość do Ojczyzny, związane było z koniecznością przeciwstawiania się ideologicznym wytycznym odnośnie do kreowania w historiografii i literaturze pięknej obrazu Białorusinów jako nieposiadającego własnego państwa, elit, rozwiniętej i wartościowej kultury narodu chłopskiego, sponiewieranego i eksploatowanego przez obcych (litewskich i polskich) feudalów, który dostał szansę życiową na zaistnienie jako twór polityczny właśnie z rąk władzy bolszewickiej⁸. Należy przy tym

działaczy kultury, nauki i oświaty; w 1926 roku na indeksie cenzury znalazły się prace białoruskiego historyka i etnografa Mitrafana Dounar-Zapolskiego (1867–1934) *Podwaliny państwowości Białorusi* (1919) i *Historia Białorusi* (1925) jednoznacznie wskazujące na słabą zależność księstw białoruskich od władców Kijowa, a także na dobrowolne dołączenie większości białoruskich terytoriów do WKL – państwa, które, według historyka, Białorusini mają pełne prawo uznawać za kolejny etap historii własnej państwowości i które pod względem kulturowym było częścią cywilizacji Zachodu. W 1930 roku rozpoczęły się masowe represje, które w pierwszej swojej fazie zostały szczególnie wymierzone m.in. w Narodową Akademię Nauk Białorusi – wówczas ofiarami prześladowań padła jedna trzecia członków akademii, co poskutkowało faktycznym zniszczeniem białoruskiej szkoły historycznej i uniemożliwieniem promowania opartej na tradycji narodowej narracji historycznej, której bardzo ważną częścią było właśnie WKL. Wśród zrepresjonowanych białoruskich historyków byli m.in. Alaksandr Ćvikievič (1883–1937), Vaclau Łastouski (1883–1938), Alaksandr Kavalenia (1885–1937), Fiodar Zabięła (1886–1935), Vasil Druščyc (1886–1937), Alaksandr Laudanski (1893–1937), Kanstancin Kiernażycki (1902–1942). Zob. Л.Лыч, Ул.Навіцкі, *Гісторыя культуры Беларусі...*, s. 196–266. Na przełomie XX i XXI wieku stopniowo narastanie presji na pisarzy i historyków, przy jednoczesnym coraz aktywniejszym promowaniu treści prorosyjskich, zaczęło się pod koniec lat 90.; w XXI wieku, w warunkach coraz większej zależności Białorusi od Rosji, antynarodowe koncepcje i treści propagandowe promujące idee „rosyjskiego świata”, „trójjedności narodu wielkoruskiego” są szeroko przedstawione w mediach białoruskich, w tym przede wszystkim państwowych, i aktywnie promowane przez propagandę – zarówno rosyjską, jak i białoruską. Zob. В. Корбут, *Историк: Память о Второй мировой войне в Беларуси и России фальшива и дегуманизирована*, URL: <https://tinyurl.com/29my8cfm> (dostęp 9.05.2022.); А. Агафонов, *Фашизм в Беларуси. Пропаганда и реальность*, URL: https://ross-bel.ru/analitika/article_post/fashizm-v-belarusi-propaganda-i-realnost (dostęp 20.08.2018); А. Герашенко, *Тезисы о триединстве русского народа и о настоящем и будущем Русского мира*, URL: [https://ross-bel.ru/analitika-portala-vmeste-s-rossiey/news_post/andrej-gerashchenko-tezisy-o-triedinstve-russkogo-naroda-i-o-nastoyashchem-i-budushchem-russkogo-mira-chast-2.](https://ross-bel.ru/analitika-portala-vmeste-s-rossiey/news_post/andrej-gerashchenko-tezisy-o-triedinstve-russkogo-naroda-i-o-nastoyashchem-i-budushchem-russkogo-mira-chast-2.;); Л. Криштапович, *Беларусь как русская святая земля*, НИУ “БелГУ”, Белгород 2012; tenże, *Белорусская история неотделима от общерусского мира*, URL: https://ross-bel.ru/analitika-portala-vmeste-s-rossiey/news_post/lev-krishtapovich-belorussskaya-istoriya-neotdelima-ot-obshcherusskogo-mira; tenże, *Белорусы и русские, или традиции единого народа*, URL: http://ross-bel.ru/analitika-portala-vmeste-s-rossiey/news_post/lev-krishtapovich-belorusy-i-russkie-ili-tradicii-edinogo-naroda (dostęp 16.03.2020).

7 Zob. D. Kliabanau, *Uładzimir Karatkievič's literary works: reconstruction as a method of the historical memory rebuilding*, *Slāvu lasjumi = Славянские чтения = Slavic readings XII*, Daugavpils Universitātes Akadēmiskais apgāds „SAULE”, Daugavpils 2018, s. 185–195; tenże, *Genre-stylistic specifics of modern Belarusian historical prose*, *Сибирский филологический форум*, 2019, nr 4 (7), s. 82–100.

8 Podobne podejście było wręcz forsowane przez Ł. Abecedarskiego, wiodącego białoruskiego historyka radzieckiego, którego prace na wskroś są prześląknięte rosyjską ideologią komunistyczną, chętnie

zaznaczyć, że utwory Karatkieviča powstawały w warunkach szczególnego nasilenia sowietyzacji Białorusi w latach 60. i 70. XX wieku, kiedy język białoruski, uznawany za jedną z przeszkód w procesie przyspieszonego budowania komunizmu⁹, był szczególnie skutecznie spychany na margines życia społecznego. Na jeden z powodów biernej postawy sporej części społeczeństwa białoruskiego wobec polityki niszczenia kultury narodowej wskazuje białoruska kulturoznawczyni Julija Čarniauskaja: począwszy od końca XIX wieku, w warunkach nie do końca ukształtowanej tożsamości etnicznej białoruska kultura narodowa wypełniała się treściami, które można określić jako socjalistyczne w swojej istocie¹⁰, ponieważ, zdaniem badaczki, białoruska idea narodowa w dobie Cesarstwa Rosyjskiego przede wszystkim była utożsamiana z walką o wyzwolenie i nobilitację na płaszczyźnie społeczno-gospodarczej. Takie utożsamianie zostało pośrednio utrwalone w utworach literackich białoruskich klasyków, natomiast władza komunistyczna dokładała wszelkich starań, aby wątek społeczny stał się dominującym w świadomości mieszkańców Sowieckiej Białorusi:

[...] недаром ее (Бiałoruś – *D.K.*) называли самой советской из советских республик. [...] бытие белорусов столетиями развивалось внутри российского культурного поля; местоположение – сравнительно близко к центру. Но существует менее очевидная, хоть и не менее значимая причина: новая идеология удачно совпала с привычными, традиционными ценностями белорусов. Не советское выковало белоруса – напротив, белорусские культурные смыслы явились удобной почвой для взрыхления советского. [...] Национальная идея для белоруса изначально была социальной, даже социально-экономической: «богатый и злой пан – бедный и хороший крестьянин»... Таким образом ее представляли и классики [...]. А белорусский человек до революции – по преимуществу крестьянин. Потому слово «белорусы» в стихах классиков тождественно слову «мужыкі»[...]¹¹.

Należy jednak zaznaczyć, że zaproponowane przez Juliję Čarniauską uzasadnienia są do pewnego stopnia uproszczeniem – przede wszystkim, nie odpowiada rzeczywistości teza o kilkusetletnim okresie rozwoju i funkcjonowania Białorusinów w obrębie rosyjskiego kręgu kulturowego, gdyż ziemie białoruskie od połowy XIII wieku znajdowały się w składzie Wielkiego Księstwa Litewskiego (WKL) i zostały zajęte przez Imperium Rosyjskie dopiero pod koniec XVIII wieku. Jeśli zaś chodzi o postulat badaczki o wykreowaniu przez klasyków literatury białoruskiej obrazu Białorusina jako ciemniejszego

odwołującą się w kwestiach narodowych do spuścizny XIX-wiecznych ideologów zachodniorusizmu. W dzisiejszych czasach tezy Abecedarskiego chętnie powtarza i propaguje m.in. jeden z głównych białoruskich ideologów i propagandystów, L. Krysztapowicz.

9 Ю. Чернявская, *Самая советская из всех советских...*, «Неприкосновенный запас», 2011, nr 4. URL: https://www.nlobooks.ru/magazines/neprikosnovennyu_zapas/78_nz_4_2011/article/18404/.

10 Tamże.

11 Tamże.

chłopa, warto podkreślić, że owa ocena nie jest wszechstronna i obiektywna: ów obraz był tworzony nie tyle przez pisarzy, lecz bardziej przez radziecki system oświaty: listy lektur w przypadku szkoły średniej i wyższej były układane zgodnie z wymogami ideologicznymi w taki sposób, żeby utrwalać – i to bardzo skutecznie, czego dowodem jest chociażby przytoczona konkluzja Čarniauskiej – w świadomości Białorusinów właśnie taki – jednostronny – obraz narodu na wskroś chłopskiego, marzącego o wyzwoleniu spod władzy złych polskich panów i gotowego włączyć się do walki rewolucyjnej w imię komunistycznej przyszłości. Zatem przeciwstawienie się mocno zideologizowanemu, „chłopskiemu” obrazowi Białorusinów było niezwykle ważne dla Karatkieviča w warunkach, kiedy system edukacji był całkowicie kontrolowany przez ideologię, a większość dokumentalnych świadectw o dziejach narodu białoruskiego była niedostępna szerokiemu gronu odbiorców. Pisarz w swoich utworach dążył do wykreowania nowego typu bohatera – przedstawiciela warstwy szlacheckiej, do połączenia wszechstronnego i zrównoważonego obrazu przeszłości z przyciągającą uwagę czytelnika intrygą, której siłą napędową stawały się wielkie namiętności ludzkie, ale także miłość do ziemi ojczystej, szacunek dla przodków, waleczność, bohaterstwo. Pozostając w konwencji romantycznej wizji historii, Karatkievič nie tylko dokonywał rewizji dotychczasowego sposobu patrzenia na Białorusinów i ich dzieje: w warunkach postępującej rusyfikacji podjął walkę o czytelnika poprzez tworzenie bardzo jakościowego, wręcz elitarnego, a zarazem atrakcyjnego produktu literackiego w języku białoruskim, który pozwolił przywrócić zainteresowanie literaturą narodową u szerokiego kręgu odbiorców, a także zacząć zmieniać ówczesne nastawienie społeczeństwa wobec własnej historii, kultury, języka.

Wysiłek Karatkieviča kontynuowali w ostatnich dekadach XX i pierwszych dziesięcioleciach XXI wieku pisarze reprezentujący romantyczny nurt powieściopisarstwa historycznego: Leanid Dajnieka, Hienrych Dalidovič, Volha Ipatava, Łarysa Rubleuskaja, Kanstancin Tarasau, Vitaut Čaropka i inni, a także pisarze należący do nurtu intelektualnego, do jednego z podstawowych zadań którego należało właśnie propagowanie wiedzy o historii kraju i narodu: Aleś Asipienka, Aleś Astraucou, Andrej Fiedarenka, Andrej Hucau, Aleś Navaryč i inni. Można twierdzić, że ów podział, mimo różnic w podejściu do historii jako głównego obiektu badań i przemyśleń, w dużej mierze jest jednak względny: kwestia romantyzowania historii narodowej wciąż jest aktualna – przede wszystkim w związku z sytuacją społeczno-polityczną w kraju. Twórczość Uładzimira Arłoua¹² właśnie można uznać za przykład naturalnej twórczej syntezy dwóch nurtów

12 Uładzimir Arłou (ur. 1953) – białoruski pisarz, publicysta, poeta, historyk, działacz społeczny. Karierę literacką zaczął od publikacji w „samizdacie” – podziemnych czasopismach „Niebieska latarnia” („Блакiтны ліхтар”) i „Miławica” („Мiлавiца”) w latach 1974–1976. Autor licznych powieści historycznych, w tym noweli i opowiadań: *Misja nuncjusza apostołskiego* (*Мiсiя нанскага нунцiя*, 1984), *Dzień, kiedy padła strzala* (*Дзeнь, калi ўпала страла*, 1985), *Daleko do wiosny* (*Далёка да вясны*, 1985), *Czas dżyту* (*Час чумы*, 1986), *Kronika Łauryna Barszczewskiego* (*Кронiка Лаўрына Баршчэўскага*, 1986), *Przy Dzikim Polu* (*Каля Дзiкага Поля*, 1987), *Łaska księcia Hieronima* (*Мiласць князя Геранiма*, 1987), *Rendez-vous na manewrach* (*Рандэву на манеўрах*, 1989) etc. W 1990 roku za swoją działalność literacką o tematyce historycznej został odznaczony państwowym Medalem Franciśka Skaryny. Laureat licznych nagród literackich, w tym Nagrody Literackiej im.

literatury o tematyce historycznej. U schyłku lat 70. XX wieku Arłou, historyk z wykształcenia, próbując sił w literaturze, miał świadomość konieczności tworzenia prawdziwej idei narodowej, wolnej od komunistycznej propagandy i zapędów kolonialnych moskiewskiej metropolii. Inspirował się wówczas twórczością Karatkieviča – odegrała ona decydującą rolę w procesie kształtowania się zainteresowania przyszłego pisarza historią własnego narodu, uświadomienia sobie jej europejskich korzeni, o czym nie można było przeczytać w pracach naukowych i oficjalnych podręcznikach, i ostatecznie wpłynęła na rozwój osobisty i zawodowy Arłou, pomogła mu w wyznaczeniu kierunku pracy jako historyka-propagatora i entuzjasty kultury ojczystej:

[...] у гады майго студэнцтва з’явіліся раманы, аповесці і апавяданні Уладзіміра Караткевіча. Дзякуючы ім, я пачаў адкрываць для сябе сапраўдную гісторыю Беларусі. Гэта была гісторыя, вартая еўрапейскага народа: з тысячагадовай традыцыяй дзяржаўнасці, з бліскучымі перамогамі пад Грунвальдам, Оршай і Кірхгольмам, з магдэбургскім правам у гарадах, з эпохамі Рэнесансу і Рэфармацыі [...] ¹³.

Na przełomie lat 80. i 90. XX wieku, na fali nowego odrodzenia narodowego, pojawiło się wiele wydawnictw publikujących prace naukowe i popularnonaukowe prezentujące alternatywne wobec oficjalnej historiografii radzieckiej poglądy na historię Białorusi. W tym okresie wielką popularność zyskały publikacje historyka i pisarza Mikołaja Jermałoviča (1921–2000): *Śladami jednego mitu (Па слядах аднаго міфа, 1989)*, *Dawna Białoruś: okres połocki i nowogródzki (Старажытная Беларусь: Полацкі і Новагародскі перыяды, 1990)*, *Dawna Białoruś: okres wileński (Старажытная Беларусь: Віленскі перыяд, 1994)*. Prace Jermałoviča stały się wielką inspiracją dla białoruskich historyków i literatów uprawiających piśmiennictwo o tematyce historycznej, w tym też dla Uładzimira Arłou. Pisarz niejednokrotnie wspominał, jak ważną rolę odegrały w jego życiu zawodowym poglądy Mikołaja Jermałoviča – to właśnie z jego prac, publikowanych niegdyś w „samizdacie”, mógł zaczerpnąć wiedzę o zupełnie innej historii kraju ojczystego, swobodnej od sztamp i ideologicznych ograniczeń, co – zdaniem Arłou – należy uznać za prawdziwe bohaterstwo Jermałoviča, który nie bał się sprzeciwić komunistycznej historiografii tworzącej wizję historii Białorusi jako czegoś drugorzędnego i nie w pełni samodzielnego:

Мы пазнаёміліся нарэшце ў 1990-м, калі імя Ермаловіча ведаў кожны нацыянальна-арыентаваны беларус. Ужо выйшла кнігаю ягонае славутае даследаваньне «Па слядах аднаго міту», якім мы некалі зачытваліся ў самвыдавецкім варыянце. (З працы Міколы Іванавіча вынікала, што аніякай, здавалася б, назаўсёды зама-

Franciška Bahuševiča Białoruskiego PEN Centrum (1996), Nagrody „Za wolność myśli” im. Vasila Bykaua (2008), Nagrody Europejski Poeta Wolności (2010), Międzynarodowej Nagrody Literackiej „Aleko” (Bułgaria), Nagrody Literackiej im. Jerzego Giedrojcia (2018). W 2015 roku został odznaczony srebrnym medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (Polska).

13 Ул. Арлоў, *Жыццяніс*, URL: <http://arlou.by/zhycciapis.htm>.

цаванай у школьных і ўнівэрсытэцкіх падручніках «заваёвы літоўцамі беларускіх земляў» у гісторыі не было, а сама летапісная Літва знаходзілася на сучасным абшары Беларусі.) [...] Мікола Ермаловіч [...] здзейсніў сапраўдны подзвіг – адкінуўшы канцэпцыі несамастойнасці і другараднасці гісторыі Беларусі, абудзіўшы цікаvasць да мінулага ў дзясяткаў тысяч суайчыннікаў, спрычыніўшыся да вострых навуковых і грамадзкіх дыскусіяў за межамі краіны»¹⁴.

Uładzimir Arlou, tak jak kiedyś Karatkievič, uznał działalność literacką za skuteczne narzędzie wpływu edukacyjno-wychowawczego na masowego czytelnika, bowiem to właśnie za pomocą środków literackich można stworzyć inną rzeczywistość, wolną od ideologicznych ram narrację historyczną opozycyjną względem treści podręczników i monografii autorstwa historyków poprawnych politycznie. Pod koniec lat 80. i w latach 90. XX wieku Arlou aktywnie publikował¹⁵, jego utwory o tematyce historycznej zostały przetłumaczone na wiele języków europejskich i odznaczone nagrodami państwowymi, w tym Medalem Franciška Skaryny i Nagrodą Literacką im. Uładzimir Karatkieviča; na podstawie niektórych noweli i opowiadań zostały stworzone programy i filmy popularnonaukowe transmitowane w telewizji białoruskiej¹⁶.

U podstaw utworów Arloua o tematyce historycznej leży chęć przemyślenia dziejów Białorusinów, odtworzenia wydarzeń i ważnych dla dziejów narodu postaci oraz zastanowienia się nad odegraną przez nie roli w procesach narodowościowotwórczych. Arlou, jak i jego ideowy poprzednik Karatkievič, aktywnie pracował z dokumentami źródłowymi i spisаныmi świadectwami dziejów minionych epok, badając najciekawsze z punktu widzenia budowania tożsamości narodowej fakty i wydarzenia historii białoruskiej. Spore braki, jeśli chodzi o wiarygodne świadectwa, a także ograniczony dostęp do istniejących źródeł zmusiły jednak pisarza nie tylko do prób rekonstruowania, ale także do stylizowania, czyli pseudo-rekonstrukcji¹⁷. W kontekście mowy o sposobie budowania narracji historycznej w prozie Uładzimir Arloua, względem celów i stosowanych strategii pisarskich, należy wyodrębnić dwa rodzaje owej narracji – kronikalny i *stricte* historyczny. Kronikalność można porównać do reportażu: kronikarz – najczęściej z powodu subiektywnych okoliczności zewnętrznych i presji czasu – powinien dokonać selekcji wydarzeń i skupić się na tych z nich, które mogą się okazać być najbardziej znaczące dla dziejów i najlepiej oddają spojrzenie na teraźniejszość lub bliską przeszłość. Specyfika tego rodzaju narracji polega m.in. na podawaniu

14 Ул. Арлоў, *Подзвіг Ермаловіча*, URL: <https://www.svaboda.org/a/31229126.html> (dostęp 29.04.2021).

15 W 1997 roku, w nowej sytuacji politycznej w kraju wskutek zmian w polityce zagranicznej i wewnętrznej na rzecz zaciśnienia stosunków z Rosją, Uładzimir Arlou, aktywnie wydający utwory o tematyce historycznej i działający na rzecz propagowania historii i kultury narodowej, został zwolniony ze stanowiska redaktora państwowego wydawnictwa „Мастацкая літаратура” („Literatura Piękna”).

16 Ул. Арлоў, *Жыццязіс*, URL: <http://arlou.by/zhycziapis.htm>.

17 Zwłaszcza w utworach takich jak *Dzień, kiedy spadła strzala*, *Daleko do wiosny*, *Misja nuncjusza apostolskiego*, *Czasy dżumy*, *Laska księcia Hieronima*, *Rendez-vous na manewrach*, *Sen cesarza*, *Kronika Lauryna Barszczewskiego* etc.

faktów i opisywaniu wydarzeń bez uwzględnienia czynnika prognostycznego: nie jest znane, jaki będzie dalszy bieg wydarzeń, czy – i które – postaci w przyszłości pozostaną kluczowymi i pierwszoplanowymi, a które stracą na wadze społecznej czy w ogóle odejść w zapomnienie. Narracja zaś *stricte* historyczna stanowi relację o wydarzeniach i postaciach z uwzględnieniem szerszego kontekstu i dalszego przebiegu wydarzeń: narrator patrzy na opisywane przez siebie wydarzenia retrospekcyjnie, potrafi sformułować wnioski dotyczące znaczenia i wagi podjętych przez postaci historyczne decyzji dla dalszych dziejów zbiorowości/państwa. Daje to możliwość nie tylko zbudowania kolejności wydarzeń według zasady chronologicznej, ale także łączenia faktów i zjawisk oraz oddania procesów historycznych w całości: autor korzysta z dokumentów źródłowych, ale także z własnej wiedzy ogólnej o świecie.

Holenderski teoretyk historiografii Franklin R. Ankersmit twierdzi, że „historyczne doświadczenie – chociaż stymulowane jest przez obiekt, który jest nam dany w doświadczeniu – ma jednocześnie charakter samoświadczania”¹⁸. Ponieważ procesy kształtowania się świadomości jednostki bezpośrednio zależą od warunków społecznych i ogólnokulturowych cechujących dane społeczeństwo, a także od obowiązującego w nim systemu wartości, tożsamości i pamięci historycznej, uświadomienie przez jednostkę tej specyfiki staje się niezwykle ważne, gdyż stanowi podwaliny kształtowania się tożsamości etnicznej i narodowej, której częścią nieodzowną jest wiedza z zakresu historii i kultury oraz świadomość długotrwałej tradycji narodowej. Na ową wiedzę i świadomość nakładają się nie tylko narracje tzw. szeroko zakrojone, skupiające się na wydarzeniach dziejowych wielkiej wagi, ale także narracje lokalne, zawierające doświadczenia małych zbiorowości i przechowujące personalną pamięć o historii. Daniel Sobotka mówi o możliwości rezygnowania

[...] w punkcie wyjścia z przyjmowania jakiegoś obiektywnego bytu pod postacią czasowo uporządkowanej serii zdarzeń, w zamian zaś proponuje sięgnięcie do jednostkowych doświadczeń egzystencjalnych, w których znajdują się źródłowe motywacje doświadczania rzeczywistości jako na wskroś dziejowej. Na poziomie badań historycznych odpowiada jej takie rozumienie historii, które w przeciwieństwie do historii wielkich formacji kulturowych zwraca uwagę i docenia małe historie, tworzone, przeżywane i opisywane przez zwykłych ludzi¹⁹.

Odbiór dziejów, kształtowanie się obrazu postaci historycznej, wydarzenia, odniesienie się doń i próba zrozumienia logiki wydarzeń wymaga dokonania selekcji, organizacji i interpretacji informacji – zarówno na płaszczyźnie racjonalnej, jak i uczuciowej. Specyfika percepcji polega na współdziałaniu atrakcji i empatii. W przypadku beletrystyki historycznej empatia wiąże się z umiejętnością rekonstruowania sfery uczuciowej i sposobu rozumowania właściwej dla konkretnej epoki historycznej. Uładzimir Arłou, wybrawszy jako podstawową dla swej twórczości tematykę historyczną, od samego

18 Cyt. za D.R. Sobota, *Esej z filozofii dziejów...*, s. 25.

19 Tamże, s. 11.

początku stawia na przedstawienie „wielkiej historii” za pośrednictwem „małej” – sięga, jak to ujmuje D. Sobota, do doświadczeń egzystencjalnych jednostki – zwykłego człowieka, którego losy są ściśle związane i determinowane przez wydarzenia dziejowe. W ten sposób pisarz skupia się przede wszystkim nie na przekazywaniu czytelnikowi wiedzy historycznej w postaci faktów, lecz na podzieleniu się własnymi – wypowiedzianymi przez jego bohaterów – przemyśleniami i sposobem patrzenia na historię i jej percepcję. Tym właśnie tłumaczy się dokonanie przez pisarza wyboru na rzecz rekonstrukcji – jako narzędzia kompleksowego pozwalającego na odtwarzanie – na podstawie zachowanych informacji, świadectw i artefaktów – utraconych stanów, kształtów i zjawisk leżących u podstaw rekonstruktu – modelu wiedzy o przeszłości.

Rozumienie procesów rozwoju historycznego, kulturowego i cywilizacyjnego społeczeństwa, państwa lub grupy etnicznej/narodu nie oznacza jedynie świadomości logiki powszechnie znanych faktów. Istnieje potrzeba w uzupełnianiu istniejących braków w wiedzy na temat przeszłości – w tym też za pomocą innych, niż edukacyjne, metod i narzędzi. Jednym z takich narzędzi pomocnych w pozyskaniu nowej wiedzy jest właśnie metoda rekonstrukcji, polegająca na odtwarzaniu kontekstu historycznego i kulturowego z wykorzystaniem różnego rodzaju źródeł – zarówno materialnych, dokumentalnych, jak i empirycznych. Zapoznanie się z dokumentami (kroniki, epistolaria, archiwalne notatki etc.), w połączeniu z doświadczeniami związanymi z obserwacją i analizą bieżących wydarzeń historycznych, może stać się wielką inspiracją dla pisarza dostrzegającego związki przyczynowo-skutkowe między dziejami narodu/państwa w przeszłości a wydarzeniami z dnia teraźniejszego. Rekonstrukcja historyczna zakłada zanurzenie się w epokę, poznanie różnych aspektów życia określonego kontekstu i próbę odtworzenia nie tylko sytuacji życia codziennego, towarzyszącego wielkim wydarzeniom historycznym lub będącego ich tłem, ale także odtworzenia płaszczyzny emocjonalnej – percepcji tych wydarzeń przez ich naocznych świadków i uczestników. Takie zanurzenie w epokę i uwaga do sfery emocjonalnej pozwala nie tylko przybliżyć historię, nadać jej „ludzką twarz” – uczynić bardziej zrozumiałą dla współczesnie żyjących, ale też uwypuklić najistotniejsze lekcje i wnioski nasuwające się podczas poznania historii, uzupełnić braki w wiedzy, zaproponować inne – nowe – możliwości interpretacji dziejów. Rosyjski historyk literatury i kulturoznawca Dmitrij Lichaczow nazywał rekonstrukcję jednym z najważniejszych sposobów ożywiania faktów²⁰, oraz zaznaczał konieczność wyraźnego wyobrażania sobie ukształtowanego przez rzeczywistość historyczną światopoglądu, psychiki autorów, redaktorów i kopistów dokumentów źródłowych:

Niezbędne jest wzięcie pod uwagę specyfiki „kancelarii”, w których teksty były tworzone lub przerabiane, wymagań zamawiających [...], ewentualne sprzeczności między

20 D. Lichaczow, *Rekonstrukcja tekstu*, „Pamiętnik Literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej”, R. 85, 1994, z. 2/85, s. 207.

zamawiającym a wykonawcą – sprzeczności powstałe pod działaniem światopoglądu wykonawcy, jego idei politycznych i nieświadomych dążeń²¹.

Rekonstrukcja, pseudorekonstrukcja i stylizacja stały się ważnymi elementami strategii pisarskiej Arłoiwa w przypadku opowiadania pt. *Piszę do was do Moskowiei* (1989)²². Pod kątem historycznym za kluczowe należy uznać przedstawione w nim, obejmujące lata 1563–1565, tragiczne wydarzenia historii Białorusi z czasów Wojny o Inflanty. Centralnym punktem, wokół którego zbudowano narrację, jest kampania połocka Iwana Groźnego 1563 roku. Natomiast z punktu widzenia filozoficznego centralną postacią jest sylwetka Iwana IV – oficjalny, tzw. „kanoniczny” obraz cara ujęty w historiografii i kulturze skonfrontowany z przemyśleniami i ocenami prowadzącego kronikę wydarzeń, strzelca Aleksego – naocznego świadka i bezpośredniego uczestnika kampanii wojennej, uważnego obserwatora i krytyka okrucieństw czynionych przez Iwana i swoich współtowarzyszy broni na podbitych terenach. Autor listu do Moskowiei jest przedstawiony w sytuacji charakterystycznej dla społeczeństw autorytarnych i totalitarnych, a więc dobrze znanej w społeczeństwie radzieckim tzw. emigracji wewnętrznej²³ – w przypadku bohatera spowodowanej m.in. jego bliska relacja ze swoim mentorem, Aleksym Adaszewem, jednym z najważniejszych doradców Iwana IV. Kiedy mentor popadł w niełaskę, strzelec znalazł się w ogromnym niebezpieczeństwie: miał zostać ukarany za przynależność do tzw. grona „wrogów władcy i państwa”, lecz „ў царскім войску сярод ратных людзей згубіўся і смяротнае небяспекі пазбегнуў”²⁴. Bezpośredniemu uczestnikowi wydarzeń, Aleksemu przyszło „шмат чаго [...] ведаць [...], ад іншых вачэй схаванага”²⁵: doświadcza wielu wyrzeczeń, traci przyjaciół, staje się świadkiem krwawej przemocy, gwałtu na mieszkańcach podbitych przez moskiewskie wojsko terenów, zdrady – wszystkiego tego, czego większość ludzi – i przede wszystkim ci pozostający w Moskowiei – nie mogą (albo i nie chcą) sobie wyobrazić ze względu na powielane treści propagandowe kreujące u ludności Państwa Moskiewskiego zupełnie odbiegające od realiów obrazu cara i prowadzonej przezeń wojny²⁶.

21 Tamże, s. 214.

22 Utwór został wydany w 1992 roku w zbiorze opowiadań, noweli i esejów Uładzimira Arłoua pt. *Rendez-vous na маневрах. Оповіданне. Новеле*, w wydawnictwie „Мастацкая літаратура” w Mińsku.

23 Zob. А. Тонин, *Синдром внутренней эмиграции*. URL: <https://irsepi.ru/sindrom-vnutrennej-emigracii/>; М. Бессмертная, *Взаперти*, URL: <https://theblueprint.ru/culture/history/emigracia-independence-issue> (dostęp 12.04.2023).

24 Ул. Арлоў, *Пішу вам у Масковію. Грамата з магістрацкага архіва. Пяць мужчын у леснічоўцы: Аповесці, апавяданні, эсэ*, Мастацкая літаратура, Мінск 1994. URL: https://knihi.com/Uladzimir_Arlou/Pisu_vam_u_Maskoviju.html.

25 Tamże.

26 Zgodnie z informacją z *Encyklopedii Rosyjskiej*, w rezultacie działań wojsk moskiewskich z Połocka wyszło od 11 do 24 tys. ukuwających się za murami mieszkańców miasta i okolicznych miejscowości. Polskie oddziały z bronią i chorągwiami zostały wysłane do domu, a dowódcy dostali od cara bogate dary. Większość mieszkańców nie doznała żadnych krzywd, a informacje o egzekucjach to jedynie *śluchy*: „Оси. массу горожан не тронули, ходили слухи о казнях в Полоцке 5 монахов-бернардинцев и полоцких евреев, не пожелавших принять крещение”. Zob. *Большая Российская Энциклопедия 2004–2017*.

W liście do rodziny Aleksy nie tylko opisuje wydarzenia poprzedzające kampanię przeciwko Połockowi, szturm, konsekwencje zdobycia twierdzy połockiej dla jej mieszkańców i obrońców, ale także dalszy przebieg wojny. Strzelec odnosi się także do osoby Iwana IV, który w epistole jest przedstawiony jako prawdziwy tyran tłamszący każdą próbę przeciwstawienia się jego woli, wprowadzający atmosferę strachu, wymagający powszechnego i bezwarunkowego uwielbienia i poparcia, prześladowający i zabijający swoich oponentów politycznych. Moskiewski strzelec, relacjonując ze zdobytego i spustoszonego przez swoich krajanów Połocka, jest wyraźnie przejęty skalą nieszczęść, które spadły na mieszkańców ziem WKŁ, czuje swoją osobistą odpowiedzialność za wyrządzone krzywdy. Poznając ludzi, ich kulturę i obyczaje, przechodzi wewnętrzną transformację i ostatecznie zaczyna nienawidzić wojny i nie szczędzi gorzkich słów wobec tego, który staje się oprawcą Połoczan i ponosi główną odpowiedzialność – nie tylko za tragedię wojenną, ale i – a może, przede wszystkim – za terror wprowadzony we własnym państwie.

Wybór przez Arłoua wydarzeń Wojny o Inflanty jako tematu utworu jest nieprzypadkowy: owe wydarzenia dla pisarza to nie tylko część historii Białorusi – jest to też

URL: https://old.bigenc.ru/domestic_history/text/3155942. W ocenie rosyjskiego historyka Aleksandra Filuszkina, informacje na temat zdobycia Połocka przez Iwana IV zawarte w zachodnioeuropejskich źródłach pisemnych są na wskroś fałszywe, a wszystkie publikacje o bestialstwie oddziałów Groźnego, o rzezi na Połoczanach i innych zbrodniach są jedynie antymoskiewską propagandą: „В «полоцком комплексе» «летучих листов» происходит явный рост информативности. Европейский читатель ждал новостей с восточных границ «христианского мира». Но информации не любой, а именно той, [...] которая легко укладывалась в картину мира. [...] Что же такое, если обобщать, падение Полоцка в 1563 г. глазами европейца? На благополучный торговый город нападает несметная орда варваров с Востока, бесчинствует, грабит, убивает, прежде всего женщин и детей и т. д. [...] Как все это похоже на окраины Священной Римской империи, на ее торговые города, подвергающиеся турецкой агрессии [...] Война с Россией – это уже дело не только Ливонии и германского мира, а всего «христианского мира», Европы”. Zob. A. Филюшкин, *Европейская пропаганда о взятии Полоцка в 1563 г.*, Вестник СПбГУ, 2012, Серия 2, выпуск 3, s. 70. Rosyjski publicysta Konstantin Kudriaszow na łamach dziennika „Argumenty i Fakty”, dokonując gloryfikacji Iwana IV, stanowczo zaprzecza informacjom o masowych gwałtach i mordach dokonanych na ludności Połocka przez wojsko moskiewskie, gdyż w rzeczywistości – jak twierdzi – większości ludności zdobytego miasta w ogóle nie wyrządzono żadnej krzywdy. Ironizując nad treściami zawartymi w źródłach europejskich, obrusza się z oskarżeniami o fałszowanie i zakłamywanie historii w celu zniszczenia kolejnej sławnej karty historii Rosji: „[...] как «страшный враг Московит» ведёт войну? Натурально, как и положено апокалиптическому чудовищу – зверски убивает не только вооружённых противников, но вообще всех, кого встретит на своём пути. [...] Согласно «листочку» из Кракова, царь Иван только в Полоцке жестоко убил 16 тысяч человек. А вот что пишет немецкий «листочек»: «Он сжёг город до основания, после чего 20 тысяч человек предал мучительной смерти на крюках и виселицах». Французские авторы [...] утверждают, что жертв было никак не меньше 70 тысяч: «Московит совершил неисчислимые злодеяния над мужчинами, женщинами, как святыми и детьми. Женщин раздевали догола и насиловали, многие были перебиты как скот, иным выкалывали глаза [...]». [...] Разумеется, это враньё. [...] Что касается «зверств» [...] Основную массу жителей просто отпустили – зачем губить и уничтожать налоговую базу? А вот знатных военачальников, представителей администрации действительно увели в плен «к Москве». [...] Но признать за русскими ум, сноровку, высокое искусство стратегии и воинского дела, милосердие и честь? [...] Нет, это невыносимо! Всем же известно, что этими качествами могут обладать только европейцы!” –

bardzo ważna część historii lokalnej jego małej ojczyzny – Połocka. Szturm najstarszego miasta na ziemiach Białorusi i kolebki białoruskiej państwowości przez Iwana Groźnego należy do wydarzeń, które na zawsze zmieniły krajobraz kulturowy Połoczczyny i wyraźnie wpłynęły na losy lokalnej społeczności oraz dzieje i kulturę całego narodu, ale informacje o przebiegu i konsekwencjach tego wydarzenia w dostępnych szerokiemu gronu odbiorców źródłach i literaturze dydaktycznej były okrojone, podawane wyłącznie z punktu widzenia rosyjskiej historiografii i wręcz objęte cenzurą²⁷. Za kolejny czynnik leżący u podstaw wyboru tematu noweli i omawianego okresu historycznego uznać można inspirację twórczością już wspomnianego wyżej Mikołaja Jermałowicza, który w swojej książce pt. *Śladami jednego mitu* poruszył m.in. wątek kampanii propagandowej w połowie XVI wieku w celu uzasadnienia roszczeń Iwana Groźnego do ziem Słowian Wschodnich, a także odpowiedzi na ową propagandę ze strony WKL. Jermałowicz odnosi się m.in. do powielanej przez oficjalną historiografię

Zob. К. Кудряшов, «*Полоцкое взятие» Ивана Грозного. Как втоптали в грязь русскую победу*, URL: https://aif.ru/society/history/polocckoe_vzjate_ivan_groznoho_kak_vtoptali_v_gryaz_russkuyu_pobedu (dostęp 15.02.2023). Jeśli chodzi o różnice między obrazem zniszczeń wojennych i przemocy podczas wojny o Inflanty zachowanym w źródłach zachodnioeuropejskich z tamtego okresu a sposobem relacjonowania o wydarzeniach w oficjalnych źródłach rosyjskich, nie sposób nie dostrzec historycznych paraleli z wydarzeniami toczącej się wojny rosyjsko-ukraińskiej – m.in. sytuacją w ukraińskiej Buczy a reakcją władz na Kremlu i propagandy stanowczo zaprzeczających popełnienia zbrodni przez oddziały rosyjskie. Zob. ЕС: *российская власть ответственна за зверства в Буче и других городах Украины*, URL: <https://euneighbourseast.eu/ru/news/latest-news/es-rossijskaya-vlast-otvetstvenna-za-zverstva-v-buche-i-drugih-gorodah-ukrainy/> (dostęp 05.04.2022); *Украина: Российские войска оставили после себя в Буче смерть и разрушения*, URL: <https://www.hrwo.org/ru/news/2022/04/25/ukraine-russian-forces-trail-death-bucha>; *Заявление Министерства обороны России по ситуации в Буче, Киевская область* (dostęp 25.04.2022), URL: https://russiaeu.mid.ru/ru/press-centre/news/zayavlenie_ministerstva_oborony_rossii_po_situatsii_v_buche_kievskaya_oblast/ (dostęp 03.04.2022); *Пропагандист Соловьев отрицает эсэноцид украинцев: «Русский солдат не способен на то, что было в Буче»*, URL: <https://censor.net/ru/v3441386> (dostęp 4.09.2023); *Комментарий официального представителя МИД России М.В.Захаровой в связи со второй годовщиной инсценировки в Буче*, URL: https://mid.ru/ru/foreign_policy/news/1942147/ (dostęp 2.04.2024).

²⁷ W ostatnich dziesięcioleciach w publicznym dyskursie białoruskim widoczna jest wyraźna tendencja do powrotu do radzieckiej narracji historycznej, w której nie było miejsca dla krytycznego spojrzenia na politykę rosyjską wobec Białorusi. Przykładowo, na stronie Muzeum Krajoznawczego w Połocku można przeczytać jedynie krótką notatkę o zdobyciu miasta w wyniku dwutygodniowego szturm, po czym na rozkaz cara zostały wzniesione fortyfikacje i Dolny Zamek. Po szesnastu latach rosyjskiego panowania Połock został zdobyty przez Stefana Batorego: „Падчас ваенных дзеянняў у лютым 1563 г. у выніку двухтыднёвай аблогі Полацк быў узяты войскамі рускага цара Івана Грознага і на працягу шаснаццаці наступных гадоў знаходзіўся пад уладай Маскоўскай дзяржавы. У той перыяд па загадзе цара быў пабудаваны Ніжні, ці Стралецкі, замак, умацаваны дзесяцімятровай вышыні земляным валам. У жніўні 1579 г. пасля штурму горада войскамі пад камандаваннем Стэфана Баторыя Полацк увайшоў у склад Рэчы Паспалітай – дзяржавы, створанай на аснове федэрацыі Вялікага Княства Літоўскага і Кароны Польскай. Zob. *Полацк у гады Лівонскай вайны (1558–1583)*, URL: <http://local.polotsk.museum.by/be/node/41142>. Notatka jest skonstruowana w taki sposób, że zdobycie miasta przez Iwana jest odbierane jako pozytywne wydarzenie, które przyczyniło się do rozwoju i umocnienia Połocka.

tezy o litewskim podboju Białorusi²⁸, nazywając ją mitem i wskazując na początki tego mitu sięgające XVI wieku, kiedy Państwo Moskiewskie toczyło zaciętą walkę o ziemie białoruskie. Badacz twierdzi, że ów mit był częścią owej walki, jednym z głównych narzędzi propagandowych:

[...] часцей за ўсё тэндэнцыйна скажаецца пачатковая гісторыя той ці іншай дзяржавы. Так здарылася і з гісторыяй Вялікага Княства Літоўскага, першыя старонкі якой да непазнавальнасці зацемененыя міфам пра «літоўскую заваёву» Беларусі. [...] Яго ўзнікненне адносіцца да XVI ст., калі ішла зацятая барацьба Маскоўшчыны за беларускія землі (землі Вялікага Княства Літоўскага). Тады была выкарыстана не толькі вайсковая сіла, але і ідэалагічныя сродкі барацьбы. Патрэбна было абгрунтаваць «законныя правы» Масквы на Беларусь і Украіну. Гэта і было адной з метаў літаратурна-публіцыстычнага твора «Сказание о князях владимирских», які з'явіўся ў першай траціне XVI ст.²⁹

Zdaniem Jermaloviča, moskiewcy twórcy „alternatywnej historii” powstania WKL mieli za zadanie utrwalenie poglądu o „nielegalnym” podboju terytoriów białoruskich i ukraińskich, które powinny zostać zwrócone „prawdziwym władcom”:

Палітычная мэта гэтай выдуманай гісторыі [...] відавочная: літоўскія князі, выкарыстаўшы цяжкі для Русі час, самаўпраўна прысвоілі сабе беларускія і ўкраінскія землі і зараз павінны вярнуць іх законным гаспадарам – маскоўскім князям³⁰.

28 Za czasów radzieckich powstanie WKL w oficjalnej historiografii białoruskiej było przedstawiane następująco: „Литовские князья, воспользовавшись тяжелой борьбой русского народа с татаро-монголами на востоке и немецкими агрессорами на западе, стали подчинять своей власти западные земли Руси [...] Этим было положено начало созданию Литовского государства. Образование его определялось интересами литовских феодалов, которые хотели укрепить свое господство над литовским крестьянством и упрочить свою власть в соседних землях Руси”. Zob. *История Белорусской ССР*, Т. 1. Издательство АН БССР, Минск 1961. Zestawienie treści białoruskich i rosyjskich publikacji historycznych zdejmuje jakiegokolwiek pytania o samodzielność historyków białoruskich w przedstawianiu genezy państwowości białoruskiej: „С 30-х годов XIII в. литовские кунигасы в обстановке тяжелой борьбы русского народа с татаро-монгольскими и немецкими феодальными агрессорами стали захватывать части Западной Руси (Гродно, Берестье, Пинск и др.). Сильнейшему из литовских князей – Миндовгу [...] удалось подчинить себе других литовских князей, овладеть западнорусскими землями по верхнему течению Немана. Формирование Литовского государства диктовалось как интересами литовских феодалов, стремившихся усилить свое господство над литовским крестьянством и укрепить свою власть в западных землях Руси, так и задачами борьбы с ширившейся агрессией немецких крестоносцев в Прибалтике”. Zob. Б.А. Рыбаков, *История СССР с древнейших времен до конца XVIII века*, „Высшая школа”, Москва 1975.

29 М. Ермаловіч, *Па слядах аднаго міфа*, Навука і тэхніка, Менск 1991, URL: https://knihi.com/Mikola_Jermalovic/Pa_sladach_adnaho_mifa.html#chapter2.

30 Tamże.

O tym, jak wielkie znaczenie mają pisemne źródła historyczne w kwestiach politycznych, wojennych, a także w kwestii tożsamości narodowej i polityki pamięci historycznej, świadczy, zdaniem badacza, powstanie kronik białorusko-litewskich, a także *Kroniki polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi* Macieja Stryjkowskiego jako odpowiedź na propagandę Iwana IV:

Зразумела, што ў Вялікім Княстве Літоўскім усё гэта не магло застацца без адказу. [...] пагроза страты часткі беларускіх земляў стала рэальнасцю: на пачатку 1563 г. войскі Івана Жахлівага занялі Полацк. У гэты крытычны момант і з’явіліся летапісы, якія ў сучаснай навуцы прынята называць беларуска-літоўскімі [...] Менавіта яны і створаныя пазней ў значнай меры на іх аснове «Кроніка» польскага гісторыка М. Сtryjkоўскага побач з іншым павінны былі даказаць гістарычныя правы вялікіх князёў літоўскіх на ўсе беларускія землі, у тым ліку і на Полацк, заняты тады маскоўскімі войскамі³¹.

Jermałovič wyraźnie wskazuje na rekonstrukcję i konstrukcję jako jeden z podstawowych zabiegów stosowanych przez pisarzy i kronikarzy XVI wieku w walce ideowej o ziemię białoruskie. W owym kontekście można zatem uznać stylizowane na utwór pamiętnikarsko-polemiczny z elementami kroniki opowiadanie *Piszę do was do Moskowii* za kolejny przykład rekonstruowania i konstruowania narracji historycznej – spisane przez naocznego świadka i oddające ducha epoki świadectwo o wydarzeniach z okresu panowania Iwana Groźnego, mające uzupełnić korpus tekstów historycznych o podobnej tematyce – wskazuje na to m.in. podtytuł utworu – „gramota z archiwum magistratu”, a także podobieństwo struktury epistoły Aleksego i zawartych w niej treści do pierwszego listu Andrieja Kurbskiego do Iwana Groźnego³².

Rekonstrukcję, stylizację i konstruowanie narracji o dziejach u Arłoua cechuje pewien stopień swobody i względności. Język *Piszę do was do Moskowii* jest „postarzany”, nasycony regionalizmami i archaizmami, wzbogacony o fragmenty w języku staro-cerkiewno-słowiańskim; pisarz podjął próbę zrekonstruowania sposobu myślenia człowieka pospolitego z połowy XVI wieku, zwłaszcza pod kątem wyznawanych cnót i wartości oraz stosunku do religii, w tym też specyficznej, zwłaszcza dla Słowian Wschodnich, podwójnej albo ludowej religijności, łączącej chrześcijaństwo z tradycjami pogańskimi. Narracja historyczna wypełniona zostaje wydarzeniami zarówno prawdziwymi, jak i potencjalnie mogącymi mieć miejsce, a także realnymi i wymyślonymi postaciami. Dzięki temu przedłożona czytelnikowi historia staje się bliższa i bardziej zrozumiała. Nie tylko pozwala na skupienie się na opisach wydarzeń dziejowych – zresztą, częściowo znanych skądinąd, bowiem obecnych w oficjalnej narracji historycznej. Arłou tworzy przestrzeń

31 Там же.

32 Mowa przede wszystkim o fragmentach poświęconych dzieciństwu i młodości Iwana, dojściu do władzy oraz opisach moralnej degrengolady i okrucieństw Groźnego i przeistoczenia się go we władcę totalitarnego. Zob. *Переписка Ивана Грозного с Андреем Курбским. Первое послание Курбского Ивану Грозному*. Перевод Я. С. Лурье. URL: https://www.drevne.ru/lib/grozn_1_s.htm.

dla refleksji nad konsekwencjami określonych procesów historycznych, społecznych, kulturowych, oraz nad tym, jaki wpływ owe procesy i wydarzenia miały na przeszłość, na kształtowanie się pamięci historycznej i tego, co określić można jako „charakter narodowy”, a także na terażniejszość i na przyszłość narodu. W niektórych fragmentach opowiadania dotyczących zachowań cara Iwana i jego *opriczników* dostrzec można inspirację pierwszą częścią filmu fabularnego pt. *Iwan Groźny* w reżyserii Siergieja Eisensteina, ukończonej w 1944 roku – za przykład może posłużyć wypowiedź Iwana o Adaszewie oskarżonym o zdradę – „З гнаішча я яго ўзяў, у гнаішча ён і вярнуўся»³³ – będąca parafrazą wypowiedzi Iwana w scenie biesady³⁴ wspomnianego filmu.

Fragmenty listu Aleksego, w którym opowiada on o Połocku, wierzeniach i kulturze duchowej Połoczan, a także o ważnej roli magii w ich obrazie świata –

[...] не забыліся людзі полацкія на купаллі ды русаллі і вясну гукаюць ды іншыя старадаўнія святы памятаюць [...] Вераць таксама полацкія месцічы ў розныя прыкметы і шмат тайніц ведаюць. [...] Некаторыя людзі тут кажуць, што разумеюць мову звярыную і птушыную і кожны яе спасцігнуць можа, калі адмысловае стравы з вужовага мяса пад'есць. [...] Вераць тут і ў вадзяніка. Жыве ён у рацэ Палаце па вірах і крадзе людзей: мужчыны самі вадзянікамі робяцца, а жанчыны – русалкамі. [...] Пра чорта кажуць, што лёгка яго ўбачыць, калі не баішся, – трэба адно ў віхуру плюнуць тры разы і прамовіць: «Чорт, чорт, пакажы хвост», бо калі па зямлі віхура ідзе – гэта чортава вяселле коціцца»³⁵

– wprost nawiązują do poszczególnych opowiadań – *Wspomnienia z odwiedzin stron rodzinnych, Połock, Szkic Północnej Białejrusi, Wilkołak* – będących częścią bardzo popularnego w Białorusi dzieła XIX-wiecznego pisarza Jana Barszczewskiego pt. *Szlachcic Zawalnia, albo Białoruś w fantastycznych opowiadaniach*³⁶.

W kontekście opowieści o nieudanym swataniu Iwana z córką Zygmunta Starego, Katarzyną Jagiellonką, strzelec Aleksy w swej epistole przytacza fragment szyderczej piosenki, którą zaczęto śpiewać w Pskowie i Nowogrodzie po tym, jak „Сватаўся [...] наш цар і вялікі князь Іван Васілевіч да дачкі Жыгімонтавай, атрымаў жа ад каралеўны гарбуза»³⁷:

У того царя да у Собаки
а окол двора да тын железный,
а на каждой-то на тычинке
по человечей-то сидит головке³⁸.

33 Ул. Арлоў, *Пишу вам у Масковію...*

34 *Пир Ивана Грозного*. URL: https://www.youtube.com/watch?v=_xHD1AbtVpo, 03.26:03.28.

35 Ул. Арлоў, *Пишу вам у Масковію...*

36 J. Barszczewski, *Szlachcic Zawalnia, albo Białoruś w fantastycznych opowiadaniach*, Naukowa Seria Wydawnicza „Czarny Romantyzm”, t. 46, Wydawnictwo PRYMAT, Białystok 2020.

37 Ул. Арлоў, *Пишу вам у Масковію...*

38 Тамże.

Wykorzystane przez Arłoua wersy stanowią fragment autentycznej rosyjskiej ballady ludowej pt. *Wawilo i skomorochy* zanotowanej po raz pierwszy przez folklorystów w 1899 roku. Jak podaje rosyjska badaczka Zoja Własowa, ballada była wielokrotnie publikowana we fragmentach, a niektórzy badacze identyfikowali ją jako utwór satyryczny powstały w Nowogrodzie, wymierzony w Iwana Groźnego – zresztą, takie przypuszczenia spotkały się z bardzo krytyczną oceną wiodących znawców folkloru i dawnej literatury rosyjskiej³⁹. W przypadku zaś opowiadania Arłoua, przytoczenie fragmentu ballady o Wawile może mieć funkcję estetyczno-stylistyczną – pomóc w oddaniu ducha epoki i podkreśleniu znajomości szerszego kontekstu opisywanych przez bohatera wydarzeń, a także jego przynależności do właściwego kręgu kulturowego. Dodatkowo ów cytat pomaga w kształtowaniu emocjonalnego tła i staje się elementem autorskiej sugestii, jeśli chodzi o ocenę sylwetki Iwana Groźnego nie z punktu widzenia historyka czy pisarza, tylko zwykłego człowieka.

Na osobny komentarz zasługuje warstwa językowa utworu. O ile tekst główny jest stworzony w języku białoruskim, nieco stylizowanym na wzór zabytków starobiałoruskiej literatury kronikarskiej, epistolarnej i pamiętnikarskiej – *Kroniki Bychowca*, *Kroniki Barkulabowskiej*, listów Filona Kmity-Czarnobyłskiego etc.⁴⁰, o tyle wspomniana wyżej *Ballada o Wawile i skomorochach* oraz stylizowane cytaty z latopisów – „Летапісец жа царскі так запісаў:

«Божиим же неизреченным великим милосердием и государською теплою верою к Богу и его государским умыслом в Полотцску в городе и в остроге ротмистров и королевских дворян и всяких воинских людей и черных из наряду много бесчисленно побили. И мы благодарим Бога и приснодевию Богородицу, заступницу христианскую о даре их великом и будем молить их и святых великих чудотворцев за государя царя и великого князя Ивана и за его царицу великую княгиню, Марью и за детей его царевичей Иоанна и царевича Федора, дабы и впредь даровал нам победу над всеми врагами зримыми и незримыми и давал мир и тишину со всеми странами и на пользу всему православному христианству»⁴¹

– są w języku rosyjskim – w wersji archaicznej. Za pomocą owych quasi-cytatów w utworze realizowana jest funkcja perswazyjna: mają one przekonać czytelnika – przede wszystkim na płaszczyźnie emocjonalnej – co do autentyczności tych partii tekstu, ich zgodności z duchem epoki i logiką dziejów – albo przynajmniej zasugerować mu to. Treści podane po rosyjsku – o tym, jak pomazaniec Boży dzięki Opatrzności odniósł zwycięstwo nad wszystkimi wrogami, bowiem jest nabożny i wszystko czyni ku chwale Bożej, o wznoszeniu modlitw o dalsze wsparcie cara Iwana i jego rodziny w jego

39 З. И. Власова, *Скоморохи и фольклор*, Алетейя, Санкт-Петербург 2001.

40 Zob. *Старабеларуская літаратура XI-XVIII стст. Хрэстаматыя*, пад рэд. Г. Тварановіч, Выдавецтва Беластоцкага ўніверсітэта, Беласток 2004.

41 Ул. Арлоў, *Пишу вам у Масковію...*

poczynaniach na rzecz świata prawosławnego – są stylizowane bardzo udanie i brzmia na tyle przekonująco, że mogą uchodzić za aluzję do wielu zabytków piśmiennictwa epoki, m.in. do *Opowieści o oblężeniu klasztoru Troicko-Siergijewskiego przez Polaków i Litwę i o buntach, które później w Rosji nastąpiły* autorstwa Abrahama Palicyna⁴². Należy także zaznaczyć, że modlitewne treści w kontekście mowy o osobie władcy pozwalają na dodatkowe podkreślenie specyfiki odbioru władzy i władcy w kulturze rosyjskiej – jej archetypowe ubóstwianie i bezwzględne uwielbianie stanowiące jeden z kamieni węgielnych państwowości rosyjskiej.

Obok rekonstrukcji, w opowiadaniu odnajdujemy stworzoną przy pomocy konstruowania artystycznego imitację różnego rodzaju świadectw pochodzących lub mogących pochodzić z XV–XVI wieku; opisywane fakty, postaci i wydarzenia są jednocześnie rekonstruktem – są realne i ujęte w rzeczywistości istniejących źródłach pisemnych – i konstruktem, bowiem są odtwarzane, uzupełniane i opatrywane komentarzami na podstawie fikcyjnych źródeł. W kontekście problemu rekonstrukcji, konstrukcji i stylizacji w utworze można mówić o wielopoziomowej strukturze tekstu. Pierwszy jego poziom powstaje dzięki wykorzystaniu informacji, które znaleźć można w pracach historyków rosyjskich i białoruskich, w kronikach białorusko-litewskich, w tym w *Kronice polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszystkiej Rusi* Macieja Strykowskiego, w *Latopisie Nowogrodzkim, Piskarewskim Latopiscu, Latopisie Ilustrowanym (Carosłowie)*, augsburskim biuletynie informacyjnym pt. *Warrhafftige und erschreckliche Zeitung von dem rausamen Feind dem Moskowiter*, korespondencji Andrieja Kurbskiego z Iwanem IV. Drugi poziom tekstu stanowią stylizacje i aluzje, których celem może być bardziej naturalne wplatanie przedstawionych w opowiadaniu wątków w ogólny kontekst historyczny i kulturowy. Trzeci poziom – domyślnie ujęte podsumowania i uogólnienia dotyczące szerokiego kontekstu historycznego, zdecydowanie wykraczające poza ramy przedstawionej w opowiadaniu epoki.

Zaprezentowana w opowiadaniu dwojakość narracji wymaga wprowadzenia dodatkowego elementu, który pełniłby funkcję „uwierzytelniania” przedstawionych faktów i wydarzeń. Tym elementem jest postać obserwatora – osoby z zewnątrz, która „doświadcza” Białorusinów i ich historii, staje się naocznym świadkiem i komentatorem⁴³, żeby później móc pełnić funkcję informatora – zarówno dla pisarza, jak i dla czytelnika. Ów zewnętrzny obserwator w opowiadaniu jest narratorem relacjonującym o wydarzeniach i otaczającej go rzeczywistości w swoim imieniu lub w imieniu zbiorowego „ja” – „my”:

Цешуся надзеяю абняць вас, ды часта апаноўваюць мяне думкі, што разлучыліся мы ўжо да сустрэчы нябеснае. А пішу да вас з места старажытнага і слыннага

42 *Сказание Авраама Палицына*. Подготовка текста и комментарии О. А. Державиной и Е. В. Колосовой. Под ред. Л. В. Черепнина, Издательство Академии Наук СССР, Москва – Ленинград 1955.

43 В. Ю. Бароўка, *Этна-эстэтычны кантэкст у сучаснай беларускай гістарычнай прозе*, „Вестник Полоцкого государственного университета”, Серия А, 2004, пг 10, s. 80.

Полацкага [...]. Памятаеце вы, мусіць, баццохна, як дом я родны пакідаў і сядзели мы з вамі пры збане з трайным мёдам, ды не маглі горыч нашую падсаладзіць⁴⁴; „Выдумляліся штодзень новыя пацехі, Богу агідныя [...]”. У той час ратаваўся я ў сядзібе ў сябра сардэчнага вёрстаў за пяцьдзесят ад Масквы, але не чуўся і там у бяспецы, бо даходзілі і туды весткі, ад якіх драгцвелі мы ў жаху [...]⁴⁵.

Prezentowane przez Aleksego obrazy „my” cechuje wewnętrzna niespójność i rozwarstwienie, co wymaga zastanowienia się nad przyczynami i bodźcami, które owe rozwarstwienie spowodowały. Jak wiadomo, tożsamość osobista wynika z potrzeby poczucia własnej unikalności, z kolei tożsamość społeczna jest związana z potrzebą przynależności do określonej grupy/zbiorowości i podobieństwa do innych jej członków. Podział na „ja” – „my” – „inni” jest dokonywany w oparciu o zbiór cech osobowościowych. Wyrazistość tożsamości osobistej jest tym większa, im większa jest różnica między „ja” a „my”, oraz mniejszy dystans między „my” a „inni”; z kolei, wyrazistość tożsamości społecznej jest tym większa, im mniejszy jest dystans między „ja” – „my” oraz większy dystans między „my” – „inni”⁴⁶. Według brytyjskich psychologów Henri Tajfela i Johna Turnera, autorów teorii tożsamości społecznej, podstawowym procesem adaptacyjnym dla orientacji człowieka w świecie jest kategoryzacja, rozumiana jako łączenie tego, co postrzegane jest jako podobne, oraz oddzielanie ich od innych, traktowanych jako odmienne. Stąd wynika, że grupy społeczne to nie tyle zbiory połączone celami, więziami, strukturą ról, ile produkty nałożonej kategoryzacji, przy czym ważnym elementem jest podział na grupę, z którą identyfikuje się podmiot („my”) oraz pozostałe⁴⁷. „My” jest zwykle nacechowane pozytywnie, bo przynależność do społecznie cenionych grup lub zbiorowości staje się źródłem pozytywnej samooceny. Aby podwyższyć samoocenę, jednostka dokonuje autowaloryzacji – przekonuje samą siebie, że grupa, do której przynależy/zalicza się, jest lepsza od innych grup. Faworyzowanie grupy własnej wzmacnia tożsamość społeczną i podwyższa samoocenę. Sukcesy w rywalizacji z innymi grupami wzmacniają identyfikację jej członków z grupą zwycięską, zaś spadek samooceny będzie nasilać faworyzację grupy własnej przy jednoczesnym deprecjonowaniu wartości grup innych⁴⁸.

W przypadku strzelca Aleksego powodem do zaburzenia obrazu „my”, jako symbolu przynależności do faworyzowanej zbiorowości, są refleksje na temat sylwetki Iwana Groźnego oraz jego posunięć – zarówno wobec własnych doradców, jak i wroga. Opisuując dzieciństwo i okres młodzieńczy Iwana IV, Aleksy skupia się na jego okrucieństwach wobec zwierząt i ludzi, wprost wskazując na skłonności sadystyczne przyszłego cara i oceniając jego życie jako grzeszne – w tym także pod kątem popełniania grzechów

44 Ул. Арлоў, *Пишу вам у Масковію...*

45 Тамże.

46 E. Kornacka-Skwara, *Tożsamość narodowa w świetle przemian kulturowych*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Seria Pedagogika”, 2011, z. 20, s. 118.

47 H. Tajfel, J. Turner, *The Social Identity Theory of Intergroup Behavior*, J.T. Jost, J. Sidanius (Eds.) *Political psychology: Key readings*, Psychology Press, New York 2004, s. 367–390.

48 Zob. H. Tajfel, *Human Groups and Social Categories: Studies in Social Psychology*, Cambridge University Press, Cambridge 1981.

гłównых (co absolutnie nie przystoi pomazańcowи бо́зему) – wyráźnie рóзніа́е ся од wzorców przyjęтых в культурзе хрысціянскай чы те́ж москiewскай, на co wskazuje porównanie występków Iwana do zachowań obcego – „злoдзїя татарскаго”:

Яшчэ дзіцем любіў цар Іван Васілевіч тым бавіцца, што з высокіх дахаў катoў ды іншых тварын бязмоўных скідваў, а летаў з пятаццаці пачаў і чалавекаў з высачыні ўпускаць, таварышаў дзіцячых гульняў сваіх, і глядзеў з асалодаю, як яны ў смяротных курчах гінуць. Шмат грахоў учыніў гасудар яшчэ ў маладосці ранняй – і да гульні ў зернь і іншых забаў непрыстойных хіліўся, да зеля хмельнага быў ахвочы і да дзевак ласы, што так схопіць у хораме сваім любую за грудзі, акі таць татарскі, і ў спіжарню на забаву цягне. А колькі людзей чорных на вуліцах і на торжышчах маскоўскіх канём да смерці здратаваў⁴⁹;

[...] дзесяць з лішнім летаў быў Аляксе́й Фёдаравіч Адашаў пры цару давераным чалавекам і царства яго сваім розумам дзяржаўным мацаваў. [...] Не хацеў муж гэты дбайны і любамудры вайны Лівонскае і адгаворваў цара ад паходу ў зямлю Полацкую. [...] Загінуў Аляксе́й Фёдаравіч Адашаў разам з дабрачыннасцю царскай⁵⁰.

Znalazły się в gramocie Aleksego i zarzuty pychy i niewdzięczności Iwana wobec swych najwierniejszych doradców i mentorów, Sylwestra i Aleksego Adaszewa, за co przyszło carowi niebawem zapłacić:

І цешыўся гасудар вельмі, што места Полацкае ён без папа і без сабакі Аляксея ўзяў – так ён духоўніка колішняга Сільвестра і дарадцу свайго, а майго настаўніка Аляксея Фёдаравіча Адашава называў. Цешыўся цар, ды новых перамогаў яму Бог не даў⁵¹.

Negatywnie oceniane jest przez Aleksego i to, jak Iwan traktuje swoich przeciwników politycznych – Pskowiczian, Nowogrodzian, a także Połoczian i innych mieszkańców WKL i Korony:

[...] павянчаўшыся на царства, маючы ад нараджэння семнаццаць летаў, дзікую расправу ўчыніў над пасланцамі пскоўскімі. Прыехалі да яго з чалабітнаю [...] семдзсят пскавічоў, людзей немаладых, і шанoўных, цар жа Іван Васілевіч у нечуваную лютасць увайшоў [...]. Загадаў ён з тых людзей сівых адзенне сарваць і цяляшом на сыры каменны дол пакласці, а сам віном гарачым галовы ім паліваў і свечкаю валасы і бароды падпальваў. І не чуў у душы страху [...]⁵²;

49 Ул. Арлоў, *Пішу вам у Масковію...*

50 Тамże.

51 Тамże.

52 Тамże.

Ваяводу ж Давойну з жонкаю яго Пятроніяй, уроджанаю Радзівілаўнай, і з дзецьмі, і епіскапа полацкага Арсенія, і шляхту, і мяшчанаў, і чорных людзей [...] загадаў цар вязаць і да нас у Масковію весці. Было гэтага палону, кажуць, да пяці дзесяткаў тысяч, і пагналі яго, як юдэяў да Вавілона, не па-хрысціянску: і кабет, і дзяцей абы-як апранутых і вяроўкамі злыганных вялі, і пяць дзён ніякага харчовага прыпасу не давалі, так што людзі, як вераб'і, на лютым марозе падалі⁵³.

Okrucieństwa Iwana, brak szacunku dla życia ludzkiego, ignorowanie podstawowych wartości, traktowanie jeńców wbrew nauce chrześcijańskiej, fałszywa duchowość – wszystko to zmusza Aleksego do poszukiwania odpowiedzi na bardzo trudne pytania dotyczące nie tylko sylwetki Iwana, ale także tego, co tak naprawdę cechuje społeczeństwo Państwa Moskiewskiego. Jak wiadomo, jednym z podstawowych narzędzi poznania świata i kreowania wyobrażeń jednostki o rzeczywistości, a także o sobie i swym miejscu w owej rzeczywistości, są kategorie „obcy” i „swoj” stanowiące binarną opozycję będącą uniwersalnym fenomenem determinującym wszystkie formy funkcjonowania zbiorowości ludzkiej. Element „obcy” dychotomii „swoj-obcy” staje się kluczowym i najbardziej pomocnym narzędziem poznania siebie, gdyż człowiek podświadomie jest skłonny do zwracania uwagi na obcość jako źródło dyskomfortu. Dodatkowo, dokonanie porównania siebie z „innym” pozwala wnioskować o podobieństwach i różnicach oraz ostatecznie decydować o zastosowaniu wobec „inności” odpowiedniego markeru: „swoj” czy „obcy”. Dzieje się to za sprawą ułatwienia poznania siebie przez doprecyzowanie „obcości” i dokładniejszego wytyczenia granicy „swojskości”. Aleksey, przebywając od momentu szturmego Połocka wśród Połoczan, obcując z „innością”, zaczyna coraz głębiej zastanawiać się nad tym, kim jest, kim są jego „swoi” i jacy oni są. Owe przemyślenia potęgują wątpliwości związane z pozytywnym postrzeganiem „nas”/ „swoich” przy jednocześnie negatywnym ocenianiu „ich”/ „obcych”. Przebywanie na obczyźnie, a więc z daleka od „swoich”, otwiera możliwości weryfikacji oceny tego, jacy w rzeczywistości są „oni” i „my”, i co w charakterze „swoich” ujawnia nieludzkie traktowanie podbitych „obcych” przez zwycięskich „swoich”. Moskiewski strzelec zawiera w gramocie do rodziny przemyślenia na temat natury Iwana, które pozwalają innym „swoim” dostrzec to, co jest widoczne „z zewnątrz” i jest niedostępne „wewnątrz”: okrucieństwo, bezwzględność i potworny, niszczący osobowość wpływ władzy, który wewnątrz kraju – wśród swoich – jest postrzegany jako przejaw siły monarchii, jego skuteczności w walce z wrogami. To, co czyni Iwan Groźny, nie jest walką o sprawiedliwość, obroną Ojczyzny – jest zaś zaspokojeniem potrzeby przelania krwi i zastraszenia – zarówno wrogów, jak i swoich, sprzymierzeńców i podwładnych. Obrazy „swoich” i „obcych” wykreowanych przez władzę i obsługującą ją propagandę ulegają destrukcji, nie przechodząc weryfikacji poprzez żywy kontakt z „obcym” i inną rzeczywistością:

53 Тамże.

Думаю я, невялікая карысць дзяржаве нашай з таго, што гасудар сябе вышэйшым ад усіх іншых уладароў каранаваных уважае і манархаў не спадчынных, а на трон абраных, абражае безразважна, паўтараючы, што ён цар паводле волі Богае, а не паводле шматмяцежнага хацэння чалавечага⁵⁴;

Няма і не будзе нам на чужой зямлі спакою. Расце вакол нас дзень пры дні нянавісць, так што і мне, які зла полацкім людзям не чыніў, кажуць у вочы, не тоячыся: «Паедзеце хутка ад нас, як князь Скіргайла некалі паехаў, і горш ад яго, бо князя мы жывога выпусцілі, адно да каня спінаю наперад прывязалі, а вас нежывых прывязваць будзем». То і праўда, што нічога мы, апроч няшчасця, воласці Полацкай не прынеслі. [...] І бітву над Улаю мы не праз нядбальства нашае прайгралі, а лігоўцы не адной толькі доблесцю перамаглі, бо сама зямля гэтая супраць нас паўстае⁵⁵.

Zaburzenie pozytywnego obrazu „my” umożliwia zmianę w podejściu do oceniania zbiorowości opozycyjnej – „oni”: Aleksey z wielkim szacunkiem i współczuciem mówi o zwykłych Połoczanach, a także o obrońcach Połocka, w tym o tych, którzy zostali poddani torturom, sponiewierani, pozbawieni wolności i godności, ale nawet wtedy pozostają nieugięci wobec opresji ze strony Iwana IV. Sam zaś władca – w przeciwieństwie do mężnych i dzielnych Połoczan – po odniesieniu zwycięstwa nie okazuje wspianiałości i łaski wobec pokonanych – traktuje ich ze zwykłym już okrucieństwem, a na dodatek zamienia się w zwykłego szabrownika:

Бараніўся Полацак сілаю невялікаю, але можна і ўмела [...], аднак няроўныя сілы былі, і хутка мы непрыяцеля назад утапталі⁵⁶;

[...] ваявода Давойна, царскаму абяцанню паверыўшы, выступіў з замка з усім войскам і з артылерыяй [...]. Тут гасудар над вераю іхняю і пасмяўся: загадаў трымаць непрыяцеля на гары пад моцнаю аховаю і пяць дзён ніякага харчу не даваць. А скарб дзяржаўны і ўласнасць людзей багатых, і купцоў, і шляхты, цар забраў і прыўлашчыў. Таксама і месцічаў наказаў ён выгнаць на поле і пад вартаю трымаць⁵⁷;

[...] ваяводзіча віленскага Яна Глябовіча дагэтуль у царскай вязніцы трымаюць; гасудар яго да нас, на службу маскоўскую, ісці схіляе, за гэта і Полацак, і Інфлянты, і польскую карону дакляруючы, ды ваяводзіч моцна на сваім стаіць⁵⁸.

54 Тамże.

55 Тамże.

56 Тамże.

57 Тамże.

58 Тамże.

W kontekście mowy o obrazie „ja” narratora należy podkreślić, że założenia Arłoua przy tworzeniu opowiadania *Piszę do was do Moskowii* – jak i innych utworów o tematyce historycznej – wynikają z subiektywizacji, spojrzenia na wielką historię przez pryzmat małych historii poszczególnych jednostek oraz ich sposobów na przeżywanie i opisanie dziejów – jak już wcześniej wspomniano, mówi o tym m.in. Daniel Sobota⁵⁹. I jeśli pod kątem wielkiej historii kluczowym wydarzeniem w utworze jest kampania wojenna Iwana Groźnego przeciwko ziemi połockiej, to pod kątem narracji opowiadania w centrum uwagi jest strzelec Aleksy, jego osobista historia, przemyślenia i sposób postrzegania zarówno sylwetki władcy moskiewskiego, jak i jego czynów i posunięć – w polityce wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Zwykły, mały człowiek – w dodatku, wymyślony, stworzony na potrzebę realizacji zamiaru pisarskiego, ze swoją małą, równie wymyśloną, historią jest ważniejszy od wielkiej wagi realnej postaci historycznej – bowiem to ten mały człowiek dokonuje oceny wydarzeń i rozważa o ich wpływie na współcześnie żyjących i na następcę pokolenia.

Sposób, w jaki została wykreowana sylwetka Aleksego, autora gramoty do Moskowii, zasługuje na odrębny komentarz. W pierwszej kolejności, należy zwrócić uwagę na to, że Aleksy, mimo pospolitego pochodzenia, jest osobą wykształconą, co w czasach Iwana Groźnego jest związane z nieprzeciętnymi zdolnościami i przesądza o awansowaniu do elit intelektualnych, gdyż edukacja w Wielkim Księstwie Moskiewskim w XVI wieku nie była zjawiskiem powszechnym⁶⁰. Kreując postać Aleksego jako osoby o szerokich horyzontach myślowych m.in. dzięki pobieraniu nauki, Arłou podkreśla wagę i znaczenie wykształcenia, bowiem czyni człowieka bardziej uważnym wobec otaczającej go rzeczywistości, uczy refleksji nad wydarzeniami, których świadkiem i bezpośrednim uczestnikiem przyszło mu być, a także stwarza możliwości krytycznego myślenia i podejmowania samodzielnych decyzji na podstawie własnych obserwacji, nie zaś na podstawie rozkazów, pod presją społeczną czy wskutek oddziaływania propagandy. Nieprzypadkowo zatem Aleksy – nie w ostatniej kolejności dzięki pozytywnemu wpływowi wiedzy zaczerpniętej z nauczania mentora, Aleksego Adaszewa – czuje potrzebę spisania i zostawienia świadectwa o Iwanie IV, mając świadomość wagi i znaczenia słowa pisanego, a także ogromnej różnicy między obrazem władcy w świadomości ludu pospolitego a obrazem realnym i związanym z tym poczuciem

59 D.R. Sobota, *Esej z filozofii dziejów...*, s. 11.

60 Okres panowania Iwana Groźnego cechują znaczące zmiany w podejściu do edukacji: w Wielkim Księstwie Moskiewskim rozpoczęto drukowanie książek, znacząco zwiększyła się liczba książek o charakterze świeckim i dydaktycznym, pojawiła się literatura pomocnicza; w połowie XVI wieku ukazała się najbardziej znana wersja zbioru przepisów obyczajowo-prawnych – *Domostroju* domnie-manego autorstwa (lub opracowania) Sylwestra, doradcy Iwana IV. W 1561 roku Sobór Stu Rozdziałów przyjął szereg postanowień mających na celu rozwój edukacji. Niemniej, istniejący wówczas system edukacyjno-szkoleniowy związany z monasterami wciąż skupiał się głównie na kształceniu przyszłych duchownych i urzędników państwowych. Szkoły parafialne wciąż nie były powszechne i zapewniały jedynie podstawową edukację: naukę czytania, pisania i liczenia, a głównymi źródłami wiedzy były księgi religijne. Zob. Л.Н. Беленчук, *Особенности развития образованности в Московской Руси XVI века*, „Проблемы современного образования”, 2016, nr 5, s. 85–96.

обов'язку, д'ягу морального, потребою м'овлення правды – навет вбрев иснуючим нормом спольчнм:

хачу я колькі слоў пра цара і гасудара Івана Васілевіча сказаць, хоць і рызыкую галавы свае пазбыцца. Вусцішна таго судзіць, хто самім Богам над намі пастаўлены, ды не дае мне спакою памяць пра незабыўнага настаўніка і апекуна майго Аляксея Фёдаравіча Адашава⁶¹.

Istotny w kontekście autorskiego przesłania jest także fakt, że Aleksy jest strzelcem – przedstawicielem nowej, zaistniałej na rozkaz Iwana Groźnego w połowie XVI wieku, grupy społecznej. Wówczas do nowo powołanych jednostek wojskowych przyjmowano najbardziej zdolnych i bystrych przedstawicieli wolnego chłopstwa i mieszczan⁶². Właśnie taki jest Aleksy, który dzięki swoim nieprzeciętnym zdolnościom został uczniem Adaszewa i – co najważniejsze – był w stanie (w odróżnieniu od pomazańca bożego Iwana) właściwie przyswoić wiedzę i system wartości. Nie bez znaczenia dla percepcji bohatera przez czytelnika jest fakt, że w XVII wieku strzelcy nie tylko byli elitarną grupą militarną, ale zapisali się w dziejach Rosji jako znacząca siła historyczna⁶³, wzięwszy udział w kilku kluczowych wydarzeniach dziejowych – m.in. bronili rodziny carskiej w czasie Buntu Miedzianego 1662 roku czy uczestniczyli w walce o władzę między Zofią a Piotrem I w latach 1682–1689.

Dzięki zastosowanemu przez Arłoua sposobowi kreowania postaci narratora, białoruski czytelnik *de facto* ma do czynienia z odwróconą perspektywą i ze zmianą sposobu patrzenia na własną historię i kulturę: w tekście opowiadania wyodrębnić można dwie istotne z punktu widzenia rekonstrukcji dziejów i idei edukacyjno-wychowawczej sugestie. Pierwsza: historia stosunków rosyjsko-białoruskich wygląda zupełnie inaczej, niż traktują o tym powszechnie dostępne źródła. Za sprawą relacji i świadectw Moskowita owe stosunki są pokazane zupełnie inaczej, niż czynią to autorzy podręczników, publicyści i dziennikarze w programach społeczno-kulturowych i edukacyjnych w mediach rządowych, najpierw radzieckich, a po upadku ZSRR – rosyjskich i – od drugiej połowy lat 90. XX wieku – białoruskich:

Цяпер скажу вам пра места Полацкае і пра людзей [...]. Векам сваім і славаю места гэтае раўня Кіеву і Ноўгараду, і Сафія прамудрасці Божай у тыя самыя часы, што і кіеўская, тут над Дзвіною пастаўленая. Здавен Полацкак, як пра тое летанісы кажуць, чужой улады не прымаў і то з Ноўгарадам, то з Кіевам ваяваў. [...] Пісана ў старых граматах і пра тое, што з Яраславам Мудрым і з Уладзімірам

61 Ул. Арлоў, *Пишу вам у Масковію...*

62 *Стрелец*. URL: <https://www.culture.ru/s/slovo-dnya/strelec/>.

63 В.Н. Глазьев, *Стрельцы и их начальники в XVI в.*, История военного дела: исследования и источники. Специальный выпуск. I. *Русская армия в эпоху царя Ивана IV Грозного: материалы научной дискуссии к 455-летию начала Ливонской войны*. Ч. I. Статьи. Вып. II, 2013, s. 188–202.

Манамахам полацкія князі ваявалі і вольнасць адстаялі. Пад татарынам зямля гэтая ніколі не была, а да Літвы сама адышла, вялікія прывілеі сабе пакінуўшы⁶⁴.

Na kartach *Piszę do was do Moskowii* brak braterstwa rosyjsko-białoruskiego, tak aktywnie propagowanego przez ideologów radzieckich, rosyjskich i prorosyjskich białoruskich. Nie brakuje zaś opisów wojen, najazdów, dokonywanego przez Moskowitów okradania ziem białoruskich z wartości materialnych, rabunków i spustoszeń, przemocy i masowych mordów, informacji których na próżno było szukać w masowej literaturze pomocniczej i popularnonaukowej:

Стогны і плач несціханы стаялі ў Полацку. Кабет паважных і дзяўчатак маладзенькіх [...] стральцы гвалцілі ў мужоў і ў бацькоў на вачах, а хто бараніць кідаўся, таму галаву бердышом сціналі. Баярскі сын адзін спыраша ўдаву злотніка, што ў аблогу галаву склаў, сцільнічаў, а потым і дачку яе, і абедзвюх, на двор выгнаўшы, стральцам аддаў, а тыя па-ўсялякаму, і па двое, і па трое, горш за звяроў якіх, з адною і з другою цешыліся, пакуль не кінулася ўдава ў студню, а дачка таго не ўчыніла, бо пад стральцамі з душою развіталася⁶⁵;

Жыло ў месце Полацкім багата гэбраяў-юдэяў, [...] загадаў Іван Васілевіч усіх чыста ў вадзе ўтапіць. Выганялі іх і са старымі, і з малалеткамі на Дзвіну ды на Валовую азярыну, лёд абсякалі і ў палонкі скідвалі. [...]. Татары ж нехрысці, што ў нашым войску былі, загадам царовым пасеклі насмерць шаблямі полацкіх манахаў-бернардынаў, а храм іхні спалілі. Наказаў гасудар Іван Васілевіч і манахаў-дамініканаў жывата пазбавіць, і ўсіх, хто не па-нашаму, па-праваслаўнаму, моліцца⁶⁶.

Sugestia druga: Białorusini to nie sponiewierani chłopci dożgonnie wdzięczni władzy moskiewskiej (a w domyśle także radzieckiej) za wyzwolenie spod władzy litewskich i polskich panów – lecz naród waleczny i honorowy, broniący swej ojczyzny, posiadający własną – odmienną od wschodniego „wielkiego brata” – kulturę i język. W gramocie do rodziny Aleksy podaje sporo ciekawostek dotyczących odmienności kulturowej Połoczan względem Moskowitów –

адной яны з намi веры, толькі цэрквы іхнія канстанцінопальскаму патрыярху падлеглыя⁶⁷;

[...] людзі тутэйшыя [...] называюцца па дзяржаве сваей літоўцамі, гавораць жа на мове, што да нашае падобная, хоць, бывае, і нялёгка яе разабраць. Вось, да прыкладу, нашае слова «благое» ў іх зусім супраціўнае значыць. Памятаю, калі

64 Ул. Арлоў, *Пішу вам у Масковію...*

65 Тамże.

66 Тамże.

67 Тамże.

мы месца забралі, пачалі да цара на цалаванне людзей вайсковых прыводзіць, і загадаў Іван Васільевіч непакорлівых на месцы жыцця пазбаўляць; аднаму рыцару літоўскаму вантробы выпусцілі, а ён, ля ног царскіх канаючы, [...] усё крычаў: «Ой, блага мне, Божа, блага», а мы дзівіліся, думаючы, чаму ен так перад смерцю крычыць, няўжо сады райскія ўбачыў?»⁶⁸

Poczynione przez Aleksego obserwacje kulturowe i językowe – zresztą naturalne dla pisemnych źródeł czasów Wojny o Inflanty – niewątpliwie pełnią funkcję edukacyjną w opowiadaniu. Jak wiadomo, trzon kultury jest zdobywany przez jednostkę wskutek bezpośredniego kontaktu ze społeczeństwem – wszędzie, gdzie kształtuje się społeczna pamięć, tradycja i specyfika własnej kultury określanej jako „nasza”. Ponieważ kultura nie stanowi monolitu, lecz składa się z wielu elementów – zarówno o charakterze ogólnoludzkim, jak i specyficznym tylko dla określonej grupy/zbiorowości/narodu, tożsamość kulturową będą stanowić wyróżniki – te ostatnie wymienione, przyjmującą funkcję desygnatów tożsamości⁶⁹. Dzięki zaś zastosowaniu „lustrzanej perspektywy”, w warunkach sowietyzacji sprowadzonej *de facto* do rosyjskiej ekspansji kulturowej, białoruski czytelnik otrzymuje możliwość spojrzenia na własną kulturę nie przez pryzmat „swojskości”, lecz właśnie „obcości” – dokładniej, zobaczenia jej oczami osoby z zewnątrz, a zatem niezaangażowanej, której oceny w związku z owym niezaangażowaniem mogą być uznane za bardziej obiektywne.

Obecność zewnętrznego obserwatora zbierającego doświadczenia styczności z mieszkańcami Połocka pozwala na wprowadzenie do narracji – w postaci przytaczanych w liście do rodziny obserwacji zwykłego człowieka – kilku ważnych aspektów, istotnych z punktu widzenia celu przyświecającego Arłouowi: tworzenia dyskursu narodowego i zwalczania rozpowszechnionych mitów i stereotypów odnośnie do odrębności etnicznej, językowej i kulturowej Białorusinów na rzecz aktywizacji procesów tożsamościotwórczych okresu wstrząsu politycznego i kulturowego lat 80. i 90. XX wieku. Polski pedagog i kulturoznawca Jerzy Nikitorowicz opisuje procesy kształtowania się tożsamości „jako konstrukt wielowymiarowy łączący elementy osobowe systemu jednostki z centralnymi wartościami kultury grupy, do której jednostka należy”⁷⁰. Z kolei, kontakt z innością może nie tylko pomóc w lepszym zrozumieniu własnej kultury i uświadomieniu jej podobieństw i odmienności względem nowopoznanego, ale też pełnić rolę katalizatora, jeśli chodzi o odbiór własnej kultury i siebie w obrębie społeczności użytkującej i generującej ową kulturę. Należy tylko dodać, że wprowadzanie do narracji *Piszę do was do Moskowii* kwestii tożsamości narodowej byłoby wyraźnym anachronizmem – stąd w liście strzelca Aleksego na próżno szukać eksplicitnego wskazania na różnice etniczne między Moskowitami a Połoczanami we

68 Tamże.

69 P. Taras SAC, *Problem kulturowej tożsamości*, „Studia Polonijne”, t. 8. Lublin 1984, s. 24–25.

70 Zob. J. Nikitorowicz, *Pogranicze. Tożsamość. Edukacja Międzykulturowa*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 1995.

współczesnym rozumowaniu tego pojęcia. Argumentacja przygotowana przez Arłoua dla swojego narratora jest zbudowana na podstawie tożsamości społecznej.

Pisarz, dokonując wyboru na rzecz narratora Moskowita, stosuje, o czym już wspomniano wyżej, zabieg lustrzanego odbicia, stawiając swojego – przede wszystkim, białoruskiego – czytelnika po stronie „innego”, „obcego”, patrzącego na Białorusinów, ich kulturę, obyczaje, język i losy historyczne z zewnątrz. Jego obserwacje i wnioski zyskują większe zaufanie i obiektywność, gdyż nie są naznaczone one tzw. separatyzmem i nacjonalizmem tudzież nacjonal-demokratyzmem – bo właśnie takie zarzuty wobec działaczy na rzecz odrodzenia narodowego Białorusinów stawiała oficjalna sowiecka historiografia XX wieku⁷¹ – a w wieku XXI rosyjska i białoruska nadworna historiografia i propaganda państwowa znów do nich wracają⁷², powtarzając imperialną narrację i uzupełniając listę etykietek o „kolaboracjonizm” i „fasyzm”⁷³. Wprowadzenie zewnętrznego obserwatora-narratora uznać można także za zabieg artystyczny sugerujący dystansowanie się pisarza od swojego bohatera – niczym Herodot, raczej nie ingeruje w narrację, lecz jedynie przytacza – w całości lub streszczając – dostępne mu świadectwa. Na celowość zabiegu wskazuje też podtytuł utworu – *Gramota z archiwum magistratu*. Dzięki temu zabiegowi pisarz *de facto* wyłącza siebie z kręgu odpowiedzialnych za prawdziwość świadectwa i jego zgodność z faktami, a także potencjalnie zapobiega ewentualnym zarzutom o stronniczość czy chęć wypaczenia obrazu dziejów i perspek-

71 Zarzuty władzy bolszewickiej wobec przedstawicieli inteligencji twórczej, naukowców, działaczy społecznych i państwowych w okresie represji stalinowskich sprowadzały się do przeciwstawiania wrogich ideologicznie postulatów o rozwoju i promowaniu kultury oraz języka białoruskiego głoszonemu oficjalnie internacjonalizmowi; kolejnym zarzutem było rzekome dążenie do oderwania Białorusi od ZSRR. Zob. Л. Лыч, Ул. Навіцкі, *Гісторыя культуры Беларусі*, НКФ “Экаперспектыва”, Мінск 1996, s. 269–270; O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi od połowy XVIII do końca XX wieku*, Białystok 1999, s. 158–162.

72 Za przykład mogą posłużyć publikacje Artioma Agafonowa, byłego opozycjonisty białoruskiego, dziennikarza i publicysty, który zajmuje się promowaniem idei „rosyjskiego świata”. Zob. A. Агафонов, *Фашизм в Беларусі. Пропаганда і рэальнасць*, URL: https://ross-bel.ru/analitika/article_post/fashizm-v-belarusi-propaganda-i-realnost (dostęp 20.08.2018).

73 Wskazuje na to, m.in., białoruski historyk Aleś Bieły: „Почти половина населения (Беларуси – Д.К.) встретила войну в 1939 г. гражданами Польши. И, между прочим, польские патриоты очень мужественно и стойко сражались с нацизмом в рядах разных формирований – армии Андерса, Армии Крайовой, Войска Польского. Где место памяти об их подвигах в идеологии т.н. белорусского государства, в школьных учебниках, в политике властей на местах? Полное умолчание, а нередко ещё и клевета! Затем – еврейский вопрос. И Холокост как величайшая трагедия народа, и еврейское сопротивление: евреи в партизанах, отчаянные восстания в гетто. Об этом в Беларуси почти не говорят. [...] Потому что в Беларуси можно чтить лишь стереотипных «глянцевых» советских героев, которые обязаны вечно транслировать коммунистическую, чекистскую идеологию (даже если в реальности они были настроены к официозу скептически). Ведь сегодня и армеец Василь Быков и партизан Алесь Адамович, со своими гуманистическими и, главное, правдивыми, свидетельствами, книгами о войне, тоже не очень любимые государством герои”. Zob. В. Корбут, *Историк: Память о Второй мировой войне в Беларуси и России фальшива и дегуманизирована*, URL: <https://tinyurl.com/29my8cfm> (dostęp 9.05.2022); Zob. także *Историки: Россия переклосилась в обвинениях в «фашизме» со стран Балтии на Украину*, URL: <https://tinyurl.com/33uch93p> (dostęp 29.09.2022).

tywy ich odbioru. Arłou nie występuje bowiem jako historyk, tylko pisarz, a nawet skryba – a zatem może tworzyć narrację, której głównym celem jest oddziaływanie właśnie na sferę emocjonalną czytelnika, jak i ujawnienie – w formie jednoznacznej – własnego stosunku do przedstawionych dziejów. Natomiast kwestia wiarygodności przytoczonych świadectw pozostaje do rozstrzygnięcia wyłącznie przez czytelnika.

Zastosowanie przez Arłoua – jak już wspomniano wyżej – stricte historycznego podejścia do budowania narracji historycznej w *Piszę do was do Moskowiei* pozwala na uzupełnienie treści zawartych w gramocie strzelca Aleksego o element prognostyczny, a także na zmodyfikowanie gatunkowe utworu – nadanie mu cech przepowiedni. Możliwość spojrzenia na dzieje dwojako – z punktu widzenia historyka i pisarza – nie tylko daje przestrzeń do przedstawienia i podsumowania wydarzeń określonej epoki, lecz także pozwala na wypuklenie elementów kulturowych, światopoglądowych jako archetypów, co uzasadnia ich powtarzalność na przestrzeni wieków, a także pomaga w zrozumieniu przyczyn cykliczności wydarzeń w dziejach narodu i państwa. W tym kontekście obecne w opowiadaniu Arłoua nawiązania do *Iwana Groźnego* Eisensteina nabierają szczególnego znaczenia: jak wiadomo, w 1941 roku Stalin osobiście zlecił rozpoczęcie prac nad filmem, pierwsza część którego została ukończona w 1944 i przyniosła jego autorom Nagrodę Stalinowską I stopnia⁷⁴. W rozmowie z reżyserem i aktorem Nikołajem Czerkasowem, który wcielił się w rolę Iwana IV, Stalin podkreślił, na ile ważne jest właściwe przedstawianie postaci historycznych, a także ocenił Groźnego jako mądrego władcę, który – w przeciwieństwie do Piotra I – bronił swego państwa przed obcymi wpływami:

Мудрость Ивана Грозного состояла в том, что он стоял на национальной точке зрения и иностранцев в свою страну не пускал, ограждая страну от проникновения иностранного влияния [...] ⁷⁵.

74 В. Емельянов, «Иван Грозный» перед сталинским судом, URL: <https://spichka.media/zametki/ivan-groznyj-i-stalin/> (dostęp 9.12.2024).

75 *Запись беседы И.В. Сталина, А.А. Жданова и В.М. Молотова с С.М. Эйзенштейном и Н.К. Черкасовым по поводу фильма «Иван Грозный»*. 26 февраля 1947 г., *История России через призму личной жизни её правителей*: проект исторического факультета МГУ им. М.В. Ломоносова. URL: <https://docs.historyrussia.org/ru/nodes/191456-zapis-besedy-i-v-stalina-a-a-zhdanova-i-v-m-molotova-s-s-m-eyzenshteynom-i-n-k-cherkasovym-po-povodu-filma-ivan-groznyy-26-fevralya-1947-g#mode/inspect/page/4/zoom/4>. W tym kontekście należy dodać, że Władimir Putin wielokrotnie krytycznie wypowiadał się na temat kultury zachodnich społeczeństw, zarzucając jej marginalizowanie duchowości i zbyteczny materializm, a także wskazywał na dążenia Zachodu do podporządkowania sobie Rosji, żyjącej zgodnie z wysokimi ideami moralnymi: „У России, в отличие от Запада, всегда на первом месте были не материальные ценности, а морально-нравственная идея. Отсюда постоянное желание западного сообщества что-то откусить от РФ, как-то ее себе подчинить, сделать более послушной”. Zob. М. Метцель, Путин: у РФ на первом месте всегда нравственные идеи, 20.05.2025. URL: <https://tass.ru/politika/23848501>. Na inspirację Władimira Putina Iwanem IV wskazuje, m.in. czeski historyk Vit Smetana: „Путин [...] захотел расширить Россию до подобию царской или Советского Союза. [...] Как только Путин начал реализовывать свои желания, он начал сталкиваться с реакцией со стороны Запада, который, разумеется, не шел ему навстречу.

Kreując obraz społeczeństwa Moskowii za panowania Iwana IV, Arłou uzupełnia go elementami wyraźnie wskazującymi na podobieństwo opriczniny do represji stalinowskich – mowa o zakrojonych na szeroką skalę prześladowaniach i aresztowaniach, donosach dzieci na rodziców, zniknięciu ludzi po nocnych wizytach funkcjonariuszy i „chórze tysięcy gardeł” sławiących władcę:

Ад плахаў кроў ручаямі на плячах цячэ, а гасудар да народу, што на крывавай чын паглядзець прыйшоў, крычыць: «Адкажыце, ці справядлівы суд мой?»
Люд у тысячу глотак справядліваць царскую славіць. Сякуць у нашай Айчыне галовы так лёгка, як блазнюкі дручкамі шышкі з бадзякоў збіваюць, у пацешную вайну гуляючы. [...]. Дзяцей непаўналетных на бацькоў даносіць прымушаюць, а потым і забіваюць у мацярок на вачах. [...]. Стукаюць уначы слугі царскія ў дзверы, і без следу людзі прападаюць, а шмат хто ў адзенні і спаць кладзецца, сваёй долі чакаючы⁷⁶.

W konsekwencji – zwłaszcza w kontekście założeń niektórych badaczy, że Siergiej Eisenstein dostrzegł w Iwanie IV wiele cech łączących go ze Stalinem⁷⁷ – powstaje uniwersalny obraz autorytarno-totalitarnych rządów z właściwym dla nich brakiem szacunku dla praw i wolności obywatelskich, szeroko zakrojonymi represjami, bezwzględny uwielbieniem tyrana przez zmanipulowane i zastraszone społeczeństwo. Ów obraz wprawdzie jest kojarzony głównie z totalitaryzmem XX i XXI wieku, ale Arłou zawiera w swym przesłaniu myśl o archetypowości tego typu rządów w Rosji: historia zatacza koło – nie w ostatniej kolejności dlatego, że bolesne, tragiczne jej lekcje nie zostają odrobione i wnioski wciąż nie zostają wyciągnięte. W świetle zaś wydarzeń najnowszej historii – wtargnięcia Rosji na terytorium Ukrainy i uczynienia z Białorusi swojej domeny na wyłączność – *Piszę do was do Moskowii* staje się proroctwem, którego spełnienie umożliwiło właśnie manipulowanie historią na potrzeby ideologii, u podstaw której leżą ambicje władców moskiewskich w XV wieku zakorzenione w koncepcji Moskwy – trzeciego Rzymu. Arłou-pisarz ustępuje miejsca Arłouowi-historykowi: rozumienie logiki wydarzeń, dostrzeżenie związków przyczynowo-skutkowych i naukowe podejście do analizy dziejów – wszystko to uwarunkowuje pojawienie się w gramocie Aleksego relacji dotyczącej wydarzenia o charakterze kluczowym dla poj-

[...] Мы можем назвать эту реакцию жесткой или не очень, но Путина она убедила во враждебности Запада. За кремлевскими стенами это ощущение правители друг у друга наследуют друг у друга. Сталин жил с этим чувством всю жизнь, Брежнев был в значительной степени в этом убежден [...]. Путин также живет с таким ощущением. Часто говорят и, думаю, весьма точно, что «у Путина три советника: Иван Грозный, Петр Первый и Екатерина Великая». А что служит лейтмотивом их усилий? Расширение «русской вотчины». Zob. К. Айзпурвит, Б. Тахеци, «У Путина три советника: Иван Грозный, Петр I и Екатерина II», 17.03.2023. URL: <https://ruski.radio.cz/u-putina-tri-sovetnika-ivan-groznyy-petr-i-i-ekaterina-ii-8777780>.

⁷⁶ Ул. Арлоў, *Пішу вам у Масковію...*

⁷⁷ Н.Н. Мутья, *Иван Грозный. Историзм и личность правителя в отечественном искусстве XIX-XX вв.*, Алетей, Санкт-Петербург 2010, s. 384.

mowania modelu władzy w Rosji, budowania relacji „władza – społeczeństwo”, a także zapędów imperialnych konsekwentnie ujawnianych i realizowanych na przestrzeni stuleci – i znów obecnych w polityce zagranicznej Federacji Rosyjskiej w XXI wieku. W *Piszę do was do Moskowiі* zapowiedź katastrofy pada z ust samego Iwana IV i dotyczy roszczeń do władania wszystkimi ziemiami WKL:

«Уся Літва ёсць вотчына гасудароў маскоўскіх», – цар на саборы сказаў, а дваране казалі: «Мы, халопы царскія, за адну дзесяціну зямлі Полацкага або Азярышчанскага павету галовы скласці гатовыя»⁷⁸.

Za przepowiednię należy uznać nie tylko wypowiedź władcy, ale także opis reakcji społeczeństwa – „ślуг carskich”, którzy nie boją się wojny i wyrażają gotowość zapłacenia własnym życiem za każdy najmniejszy skrawek nowych terytoriów. Wszystkie te proroctwa niejednokrotnie sprawdzały się w przeszłości, kiedy Rosja konsekwentnie dążyła do zdobycia nowych terytoriów i utrzymania statusu supermocarstwa. Spełniły się także w XXI wieku, kiedy tezy o tysiącletniej historii i prawach na całość ziem będących kiedykolwiek częścią Cesarstwa Rosyjskiego stały się wyznacznikami polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej pod rządami Władimira Putina⁷⁹:

Да я многа раз говорил, что считаю русский и украинский народы одним народом на самом деле. В этом смысле вся Украина наша⁸⁰;

У нас есть старинное правило: где ступает нога русского солдата, то наше⁸¹.

Warto dodać, że w sierpniu 2002 roku Putin przedstawił swoją wizję przyszłości Białorusi – w postaci poszczególnych obwodów w granicach Federacji Rosyjskiej⁸².

78 Ул. Арлоў, *Пишувам у Масковію...* Podobne sceny można było zaobserwować w Moskwie 22 lutego 2023 roku, w rocznicę inwazji Rosji na Ukrainę, na wiecu „Chwała obrońcom Ojczyzny” w Łużnikach.

79 Zob. А. Дружинин, *Путин рассказал о «мине замедленного действия» в советской конституции*, URL: <https://tass.ru/politika/8888955> (dostęp 5.07.2020); *Встреча с молодыми предпринимателями, инженерами и учёными*, URL: <http://special.kremlin.ru/events/president/transcripts/68606> (dostęp 9.06.2022); *Интервью Президента России Владимира Путина Такеру Карлсону*, URL: https://france.mid.ru/ru/presse/intervyu_prezidenta_rossii_vladimira_putina_takeru_karlsonu/ (dostęp 9.02.2024); В. Городецкая, *Путин заявил о возвращении Россией своих территорий в Донбассе*, URL: <https://vz.ru/news/2025/8/1/1349605.html> (dostęp 1.08.2025).

80 *Путин назвал русских и украинцев одним народом*, URL: <https://m.interfax.ru/1032401> (dostęp 20.06.2025).

81 *Путин: русские и украинцы один народ, в этом смысле вся Украина наша*, URL: <https://www.rbc.ru/politics/20/06/2025/685582719a79474b7e0ee61b> (dostęp 20.06.2025).

82 В. Путин предложил А. Лукашенко создать единое государство, URL: <https://www.rbc.ru/politics/14/08/2002/5703b4ee9a7947783a5a3f2f> (dostęp 14.08.2002); И. Плуغاتарев, *Белоруссия станет 90-м субъектом Федерации*, URL: https://www.ng.ru/cis/2002-08-15/1_lukashenko.html (dostęp 15.08.2002).

W tym kontekście – a także w kontekście polityki historycznej Rosji i narracji opartej na conceptach „rosyjskiego świata” i trójjedności narodu wielkoruskiego należy zwrócić uwagę na obraz Iwana Groźnego w rosyjskich mediach rządowych. Za przykład może posłużyć publikacja Konstantina Kudriaszowa na łamach wielonakładowego dziennika „Аргументы и Факты” o wymownym tytule: *По́лоцк наш! 5 фактoв о најві́дзейшым трыумфе вoенным Івана Гро́знага*. Konstrukcja tytułu jest oparta na formule, popularnej w czasach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, będącej matrycą dla tworzenia nagłówków notatek z frontu o odbiciu z rąk wroga kolejnych miast i miejscowości. Zawiera potężny element perswazji: pozwala odtwarzać zakorzenione w pamięci – zwłaszcza przedstawicieli starszych pokoleń – wspomnienia o zwycięstwach Armii Czerwonej, ale także na manifestowanie przynależności Połocka (a w domyśle – całej Białorusi) do „rosyjskiego świata” i utwierdzanie społeczeństwa w przekonaniu o słuszności polityki władz skierowanej na ponowne „zbieranie ziem i terytoriów”. Treść artykułu w pełni dorównuje tytułowi pod względem ideowym: potężny i genialny władca samodzielnie opracował kampanię, która doprowadziła do olśniewającego zwycięstwa, rzuciwszy na kolana jedno z największych państw na kontynencie i wypędziwszy całą Europę w szok i strach:

15 февраля 1563 г. Европа замерла в оцепенении. Одно из самых крупных и сильных государств её восточных пределов было поставлено на грань гибели. Наводившее некогда на соседей трепет Великое княжество Литовское, раскинувшееся от Балтики до Чёрного моря, внезапно оказалось слабым и беспомощным. Сделал его таким русский царь Иван IV с помощью одного-единственного, но зато беспрюгрешного хода. В результате краткой осады им был взят город Полоцк. [...] Полоцк был богат, многолюден, занимал стратегически важную позицию. И, кроме всего прочего, по факту действительно являлся «вотчиной» князей Московского дома. [...] Вся операция – от замысла до исполнения – дело целиком и полностью его (Ивана – Д.К.) рук. Включая работу разведок, анализ политической ситуации и даже логистику. Царь спланировал и осуществил всё. [...] Взятие Полоцка взметнуло в Европе серьёзную пропагандистскую волну. [...] можно сказать, что общеевропейский хайп на тему «Царь Иван на пороге, мы все умрём» начался буквально сразу же⁸³.

Wykorzystanie przez publicystę określeń „fala propagandy wymierzona w Rosję”, „antyrosyjski hype”, „ojcowizna władców moskiewskich” stanowi bardzo czytelną aluzję do wydarzeń z lat 2014–2018, związanych z naruszeniem przez Rosję granic Ukrainy i aneksją Krymu.

Przyczyny zapotrzebowania na przytoczony wyżej typ narracji we współczesnym dyskursie politycznym Rosji w pełni oddają poglądy w zakresie polityki historycznej

83 К. Кудряшов, *По́лоцк наш! 5 фактoв о величайшем военном триумфе Ивана Грозного*, URL: https://aif.ru/society/history/polock_nash_5_faktov_o_velichaysheem_voennom_triumfe_ivana_groznogo (dostęp 15.02.2018).

Aleksandra Kadiry, przedstawiciela – co istotne! – nowego pokolenia rosyjskich historyków. Odzwierciedlają obecną sytuację w historiografii rosyjskiej (i prorządowej białoruskiej) powielającej tezy tworzone na potrzeby ideologiczne, a także wizję roli historyków i propagatorów w życiu społeczno-politycznym obu krajów. Kadira wskazuje na, jego zdaniem, istotny problem polegający na trwającym w krajach sąsiednich rzekomym „przepisywaniu” – tworzeniu na nowo – historii, jednocześnie przyznając możliwość dostosowania interpretacji pewnych wydarzeń do wymogów ideologicznych:

История – наука непростая. И даже на примере соседней мы видим, что её часто начинают переписывать. К сожалению, это всегда заканчивается кровью. Говорят, что история учит тому, что ничему не учит. А тех, кто её забывает, очень сурово наказывает за незнание своих уроков, и за то, что из них не делают правильных выводов. [...] история – это политика, опрокинутая в прошлое. Её переписать в принципе невозможно. [...] Но поменять интерпретацию исторических фактов в угоду той или иной идеологии возможно. И это не ново⁸⁴.

Trudno nie zgodzić się z zawodowym historykiem, że próby fałszowania historii, wymazania z indywidualnej i zbiorowej pamięci faktów, wydarzeń, ważnych postaci są brzemiennie w skutki – nawet w postaci konfliktów zbrojnych. Trudno też polemizować z twierdzeniem o wielkim niebezpieczeństwie wynikającym z ignorancji i obojętności wobec przeszłości własnego społeczeństwa, narodu, państwa. Jednak polityczne zaangażowanie, gotowość do uzasadniania każdej, w tym też absolutnie nienaukowej czy wręcz zbrodniczej tezy sformułowanej przez ideologów państwowych, dewaluuje wartość poniekąd całkiem logicznych i słusznych ocen i wypowiedzi historyka. Przyjmowanie przez naukowca podległej, służalczej postawy wobec ideologii władzy negującej samo istnienie odrębnych narodów białoruskiego i ukraińskiego i – jako skutek – nieuznającej prawa owych narodów do niezależności, wyklucza możliwość jakiegokolwiek konstruktywnego dialogu naukowego, uniemożliwia obiektywne ocenianie przeszłości i teraźniejszości. Zatem nic dziwnego, że Aleksandr Kadira pozwala sobie na ironiczne i lekceważące określenie mianem „alternatywnej rzeczywistości” odmiennego względem oficjalnego rosyjskiego spojrzenia na wydarzenia historyczne prezentowanego w pracach białoruskich i ukraińskich naukowców. Tym samym dokonuje się monopolizowania prawa do interpretowania historii, przy jednoczesnym zaprzeczaniu istnienia innych spojrzeń na wydarzenia, a także narzucania wszem i wobec swojej „prawdy historycznej” sprowadzającej się do maksymy „zwycięzca bierze wszystko”:

Там уже не история, а альтернативная реальность. Они говорят о битвах под Конотопом и Оршей в XVI и XVII веках. Действительно, Россия те сражения

84 А. Стопичев, *Как белгородский историк Александр Кадиря сохраняет правду о событиях прошлого*, URL: <https://www.belpressa.ru/43494.html#> (dostęp 6.05.2022).

проиграла. Но в итоге обе военные кампании наша страна выиграла, потому не понимаю, чем можно гордиться⁸⁵.

Zarzucając „sąsiadom” manipulowanie faktami, tworzenie nowych narracji i interpretacji na potrzeby ideologii, Kadira próbuje *de facto* uzasadnić rosyjską inwazję w Ukrainie koniecznością „walki o własną historię”. Jego zdaniem, jednym z celów jest właśnie bezkompromisowy sprzeciw wobec „nieuczciwych” publicystów i falsyfikatorów, głównym celem których jest rzekomo dewaluacja znaczenia czynów bohaterskich narodu rosyjskiego:

В принципе, сейчас у нас идёт война за нашу историю. Очень часто мы сталкиваемся с разного рода недобросовестными публицистами, многие из которых даже не историки. И делаем всё, чтобы дать максимально суровый отпор фальсификаторам истории, всем тем, кто пытается принизить подвиг нашего народа. [...] Войны ведутся не только силой оружия и армии, но и в информационном пространстве. Оружием против этих выпадов, стремления исказить и принизить нашу историю, пересмотреть итоги различных событий может быть только одно – научное знание, которое разрушает карточные домики лжи и вымысла. И это оружие как раз прочищает голову от вредного содержимого и пробуждает чувство гордости за нашу страну⁸⁶.

* * *

Rosyjscy naukowcy Siergiej Lebedev i Grigorij Stelmazuk, zagorzali apologety „rosyjskiego świata”, w swej publikacji pt. *Fenomen Białorusi*, która ukazała się w 2006 roku, bezapelacyjnie twierdzą, że Białorusini definitywnie i z ogromną determinacją dążą do pokonania wszystkich przeszkód na drodze do ponownego zjednoczenia z Federacją Rosyjską; zupełny brak małomiasteczkowej rusofobii – w odróżnieniu od Ukraińców – czyni Białorusinów bardziej rosyjskimi od Rosjan, a sedno białoruskości to wielkorosyjski patriotyzm:

[...] подлинным феноменом Белоруссии может считаться то обстоятельство, что народ республики со всем присущим белорусам упорством стремится к воссоединению с Российской Федерацией. [...] Белоруссия [...] счастливо отличается отсутствием воинствующего местечково-хуторского русофобского самостийничества. Белорусы во многом больше русские, чем великороссы. Можно сказать, что суть „белорускости” – это общерусский патриотизм. Беларусь на сегодня – это освобожденная территория исторической России⁸⁷.

85 Tamże.

86 Tamże.

87 С.В. Лебедев, Г.В. Стельмашук, *Белорусский феномен*, Санкт-Петербург 2006.

Niestety, owe – wybrzmiewające nie tylko w Rosji, ale także w samej Białorusi – na wskroś propagandowe twierdzenia utrzymane w duchu koncepcji „rosyjskiego świata” nie są zupełnie oderwane od rzeczywistości: skutek totalnego zdominowania białoruskiego dyskursu społeczno-politycznego przez radzieckich, a następnie prorosyjskich ideologów i propagandystów historia Białorusi – na płaszczyźnie edukacyjnej, popularnonaukowej i naukowej – na przestrzeni dziesięcioleci była przedstawiana jedynie w kontekście historii Rosji i przez pryzmat rosyjskich interesów politycznych i narodowych. Nie mogło to pozostać bez śladu dla mentalności społeczeństwa białoruskiego. Białoruski historyk Siarhiej Marozau wskazuje na bardzo istotny z punktu widzenia polityki pamięci historycznej i procesów tożsamościowotwórczych aspekt: oceny wydarzeń i postaci historycznych z okresu WKŁ i Rzeczypospolitej Obojga Narodów były – i nadal są – uzależniane od rosyjskiego punktu widzenia. W konsekwencji, w świadomości i pamięci historycznej Białorusinów Iwan Groźny, Piotr Wielki, Aleksander Suworow czy Michaił Murawjow istnieją jako ważne postaci własnej – białoruskiej! – historii narodowej⁸⁸; jednocześnie dochodzi do marginalizowania czy wręcz ignorowania postaci takich jak Wsiesław Czarodziej, Gedymin, Olgierd, Witold, Konstanty Ostrogski, Eustachy Wołłowicz, Lew Sapieha, Mikołaj Radziwiłł Czarny, Krzysztof Radziwiłł, Joachim Chreptowicz czy Karol Czapski.

Proces desowietyzacji Białorusi, zapoczątkowany w latach 80. ubiegłego stulecia, nie odniósł spektakularnych sukcesów ze względu na to, że już w połowie lat. 90. XX wieku zaczął być tłumiony skutek wprowadzenia przez nową władzę polityczną⁸⁹ ideologii hołdującej przeszłości radzieckiej i negującej wszystkie próby zbudowania niezależnej białoruskiej narracji historycznej opartej na tradycji narodowej⁹⁰. Niemniej, wydarzenia polityczne ostatnich dekad, zwłaszcza od 2020 roku, kiedy społeczeństwo białoruskie wyraźnie zmanifestowało swoją niezgodę i sprzeciw wobec bieżącej polityki władz, w tym też w kwestii pamięci historycznej, uznać należy za efekt wielkiej pracy edukacyjno-popularyzatorskiej i literackiej Uładzimira Karatkiewiča, Mikołaja Jermałowiča, Vitauta Čaropki Anatola Tarasa, Alesia Biełaha, Vadzima Dzierużyńskiego, Uładzimira Arłoua i wielu innych pisarzy, publicystów i badaczy.

25 czerwca 2025 roku minister oświaty Federacji Rosyjskiej Siergiej Krawcow, w trakcie wystąpienia w rosyjskim parlamencie, odniósł się do obrazu Rosji w podręcz-

88 W sposób dobitny pokazują to wyniki badań socjologicznych przeprowadzonych w latach 1996, 2004 i 2008 przez białoruski Niezależny Instytut Badań Socjoekonomicznych i Politycznych. Na szczycie rankingu wymienionych przez uczestników badań postaci historycznych darzonych sympatią znaleźli się Piotr I i Katarzyna II. Zdaniem Siarhieja Marozawa, jest to pokłosie procesu nauczania historii Białorusi w szkołach skonstruowanego w taki sposób, że uczniowie nie mają świadomości odrębnych losów historycznych ich przodków, a WKŁ to marginalne zjawisko w dziejach Białorusi niemające żadnego znaczenia dla najnowszej historii kraju. Zob. S. Marozau, *Фарміраванне пантэона дзесячай...*, s. 48.

89 W 1995 roku układ polityczny Białorusi został zmieniony poprzez przekształcenie kraju w republikę prezydencką, następnie – superprezydencką.

90 Zob. Л. Криштапович, *Беларусь как русская святыня*, НИУ “БелГУ”, Белгород 2012; Н. Сергеев, А. Фадеев, *Этнокультурный и политический аспекты фальсификации истории в Республике Беларусь*, „Постсоветский материк”, 2018, nr 1(17), s. 90–113.

nikach historii będących w obiegu w niektórych krajach Wspólnoty Niepodległych Państw. Zdaniem urzędnika, w byłych republikach ZSRR rzekomo istnieją problemy z rzetelnym i zgodnym z zasadami historyzmu przedstawianiem faktów i wydarzeń z okresu tzw. „wspólnej przeszłości” oraz tworzy się negatywny obraz Rosji:

[...] есть определенные сложности и проблемы в изложении исторического материала без соответствия принципам историзма и объективности при рассмотрении истории ряда государств. Прежде всего, это касается нашего общего прошлого, периода пребывания территории республик в составе Советского Союза, которые в целом имеют негативный характер по отношению к России⁹¹.

W związku z tym rosyjski resort oświaty prowadzi konsultacje z kilkoma krajami członkowskimi WNP w celu ujednoczenia podejścia do przedstawiania okresu wspólnej historii.

Wcześniej, 25 stycznia 2024 roku w Mińsku, doszło do podpisania rosyjsko-białoruskiego memorandum w dziedzinie polityki i edukacji historycznej, zakładającego powołanie międzypaństwowej komisji ds. historii, która zajmie się koordynowaniem działań w obu krajach na rzecz ochrony prawdy historycznej, zachowania pamięci o wspólnej historii, a także zajmie się działalnością oświatową, ekspercką i konsultacyjną w zakresie historii. Jednym z przedsięwzięć w ramach wspomnianej współpracy ma być przygotowanie wspólnych podręczników historii. Jak oznajmił Borys Gryzłow, ambasador Rosji w Mińsku i przewodniczący Rady Najwyższej partii „Jedyna Rosja”, celem nadrzędnym zostanie ujednoczenie podejść i traktowania ważnych wydarzeń historycznych:

Она (комиссия ds. истории – Д.К.) будет работать над созданием единого учебника по истории для школ и вузов, что снимет разночтения в понимании ряда важных исторических событий⁹².

Jak można z łatwością się domyślać, wspomniane ujednoczenie w praktyce będzie oznaczało całkowitą eliminację białoruskiej narracji historycznej i zastąpienie ją narracją rosyjską, radziecko-imperialną. Zresztą, ze strony władz białoruskich takie posunięcie wcale nie jest odbierane jako zagrożenie: Alaksandr Łukaszenka niejednokrotnie w swoich wystąpieniach publicznych mówi o Białorusi jako „krwawym kikutie

91 Глава Минпросвещения РФ: в учебниках истории в некоторых странах СНГ есть негативное отношение к России, URL: <https://meduza.io/news/2025/06/25/glava-minprosvescheniya-rf-v-uchebnikah-istorii-v-nekotoryh-stranah-sng-est-negativnoe-otnoshenie-k-rossii> (dostęp 25.06.2025). Owa wypowiedź Krawcowa stała się kolejną w szeregu wcześniej wygłaszanych przezeń tez o fałszowaniu historii w podręcznikach innych krajów. Zob. *Кравцов указал на искажение истории в школьных учебниках некоторых стран*, URL: <https://tass.ru/obschestvo/23518711> (dostęp 27.03.2025).

92 *Грызлов: Россия и Беларусь договорились о создании единых учебников истории*, URL: <https://belrus.ru/info/gryzlov-rossiya-i-belarus-dogovorilis-o-sozdanii-edinyx-uchebnikov-istorii/> (dostęp 1.02.2024).

imperium⁹³, państwie powstałym z odłamka wielkiego imperium⁹⁴, o Cesarstwie Rosyjskim jako „naszym imperium⁹⁵ – darze Boga, zniszczonym „przez nas na wiecach i w parlamencie⁹⁶, o wspólnej Ojczyźnie od Brześcia po Władywostok, a także ubolewa nad upadkiem ZSRR i „wymuszonym ogłoszeniu niepodległości Białorusi”:

[...] у нас общее отечество от Бреста до Владивостока. [...] Мы уже десятками лет, столетиями к этому привыкли [...]. Но так сложилось, не по нашей вине, что здесь два государства. Два суверенных государства: Беларусь и огромная Россия⁹⁷.

Strzelec Aleksy w swojej gramocie do Moskwy opowiada m.in. o powierzonej mu misji – przeglądzie na rozkaz Iwana Groźnego biblioteki soboru św. Sofii w Połocku celem „uporządkowania” latopisów połockich: część z nich zostanie wywieziona do Moskwy, pozostałe mają być spalone:

[...] прыйшоў ад цара Івана Васілевіча таемны загад летапісы полацкія ды граматы перагледзець і спіс скласці, каб потым іх у Маскву везці, а каторыя і агню аддаць. Уважае гасудар, што не трэба, каб памяталі палачане, як некалі сваю дзяржаву мелі, і як князі полацкія з візантыйскімі кесарамі радніліся, і як сам Полацак з вялікімі вольнасцямі да Літвы адышоў. А чаму так гасудар уважае, зразумець няцяжка, бо людзі, якія даўніны свае не ведаюць, усё жыццё дзяццмі застаюцца, і падмануць іх гэтаксама лёгка, як дзіця неразумнае⁹⁸.

W świetle wyżej przytoczonych poczynań władz rosyjskich i białoruskich w kwestii polityki pamięci historycznej szczególnego znaczenia nabiera uzasadnienie rozkazu Iwana Groźnego: ludzie, którzy nie wiedzą o swojej przeszłości, przez całe życie pozostają dziećmi, a więc z łatwością da się ich oszukać. Uładzimir Arłou ustami strzelca Aleksego ostrzega o wielkim niebezpieczeństwie płynącym z niewiedzy i braku świadomości dziejowej, kulturowej i narodowej: najłatwiej jest manipulować społeczeń-

93 *Выступленне Александра Лукашенка в Мінске на мітынгу за захаванне спакойства, міра і безпечнасці в Беларусі*, URL: <https://belta.by/president/view/vystuplenie-aleksandra-lukashenko-v-minske-na-mitinge-za-sohranenie-spokojstvija-mira-i-bezopasnosti-v-403047-2020/> (dostęp 16.08.2020).

94 *Президент Беларуси Александр Лукашенко обратился с Посланием к белорусскому народу и Национальному собранию*, URL: <https://pravo.by/novosti/obshchestvenno-politicheskie-i-v-oblasti-prava/2019/april/34188/> (dostęp 20.04.2019).

95 Tamże.

96 *Выступленне Александра Лукашенка в Мінске...*

97 *Интервью изданию "Известия"*, URL: <https://president.gov.by/ru/events/interv-u-izdaniyu-izvestia> (dostęp 24.10.2024). Teza o wspólnej Ojczyźnie i sugestia, że Białoruś nigdy nie dążyła do zostania niezależnym państwem, została powtórzona przez A. Łukaszenkę 11 sierpnia 2025 r. na spotkaniu z gubernatorem obwodu czelabińskiego Federacji Rosyjskiej. Zob. *Встреча с губернатором Челябинской области России Алексеем Текслером*, URL: <https://president.gov.by/ru/events/vstreca-s-gubernatorom-celabinskoy-oblasti-rossii-aleksee-teklerom> (dostęp 11.08.2025).

98 Ул. Арлоў, *Пишу вам у Масковію...*

stwem nieposiadającym autentycznej pamięci historycznej, żyjącym w rzeczywistości starannie spreparowanej, wypaczonej i skonstruowanej zgodnie z wytycznymi ideologii.

W czerwcu 2022 roku nazwisko Uładzimira Arłoua, obok ponad trzydziestu nazwisk innych literatów, znalazło się na tzw. indeksie autorów, których książki powinny zostać usunięte z bibliotek i księgarń białoruskich; niektóre utwory Arłoua o tematyce historycznej zostały wpisane do wykazu materiałów uznanych przez władze białoruskie za ekstremistyczne.

W sytuacji kolejnej fali prześladowań pisarzy, artystów, działaczy kultury i oświaty wśród najtrudniejszych zadań, które mieli – i wciąż mają – przed sobą literaci białoruscy, jest wciąż konieczność demitologizacji i desowietyzacji historii, walka o prawdę dziejową, pamięć historyczną. Nadal istnieje konieczność przeciwdziałania prorosyjskiej cenzurze i imperialno-kolonialnej narracji, która wciąż usiłuje zniekształcić i wyeliminować niewygodne tematy z dyskursu XXI wieku, poprzez faktyczne przywrócenie cenzury z równoległym sporządzaniem pod pretekstem walki z ekstremizmem coraz to obszerniejszych indeksów i wykazów nazwisk pisarzy i poetów, których twórczość – nawet w czasach radzieckich – była popularyzowana i stanowiła część narodowego kanonu literackiego, zaś w ostatnich latach okazuje się być *de facto* całkowicie zakazana⁹⁹. Zdaniem białoruskiego krytyka literackiego, publicysty i wydawcy Siarhieja Dubauca, obecne władze w Mińsku dokonują faktycznego wynarodowiania Białorusinów, narzucają społeczeństwu ideę niekwestionowanej przynależności Białorusi do „rosyjskiego świata” przy jednoczesnym promowaniu obrazu wroga w odniesieniu do innych krajów sąsiednich:

Рэжым навязвае беларусам сваё ўяўленьне пра абсурднасьць сьвету, непатрэбнасьць у Беларусі ўсяго беларускага, [...] безальтэрнатыўнасьць для Беларусі «рускаго міра», варожасьць атачэньня з боку чатырох краін-суседак, якія прытулілі беларускую дэмакратыю і чамусьці зусім не варагуюць паміж сабою і з намi¹⁰⁰.

Takiej polityki władzy nie należy jednak odbierać wyłącznie w kategoriach powrotu do sowieckiej przeszłości: nawet w latach 60. XX wieku, w okresie nasilającej się sowietyzacji, władze Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej deklarowały konieczność wspierania kultury narodowej¹⁰¹. Z kolei, znany białoruski poeta, tłumacz i krytyk literacki Andrej Chadanovič, odnosząc się do rzeczywistości, w której przyszło funkcjonować literaturze narodowej, zaznacza, że prześladowania twórczych stowarzyszeń i organizacji są zemstą na całej kulturze białoruskiej, która stała się prawdziwym symbolem pokojowego protestu przeciwko przemocy, kłamstwom i bezprawiu.

99 С. Дубавец, *Забарона Дуніна-Марцінкевіча як прэцэдэнт пачатку вялікага пагрому беларускай культуры*, URL: <https://www.svaboda.org/a/32552388.html> (dostęp 17.08.2023).

100 Тамże.

101 С. Свилас, *Участие Белорусской ССР в деятельности ЮНЕСКО и менталитет белорусского общества (1954—1964 гг.)*, Журнал международного права и международных отношений, 2016, nr 1–2 (76–77), s. 50–58. URL: <https://evolutio.info/ru/journal-menu/2016-1-2/2016-1-2-svilas>.

Chadanovič wyraża przekonanie o przetrwaniu i ocaleniu literatury białoruskiej – nawet w warunkach masowej emigracji i braku możliwości swobodnej twórczości w kraju:

Пераслед творчых, пісьменніцкіх (і шмат якіх яшчэ) арганізацый з боку рэжыму – свайго роду помста ўсёй беларускай культуры, бо менавіта яна, беларуская культура, аказалася сімвалам мірных пратэстаў супраць гвалту, хлусні і беззаконнасці. Можна выгнаць пратэстоўцаў за мяжу або загнаць глыбока ў падполле [...] літаратура ў Беларусі была, ёсць і будзе – і “ліквідаваць” яе немагчыма¹⁰².

Strzelec Aleksy w swojej epistole do rodziny zawiera nękającą go myśl o tym, że Iwan Groźny prawdopodobnie zamierza stworzyć nowych ludzi – takich, którzy pozostają niewzruszeni na widok krwi, tortur, strat wojennych, dla których życie człowieka będzie warte tyle, co nic, którzy nie potrafią żyć nie pisząc donosów i tak się przyzwyczajają do bycia niewolnikami, że między niewolnictwem a wolnością zawsze wybiorą to pierwsze:

[...] думаю ў страху: ці не намысліў гасудар Іван Васілевіч новую пароду людзей у нашай дзяржаве вывесці? Такіх людзей, якія да штодзённых страгаў прылюдных і здэкаў таемных з істоты чалавечае прывычныя будуць, і да таго, што жыццё людское меней за медны грош каштуе, такіх, што без даносаў адно на аднаго жыць не змогуць, такіх, што казаць будуць не тое, што думаюць, а думаць не тое, што казалі, такіх, што з рабствам сваім так зжывуцца, што мацней за волю яго палюбяць, такіх, што смерць будуць прымаць і ў курчах смяртэльных за катаў сваіх маліцца [...]»¹⁰³.

O ile w gramocie Aleksego brzmi to jako mroczna przepowiednia, o tyle w rzeczywistości mówić można o jej urzeczywistnieniu – zwłaszcza w XX wieku, w okresie stalinowskim, i – jak się okazuje – w wieku XXI, w okresie zniewolenia Białorusi i rosyjskiej „wojny o swoje” z Gruzją, Ukrainą, i całą cywilizacją zachodnią. W owym kontekście szczególnej wagi nabiera ostatnie proroctwo Aleksego – o tym, że agresor nie zazna spokoju na podbitych przez siebie terenach, o zapłacie za popełnione zbrodnie:

Няма і не будзе нам на чужой зямлі спакою. Расце вакол нас дзень прыдні нянавісць, так што і мне, які зла полацкім людзям не чыніў, кажуць у вочы, не тоячыся: «Паедзеце хутка ад нас, як князь Скіргайла некалі паехаў, і горш ад яго, бо князя мы жывога выпусцілі, адно да каня спінаю наперад прывязалі, а вас нежывых прывязваць будзем». То і праўда, што нічога мы, апроч няшчасця, воласці Полацкай не прынеслі. [...] сама зямля гэтая супраць нас паўстае¹⁰⁴.

Spełnialność owej przepowiedni jest uwarunkowana logiką dziejową.

102 *Беларускі ПЭН: гісторыя свабоднага слова і культурнага супраціву*, URL: <https://penbelarus.org/2025/05/30/belaruski-pen-gistoryya-svobodnaga-slova-i-kulturnaga-supraczivu.html> (dostęp 30.05.2025).

103 Ул. Арлоў, *Пішу вам у Масковію...*

104 Тамże.

Bibliografia

- Ankersmit F., 2001, *Pochwała subiektywności*, ER(R)GO. Teoria–Literatura–Kultura, nr 2 (3). s. 17–36.
- Ankersmit F.R., 2024, *Representation. The Birth of Historical Reality from the Death of the Past*, Columbia University Press, New York.
- Barszczewski J., 2020, *Szlachcic Zawalnia, albo Białoruś w fantastycznych opowiadaniach*, Naukowa Seria Wydawnicza „Czarny Romantyzm”, tom 46, Wydawnictwo PRYMAT, Białystok.
- Estkowski E., 1955, *Wybór pism pedagogicznych*, oprac. i wstępem poprzedził M. Szulkin, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa.
- Kliabanau Dz., 2019, *Genre-stylistic specifics of modern Belarusian historical prose*, Сибирский филологический форум, nr 4 (7), s. 82–100.
- Kliabanau Dz., 2018, *Uładzimir Karatkievič's literary works: reconstruction as a method of the historical memory rebuilding*, Slāvu lasījumi = Славянские чтения = Slavic readings XII, Daugavpils Universitātes Akadēmiskais apgāds „SAULE”, Daugavpils, s. 185–195.
- Kornacka-Skware E., 2011, *Tożsamość narodowa w świetle przemian kulturowych*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Seria Pedagogika”, z. 20, s. 113–120.
- Lichaczow D., 1994, *Rekonstrukcje tekstu*, „Pamiętnik Literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej”, R. 85, z. 2/85, s. 207–215.
- Łatyszczonk O., 1999, E. Mironowicz, *Historia Białorusi od połowy XVIII do końca XX wieku*, Białystok.
- Marozau S., 2023, *Фарміраванне пантэона дзеячаў эпохі Вялікага Княства Літоўскага ў беларускай палітыцы памяці (1988–2023 гг.)*, „Studia Białorutenistyczne”, nr 17, s. 45–64.
- Nikitorowicz J., 1995, *Pogranicze. Tożsamość. Edukacja Międzykulturowa*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok.
- Sobota D.R., 2018, *Esej z filozofii dziejów*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Tajfel H., 1981, *Human Groups and Social Categories: Studies in Social Psychology*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Tajfel H., Turner J., 2004, *The Social Identity Theory of Intergroup Behavior*, Jost J.T., Sidanius J. (Eds.) *Political psychology: Key readings*, Psychology Press, New York, s. 367–390.
- Taras P. SAC, 1984, *Problem kulturowej tożsamości*, „Studia Polonijne”, t. 8. Lublin, s. 21–32.
- Абэцэдарскі Л.С., *Борьба белорусского народа за воссоединение Белоруссии с Россией в середине XVII века, Воссоединение Украины с Россией. 1654–1954*. Сборник статей. Издательство Академии Наук СССР, Москва 1954.
- Абэцэдарскі Л.С., *У святле неабвержанага фактаў*, Мінск 1969.
- Аверьянов-Минский К., *Белорусская национальная идентичность: от Богусевича до Лукашенко*, URL: https://ross-bel.ru/about/news_post/kirill-averyanov-minskiy-belorusskaya-natsionalnaya-identichnost-ot-bogushevicha-do-lukashenko (dostęp 18.08.2016).

Агафонов А., *Фашизм в Беларуси. Пропаганда и реальность*, URL: https://ross-bel.ru/analitika/article_post/fashizm-v-belarusi-propaganda-i-realnost (dostęp 20.08.2018).

Айзпурвит К., Тахеци Б., «У Путина три советника: Иван Грозный, Петр I и Екатерина II», 17.03.2023. URL: <https://ruski.radio.cz/u-putina-tri-sovetnika-ivan-groznyy-petr-i-i-ekaterina-ii-8777780>.

Арлоў Ул., *Жыццяпіс*, URL: <http://arlou.by/zhycciapis.htm>.

Арлоў Ул., *Пишу вам у Масковію. Грамата з магістрацкага архіва. Пяць мужчын у леснічоўцы: Аповесці, апавяданні, эсэ*, Мастоцкая літаратура, Мінск 1994. URL: https://knihi.com/Uladzimir_Arlou/Pisu_vam_u_Maskoviju.html.

Арлоў Ул., *Подзвіг Ермаловіча*, URL: <https://www.svaboda.org/a/31229126.html> (dostęp 29.04.2021).

Бароўка В.Ю., *Этна-эстэтычны кантэкст у сучаснай беларускай гістарычнай прозе*, „Вестник Полоцкого государственного университета. Серия А”, 2004, nr 10, s. 80–81.

Беленчук Л.Н., *Особенности развития образованности в Московской Руси XVI века*, „Проблемы современного образования”, 2016, nr 5, s. 85–96.

Бессмертная М., *Взаперти*, URL: <https://theblueprint.ru/culture/history/emigracia-independence-issue> (dostęp 12.04.2023).

Большая Российская Энциклопедия 2004–2017, URL: https://old.bigenc.ru/domestic_history/text/3155942.

Власова З. И., *Скоморохи и фольклор*, Алетейя, Санкт-Петербург 2001.

Воссоединение Украины с Россией. 1654–1954. Сборник статей. Издательство Академии Наук СССР, Москва 1954.

В. Путин предложил А. Лукашенко создать единое государство, URL: <https://www.rbc.ru/politics/14/08/2002/5703b4ee9a7947783a5a3f2f> (dostęp 14.08.2002).

Встреча с губернатором Челябинской области России Алексеем Текслером, URL: <https://president.gov.by/ru/events/vstreca-s-gubernatorom-celabinskoj-oblasti-rossii-alekseem-tekstlerom> (dostęp 11.08.2025).

Встреча с молодыми предпринимателями, инженерами и учёными, URL: <http://special.kremlin.ru/events/president/transcripts/68606> (dostęp 9.06.2022).

Выступление Александра Лукашенко в Минске на митинге за сохранение спокойствия, мира и безопасности в Беларуси, URL: <https://belta.by/president/view/vystuplenie-aleksandra-lukashenko-v-minske-na-mitinge-za-sohranenie-sпокойstvija-mira-i-bezопасnosti-v-403047-2020/> (dostęp 16.08.2020).

Герашенко А., *Директива №12 – важный шаг в развитии идеологии белорусского государства. Часть 1*, URL: https://ross-bel.ru/analitika-portala-vmeste-s-rossiey/news_post/andrej-gerashchenko-direktiva-no12-vazhnyj-shag-v-razvitii-ideologii-belorusskogo-gosudarstva-chasti (dostęp 05.06.2025).

Герашенко А., *Тезисы о триединстве русского народа и о настоящем и будущем Русского мира*, URL: https://ross-bel.ru/analitika-portala-vmeste-s-rossiey/news_post/andrej-gerashchenko-tezisy-o-triedinstve-russkogo-naroda-i-o-nastoyashchem-i-budushchem-russkogo-mira-chast-2.

Глава Минпросвещения РФ: в учебниках истории в некоторых странах СНГ есть негативное отношение к России, URL: <https://meduza.io/news/2025/06/25/glava-minprosvesheniya-rf-v-uchebnikah-istorii-v-nekotoryh-stranah-sng-est-negativnoe-otnoshenie-k-rossii> (dostęp 25.06.2025).

Глазьев В.Н., *Стрельцы и их начальники в XVI в., История военного дела: исследования и источники*. Специальный выпуск. I. Русская армия в эпоху царя Ивана IV Грозного: материалы научной дискуссии к 455-летию начала Ливонской войны. Ч. I. Статьи. Вып. II. 2013, s. 188–202.

Городецкая В., *Путин заявил о возвращении Россией своих территорий в Донбассе*, URL: <https://vz.ru/news/2025/8/1/1349605.html> (dostęp 1.08.2025).

Грызлов: Россия и Беларусь договорились о создании единых учебников истории, URL: <https://belrus.ru/info/gryzlov-rossiya-i-belarus-dogovorilis-o-sozdanii-edinyx-uchebnikov-istorii/> (dostęp 1.02.2024).

Дружинин А., *Путин рассказал о «мине замедленного действия» в советской конституции*, URL: <https://tass.ru/politika/8888955> (dostęp 5.07.2020).

Дубавец С., *Забарона Дуніна-Марцінкевіча як прэцэдэнт пачатку вялікага пагрому беларускай культуры*, URL: <https://www.svaboda.org/a/32552388.html> (dostęp 17.08.2023).

Емельянов В., *«Иван Грозный» перед сталинским судом*, URL: <https://spichka.media/zametki/ivan-groznyj-i-stalin/> (dostęp 9.12.2024).

Ермаловіч М., *Па слядах аднаго міфа*, Навука і тэхніка, Менск, 1991.

ЕС: российская власть ответственна за зверства в Буче и других городах Украины, URL: <https://euneighbourseast.eu/ru/news/latest-news/es-rossijskaya-vlast-otvetstvenna-za-zverstva-v-buche-i-drugih-gorodah-ukrainy/> (dostęp 5.04.2022).

Запись беседы И.В. Сталина, А.А. Жданова и В.М. Молотова с С.М. Эйзенштейном и Н.К. Черкасовым по поводу фильма «Иван Грозный». 26 февраля 1947 г., *История России через призму личной жизни её правителей*: проект исторического факультета МГУ им. М.В. Ломоносова, URL: <https://docs.historyrussia.org/ru/nodes/191456-zapis-besedy-i-v-stalina-a-a-zhdanova-i-v-m-molotova-s-s-m-eyzenshteynom-i-n-k-cherkasovym-po-povodu-filma-ivan-groznyy-26-fevralya-1947-g#mode/inspect/page/4/zoom/4>.

Заявление Министерства обороны России по ситуации в Буче, Киевская область, URL: https://russiaeu.mid.ru/ru/press-centre/news/zayavlenie_ministerstva_oborony_rossii_po_situatsii_v_buche_kievskaya_oblast/ (dostęp 03.04.2022).

Интервью изданию "Известия", URL: <https://president.gov.by/ru/events/interv-u-izdaniu-izvestia> (dostęp 24.10.2024).

Интервью Президента России Владимира Путина Такеру Карлсону, URL: https://france.mid.ru/ru/presse/intervyu_prezidenta_rossii_vladimira_putina_takeru_karlsonu/ (dostęp 9.02.2024).

Историки: Россия переключилась в обвинениях в «фашизме» со стран Балтии на Украину, URL: <https://tinyurl.com/3zuch93r> (dostęp 29.09.2022).

История Белорусской ССР, т. 1. Издательство АН БССР, Минск 1961.

Казакевіч А., *Аляксей Ластоўскі: Радыкальны нацыянальны праект беларусам ажыццявіць немагчыма, але тэндэнцыя нацыяналізацыі няўхільная*, URL: <https://palityka.org/2016/05/intervju-dasljedchya-palitychnaj-sfjery-aljaksjeja-lastouskaha/> (dostęp 13.05.2016).

Кітурка І., *Павел Урбан аб праблеме вывучэння гісторыі Беларусі ў БССР: погляд беларускай эміграцыі, Развитие методологических исследований и подготовка кадров историков в Республике Беларусь, Российской Федерации и Республике Польша*. Сборник научных статей, под научной редакцией А.Н. Нечухрина, ГрГУ, Гродно 2012.

Комментарий официального представителя МИД России М.В. Захаровой в связи со второй годовщиной инсценировки в Буче, URL: https://mid.ru/ru/foreign_policy/news/1942147/ (dostep 2.04.2024).

Корбут В., *Историк: Память о Второй мировой войне в Беларуси и России фальшива и дегуманизирована*, URL: <https://tinyurl.com/29my8cfm> (dostep 9.05.2022).

Кравцов указал на искажение истории в школьных учебниках некоторых стран, URL: <https://tass.ru/obschestvo/23518711> (dostep 27.03.2025).

Криштапович Л., *Беларусь как русская святыня*, НИУ “БелГУ”, Белгород 2012.

Криштапович Л., *Белорусская история неотделима от общерусского мира*, URL: https://ross-bel.ru/analitika-portala-vmeste-s-rossiey/news_post/lev-krishtapovich-belorusskaya-istoriya-neotdelima-ot-obshcherusskogo-mira.

Криштапович Л., *Белорусы и русские, или традиции единого народа*, URL: http://ross-bel.ru/analitika-portala-vmeste-s-rossiey/news_post/lev-krishtapovich-belorusy-i-russkie-ili-tradicii-edinogo-naroda (dostep 16.03.2020)..

Кудряшов К., *Полоцк наш! 5 фактов о величайшем военном триумфе Ивана Грозного*, URL: https://aif.ru/society/history/polock_nash_5_faktov_o_velichayshem_voennom_triumfe_ivana_groznogo (dostep 15.02.2018).

Кудряшов К., *«Полоцкое взятие» Ивана Грозного. Как втоптали в грязь русскую победу*, URL: https://aif.ru/society/history/polockoe_vzuyate_ivana_groznogo_kak_vtoptali_v_gryaz_russkuyu_pobedu (dostep 15.02.2023).

Ластоўскі В., *Кароткая гісторыя Беларусі*, “Універсітэцкае”, Мінск 1993.

Лебедев С.В., Стельмашук Г.В., *Белорусский феномен*, Санкт-Петербург 2006.

Лескинен М.В., *Возникновение научных представлений об общности русского народа: вопросы исторической топонимии и этнонимии (последняя треть XVIII – первая половина XIX в.), Малороссы vs украинцы: Украинский вопрос в науке, государственной и культурной политике Российской империи и СССР*. Очерки, Институт славяноведения РАН, Москва 2018.

Лыч Л., Навіцкі Ул., *Гісторыя культуры Беларусі*, НКФ “Экаперспектыва”, Мінск 1996.

Метцель М., Путин: у РФ на первом месте всегда нравственные идеи, 20.05.2025. URL: <https://tass.ru/politika/23848501>.

Мутья Н.Н., *Иван Грозный. Историзм и личность правителя в отечественном искусстве XIX–XX вв.*, Алетей, Санкт-Петербург 2010.

Навасельцава Г.В., *Мастацкае асэнсаванне мінулага ў творчасці праяікаў Віцебшчыны*, Віцебск 2011.

Переписка Ивана Грозного с Андреем Курбским. Первое послание Курбского Ивану Грозному. Перевод Я. С. Лурье. URL: https://www.drevne.ru/lib/grozn_1_s.htm.

Плугатарев И., *Белоруссия станет 90-м субъектом Федерации*, URL: https://www.ng.ru/cis/2002-08-15/1_lukashenko.html (dostep 15.08.2002).

Полацк у гады Лівонскай вайны (1558–1583). URL: <http://local.polotsk.museum.by/be/node/41142>.

Прашковіч Л.І., *Беларускі гісторычны роман: (станавленне жанра)*: аўтореферат дысертцыі на соісканне ученой ступені кандыдата філолагічных навук: спецыяльнасць ю.01.03 Літэратура народаў СССР (беларуская літэратура), Мінск 1977.

Прэзідэнт Беларусі Аляксандр Лукашэнка абраціўся з Пасланням к беларускому народу і Нацыянальнаму сабраію, URL: <https://pravo.by/novosti/obshchestvenno-politicheskie-i-v-oblasti-prava/2019/april/34188/> (dostęp 20.04.2019).

Прапагандыст Соловьев отрицает геноцид украинцев: “Русский солдат не способен на то, что было в Буче”, URL: <https://censor.net/ru/v3441386> (dostęp 4.09.2023).

Путин назвал русских и украинцев одним народом, URL: <https://m.interfax.ru/1032401> (dostęp 20.06.2025).

Путин: русские и украинцы один народ, в этом смысле вся Украина наша, URL: <https://www.rbc.ru/politics/20/06/2025/685582719a79474b7e0ee61b> (dostęp 20.06.2025).

«Россия успешно противостоит попыткам ограничения использования русского языка». Путин утвердил основы государственной языковой политики, URL: <https://meduza.io/news/2025/07/11/rossiya-uspeshno-protivostoit-popytkam-ogranicheniya-ispolzovaniya-russkogo-yazyka-putin-utverdil-osnovy-gosudarstvennoy-yazykovoy-politiki> (dostęp 11.07.2025).

Рыбаков Б.А., *История СССР с древнейших времен до конца XVIII века*, «Высшая школа», Москва 1975.

Свилас С., *Участие Белорусской ССР в деятельности ЮНЕСКО и менталитет белорусского общества (1954–1964 гг.)*, Журнал международного права и международных отношений, 2016, кт 1–2 (76–77), s. 50–58. URL: <https://evolutio.info/ru/journal-menu/2016-1-2/2016-1-2-svilas>.

Сергеев Н., *Белая Русь и русский язык. Часть I*. URL: https://ross-bel.ru/analitika-portala-vmeste-s-rossiey/news_post/nikolaj-sergeev-belaya-rus-i-russkij-yazyk-chast-1 (dostęp 13.03.2025).

Сергеев Н., Фадеев А., *Этнокультурный и политический аспекты фальсификации истории в Республике Беларусь*, Постсоветский материк, 2018, кт 1(17), s. 90–113.

Сказание Авраама Палицына. Подготовка текста и комментарии О. А. Державиной и Е.В. Колосовой. Под ред. Л.В. Черепнина, Издательство Академии Наук СССР, Москва – Ленинград 1955.

Старабеларуская літэратура XI–XVIII стст. Хрэстаматыя, пад рэд. Г. Тварановіч, Выдавецтва Беларускага ўніверсітэта, Беласток 2004.

Статья Владимира Путина «Об историческом единстве русских и украинцев», URL: <http://special.kremlin.ru/events/president/news/66181> (dostęp 12.07.2021).

Стопичев А., *Как белгородский историк Александр Кадира сохраняет правду о событиях прошлого*, URL: <https://www.belpressa.ru/43494.html#> (dostęp 6.05.2022).

Стрелец, URL: <https://www.culture.ru/s/slovo-dnya/strelec/>.

Тонин А., *Синдром внутренней эмиграции*, URL: <https://irsepi.ru/sindrom-vnutrennej-emigracii/>.

Украина: Российские войска оставили после себя в Буче смерть и разрушения, URL: <https://www.hrw.org/ru/news/2022/04/25/ukraine-russian-forces-trail-death-bucha> (dostęp 25.04.2022).

Урбан П., *У сьвятле гістарычных фактаў*, Беларускі Інстытут Навукі й Мастацтва, Мюнхэн – Нью Ёрк, 1972.

Філюшкін А., *Европейская пропаганда о взятии Полоцка в 1563 г.*, Вестник СПбГУ. 2012, серия 2, выпуск 3, s. 65–71.

Цьвікевіч А., *Западно-русызм. Нарысы з гісторыі грамадскай мыслі на Беларусі у XIX і пачатку XX в.*, Мінск 1993.

Чернявская Ю., *Самая советская из всех советских...*, „Неприкосновенный запас”, 2011, nr 4, URL: https://www.nlobooks.ru/magazines/neprikosnovennyu_zapas/78_nz_4_2011/article/18404/.

STRESZCZENIE

Piszę do was do Moskowii *Uładzimira Arłoua: rekonstrukcja historyczna i przepowiednia katastrofy*

W opowiadaniu *Uładzimira Arłoua Piszę do was do Moskowii* są przedstawione obejmujące lata 1563–1565 wydarzenia z historii Białorusi, w tym szturm Połocka w 1563 roku, a także zarys osoby Iwana Groźnego. Narratorem w utworze jest strzelec Aleksy, bezpośredni uczestnik kampanii wojennej, uważny obserwator i krytyk cara. W liście do rodziny Aleksy opisuje swoje doświadczenia zbrodni wojennych, przemocy, gwałtu – wszystko, czego większość społeczeństwa moskiewskiego nie może sobie wyobrazić ze względu na działanie carskiej propagandy. Narrator jest w sytuacji tzw. „emigracji wewnętrznej”, prezentowane przez Aleksiego obrazy „my” cechuje wewnętrzna niespójność i rozwarstwienie. Powodem do zaburzenia obrazu „my” są refleksje na temat sylwetki Iwana Groźnego. Narrator skupia się na okrucieństwach Iwana, jego zepsuciu moralnym. Konstruowanie przez Arłoua obrazu społeczeństwa XVI-wiecznej Moskowii zawiera wyraźne aluzje do okresu represji stalinowskich. Z kolei, w kontekście bieżących wydarzeń historycznych w Białorusi, Ukrainie i Rosji opowiadanie uznać można za przepowiednię katastrofy: z punktu widzenia władz moskiewskich Białoruś i Ukraina, podobnie jak w XVI wieku, to jedynie części wielkiego imperium, które Rosja próbuje odbudować.

SŁOWA KLUCZOWE

literatura białoruska, pamięć historyczna, narracja historyczna, polityka historyczna, Iwan Groźny, *Uładzimir Arłou, Piszę do was do Moskowii*

ABSTRACT

I Am Writing to You in Moscovia by Uładzimir Arlou – Historical Reconstruction and Prophecy of Disaster

The novella *I Am Writing to You in Moscovia* by Belarusian author Uładzimir Arlou portrays events from the time of the Livonian War, particularly the years 1563–1565, including the Siege of Polotsk in 1563. Alexei, the narrator of the novella and the author of a letter to his family in Moscovia, is a direct participant in the military campaign – a keen observer and critic of the atrocities committed by the tsar. In his letter to his family, Alexei describes his experience of war crimes, violence, murder, and betrayal – all of which remain unimaginable to most people due to the tsar’s propaganda. The narrator finds himself in a state of so-called “internal emigration,” his representation of the collective “us” is marked by internal contradiction and fragmentation. This distortion stems from his reflections on the figure of Ivan the Terrible. The narrator emphasizes Ivan’s cruelty, highlighting the tsar’s moral depravity. The way Arlou constructs his depiction of 16th-century Muscovite society contains clear allusions to the period of Stalinist repression. Moreover, in the contemporary historical and political context of Belarus, Ukraine, and Russia, the novella serves as a dire warning of a looming disaster. According to Kremlin ideology, both Belarus and Ukraine are still regarded not as sovereign nations, but as mere parts of the Russian Empire – an entity the Russian authorities are now attempting to restore.

KEY WORDS

Belarusian literature, historical memory, historical narrative, historical policy, Ivan the Terrible, Uładzimir Arlou, *I Am Writing to You in Moscovia*

КЛЮЧЕВЫЕ СЛОВА

Белорусская литература, историческая память, исторический нарратив, историческая политика, Иван Грозный, Владимир Орлов, Пишу я вам в Московию

W poprzednich numerach Rocznika „Studia Pigioniana”

Nr 5

Grzegorz Przebinda, „Odgadywanie” historii biblijnej w *Mistrzu i Małgorzacie*; **Stanisław Koziara**, *Gręboszowskie peregrynacje Profesora Franciszka Ziejki*; **Igor Przebinda**, *Michaila Bułhakowa droga do filmu*; **Jędrzej Piekara**, *Gustaw Herling-Grudziński – Michail Heller. Korespondencja w latach 1972–1994*; **Piotr Łopatkiewicz**, *Tablicowe epitafium Stanisława Chrobrowskiego w katedrze sandomierskiej oraz Stanisław Tarło – jego fundator związany z Krośnem*; **Tadeusz Łopatkiewicz**, *O książkach rysunkowych Stanisława Wyspiańskiego*; **Barbara Trygar**, *Rozmowa Kazimierza Brauna i Barbary Trygar o dramaturgii Tadeusza Różewicza*; **Dzmitry Kliabanau**, *Травма как детерминант структуры личности и ментальности общества в современной России: на примере образа Льва Смылова – героя романа Саши Филипенко Травля*; **Bartosz Gołąbek**, *Ścigany listem gończym Dmitrij Głuchowski*; **Z Dmitrijem Głuchowskim** rozmawiają **Liza Anikina** i **Jewgienij Buntman**, *To nie Ukraińcy bombardują rosyjskie miasta*; **Aleksander Wawrzyńczak**, *O konceptach lingwokulturowych w literaturze i jej przekładach. Słów kilka o nowym wydawnictwie naukowym Karpackiej Państwowej Uczelni w Krośnie*; **Andrzej Laskowski**, *Mozolne początki zmagania o ochronę zabytków w Galicji. Rozważania na marginesie najnowszej książki Tadeusza Łopatkiewicza*; **Jan Tulik**, *Wiersze*; **Barbara Trygar** i **Franciszek Tereszkievicz**, *Rozmowa z Janem Tulikiem*.

Nr 6

Piotr Łopatkiewicz, *Malarstwo w Krośnie w pierwszej połowie XVI wieku – addenda*; **Kazimierz Sikora**, *Polska grzeczność językowa – dawniej i dziś*; **Tadeusz Łopatkiewicz**, *O dwóch pobytach Stanisława Wyspiańskiego na Łemkowszczyźnie*; **Leokadia Styrz-Przebinda**, *Pułapki dosłownego tłumaczenia rosyjskiego wykrzyknika Ба! Na przykładach z „Mistrza i Małgorzaty” oraz innych dzieł literackich*; **Wojciech Gruchała**, *Duch wynalazczy, nauka, fikcja – Jan Szczepanik i Franciszek Pik Mirandola jako prekursorzy science fiction*; **Aleksander Wawrzyńczak**, *Podkarpacie 1944 oczami sowieckiego szeregowca. O prozie wojennej i wspomnieniowej Wiktora Astafiewa*; **Igor Przebinda**, *Klimow i inni. O niezrealizowanych ekranizacjach „Mistrza i Małgorzaty”*; **Grzegorz Przebinda**, *Antyputinowska Rosja Dmitrija Bykowa. Z Polską nie tylko w tle*; **Z Dmitrijem Bykowem** rozmawia **Grzegorz Przebinda**, *„To co złe, przepowiadam bezbłędnie”. Wywiad z Dmitrijem Bykowem (Kraków, październik 2019)*; **Dzmitry Kliabanau**, *Возвращение в Острог Саши Филипенко: деформация зазеркалья в романе-созерцании «русской тоски»*; **Franciszek Tereszkievicz**, **Marek Kubit**, *Upamiętnić życie i czyny generała Stanisława Maczka*; **Józef Marecki**, *Sylwetka psychofizyczna generała broni Stanisława Maczka*; **Jan Józef Kasprzyk**, *Etos polskiego żołnierza – patrioty w XX wieku*; **Łukasz Mazur**, *Wspomnienie o podporuczniku Bronisławie Trybusie żołnierzu 1. Polskiej Dywizji Pancerniej*; **Franciszek Tereszkievicz**, *Dom rodzinny profesora Stanisława Pigionia w nowej roli – Ośrodka Szkoleniowo-Informacyjnego Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Krośnie*.

Nr 7

Grzegorz Przebinda, *Oblicza Natalii Gorbaniewskiej. Część. 1: Lata w ZSRR (1936–1975)*; **Z Natalią Gorbaniewską** rozmawia **Grzegorz Przebinda**, *Dzięki czemu jesteśmy ludźmi... (Paryż, luty 1987 roku)*; **Tadeusz Łopatkiewicz**, *Rysunki chrzcielnic i kropielnic w inwentaryzacyjnym dorobku Stanisława Wyspiańskiego*; **Piotr Łopatkiewicz**, *Królowa Zofia Holszańska a drewniana architektura kościelna połowy XV wieku w ziemi sanockiej. Studium w sześćsetną rocznicę koronacji monarchini*; **Stanisław Koziara**, *Calizna. Z osobliwości idiolektu Stanisława Pigionia (na materiale pamiętnika Z Komborni w świat)*; **Wojciech Krukar**, *Najstarsze nazwy wodne i utworzone na ich bazie toponimy Bieszczadów Zachodnich i Beskidu Niskiego*; **Dzmitry Kliabanau**, *Уродство и породство в романе Саши Филипенко Возвращение в Острог*; **Aleksander Wawrzyńczak**, *Hołd dla bohaterkiej Ukrainy, drogowskaz dla rusycystyki. Refleksje na temat książki Grzegorza Przebindy Ostatnia wojna Putina. Rozprawa filologa z Rosją*.

ISSN 2657-3261

ISBN 978-83-64457-96-8